12 miljardów złotych na zbrojenia Anglji

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena numeru w Krakowie: w kraju: 25 gr.

We Francji Fr. 2.00 | PRINTED IN POLAND | Na Litwie 25 ct

Wydanie szóste

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 5.—
W Krakowie z odnoszeniem zł 5.50
W kraju . . . . . zł. 5·50

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60. Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64 (od g. 1—3) 150-67.
Prenumerata miejscowa Nr. 150-60. Kierownik i prenumerata zamiejscowa Nr. 150-60.
Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portjer (cała noc) 150-66.

Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski.

Konto P. K. O. 400.200 | Kraków, Wielopole 1. | Konto pocztowe rozrachunkowe Nr. 1 Kraków, Urząd pocztowy 2.

Sekretarjat Red przyjmuje w dniu powsz. od 10—12 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

KONTA ŻYROWE:
Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie.

ODDZIAŁY:
WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91, 551-92.
GDYNIA, ul. Świętojańska 44, telefon 12-79.
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 20, telefon 18-19.
TORUŃ, plac Bankowy, obok „Łuku Cezara", tel. 12-23.
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 116, tel. admin. i redakcji 179-48.
LWÓW, ul. Akademicka 14, tel. redakcji 249-58, telefon administracji 241-08.
SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego 8, tel. 625-29.
KATOWICE, ul. Marjacka 13, tel. 306-53 i 325-25.
POZNAŃ, św. Marcin 48, telefon 17-22.
NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.
WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82.
ZAKOPANE, Krupówki, telefon 327.

Rok XXX. Kraków, sobota 4 lutego 1939 Nr 35.

Tysiące uciekinierów hiszpańskich ciągną do Francji.

Na granicę francuską przybywają nieustannie tysiące uciekinierów hiszpańskich, pragnąc się dostać na terytorjum francuskie. — Oto obrazek z pogranicznego miasta Perthus.

Po mowie kanclerza Hitlera.

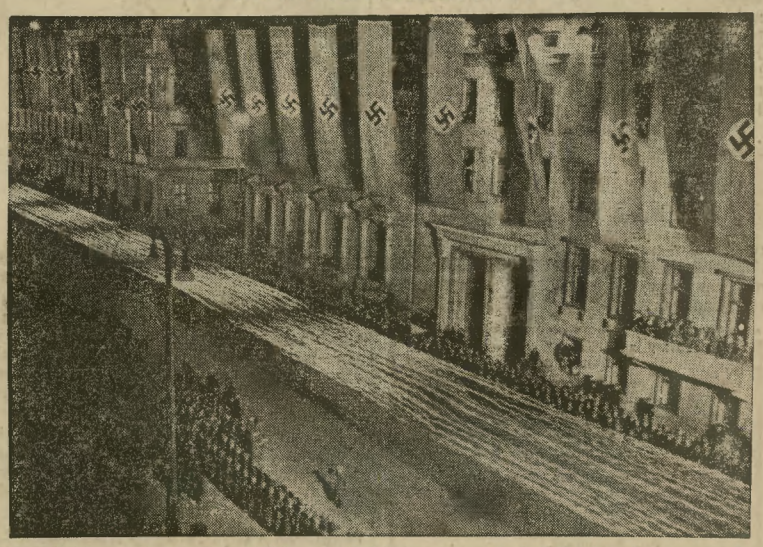

Po wielkiej mowie kanclerza Hitlera w Reichstagu przed siedzibą kanclerza przeciągnął olbrzymi pochód formacyj SA i SS z pochodniami. — Fragment tego pochodu przedstawia nasza rycina.

Łańcuch ze stali i żelaza powstaje na morzu Bałtyckiem.

(Specjalna korespondencja „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

Sztokholm, w styczniu.

W tych dniach na biurka departamentów politycznych ministerstw spraw zagranicznych kilku państw europejskich — także i Polski — spadł z codzienną pocztą dyplomatyczną **memorjał szwedzko-finlandzki** w sprawie remilitaryzacji wysp Alandzkich. Memorjał ten zawiera prośbę obu rządów o rewizję t. zw. **konwencji Alandzkiej z 1921 roku** i jest zewnętrznym wyrazem rozmów, dyskusyj i sporów, które od pół roku zagęściły się wokół tego

najważniejszego problemu politycznego północnej Europy.

Jednocześnie z doręczeniem tych memorjałów dziesięciu państwom, gwarantującym ową konwencję, wchodzi w ostatni etap **likwidacja wcale niebezpiecznej próżni strategicznej na Bałtyku.**

Należy wątpić, czy istnieje w Europie zbyt wielu ludzi, którzy nagle i bez zaglądania do encyklopedji odpowiedzieliby **na kilka podstawowych pytań, dotyczących wysp Alandzkich;** a jeszcze mniej ludzi wie, że tam właśnie, w miejscu, gdzie przecinają się, albo przeciąć mogą sprzeczne interesy różnych państw, istnieje ostatni w naszej części świata obszar, na którym nie wolno postawić armat, na którym nie śmie stanąć uzbrojony żołnierz. Może to nawet ładnie, że w naszych czasach istnieje taki zakątek,

kluczem do Finlandji i do Szwecji

One to stoją na straży zatoki Botnickiej, one to zagradzają — albo otwierają — **drogę do bogatych złóż rudy żelaznej w Laponji.** Są zaś **o godzinę drogi samolotem oddalone od Sztokholmu.** W pogodny dzień można z najbardziej na wschód wysuniętej wyspy zobaczyć brzegi Finlandji.

W razie wojny i zablokowania morza Bałtyckiego będą one jedyną drogą, przez którą (via Szwecja i port Narvik w Norwegji) **Finlandja utrzymywać będzie mogła kontakt ze światem.** Dlatego te głodne i skaliste wyspy z nieliczną i ubogą ludnością są jednak problemem, o którym warto mówić i pisać. Więcej — są miejscem, w którego obronie, albo o którego zdobycie **warto rzucić na szalę proch i krew.**

Nowsza historja tych

6500 wysp, obejmujących zaledwie 1500 km. kw. obszaru

rozwija się pod wpływem tego właśnie kluczowego położenia. W czasach istnienia wielkiego państwa szwedzkiego **należały one do Szwecji** i przez Szwedów były zamieszkane. Od 1809 roku, od kiedy Rosja objęła Finlandję, **należały do Rosji** i były — jeśli użyjemy nowoczesnej kwiecistej nomenklatury —

sztyletem wymierzonym w serce Szwecji.

W pokoju paryskim, po wojnie krymskiej w 1856 r., **postarała się Szwecja, by sztylet ten usunąć.** Wyspy zdemilitaryzowano i dopiero podczas wojny Rosja znów je ufortyfikowała.

Przez powstanie niezależnej Finlandji uzyskała ona nad niemi prawa suwe-

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Nowy minister rolnictwa w Anglji.

Tekę ministra rolnictwa w gabinecie brytyjskim objął sir Reginald Dorman-Smith, który jest sam farmerem i był w latach 1936—37 prezesem Narodowego Zjednoczenia Farmerów.

flota rosyjska, która płynęła ku zachodowi

i wynurzyła się znów koło portu Hangö. Jasnem było, że Sowiety były już gotowe w razie wybuchu konfliktu (może „na wszelki wypadek" może po to tylko, by nikt ich nie ubiegł) **zająć archipelag — kluczową pozycję na Bałtyku.** W Finlandji przygotowano już na zachodniem wybrzeżu oddziały wojsk gotowe do przerzucenia na zagrożone wyspy. Sprawa alandzka cierpliwie waltkowana przez dyplomatów skandynawskich i ledwo znana w pozostałej Europie—mogła **w chwili zwiększonego napięcia stać się jeszcze jednem ogniskiem wojny.** Właśnie dlatego, że wyspy były bezbronne.

Niewątpliwie wypadki te przyczyniły się do przyśpieszenia decyzji obu zainteresowanych państw. Szło tu nie tyle o akty prawne, **jak o wiele imponderabiljów,** które należało przezwyciężyć.

Ostatecznie sprawa wysp Alandzkich była wyłącznie sprawą fińską. Jednakże Szwecja od samego początku sprawy istniała jako partner, zainteresowany w kwestjach archipelagu, a to nie tylko z racji położenia wysp, ale także dlatego, że istnieje w tej całej historji także partner trzeci: **ludność wysp Alandzkich.** Tych 27.000 ludzi, którzy w plebiscycie w 1919 r. głosowało w 97% za przyłączeniem do Szwecji, ciągle i uparcie odnoszą się do Finlandji z nieufnością. Szwecja w tym szczególnym trójkącie gra więc rolę dobrego wujaszka, który ma moralny obowiązek dbać o to, by **opuszczonemu siostrzeńcowi nie stawała się krzywda pod opieką ojczyma.** Zdemilitaryzowanie i zniesienie neutralności wysp jest sprawą, w której Alandczycy **prawnie** nie mają nic do mówienia. Tem niemniej zmiany te byłyby **poważnem uszczupleniem ich praw suwerennych** i po prostu nie wypadało podeptać bez pardonu woli ludności.

Oba rządy zwróciły się więc do **„landstingu" parlamentu alandzkiego** z zapytaniem, **czy zgodzi się na taką zmianę konstytucji,** któraby pozwalała na

zaciąg rekruta do służby na wyspach.

Z jednej strony miało to dać Alandczykom sposobność do wypowiedzenia się w sprawie militaryzacji wysp, z drugiej — ma to swoje znaczenie **praktyczne** dla utworzenia wojska tubylczego, mianowicie **dla pogotowia na wypadek nagłego niebezpieczeństwa.**

Otóż

Alandczycy powiedzieli: nie!

Obstawali przy swojej „neutralności" z uporem zrozumiałym, jeśli się pomnie, że **ci ludzie od pokoleń nie mają kontaktu ze światem i wyobrażają sobie Europę taką, jaka była po wojnie krymskiej.**

Sprawa „chcą, czy nie chcą?" wałkowana była miesiącami aż do znudzenia. Pogląd alandzki znalazł nawet swych popleczników w Szwecji, co tłómaczy się m. in. **ową przedawnioną do Finlandji nieufnością** pokutującą jeszcze tu i ówdzie.

Wkońcu, wobec kruszącego się oporu Alandczyków, postanowiono kwestję tę tymczasem zawiesić. W początkach stycznia **zakończono w Sztokholmie rozmowy szwedzko-finlandzkie.** Ogłoszono szczegóły planu. Nowa umowa przewiduje, że postanowienia neutralizacyjne **pozostaną „w miarę możliwości" w mocy. Finlandja otrzyma jednak prawo ustawienia baterji na południe od pewnej linji demarkacyjnej** — która wyłącza główną część wysp. Artylerja przybrzeżna na wyspach **Lagskär i Kökar** zamknie istniejącą już linję umocnień fińskich i szwedzkich.

Przez umocnienie wysp stanie się archipelag Alandzki, dzięki licznym płyciznom,

fortecą morską bardzo trudną do zdobycia

szczególnie, jeżeli szwedzkie i fińskie minowania wód ponarte będą przez przybrzeżną flotę wojenną.

Pozostałą, **północną część wysp** zabezpieczy Finlandja **załogami wojskowemi.** Tu staje się znów aktualna sprawa **służby wojskowej Alandczyków** Chyba obór ich — wobec „placet" całej Europy — **zostanie osłabiony.** Zresztą ich prawa autonomiczne nie będą naruszone, a język szwedzki zachowany jako język urzędowy w wojsku.

Tak powstanie nowy łańcuch ze stali i granitu, który z zatoki Botnickiej w razie wojny uczyni morze wewnętrzne Finlandji i Szwecji.

Przeciwko komu wymierzone jest ufortyfikowanie archipelagu? Jest to tylko wyraz neutralności, neutralności nowoczesnej, zbrojnej; neutralności

nie baranka, ale jeża.

Ufortyfikowanie wymierzone jest więc przeciwko wszystkim. Wyspy Alandzkie mogą wywóz rudy szwedzkiej zarówno zabezpieczyć, jak i zatamować. Nie można więc dziś sobie wykalkulować, czy będą one musiały bronić Szwecji przed kontrolą niemiecką czy rosyjską.

Tem niemniej w chwili, gdy sprawa militaryzacji wysp pierwszy raz ujrzała światło dzienne, **protestowała energicznie właśnie Rosja.** U źródła tych protestów leżała obawa, że w razie wojny Finlandja **odda w tej czy w innej formie wyspy do dyspozycji Niemcom i tem tem samem odda im bezcenne złoża rud żelaznych** w Szwecji. W 1937 r. delegacja szwedzka i finlandzka bawiły w Mokwie i udało się im

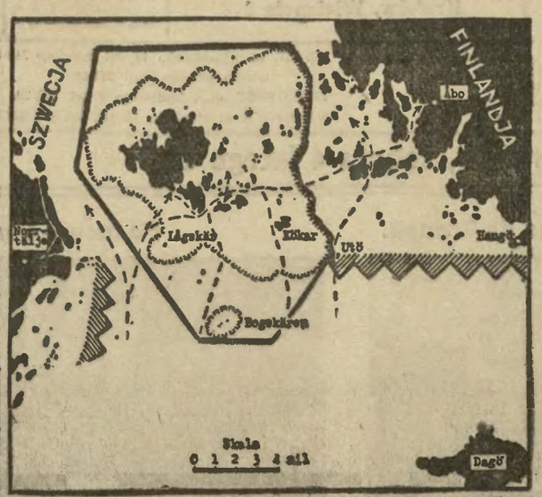

Mapka, obrazująca położenie wysp Alandzkich. — Linja ciągła zamyka obszar objęty konwencją genewską z r. 1921 r. — Linja przerywana, obszar zneutralizowany. — Linje zygzakowate fortyfikacje szwedzkie i fińskie.

renne, zresztą nie zaraz bezspornie, bo ludność alandzka — tj. Szwedzi — **chciała należeć do Szwecji,** tak, że dopiero w 1920 r. komisja prawna Rady Ligi Narodów **przyznała archipelag Finlandji.** Jednocześnie jednak zawarta została w 1921 roku konwencja, na mocy której wyspy te pozostaną zneutralizowane, zdemilitaryzowane, tak, jak to postanowiono w pokoju paryskim. Poza tem Finlandja zagwarantowała ludności alandzkiej **bardzo szeroką autonomję** i właściwie pełną niezależność od Finlandji w sprawach wewnętrznych.

Po piętnastu latach okazało się jednak jasno, że

był to jeszcze jeden nieudały płód

polityków okresu powojennego. Neutralizacja i demilitaryzacja są **w epoce wojny „piorunującej" pojęciami raczej przeciwstawnemi niż zbliżonemi.** Demilitaryzacja jest groźbą dla neutralności, jest wabikiem dla każdego silnego sąsiada.

Głosy z Finlandji, domagające się rewizji tej konwencji, odezwały się dość wcześnie, nie znajdując zrazu odpowiedniego echa w Szwecji. **Nie szło tu oczywiście o obawy przed ewentualnym napadem fińskim na Sztokholm.** O tyle zmieniły się już stosunki od 1856 r. Ale istniała w Szwecji **nieufność do Finlandji** w tem znaczeniu, że obawiano się **zbyt mocnych wpływów niemieckich** wśród wojska fińskiego. Stopniowo jednak stawało się jasnem, że istnienie takiej próżni strategicznej jest niebezpieczeństwem stokroć większem i bezpośredniejszem, niż jakiekolwiek wyimaginowane sytuacje.

We wrześniu ub. roku wygłosił szwedzki min. **Sandler** wielką mowę polityczną, domagając się **energicznie zmilitaryzowania archipelagu** — właśnie dla **zabezpieczenia neutralności.**

W dwa tygodnie później okazało się aż nadto wyraźnie, jak aktualna jest ta kwestja i jak prawdziwe i bliskie **niebezpieczeństwo grozi bezbronnemu barankowi alandzkiemu.**

W gorących dniach wrześniowych zameldowano z południowych wybrzeży Finlandji, że dostrzeżona została

Pismo Ziemstwa Zagrodowej Podkarpacia i Kresów Wschodnich

„POBUDKA"

Czasopismo Społeczno-Gospodarcze.

Adres Redakcji i Administracji: Przemyśl, ul. Katedralna 3. — Konto P. K. O. 804,329 Telefon nr. 16-49.

POBUDKA — jest wyrazem dążeń odrodzeńczych Szlachty Zagrodowej.

POBUDKA — budzi ducha polskiego, wskazuje drogi i kierunki pracy obywatelskiej.

POBUDKA — łączy zaścianki i wioski szlacheckie w pracy dla Rzeczypospolitej.

POBUDKA — winna znaleźć się w każdym polskim domu.

Prenumerata roczna z przesyłką 2 zł. Półroczna 1 zł. Cena pojedynczego numeru 15 gr. 40k

KSAWERY PRUSZYŃSKI.

Iłła i Jehanne'a.

Motto: *„Cóż ta Iłła zawiniła?".*

Przykro nam, że powrót do wspomnień *Kazimiery Iłłakowiczówny,* wielkiej poetki, wielkiego mistrza słowa, o Marszałku Piłsudskim, musimy zacząć od rozprawienia się z *inwektywami pisarskiemi,* jakie tę książkę spotkały.

Oczywiście, wolno każdemu w krytyce literackiej wytknąć nawet największemu pisarzowi to, co uważamy, że jest tak czy owak błędem. *„Ścieżka obok drogi"* nie jest wolna od takich błędów, nawet ma ich dość wiele. Pewna rozlewność, przeczulenie, drobiazgowość, egotyzm, jakie nie są obce Iłłakowiczównie, nie zostały tu oprawione w ramy jej przepysznego wiersza. Łabędź w wodnej tafli stawu sprowadzony na prozaiczny ląd staje się zbyt podobnym do innego białego ptaka, który wprawdzie raz w historji ocalił Kapitol, ale z którym kogo jak kogo, ale siostr Ewy i Ledy zastawiać nie wypada.

Ale te usterki, jeśli komu wyrządzają szkodę, to samej pisarce. Natomiast odmawianie wszelkiej wartości tej książce, ba, napadanie na nią, jak na rzecz szkodliwą i zdrożną, jest doprawdy *dziwnym skandalem krytyki polskiej.*

Przeciwnie. Uważamy najpierw, że każdy, kto kiedykolwiek zetknął się z Marszałkiem Piłsudskim, ma *prawo,* ma *obowiązek* spisania tych wspomnień. Uważamy, że w pierwszym rzędzie powinni to robić ci, których stosunek do Marszałka nabrał cechy trwałości, rozpiął się na przestrzeni wielu lat, objął wiele ciekawych momentów. Dziwiłoby nas przykro, gdyby osoba tak utalentowana, jak sekretarz Ministra Spraw Wojskowych z lat 1926—1931 nie spisała swych wspomnień. Oczywiście wedle swego najlepszego rozumienia i szczerze. Otóż z wielu szczerych książek Iłłakowiczówny *ta jest napewno najszczersza.*

Trzeba przypomnieć sobie, że nie po raz pierwszy książka o Marszałku wywołuje gwałtowne, nieuzasadnione ataki. Zachodziło to już z chwilą ukazania się książki *Pobóg Malinowskego.* Wielkie zakłopotanie powstało w pewnych kołach po opublikowaniu *„Strzępów meldunków".* Obficie czerpała z nich opozycja, podnosiły się głosy, że są to rzeczy, nie nadające się do publikacji, przynajmniej nie teraz, nie w tej formie.

Gdy przyszły następne wydania wielu wierzyło, że zostały one okrojone. A przecież szło *o wspomnienia bliskiego współpracownika, generała, byłego ministra!*

Rzecz szczególna, że *zgorszenie wywoływały jedynie najlepsze* (jak dotąd) *książki o Marszałku.* Swobodnie puszczano wszystkie szmiry, sztampy, mdłe panegiryki, pisarskie oleodruki, nie miano najmniejszych pretensyj do *podskakiewiczów, spryciarzy, konjunkturalistów i grafomanów,* jacy płodzili broszury, tomy, poematy i albumy o Józefie Piłsudskim.

Niestety, mimo usterek i błędów *nie mamy jeszcze żadnej większej, poważnej biografji o Marszałku poza Pobogiem Malinowskim,* nie mamy wierniejszych wspomnień od książki *Sławoja,* i nie mamy liryków rzewniejszych od poezyj *Iłłakowiczówny.* To trudno. Możeby więc, jeśli jest tylu „amatorów do cenzury", zwrócić ich uwagę na potop makulatury, jaki produkuje się w Polsce pod pozorem kultu Wielkiego Marszałka, a w zgoła pekunjarnych celach. Postawienie *małej tamy* na drodze tego potopu byłoby znacznie bardziej wskazane.

Szczególnie niemiłą rolę wzięła tu na siebie pani *Marja Jehanne Walewska Wielopolska.* Niestety pani ta, lubująca się w hiszpańskiej długości nazwisk i niemniej hiszpańskiej szumności imion, posiada i *zamiłowanie do polemik* dość swoistego rodzaju, który z hiszpańską dwornością niewiele ma wspólnego, który we Francji niewiele miałby pokrewnego z tonem Wersalu, ale raczej z argolem paryskich Halles, w dawnej Rosji nietyle panowałby w Ermitażu, co na arbatskoj płoszczadzi, w dawnym Krakowie nietyle na Wawelu, co w gronie dam, zasiadających pod arkadami Sukiennic albo przy skromniejszych straganach Małego Rynku. Coprawda w dzisiejszej Warszawie można porozumieć się w tym tonie zarówno na Kercelaku, jak na Wierzbowej, ale to jeszcze wielkie pytanie, *czy przyszłość pochwali nasze Madamy Sans Gene* za te lingwistyczne objawy temperamentu?

Pisarz jest złym krytykiem innego pisarza; kiedy o pisarkach mowa, ma to jeszcze większe zastosowanie. Niestety, tak się już stało, że natura nader nierówno obdzieliła te dwie panie. Szumna Marja Jehanne'a widziała niestety, jak opadły fale krótkiego rozgłosu *„Kryjaków"*, jak wspominki zaprzeszłowieczne o sarmackich amorach i klasztornych zgorszeniach nie zdobyły sławy Stanisława Wasylewskiego i jak *jej własne wspomnienia o Józefie Piłsudskim* (umniejszaniem własnej postaci bynajmniej nie grzeszące), jakoś jedne po drugich osuwały się w niewdzięczną a kompletną niepamięć publiczności. Smutny to los, rzecz jasna, acz częsty.

Ale próby „odmiany fortuny" takie, jak *polemika z fortunniejszą Iłłą,* nie na wiele się tu zdadzą. Trzeba mieć to realistyczne zrozumienie, że *przeciwstawienie Jehanne contra Iłła nie przyniesie zwycięstwa Jehanne.*

W zestawieniu Jehanne-Iłła, w paragonie Jehanne-Iłła, w gynajkomachji Jehanne-Iłła, nikt nie stanie w Polsce po stronie Jehanny. Raz dlatego, że Jehanne'a *in meritum niema racji.* Pisać się powinno, pisać wolno, i pisanie o największym człowieku naszej historji nie da się zreglamentować, ujednolicić, w cugle wziąć i cugi. Na szczęście. A potem i dlatego jeszcze, że jeśli będziemy mieli do wyboru między Iłłą a Jehanną, to wybierzemy jeszcze bez wielkiego trudu. No i *nie... Jehannę.*

Jakże to śpiewano ongi w szopkach warszawskich o daremnej adoracji Jehanny do Wielkiego Pana na Belwederze?

„Zgoda z Dziadkiem znakomita:
Ja codziennie o nim piszę,
On — nie czyta".

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Już OSTATNI CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA MIESIĄC LUTY

742k

przekonać polityków sowieckich, że **Szwecja posiada odpowiednie gwarancje i odpowiednie powody do zaufania Finlandji**, by ryzykować taki krok. W przeciwnym wypadku z punktu widzenia szwedzkiego byłoby to przygotowaniem samobójstwa.

Memorjał szwedzko-finlandzki znalazł się na biurkach nie tylko tych państw, które w 1921 roku w ramach Rady Ligi Narodów gwarantowały konwencje. — Prócz **Danji, Anglji, Estonji, Łotwy, Francji, Włoch, Polski i Niemiec proszono o placet także i Rosję.** Formalnie i zgodnie z tutejszą wersją oficjalną dlatego, że i Rosja należy do Rady Ligi Narodów. Faktycznie po to, by podkreślić fakt, że uzbrojenie wysp nie jest przeciwko nikomu wymierzone.

W oczach polskich militaryzacja wysp jest **faktem pozytywnym.** Każda stabilizacja stosunków na Bałtyku — a istnienie strategicznej próżni oznaczało dla stabilizacji tej wielkie niebezpieczeństwo — **witane jest w Polsce** z zadowoleniem.

E. L.

Za duszę śp.
KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO
długoletniego Prezesa Związku Zaw. Literatów Polskich w Krakowie
w pierwszą rocznicę zgonu odprawiona zostanie
MSZA ŚWIĘTA
w sobotę, dnia 4 lutego 1939 r. o godz. 10-tej w kościele OO. Kapucynów, na którą zaprasza
Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie.
749k

Zaparcie, połączone z nadmiernem wytwarzaniem się gazów i uciskiem na serce, utrudniony oddech i uczucie strachu mijają szybko i pewnie przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zapytajcie lekarza. 539k

W przededniu 10-lecia pojednania.

Odprężenie między Watykanem a pałacem Weneckim.

(Oryginalna korespondencja „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“).

Miasto Watykańskie, z końcem stycznia.

W ciągu grudnia ub. roku stosunki między rządem włoskim a Stolicą Apostolską uległy **znacznemu pogorszeniu** w związku z aktualną wówczas sprawą ustawodawstwa rasowego. Głównym przedmiotem sporu było zastosowanie tez **rasizmu włoskiego do**

ustawodawstwa małżeńskiego,

kolidujących z prawem kanonicznem.

Stanowisko Watykanu w sprawie rasizmu, jako doktryny, zostało już sformułowane przed rokiem w t. zw. „Siedmiu Zdaniach“ Kongregacji Studjów i Seminarjów, **potępiających skrajne teorje rasistowskie** np. twierdzenie, że między jedną rasą ludzką a innemi zachodzić może większa różnica niż między człowiekiem prymitywnym a zwierzętami.

Rzecz jasna skądinąd, że kierujące czynniki kościelne nie mogły aprobować skrajnych teoryj rasistowskich ze względu choćby na uniwersalistyczne dążenia Kościoła. Jednak we Włoszech nie szło tyle o samą teorję, ile o jej zastosowanie. Mianowicie rasizm włoski nie głosił nigdy skrajnych tez rasizmu narodowo-socjalistycznego: wysuwał tylko hasło **obrony rasy włoskiej** i uznania jej wyższości nad kilku innemi rasami, do których nawiasem mówiąc zaliczono także... **naszych górali(!?).**

W praktyce ostrze rasizmu skierowało się przeciw żydom i dla nich to właśnie wydano ustawę, unieważniającą małżeństwa zawarte między katolikami, o ile jedna ze stron przyjęła chrzest po prawnie dopuszczalnym terminie.

Watykan czując się dotknięty tą ustawą **zaprotestował energicznie,** a właściwie

zaprotestował sam Papież,

który mimo bardzo już podeszłego wieku ciągle jeszcze osobiście załatwia ważniejsze sprawy. Pius XI wystosował wówczas dwa listy własnoręczne, jeden do króla włoskiego **Wiktora Emanuela III-go,** drugi do **Mussoliniego.** Król odpowiedział natychmiast, w sposób zdaje się wymijający, choć z zachowaniem pozorów; **odpowiedź Mussoliniego** natomiast — jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych — **dotąd nie nadeszła.** Właściwie odpowiedź tę dano, ale w postaci **represyj zastosowanych wobec Akcji Katolickiej** oraz ataków prasy

przeciwko kilku kardynałom,

a w szczególności przeciwko arcybiskupowi medjolańskiemu, kardynałowi Schusterowi, który **wygłosił wielką mowę przeciwko rasizmowi.** Coprawda oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano“ zajął wobec tych ataków stanowisko spokojne i umiarkowane, tem niemniej jednak w kołach zbliżonych do Watykanu wyrażano obawę, że wobec znanej nieustępliwości Papieża **sytuacja może się szybko pogorszyć,** doprowadzając nawet do zerwania stosunków między Watykanem a rządem włoskim.

Ostatnio sytuacja została przynajmniej

częściowo wyjaśniona.

Na skutek rokowań prowadzonych w tej sprawie między Stolicą Apostolską, a rządem faszystowskim, a zwłaszcza wobec różnych okoliczności, które skłoniły faszyzm do zaniechania ostrego kursu antyżydowskiego, **prasa włoska zmieniła ton,** stając się pod względem wystąpień rasistowskich **znacznie spokojniejsza.** Równocześnie jeden z wybitniejszych biskupów włoskich, ordynarjusz **Cremony,** wygłosił kilka kazań, w których opowiedział się stanowczo za **umiarkowanym** rasizmem, dowodząc, że takiem jest, a nawet zawsze było stanowisko Kościoła. „Osservatore Romano“ uznało treść kazań za zupełnie zgodną z poglądami Watykanu.

Pewne **zaniepokojenie** w kołach katolickich Rzymu wywołała znowu **ostatnia mowa Mussoliniego,** w której Il Duce wspomniał o rzekomem zachęcaniu Francji przez Watykan do stawiania oporu Italji. Ale Mussolini dodał również, że uważa tę pogłoskę za

wierutne głupstwo.

W chwili obecnej wszystko wskazuje, że tarcia między Stolicą Apostolską a rządem zostały **zlikwidowane** i że na najbliższą przyszłość spodziewać się należy

zgodnej współpracy Watykanu z pałacem Weneckim.

Zapowiedziano już uroczyste obchody dziesięciolecia Paktów Lateraneńskich (12 lutego), w których udział wezmą najwyżsi dostojnicy państwowi i kościelni. Równocześnie **organizacja młodzieży faszystowskiej** „GIL“ (Gioventu Italiana del Littorio) wydała surowe zarządzenia w sprawie moralności zabaw i rozrywek dla młodzieży, co spotkało się **z głębokiem uznaniem Watykanu.** Dodatni wpływ na stosunki włosko-watykańskie wywarły też zwycięstwa wojsk narodowych w Hiszpanji, przyjęte z radością zarówno przez Piusa XI, jak i Mussoliniego.

Elk.

KOMUNIKAT.

W związku z pewnymi zmianami i ulepszeniami w planie gry do 44 loterii klasowej, kolektura J. Wolanow prosi uprzejmie P. T. Klientów z wszelkimi zapytaniami zwracać się bezpośrednio do Centrali kolektury: Warszawa, Marszałkowska 154. Wyczerpujących wyjaśnień udziela, jak również wysyłkę nowych planów uskutecznia kolektura Wolanowa zupełnie bezpłatnie. 745k

Ks. Kentu gubernatorem gen. Australji.

Książę Kentu, który został zamianowany gubernatorem generalnym Kanady, wygłosił przez radjo do ludności Australji przemówienie. Jak z przemówienia wynika, książę Kentu zamierza dokładnie zwiedzić Australję, aby poznać wszystkie potrzeby ludności. — Na zdjęciu książę Kentu przy mikrofonie.

LUDWIK TOMANEK.

Profanacja?! Nie! Adoracja!

Przeczytałem wreszcie tę książkę! Nie doszedłem do niej tak łatwo! W wypożyczalni, gdzie jestem abonentem, powiedziano mi, *że mają 10 egzemplarzy, a wszystkie rozchwytane.* Po księgarniach rozsprzedana. Wreszcie jakiemiś protekcjami dostałem ją do ręki. Chciałem się z p. Wielopolską oburzać, grzmieć, byłem przygotowany na to, że pojadę, a jak nie będę mieć pieniędzy, to pójdę do Warszawy piechotą i tę kobietę, która śmiała w ubliżający sposób pisać o Marszałku, osobiście znieważę. Gdym przeczytał tę książkę, miałem raczej ochotę *pogadać na osobności z p. Wielopolską.*

Moje zainteresowanie książką p. Iłłakowiczówny, znanej i nawet śmiało to można powiedzieć, wielkiej poetki polskiej, zaczęło się od omówienia w IKC. (Nr. 32), broszury p. Jehanny Marji Wielopolskiej p. t. *„Pliszka w jaskini lwa“.* Broszura ta atakuje niesłychanie ostro Iłłakowiczównę za rzekomą *profanację,* jakiej miała się dopuścić Iłłakowiczówna, pisząc swe wspomnienia o Marszałku Piłsudskim p. t. „Ścieżka obok drogi“. P. Wielopolska dała — jak pisze — wyraz nie tylko swemu oburzeniu, ale wprost oburzeniu c a ł e g o s p o ł e c z e ń s t w a.

Czuję się *członkiem społeczeństwa,* podobnie jak szanowna i wielce przezemnie ceniona autorka „Kryjaków“, rozmawiałem też na temat tej książki z kilkunastu osobami. Osoby te, inteligentne i w całej pełni p r z e j ę t e k u l t e m d l a W i e l k i e g o M a r s z a ł k a n i e m o g ł y n i c p o d o b n e g o z a u w a ż y ć, co pani Wielopolska. Całkiem przeciwnie, stwierdzały one — a było to też i moje przekonanie, że *dzieło p. Iłłakowiczówny wyszło z najgłębszego pietyzmu dla Pierwszego Polaka.* W pewnem miejscu tej książki pisze p. Iłłakowiczówna, że całowała Marszałka w rękę. W swojej książce zachowuje ona postawę klęczenia przed posągiem.

Że Iłłakowiczówna należy do ludzi w Polsce, którzy kult Marszałka podnieśli do *najwyższej potęgi,* to fakt znany wszystkim czytelnikom zbiorów wierszy Iłłakowiczówny.

Iłłakowiczówna jest *krzakiem gorejącym miłością do Józefa Piłsudskiego.* Miała ona prawo napisać w owym smutnym roku:

O Boże,
dzwonek, który już nie zadzwoni,
mundur pusty, fotel bezczynny,
i miłość, której już nikt nie włoży
po Nim,
...Nikt inny.

Nikt inny tylko pani Kazimiera. Ta sama, która sobie przyrzekła:

Pójdę do kupca z brodą
zbielałą docna,
kupię wełny na całą żałobę
ścisłej i mocnej.
Będę szyła ją nitką cienką
po nocach skrycie,
żeby mieć czarną sukienkę
na całe życie,
Inne niechaj kupują sobie
czerwone bluzki,
a ja nigdy nie zdejmę żałoby
po Marszałku Piłsudskim.

* * *

Poznała Pani Kazimiera Piłsudskiego już dawno przed wojną, w Krakowie, na Szlaku. Wówczas zauważyła tylko, że *„około pana Józefa była cisza;* od niego szedł spokój. Miał brodę, krytykowałam ją w duszy bardzo, zarówno jak i wieczne zgarbienie pleców“.

Ale później we Lwowie poznała go jeszcze więcej na zebraniu ku czci Limanowskiego. „Wstał pan Józef. Przemówił na cześć zabitych w walce towarzyszy, wzniósł toast za ich pamięć, jak tamci pili za zdrowie żyjących. Mówił prosto głuchym, ale huczącym trochę jak zwykle głosem... W drgnieniu wewnętrznem, które aż szarpnęło mię za włosy, pod twardemi warkoczami, poczułam nagle to, czego głupim rozumem młodości poznać nie mogłam. *Poczułam wielkość“.*

Postanowiła więc zostać żołnierzem Piłsudskiego. Nauczyć się wojaczki, wstąpić do związku bojowego i zostać adjutantem Piłsudskiego. Napisała więc list z Londynu — na który przyszła odpowiedź. „Nie wyśmiał, nie zmilczał, ale na sześciu stronicach tłumaczył, do jakiej pomocniczej służby nadają się jego zdaniem kobiety w armji. To była znowu, jak zawsze, *ta sama dobroć,* to, że się człowiek nigdy nie czuł zlekceważony, nigdy jakiś odstawiony na miejsce, owszem podniesiony we własnych oczach“.

Potem długo, długo nic. „Byłam małym pionkiem, potrącanym, spychanym, zaszczutym w walce o byt... Życie przechodziło obok mnie wielkie, życie, to które szumi i grzmi, wyrzuca perły i potwory. Walczyłam tylko o jedno — oprócz o prawo do życia. Walczyłam zawsze z oszczercami o reputację Marszałka, o cześć Naczelnika Państwa“.

I to, co się z tego zrobiło: pani Kazimiera szukała mieszkania: pokoju umeblowanego. Właścicielka mieszkania powiedziała jej: „Owszem, proszę pani, pokój mam, ale tylko nie dla osób, co psioczą na Józefa Piłsudskiego...“. Jak się okazuje z książki p. Wielopolskiej, n i e j e d y n a t o p o m y ł k a co do intencyj Iłłakowiczówny...

Aż w r. 1925 nastąpiło ponowne spotkanie. Marszałek dowiedział się, że „Iłła“ jest w Warszawie i zaprosił ją razem z siostrą. Pierwsze jego słowa:

„— Chwała Bogu, żeś się nie roztyła!

„Śmiałam się szczerze, no bo i z czego miałam utyć od tych krakowskich dni.

„Potem powiedział poważnie i surowo:

„— Wiem, że cierpiałyście nędzę. Zły jestem na ciebie. Dlaczego do mnie nie przyszłaś, kiedy byłem Naczelnikiem państwa? Byłbym wam dał dobre stanowiska. Teraz ja nic nie mogę. No, co? Czemu nie przyszłaś?

„— Panie Marszałku, powiedziałam — w dziurawych butach i łatanym płaszczu nie mogłam się pokazać u Głowy Państwa. Czekałam, aż zarobię na karetę i czwórkę koni. A zresztą, skąd ja mogłam wiedzieć, że pan o mnie pamięta?

„— No, no, pogroził Marszałek — i obie nas wytargał za uszy. — Żebyście wiedziały na przyszłość“.

A ta przyszłość uśmiechnęła się do autorki, gdy pewnego razu ktoś z ministerstwa spraw

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Daleki Wschód mówi o Polsce..!

Red. Roman Fajans opowiada o swej podróży po Azji.

KRAKÓW, 3 lutego.

Czytelnikom „Światowida" nie obce jest nazwisko red. **Romana Fajansa**, warszawskiego dziennikarza, który w r. 1937 wyjechał na Daleki Wschód, ażeby na własne oczy zobaczyć te wszystkie ciekawe rzeczy, które się tam dzieją, ten nowy tworzący się porządek. P. Fajans wrócił po rocznym pobycie w tych dalekich krainach, syt wrażeń, z których powstanie niejedna zapewne książka.

Nie ograniczył się on jednak tylko do informowania Polaków o Hindusach. Syjamczykach, Chińczykach i Japończykach, lecz przeciwnie, te właśnie kolorowe narody zaznajamiał też i ze swą ojczyzną. Nie każdy oczywiście dziennikarz ma warunki zewnętrzne, dostateczną znajomość języków i swadę, ażeby wygłaszać publiczne odczyty, tak jak p. Fajans. Nasz dziennikarz

wygłosił 12 odczytów w rozmaitych miejscowościach Azji,

od Saigonu w Indochinach aż do Charbina. Udzielił 30 wywiadów, ogłosił 200 artykułów i sprawozdań o Polsce, w najrozmaitszych językach europejskich i azjatyckich, w pismach, których tytuły brzmią dla Polaka dziwną zagadką i które są pisane alfabetem niepodobnym do żadnego ze znanych. Gdziekolwiek tylko zajechał, Singapore, Saigon, Hue, Hanoi, Shanghai, Tokio, Pekin, Dairen, Bangkok — wszędzie nawiązywał stosunki z kolegami-dziennikarzami, z radjem, ze sferami uniwersyteckiemi czy sportowemi, ażeby ludziom tym powiedzieć o Polsce.

— **A jak przyjmowały pana placówki dyplomatyczne i konsularne polskie?**

— Nad wyraz serdecznie, nie mam wprost słów, ażeby podziękować za opiekę i życzliwość, jaką mi okazano...

— Ale tych placówek nie wiele, o ile mi się zdaje.. Między Bombajem a Szanghajem, jak można wyczytać z rocznika PAT-a, niema ani jednej naszej reprezentacji konsularnej. Nawet w takich wielkich Indochinach nie mamy konsulatu honorowego...

— Tak, trzeba przyznać, że pod tym względem jesteśmy daleko poza innemi państwami. W całych olbrzymich Chinach

mamy tylko jedną jedyną placówkę szanghajską...

Trudno w takich warunkach rozwinąć należytą działalność... Chiny to przecież nie kraj, tylko część świata. Podobnie też niepodobieństwem jest np. z konsulatu bombajskiego opracowywać Indochiny i Syjam...

— A czy spotkał się pan kolega z ekspansją naszego przemysłu w tych stronach?

— Otóż to najboleśniejsza część moich spostrzeżeń. Stwierdziłem, że polski przemysł

nic prawie nie robi, aby się dostać na te olbrzymie rynki

wbrew wysiłkom polskich placówek. Nasi przedstawiciele spotykają się z całkowitą niemal obojętnością ze strony naszego przemysłu i handlu, zupełną niechęcią... Nie podobna skłonić nawet najbogatsze koncerny przemysłowe polskie, aby wysłały na Daleki Wschód swych stałych reprezentantów, lub choćby tylko polskich podróżujących. Jeżeli już czasem (a zdarza się to niezmiernie rzadko), trafia do krajów Dalekiego Wschodu polski produkt, to dzieje się to niemal z reguły za pośrednictwem agentów zagranicznych, którzy rzecz prosta nie kładą wielkiego wysiłku w propagowanie polskich wyrobów.

W Szanghaju (pan Fajans wymawia: „Szanhaju", bez „g") wspominano mi o wielu wypadkach, gdy sfinalizowane transakcje na towary polskie zostały całkowicie zmarnowane przez niedbalstwo polskich eksporterów.

— Jakiego rodzaju to były zaniedbania?

— Więc tak: albo dostarczano nie to, co było zamówione, albo gatunek był nieodpowiedni, albo opakowanie tego rodzaju, że towar psuł się w drodze.

— Czy niema sposobu, ażeby temu przeciwdziałać? Przecież to jest wyraźne szkodzenie polskim interesom!

— I ja tak myślę. Na szczęście jest już teraz sposób. Tego rodzaju praktyki powinno się podciągać pod dekret o ochronie interesów państwa. Taki jeden lub drugi niesumienny eksporter, gdyby za takie manipulacje znalazł się za kratkami, odstraszałby innych.

— Przypuszczam, że przemysłowcy innych państw solidniej postępują...

— Ach, my tu w Polsce nie mamy pojęcia, jaki jest

wkład kapitału, energji, inicjatywy i dobrej woli

innych państw w terytorja Dalekiego Wschodu, a więc takiej np. Ameryki, Anglji, Francji, Belgji, Holandji, Niemiec — wszystko naturalnie poto, żeby się usadowić na tych rynkach. Podziwiałem uniwersytety i szkoły, prowadzone przez Francuzów w Szanghaju, Pekinie, Tientsinie, Tokio, Kyoto, owe szpitale konsularne... Podobny podziw ogarnia człowieka, gdy ogląda amerykańskie szkoły i szpitale... Dzielnie współzawodniczą i inne narody. — Tylko Polska nie obecna...

— I nigdzie na Dalekim Wschodzie nie mówią o Polsce?

— Otóż na tem wielkiem morzu niewiedzy znajduje się jednak kilka wysepek wiedzy o Polsce. Taka najciekawsza, to Szun-

P. Roman Fajans w Szanghaju w otoczeniu oficera z biura prasowego japońskiej armji oraz japońskich strzelców morskich.

นักประชาสงเคราะห์ชาวโปแลนด์ ผู้ช่วยเหลือชาวยิวอพยพ

ว่าญี่ปุ่นต้องประกันโซเวียตต่ออีก

ไม่ออกความเห็นญี่ปุ่นกับจีนชิงชังในคอมมินิสต์รุนแร

พระนคร "ข่าว" ของนักหนังสือพิมพ์ต่างประเทศในระยะเวลาปัจจุบันนี้ ได้มีโอกาสต้อนรับนักหนังสือพิมพ์ชาวโปแลนด์ ซึ่งเดินทางมาเพื่อทำข่าว นักหนังสือพิมพ์ชาวโปแลนด์ ซึ่งเดินทางมาเพื่อทำข่าว ครั้งนี้ ได้เดินทางมาถึงพระนครเมื่อวันที่ ๒๙ เดือนนี้ และกลับไปโดยรถบรรทุกเพื่อเดินทางต่อไปยังเมืองฮานอย ในวันนี้

Fragment artykułu o Polsce pióra pł R. Fajansa, zamieszczonego w największym dzienniku siamskim „Prajamitra Daily Nowa".

tenfu w północnych Chinach, w prowincji Hopei, gdzie polscy Lazaryści założyli przed kilku laty misję i szpital oftalmiczny (leczenie chorób oczu). Dzięki niezmordowanej pracy tych dzielnych ludzi,

setki tysięcy Chińczyków dowiadują się o istnieniu Polski.

Twórca tego szpitala, ks. dr. Szuniewicz, jest nazywany przez Chińczyków „polski doktór", „polski czarodziej". Niema cudzoziemców w Chinach, którzyby o tej zbawiennej misji nie słyszeli, którzyby nie aprobowali tej działalności humanitarnej. Bracia Lazaryści promieniują swoją działalnością na wielki obszar... Również wynalazek profesora Weigla, który, jak wiadomo już dobrze czytelnikom IKC., zdołał wyprodukować z wnętrzności wszy szczepionkę na tyfus plamisty, przyczynił się do propagandy polskiego imienia. Szczepionka ta jest stosowana w Pekinie, w Mongolji Wewnętrznej i uratowała już życie niezliczonym ilościom ludzi...

— No, a teraz coś pro domo nostra, coś na temat: Wydawnictwa I. K. C. a Daleki Wschód.

Tygodniki ilustrowane Koncernu „I. K. C.", które reprezentowałem, są zawsze znakomitym atutem propagandowym w rękach polskiego dziennikarza. „Światowid" wzbudzał niekłamany zachwyt swą stroną graficzną wśród osobistości, którym go pokazywałem. Zainteresował się więc tem wydawnictwem ambasador Annamu i regent Syjamu i generalny gubernator Indochin p. Brevie, b. minister spraw zagr. Japonji Ugaki, japoński min. oświaty Araki, ministrowie chińscy i wiele innych wybitnych osobistości...

— Tak więc, jak widzę, pański pobyt na Dalekim Wschodzie przyniósł poważne rezultaty...

— Miałbym jeszcze niejedno do powiedzenia na ten temat. Cóż, nie wszystko nadaje się do ogłoszenia...

— No, ale i tak ogłosił już pan niemało, a dalszy ciąg przecież nastąpi. Będą pilnie czytać „Światowida".

(t. l.).

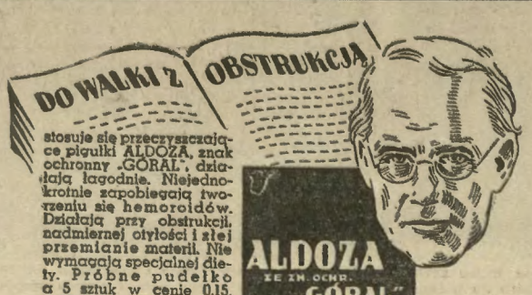

wojskowych do niej przyszedł i kazał jej się zgłosić do Marszałka. Przerażenie ją ogarnęło, że ma *zostać osobistą sekretarką*. Ale udowodniono jej — że to *obowiązek*. „Będziesz za mnie załatwiała gości, którzy przyjdą do mnie, nie do domu, ale tutaj" — powiedział jej Marszałek.

Wiele kłopotu miała z sukienką, gdyż

„nie wyobrażałam sobie, abym mogła w ówczesnym rodzaju sukni, bez rękawów, wyciętej i nie sięgającej kolan figurować „przy wojsku". Krawcowa nie zgodziła się zrobić sukni dłuższej niż o jeden centymetr za kolana.

„— Nie mogę sobie dla pani psuć reputacji — powiedziała.

„— Postanowiłam więc dla przykrycia kolan przy pracy zażądać prawdziwego dużego biurka szafowego".

Umyślnie przytaczam ten cały *ustęp o kolankach*, który wprawił panią Wielopolską o łaki *paroksyzm oburzenia*. Naprawdę nic groźnego, nic niemoralnego, pani Johanno, nic obniżającego Wielkie Wspomnienie.

I pani Kazimiera dostała biurko, pensję — poczęła urzędować. Z początków jej urzędowania największe przerażenie obudziły w niej *funkcje reprezentacyjne*. Miał przybyć do Marszałka Prezydent Państwa i kilka innych, bardzo wysoko postawionych osób. Herbatka — a herbatkę miała właśnie zaaranżować sekretarka.

Pani Kazimiera bardzo się martwiła, że *nie było należytych naczyń*. „W bufecie był serwis ogromnych rozmiarów, filiżanki półlitrowe, talerzyki deserowe jak dla olbrzymów. W dodatku imbryk miał utrącony dziób. Ale trudno, nie będzie robić niedorzecznych wydatków, przyjmie się gości i takim serwisem. „Kupiliśmy cukierków u Wedla (ona i por. Miś), herbatników w Ziemiańskiej, owoców i cytryny u Bargielowskiego na Trębackiej i jeszcze papierowych serwetek do herbaty". Z herbatki tej *nakręcano film*, na którym pani sekretarka miała podbródek od ramienia do ust i wyglądała, jak Katarzyna II w ostatnich latach swych rządów.

Powoli wprawiała się Iłłakowiczówna w swoje funkcje. Załatwiała podania, opinjowała w imieniu Marszałka listy, których coraz więcej, coraz więcej. „Było po kilka, kilkanaście podań dziennie. Miało to urosnąć do *30.000 rocznie*, a 250.000 w ciągu 9-ciu lat...". Co to były za listy...

„Ludzie pisali i prosili, że się chcą rozwieść, a biskup nie daje, że się chcą żenić, a DOK nie pozwala. Wypuszczeni z aresztów skarżyli się, że ich policja biła, policjanci — że ich, okaleczonych przez bandytów odprawiają ze służby z niczem. Starosta żalił się, że go zwolniono za gorliwość, a dróżnik kolejowy na to, że go wyrzucono ze służby, bo miał w domu na ścianie Paderewskiego i Kościuszkę, a nie portret Marszałka. Chłopi pisali podania, czarne od ziemi i złego tytoniu, że geometra źle ziemię podzielił przy komasacji, że sądy są niesprawiedliwe, że podatków nie mogą płacić, że się spalił, że ich powódź zalała, że nie wiedzą, jak głosować. Powoływali się na królewskie nadania i przywileje, pisali bolesnemi, zgrabiałemi kulfonami, albo nadsyłali podania pisane na maszynie, opłacone zastawionemi poduszkami. Cała Polska modliła się do Marszałka. Chłopskim i babim lamentem — na moje bezsilne ręce.

„Rzucałam się na niektóre sprawy i poczynania, jak Dawid na Goljata, kręciłam się, jak sławna koza, co kopyto nastawia tak, gdzie konia kują, wsuwałam palce między drzwi i wtykałam nos do cudzego prosa. Jak szara, obskubana, ofukiwana zewsząd gęś, wtrącałam się gdzie nie należało, jak umiałam najrozsądniej, z tem przeświadczeniem, z tą pewnością, że najuczciwiej postąpić, to najlepiej służyć Marszałkowi".

Jakiż był ten lew, w którego jaskini czuła się Iłłakowiczówna, jak pliszka: (ślad też tytuł pamfletu Wielopolskiej „Pliszka w jaskini lwa").

„Wielki słoneczny pokój z dywanem. Pracuję sama, samiutka, bez palących i gadających towarzyszy. Otwieram drzwi na balkon, skrapiam róże wodą. Za ścianą u siebie jest Pan Marszałek. Wyjdzie zaraz i coś powie, albo tylko życzliwie zamruczy. Spojrzy szaro albo niebiesko, ze starej, pięknej twarzy, źle ogolonej, pod źle strzyżonemi, siwiejącemi włosami. Ma wygnieciony, jak psu z gardła wyciągnięty, mundur. Cały jest w poprzeczne fałdy, obsypany popiołem z papierosów, ręce i paznokcie ma szare od tego popiołu. Wyszedł od siebie i stoi — bardzo jasny od dobroci, jaka od niego bije.

— No, co tam masz? Chodź do gabinetu, to ci podpiszę.

A ja dostałam dolary do dyspozycji Pana Marszałka i chcę je rozdać biednym.

— Czy mogę, Panie Marszałku, zadysponować temi dolarami?

— A nu ich k'czortu — do licha z niemi — mówi pogodnie p. Marszałek i pięknie wywodzi autograf na fotografji, którą ktoś nadesłał w tym celu...".

* * *

Przytoczyłem kilka ciekawszych w mojem przekonaniu ustępów z książki Iłłakowiczówny o Piłsudskim. Charakteryzują one całe dzieło. Jest w nich *mowa o drobiazgach*, imponderabiljach — jak to lubił mówić Marszałek, — rzeczach, których kto inny możeby nawet nie zauważył. Bije od nich umiłowaniem, egzaltacją, nabożeństwem, poezją.

W cieniu wielkości rosnę, jak w cieniu
wielkiego jaworu:
przylatują nieznajome ptaki do nas z za rzek,
z za borów,
przylatują wielkie zwierzęta, zbacają tutaj
z dróg
i kładą się i siadają kręgiem u Wodza nóg.

A ona tylko taka mała pliszka, ale taka *szczęśliwa, że również mogła siadać u Jego nóg*. Nie bierzmy jej tak bardzo za złe, że może za wiele o sobie mówi, a za mało o Nim. Że może się wydawać nawet bardzo zarozumiała — a któżby nie był zarozumiały na takiem stanowisku, jak ona. Ale pokorna to zarozumiałość. Zarozumiałość tych *uczniów św. Franciszka*, którzy spisali jego życie, z czego powstały owe słynne *„Kwiatki"*.

I właśnie zapachem tych *„Kwiatków św. Franciszka"* wieje ku nam dzieło p. Iłłakowiczówny...

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Zapomniani ochotnicy z Ameryki

Czas spłacić dług wdzięczności.

KRAKÓW, 3 lutego.

W czasie toczących się obecnie obrad sejmowych posłowie **Głowacki** i **Pankiewicz** podnieśli palącą sprawę udzielenia natychmiastowej pomocy b. żołnierzom Armji Polskiej we Francji, którzy w latach 1917—18 pozostawiając rodziny, do brobyt i spokój, pospieszyli ochotnie pod polskie sztandary, w liczbie 30 tysięcy.

Żołnierze ci **nigdy nie doznali ze strony naszego państwa należytej podzięki i opieki.** Ci, którzy powrócili zdrowi i cali, pozostawiając mogiły swoich kolegów pod Kijowem, w wschodniej Małopolsce, pod Warszawą, **sami myśleli o sobie.** Zorganizowali się w „Stowarzyszenie Weteranów Armji polskiej w Ameryce", liczącem około 200 placówek. Sami stworzyli **„Fundusz Inwalidzki im. Ignacego Paderewskiego"**, który z własnych środków wpłacał na cele tego funduszu **3.000 dolarów rocznie.** W czasie swego objazdu po Stanach Zjednoczonych **gen. Józef Haller zebrał również znaczną kwotę na cel powyższy.**

Wobec zupełnego braku opieki i kryzysu panującego w Ameryce, fundusz topnieje tem bardziej, iż jedynie Polacy nie korzystają w Ameryce z praw tzw. „h o s p i t a l i z a c j i" (opieki sanitarnej), podczas gdy ich koledzy belgijscy, angielscy i francuscy zabezpieczyli sobie już ten przywilej. Organ „Stowarzyszenia Armji Polskiej w Ameryce" pt. „Weteran" pisze w numerze listopadowym z 1938 r.:

„Mamy kolegów inwalidów zatrudnionych, mamy kolegów inwalidów niezdolnych do pracy, **żyjących z dnia na dzień,** już bez przyszłości, bez blasku słońca! Mijający dzień zbliża ich tylko do śmierci! Ci koledzy powinni być **ulokowani w zakładach zdrowotnych, w szpitalach i mieć opiekę słusznie im się należącą.**

Powinniście koledzy pamiętać, żeście nie poszli w pojedynkę walczyć, lecz pozwolono wam było **zorganizować swą własną Armję** z obywateli tego kraju i chociaż walczyliście pod sztandarem Polski, jednakowoż za te same ideały i słusznie wam się należy opieka w razie potrzeby".

W innem miejscu w artykule, komendant naczelny Łucjusz Kajek pisze: „Sprawa nadawań **odznaczeń niepodległościowych** ze względu na ukończenie terminu, pozostaje nadal niewytłumaczoną. Jak się okazało, wszystkie wnioski ochotników z Ameryki odsyłano do podkomisji dla zaopinjowania, w skład której wchodził zarząd Stowarzyszenia b. Armji Polskiej we Francji. (Organizacja nowa w Polsce). Podkomisja ta nie znając dokładnie wysiłku ani też pracy niepodległościowej wychodźtwa polskiego w Ameryce, **lekceważyła zasługi tych żołnierzy,** przez co wielu zostało pokrzywdzonych. Zaznaczyć muszę, że olbrzymia większość kolegów nie robiła starań

Przyrzeczono nam, że sprawa poruszona będzie w Sejmie i że jest możliwość **powołania do życia specjalnej komisji** dla zbadania pretensyj ochotników z Ameryki. Tem bardziej, że na terenie Polski z każdem nadaniem odznaczenia obciąża się finansowo skarb Polski, co w naszym wypadku nie istnieje".

Sprawa udzielenia opieki ze strony naszego państwa byłym ochotnikom z Ameryki jest obowiązkiem naszego sumienia narodowego.

W krwawych latach wojny

Polacy amerykańscy złożyli bezinteresowną daninę swej krwi na rzecz Polski

i pospieszyli z piosenką na ustach do Francji, — gdzie na polach bitew oczekiwała ich wówczas **pewna śmierć, lub kalectwo.**

W lipcu 1918 r. w obozie A. P. we Francji w Sille le Guillaume, widziałem przybyły z Brazylji pod komendą kpt. Malinowskiego oddział ochotników cudacznie ubranych. Żołnierze ci nosili **czerwone fraczki ze złotemi guzikami,** czarne obcisłe spodnie i czarne furażerki z fontaziami. Zaciekawiony zapytałem, co to za wojsko przystrono w mundury z czasów La Fayette'a. Okazuje się, iż byli to Polacy przybyli po 2-miesięcznej niebezpiecznej morskiej podróży z Brazylji w liczbie około 100. Zapytałem jednego z nich, w jakim celu przybył.

„Przecież jestem Polakiem i muszę dopomóc do wywalczenia niepodległości Państwa Polskiego".

Przy dalszem zaznajamianiu się z nimi, przekonałem się, iż **pozostawili oni w domu bogate fermy, dobrze urządzone domy, dobrze płatne posady i spokój pod słonecznem niebem południa.**

Żołnierze ci mieli prawo wyboru wstąpienia do armji Stanów Zjednoczonych, gdzie szeregowi pobierali jednego dolara żołdu dziennie, oraz korzystali z ubezpieczeń **1.000 dolarów** na wypadek śmierci.

Przywiązanie jednak do polskości zdecydowało o zaciągnięciu się ich pod sztandary Armji polskiej we Francji, gdzie żołnierz otrzymywał zaledwie **kilkanaście sous żołdu dziennie** i nie miał żadnego zabezpieczenia, ani nie nabywał żadnych praw obywatelskich.

Amerykańscy ochotnicy rekrutujący się z klasy włościańskiej, robotniczej i drobnomieszczańskiej **nie mogli liczyć na żadną karjerę** z racji odbywania swej służby wojskowej we Francji. Największem ich marzeniem było **zdobycie pasków sierżanta.** Poświęcenie i bezgraniczna ofiara dla

Transport dywizji gen. Hallera z Francji do Polski. — Zdjęcie dokonane w czasie postoju na stacji niemieckiej.

idei narodowej były w owym czasie tem większe, iż o zawarciu pokoju w tym okresie, nikt jeszcze nie myślał, a w okopach francuskich z matematyczną pewnością oczekiwała ochotników po kilkudziesięciu lub kilku dniach śmierć, lub kalectwo!

Po ukończeniu wojny ochotnicy amerykańscy oczekiwali przez całą zimę 1920 r. na odtransportowanie do Francji. Odwiedziłem ich znowu w obozie w Grupie, pod Grudziądzem i uspokajałem ich z rozkazu ówczesnego dowódcy gen. Józefa **Hallera.** Żal ich i rozgoryczenie było wielkie, gdy **miesiącami oczekiwali na odesłanie ich do rodzin, pozostawionych w Ameryce,** gdzie w czasie nieobecności posady ich pozajmowali mniej ofiarni, lecz sprytniejsi życiowo ludzie.

Związek Hallerczyków z gen. broni Józefem Hallerem złożył hołd w lipcu 1928 r. poległym towarzyszom broni, pochowanym na polskim cmentarzu wojskowym, pod Reims. Na trybunie gen. Haller w otoczeniu francuskich generałów.

Żołnierze polscy z Ameryki spełnili swój obowiązek wiernie i bohatersko zarówno we Francji, jak i w Polsce. Czyny ich wojenne uczczono ubiegłego roku w czasie **święta 13-ej dywizji strzelców kresowych,** dawnej 1-szej dywizji armji polskiej we Francji.

Dziś po 21 latach państwo nasze powinno spłacić szczodrze, zaciągnięty dług wdzięczności wobec tych błękitnych swoich żołnierzy.

M. Dienstl-Dąbrowa.

Cała Polska

gra i wygrywa

Tam gdzie w każdej Loterii wygrywa się miliony złotych

Tam gdzie tysiące rodzin osiąga szczęście i dobrobyt

Tam gdzie od szeregu lat pada mnóstwo wielkich wygranych

Tam gdzie sprawdza się prawo nieprzerwanej serii szczęścia

a więc w niezmiennie szczęśliwej kolekturze

»NADZIEJA«

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 117
LWÓW, LEGIONÓW 11

Ciągnienie 1. klasy już 23 b. m.

ISKIERKI.

Nomen wcale nie omen.

Niektórzy rodzice wierzą, że imię nadane dziecku może stanowić **etykietę na całe życie.** Ale los lubi być złośliwy. Sprawia często, że treść odbiega od marki, wcale się o nią nie troszcząc.

Pewnego mojego znajomego nazwali rodzice w pogoni za oryginalnością — **Hektorem.** Przykro odpokutował ich snobizm wcale nie bohaterski imiennik bohatera z pod Troi. Gdy chłopczyk był w gimnazjum, panowała właśnie moda nazywania Hektorami — psów. To też koledzy Hektora wskazywali mu usłużnie drzewa, jako przystanki w drodze powrotnej ze szkoły. Za każdym kundlem wołali „Hektor" — i z niewinną miną wyjaśniali przystającemu koledze, że to omyłka. Znam **Napoleona,** który był zdecydowanym pacyfistą, Achillesa, który był wielkim tchórzem. Znam Demostenesa, który był nieśmiałym milczkiem. Mam znajomą Dzidzię, która dobiega sześćdziesiątki i uchodzi za Ksantypę, znam Lalę, która ma wąsik i sto kilgoramów wagi. Jest i Judyta, która na widok każdego mężczyzny **sama traci głowę.** W gronie moich znajomych przewinęła się Scholastyka, która jest skończoną ignorantką, Sybilla, która sama sobie nie umie przepowiedzieć rano, co zrobi z nadmiarem czasu popołudniu. Etykieta, nadana tym ludziom w kołysce, z biegiem lat **odkrajała się i ginęła.** Pozostał tylko nieszczery, komiczny dźwięk.

Biedne te dzieci w Katalonji, którym rodzice nadali imiona **Lenin i Stalin!** Czy zdołają się tak prędko przekabacić na Hitlerów, Franków i Mussolinich, jak tego wymaga rozwój wypadków i konjunktura?

Ale już specjalnego pecha z imieniem miał pewien hinduski akademik, którego rodzice, wieśniacy w zapadłej wiosce, nie znający języka angielskiego, nazwali **„A Happy New Year"** (Szczęśliwego Nowego Roku), uważając życzenia noworoczne na wizytówce za imię i nazwisko nadawcy.

Gdy przed kilku tygodniami nastąpiła rejestracja słuchaczy na uniwersytecie w Delhi — a był to właśnie pierwszy tydzień w roku — zapytany o imię Hindus — odpowiedział „A Happy New-Year!" Sekretarz uniwersytetu **podziękował uprzejmie za życzenie i zapytał jeszcze raz.** Gdy otrzymał tę samą odpowiedź, uważał to wreszcie za kiepski żart i odesłał słuchacza do rektora.

Tam powtórzyła się ta sama komedja nieporozumienia. Wreszcie sprawa wyjaśniła się, lecz imię nieszczęsnego Hindusa było **stałym bodźcem do złośliwych żartów kolegów.** Rektor namówił więc studenta, aby zmienił imię, łącząc pierwsze litery „Happy New Year" w „Hany". Tak nazwany, ma już spokój.

Mab.

Celem uniknięcia

nieporozumień

prosimy na przekazach i czekach

41k **podawać cel wpłaty**

Administracja I. K. C.

Maska, która chroni od choroby morskiej.

Na jednym ze statków amerykańskich czynione są próby z maską, która ma uchronić pasażerów przed przykrościami choroby morskiej. Maska umożliwia jedzenie i picie oraz palenie tytoniu.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Dziś w kinoteatrze „WANDA"

Czołowy obraz tegorocznej produkcji francuskiej. Arcydzieło filmowe, którym zachwyca się cały świat!

„Powrót o świcie" (Retour A L'Aube)

Emocjonujący film o niespotykanym dotąd temacie, oparty na tle głośnej noweli Vicki Baum „Od szóstej do szóstej".
W roli tytułowej: DANIELLE DARRIEUX. — Reż. Henri DECOIN.

W piątek dnia 3 lutego o godz. 3 popoł. — w sobotę dnia 4 lutego o godz. 3 popoł. — w niedzielę dnia 5 lutego o godz. 10 i 12 przedpoł.
PORANKI FILMOWE z filmu „MARIA ANTONINA". — Ceny miejsc od 50 gr.

Król hotelarzy i hotelarz królów.

Z pamiętnika wydanego przez żonę wielkiego reformatora zakładów hotelowych.

Kraków, 3 lutego.

(T. P. m.) Pisząc o kalejdoskopowej karjerze zmarłego przed 20 laty wielkiego reformatora przedsiębiorstw hotelowych, **Cesara Ritza** — na podstawie wydanych właśnie pamiętników — nie można oprzeć się wrażeniu, że jednak imię wywiera wpływ na losy danej jednostki. (Podkreśliła to zresztą bardzo umiejętnie p. Dobrowolska w artykule na ten temat w „Kuryerze Literacko-Naukowym"). Bo któż mógł spodziewać się, że **mały paź hotelowy,** który w r. 1867 przybył z zapadłej prowincji do Paryża i rozpoczął praktykę w podrzędnym hotelu, zostanie wielkim Cesarem Ritzem, **królem hotelarzy,** człowiekiem, którego reformom zawdzięcza hotelarstwo współczesne swój rozkwit? Nomen omen — może właśnie wielkie imię zobowiązało chłopca do wielkich zadań.

Zahukany,

ładny chłopczyna z prowincji

dał sobie świetnie radę w kłębowisku paryskiem, indywidualność zwyciężyła. Przyjęto go po pewnym czasie jako pikolaka do najwytworniejszej wówczas restauracji Voisina, której rozgłos promieniował na cały świat. Jakżeby mogło być inaczej, skoro zwyczaj spotykania się eleganckiego towarzystwa u Voissina **zapoczątkowała sama cesarzowa Eugenja,** znawczyni podawanych tam specjałów!

Mały Cesar usługiwał więc cesarzowej, a pozatem osobistościom sławnym i wpływowym ze świata literackiego i politycznego, jak: **Dumas,** Paul **Goncourt, Boulanger, Gambeta,** a później **Clemenceau.** W restauracji Voissina schodziły się także najwybitniejsze jednostki z dyplomacji całego świata.

Nabyta tam praktyka ułatwiła małemu Cesarowi przeobrażanie się w „wielkiego" Cesara: został przyjęty do **Grand Hotel National w Luzernie** w charakterze managera. Hotel ten uchodził wprawdzie jeszcze siłą tradycji za najelegantszy w Europie, lecz **groziła mu ruina finansowa,** bo był nieracjonalnie prowadzony.

W ciągu 10 lat przywrócił Ritz temu hotelowi dawny blask i uczynił z niego miejsce gościny monarchów. Jednym z najczęstszych gości był ówczesny **ks. Walji,** znany bon-vivant, późniejszy król Edward VII. Widząc zdolności młodego dyrektora, przyjął król Edward VII pewnego rodzaju protektorat nad późniejszemi poczynaniami Cesara Ritza.

Zdawszy tak świetnie egzamin zawodowy w ciągu 10 lat dyrektorstwa Grand Hotelu w Luzernie, **pomyślał Ritz o własnem przedsiębiorstwie.** Nowy hotel nazwał już swojem nazwiskiem. Umiał zapewnić hotelowi Ritz w Paryżu liczne atrakcje, z których najważniejszą, był nieznany wówczas

„luksus łazienek"

dla każdego apartamentu. Pamiętajmy, że były to czasy, w których nawet potężna monarchini Austrji, cesarzowa Elżbieta musiała walczyć o łazienkę w Burgu w Wiedniu!

Nad zadowoleniem gości czuwało czterech specjalnie zaangażowanych „kapłanów komfortu": asystent właściciela Gimon, dyrektor hotelu Olivier, generalny manager Victor Rey o wyglądzie dyplomaty i Agostini, uchodzący w oczach współczesnych za najlepszego kasjera świata w XIX stuleciu. Hotel prosperował tak świetnie, że jego sława ściągała nietylko królów, książąt, najwybitniejszych generałów i ministrów, ale także **miljonerów amerykańskich** z poza Atlantyku. Opowiadają, że Cesar Ritz udzielił niejednej mądrej rady samemu Vanderbildtowi, który zwierzał mu się ze swoich finansowych projektów.

Jak sprytnie ustosunkował się Ritz do upodobań gości, dowodzi anegdotka następująca: Wielki Vanderbildt rozmawiał właśnie z Ritzem o swoich interesach, gdy wtem przeszła koło jego stolika wytworna **piękność z najlepszego towarzystwa.** Miljoner, lekko pod gazem, zapytuje: „Czy ta dama należy do tych, które wy w Paryżu nazywacie demimondkami?". Nie chcąc w jego oczach pozbawiać hotelu atrakcji, odparł Ritz skwapliwie: „Ależ tak, naturalnie!"

Widząc wyniki pracy Ritza w Paryżu, ściągnął go król Edward VII do Londynu, gdzie powierzył mu **zreformowanie hotelu Savoy,** a następnie hotelu **Carlton.** Niby lekarza renomowanych hoteli, skazanych wskutek nieodpowiedniej gospodarki na zagładę, wzywano Ritza do wszystkich stolic Europy. Udało mu się istotnie zrealizować marzenie najwcześniejszej swej młodości:

stworzyć hotel doskonały,

w którym gość czuł się świetnie i który niechętnie opuszczał.

Cesar Ritz zaznaczył się także jako organizator wielkich przyjęć i bankietów na cześć królów i dyplomatów. Pomagał mu w tem najsławniejszy kucharz, **Escoffier,** którego właściwie odkrył. Lecz ten wiecznie ruchliwy i gorączkowy żywot nie dał mu szczęścia i pozbawił zdrowia. Umarł w Lozannie w roku 1918, jako sparaliżowany starzec. Nazwisko jego przeszło jednak do historji hotelarstwa. Dzisiaj niema na świecie większego centrum turystycznego, gdzie nie istniałby wytwornie i świetnie zorganizowany, ale i bardzo kosztowny hotel Ritz.

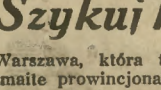
Woda kolońska Este 1939
SUBTELNA • CZARUJĄCA
J. i S. STEMPNIEWICZ • POZNAŃ
3388k

ZYGZAKI.

„Szykuj końcówkę w kwietnicy"...(!!!)

Warszawa, która tak chętnie wyśmiewa rozmaite prowincjonalizmy i germanizmy, z konieczności jeszcze pokutujące w języku polskim, używanym na terenie Małopolski i Pomorza, nie spostrzega, jak oto w **„centrali", u boku PAL-u i „sfer", narastają wciąż nowe dziwolągi językowe,** zaśmiecające naszą mowę ojczystą. Głównie idzie mi o rozmaite nowotwory, pomysłu domorosłych genjuszów z nad biurek i z... bruku warszawskiego. Bywają okresy, że stolicę ogarnia poprostu psychoza, w czasie której różni panowie referenci, różni właściciele sklepów, „szefowie" reklamy wymyślają **„nowe", „polskie"** słowa, będące w istocie niezrozumiałemi, nikomu niepotrzebnemi, łamańcami.

Język narodu żywego potrzebuje nowotworów i ciągłej rozbudowy, bogacenia się. Nie każdy jednak powołany jest do tworzenia tych nowotworów. Głos powinni zabierać jedynie **znakomici pisarze i poeci — a i ci** uzyskać muszą zgodę całego społeczeństwa. (Przypomnijmy tu, jak bardzo wzbogacił naszą mowę Krasiński, tworząc takie piękne słowa, przedtem nikomu nieznane, jak światłokrąg, przedświt, rozanielić i wiele innych). Są poza tem pojęcia nowe, wynikające z nowych wynalazków i odkryć. Wtedy powstaje nieodparta potrzeba wynalezienia nowego wyrazu.

Nie każdy jednak jest Krasińskim, i nie każdy wynalazcą. Nie wszyscy jednak rozumieją tę prostą prawdę.

Oto kilka przykładów.

Słynne warszawskie **„przyszykować"** nie jest wprawdzie neologizmem, t. j. wyrazem nowoutworzonym, jest to raczej swoisty **barbaryzm,** który jednak na bruku warszawskim miast ginąć, zyskuje coraz to nowsze znaczenia.

Przed kilku dniami zauważyłem w całej niemal prasie stołecznej ogłoszenie pewnego balu, zorganizowanego przez pewien **klub literatów** (!!!), o treści mniejwięcej następującej:

> Czy wiecie co się szykuje?

To tragiczne **„szykowanie"**, używane jest zarówno przez literacką (jak widzimy z powyższego przykładu), Warszawę, jak i przez jej „sfery" urzędowe.

Przy ulicy Leszno, w Urzędzie pocztowym, obok okienka Nr. 4, spostrzegłem w dniu dzisiejszym następujący kwiatek, który stanowczo przejść powinien do historji kultury i językoznawstwa. Oto jego dosłowne brzmienie:

> Bal. ..!
> Przyszykować końcówkę groszy!

Dosłownie tylko te trzy wyrazy. **„Przyszykować końcówkę groszy".** A więc stary miły znajomy: „przyszykować", i oprócz tego jeszcze jedna rewelacyjna nowość: **„końcówka".** I to nie byle jaka końcówka, bo aż **końcówka groszy.** Jakoś istniała piękna nasza Polska cała równy tysiąc lat. Ludziska wydawali miljardy talarów, czerwonych-złotych, złotych polskich, i „grube" i „drobne", i jakoś obeszli się bez groszowej końcówki. Nie może się bez niej obejść pan kasjer przy ul. Leszno w Warszawie. **Nie zdążyłby przyszykować specyfikacji dla transferu gotówki, gdyby mu nie przyszykowano tej końcówki...**

Z innej dziedziny:

Pewna kwieciarka warszawska, doszła do wniosku, iż nazwa **„kwieciarnia"** jest już przestarzałą. Archaizm. Po prostu nie wypada używać nazwy, tak rozpowszechnionej przez tyle innych kwieciarni konkurencyjnych, a co gorsza, przez jakieś tam kwieciarnie prowincjonalnie. I wynaleziono nowe piękne słowo: **kwietnica. (!!). Takie** jędrne. Swojskie, nowe, zdobywcze! Awangardowe!

W upojeniu twórczem wymalowano nowe słowo u wejścia do sklepu, w oczekiwaniu na klientów, i na... złoty wawrzyn za zasługi dla języka polskiego.

Szczyt szczytów osiągnięto jednak w tej wdzięcznej radosnej twórczości w ostatnich dniach stycznia b. r. Podróżni tramwajów miejskich w Warszawie zauważyli (wszyscy niewątpliwie), rozklejone po wszystkich wozach tramwajowych ciekawe ogłoszenie o „wczasach zimowych".

(N. B. Pomijam sprawę wyrazu „wczasy". Niby dlaczego „wczasy", a nie po prostu wywczasy. „Wczasy" są tak wielkim archaizmem, iż powszechnie już są niezrozumiałe. „Wczasów" nie zna nawet tak liberalny słownik, jak **„Słownik Ortoepiczny" Szobera.** Ale nie o te „wczasy" głównie idzie mi).

Ogłoszenie podpisało **„Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Żeromskiego".** To właśnie towarzystwo, ogłosiło w zakończeniu:

„Wypoczynkowiczom przysługuje 75 proc. zniżki...". „Wypoczynkowicz"!! Ha! To już jest **rekord ponad rekordy!** Tu już po prostu brak słów na wyrażenie oburzenia iż tego rodzaju łamańce językowe publikuje się w tysiącach egzemplarzy po całej stolicy. i to pod firmą towarzystwa, które w swym tytule pisze o celach kulturalnych i oświatowych, a za patrona bierze jednego z największych pisarzy, Żeromskiego.

Biedny Żeromski. Jaka szkoda, że nie dożył czasów, w których mógłby jako wypoczynkowicz pojechać na wczasy, przyszykowawszy uprzednio **końcówkę groszy** na kupno kwiatka, w warszawskiej kwietnicy...

Romlt.

Dla naszych milusińskich.

Oto praktyczny „wózeczek" dziecinny na saneczkach.

25 lat temu...

O CZEM PISAŁ ĆWIERĆ WIEKU TEMU „ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY"

dnia 4 lutego 1914 r.

Lud polski wszelkiemi siłami budować winien niepodległą Polskę.

W Tarnowie w sali Sokoła obradował b. liczny kongres P. S. L., zwołany przez posłów, grupujących się koło „Piasta" oraz przez t. zw. „frondę ludową". Zagaił zjazd poseł **Bojko,** referat o obecnej położeniu politycznem wygłosił poseł **Witos,** przemawiali red. Dąbski ze Lwowa, poseł Średniawski i wielu i. Do **Naczelnej Rady Ludowej** wybrano 40 członków (prezes Bojko, wiceprezes Witos). Uchwalono obszerną rezolucję, przedłożoną przez Witosa, zaczynającą się następującą:

„Kongres uznaje, że najwyższe prawo narodu polskiego do **budowania niepodległej Polski ludowej** powinno być punktem wyjścia i ośrodkiem wszystkich dążeń i prac ludu polskiego w P. S. L. zorganizowanego. P. S. L. budzić będzie w ludzie polskim świadomość **państwowo-twórczą i dążności niepodległościowe,** aby lud polski stał się odpowiedzialnym czynnikiem w polityce polskiej i uzdolnionym do zorganizowania polskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej".

HR. BOBRINSKIJ NA WĘGRZECH. Koła dyplomatyczne zajmują się żywo przyjazdem hr. Bobrińskiego w towarzystwie dwu posłów do Dumy i kilku dygnitarzy rosyjskich do Budapesztu, gdzie zamieszkał w konsulacie rosyjskim. Hr. Bobrinskij chce stanąć jako świadek w masowym procesie przeciw Rusinom w Marmarosz Sziget i zeznać, że nigdy nie prowadził agitacji pieniądzmi wśród ludności ruskiej na Węgrzech.

W rozmowie z dziennikarzami oświadczył hr. B.: „Jestem gotów oświadczyć pod przysięgą, że całe polityczne tło procesu nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy. Oskarżeni w Marmarosz Sziget prosili przez adwokatów ministra sprawiedliwości, żeby mi rząd austro-węg. wydał list żelazny. Odmówiono tej prośbie, zresztą niepotrzebnej Na granicy nie czyniono mi żadnych trudności. Wszędzie obchodzono się ze mną poprawnie. Taką samą monetą chcę się odpłacić". Dalej oświadczył hr. B., że galicyjsko-rosyjskie stowarzyszenie, którego jest prezesem, ma charakter czysto kulturalny. — Dzienniki przypuszczają, że hr. B. zostanie aresztowany. — „N. Fr. Presse" poświęca sprawie hr. B artykuł wstępny, w którym przedstawia rażące różnice, jakie zachodzą między losem Rusinów od Austrji a losem Rusinów w Rosji.

POGRZEB DEROULEDE'A. W Paryżu odbył się pogrzeb głośnego szermierza idei revanche'u. Pawła Deroulede. Gdy kondukt przechodził koło pomnika m. Strassburga, olbrzymi tłum wznosił okrzyki: „Niech żyje Francja z Alzacją!" U pomnika złożono wieńce z szarfami alzackiemi, które policja kazała usunąć.

ODZNACZENIE HR. LANCKOROŃSKIEGO. Cesarz zamianował tajnego radcę i szambelana, członka Izby Panów dra Karola Lanckorońskiego, nacz. podkomorzym cesarskim. Dzienniki wiedeńskie poświęcają mu obszerne artykuły, sławiąc jego wiedzę i umiłowanie sztuki. Hr. L. urodził się w 1848, jest honorowym doktorem praw i filozofji uniwersytetu w Krakowie i Berlinie, członkiem koresp. Akad. Um. w Krakowie. Jest też od 1903 kawalerem Złotego Runa.

GREY O ZBROJENIACH. Sekretarz stanu Grey wygłosił mowę polit. na bankiecie w Manchester. Zajął się wojną bałkańską. „Wojna ta była nieuniknioną, a mogło jej przeszkodzić tylko wmieszanie się wielkich mocarstw, co byłoby jednakże zbyt niebezpiecznym eksperymentem". Zbrojenia są kwestją europejską. Anglja pomnożyła swe siły morskie ze względu na zbrojenia się mocarstw europejskich, bo flota jest dla Anglji tem, czem armja lądowa dla państw europejskich.

CO DZIEŃ NIESIE?

3 Luty

Piątek

Błażeja b. m., Feliksa b.
Słowiański: Uniemysła
Ewangelicki: Błażeja
Grecko-kat.: 21 Maksyma

Kalendarzyk astronomiczny.

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Przypełnienie	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
7 16	6 25	9 9	3 m	1 6	15 6	6 5	

Nowa linja kolejowa połączy COP z Małopolską Wschodnią.

Jak się dowiaduje agencja PID, z nowych kredytów budżetowych na rok 1939/40 podjęta będzie budowa linji kolejowej, która ma na celu połączenie Centralnego Okręgu Przemysłowego z Małopolską wschodnią, w szczególności z zagłębiami naftowymi.

Sandomierz i Dębica połączone zostaną bezpośrednią linją z **Jasłem.** Budowa linji Dębica—Jasło rozpocznie się już w końcu marca b. r.

Coraz więcej bezrobotnych zatrudniamy z funduszów Pomocy Zimowej. Złóż ofiarę!

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Gdy pierwsze oddziały wojsk narod. wkraczały do Barcelony.

Oto wzruszający obrazek z wkroczenia wojsk narodowych do Barcelony. Do gen. Yague, dowódcy grupy wojsk, które pierwsze wkroczyły do miasta, podbiegła dziewczyna i całuje generała w rękę, dziękując za wyzwolenie.

Bratanek ostatniego cara Rosji — nihilistą.

Romantyczna historja „perły Taszkentu“ Katarzyny Alkow.

KRAKÓW, w lutym.

(z) W jednej z zapadłych miejscowości syberyjskich zmarła w tych dniach Rosjanka **Katarzyna Alkow,** która była ongiś przyjaciółką, a potem żoną wielkiego księcia rosyjskiego Mikołaja Konstantego. Niejednokrotnie po rewolucji bolszewickiej, po zgonie jej męża, namawiano Katarzynę Alkow, by opuściła smutną wioskę i przeniosła się do stolicy Sowietów. Staruszka odpowiadała jednak zawsze, że pragnie dokonać żywota tam, gdzie upływały najradośniejsze lata jej życia, gdzie przeżyła swoją **wielką miłość.**

Dla skreślenia historji Katarzyny Alkow należy cofnąć się w dawne czasy carskie. Swego czasu wielki książę Mikołaj Konstanty, bratanek ostatniego cara Rosji, został przez swego stryja

zesłany do Taszkentu za karę z powodu lekkomyślnego życia.

Pewnego dnia w. ks. Mikołaj Konstanty zwrócił uwagę na młodziutką, piękną panienkę siedzącą przy okienku pocztowem w Taszkencie. Była to fenomenalnej urody Katarzyna Alkow, córka tamtejszego pocztmistrza, zwana powszechnie **„perłą Taszkentu“.** Z tego pierwszego spotkania zrodziła się niebawem długotrwała idylla miłosna.

Pewnego dnia w. ks. Mikołaj Konstanty oświadczył się o rękę uroczej pocztmistrzanki. Dziewczyna nie wypowiedziała kategorycznie „nie“, ani też „tak“, lecz poprosiła swego adoratora o chwilę poufnej rozmowy. Podczas tej rozmowy spotkała w. ks. Mikołaja Konstantego niebywała niespodzianka. Oto piękna Katarzyna oświadczyła mu otwarcie, że jest

kierowniczką grupy nihilistów

w Taszkencie. Rzecz prosta, że w pierwszej chwili wiadomość ta przeraziła zakochanego młodzieńca. Później jednak zapewnił on wybrankę swego serca, że fakt ten nie zmienia w niczem jego dla niej uczuć.

W ciągu miesięcy, które nastąpiły po tej rozmowie, sprytna Katarzyna Alkow zaczęła stopniowo wciągać w. ks. Mikołaja Konstantego do obozu nihilistów. Po pewnym czasie dwór carski w Petersburgu otrzymał osobliwy **raport o dziwnych znajomościach w. ks. Mikołaja Konstantego w Taszkencie.** Wkrótce potem car wysłał swego specjalnego agenta do miejsca pobytu swego bratanka. Wysłannik carski miał zbadać na miejscu sytuację, gdyż car zamierzał właśnie podówczas ożenić swego marnotrawnego bratanka z jedną z księżniczek europejskich.

Wysłannik carski, prowadząc dochodzenia w Taszkencie, stwierdził, że istotnie w. ks. Mikołaj Konstanty związał się z obozem nihilistów taszkenckich. Gdy pełnomocnik cara zażądał od lekkomyślnego księcia, by natychmiast rozstał się z Katarzyną Alkow i opuścił Taszkent, zakochany książę odmówił. Chciano uniknąć skandalu. W porozumieniu więc z w. ks. Mikołajem Konstantym znaleziono inne wyjście z sytuacji: oto

zesłano go na Syberję

do jakiegoś odludnego zakątka, a Katarzynie Alkow udzielono pozwolenia na towarzyszenie zesłańcowi w charakterze żony.

Tak też stało się istotnie. Romantyczna para kochanków wyjechała na odludzie syberyjskie, gdzie zamieszkała już w charakterze małżonków. W. ks. Mikołaj Konstanty był od tej pory skazany wyłącznie na towarzystwo swej żony. Nie wolno mu było z nikim nawiązywać żadnych stosunków. **Strzeżony był pilnie dniem i nocą;** nadzór ten nad lekkomyślnym członkiem rodziny Romanowych miał zapobiec dalszym ewentualnym kontaktom z nihilistami.

Wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji nastąpił tuż prawie po śmierci w. ks. Mikołaja Konstantego. Jego wierna towarzyszka Katarzyna Alkow, już jako zmęczona życiem, siwowłosa staruszka, mimo zaproszeń czerwonej władzy, pozostała tam, gdzie jej ukochany mąż wyzionął ducha. Tam też sama dokończyła obecnie żywota.

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym na Wołyniu.

(rf) W Równem przed sądem okręgowym zakończony został **wielki proces komunistyczny** przeciwko członkom rejonowego komitetu K. P. Z. U. Hoszcza. Byli oni oskarżeni o działalność wywrotową na terenie pogranicza polsko-sowieckiego powiatu równieńskiego oraz o dokonanie **napadu na areszt w Hoszczy i uwolnienie stamtąd swego kolegi Hapończuka.** W czasie tego napadu stróż aresztu został ciężko ranny, gdyż próbował stawiać opór napastnikom.

Sąd skazał Nowaka Terentego, organizatora napadu na areszt gminny w Hoszczy, **na 15 lat więzienia** i pozbawienie praw na 10 lat, **Mielniczuka Aleksego na 12 lat więzienia** i pozbawienie praw na 10 lat, Własiuk-Ukraińca Nikitę, Kulebenkę Prokopa, Biełous Polikarpa i Milsztejna Mojszę po **9 lat,** Drożdziuka Bartłomieja **na 7 lat więzienia,** Matiuchę Marka na **6 lat,** Wejuka Ignacego i Grycaka Michała **po 5 lat,** Nakoniecznego Piotra na **4 lata,** Korniejczuka Dymitra i Antoniuka Demjana po **3 lata** więzienia, zaś Jaroszczuka Filipa na **2 lata** z zawieszeniem wykonania kary na okres trzech lat.

Oskarżeni przez cały czas rozprawy zachowywali się **prowokacyjnie,** a przy składaniu wyjaśnień Nowak Terenty demonstracyjnie oświadczył sądowi, że „był, jest i będzie komunistą“. Przed ogłoszeniem wyroku policja zaobserwowała, że oskarżenie zamierzają w czasie odczytywania wyroku **wywołać demonstrację** przez wznoszenie wrogich okrzyków i odśpiewanie „międzynarodówki“. Dla udaremnienia tego wzmocniono kontyngent policji, rozsadzając oskarżonych między policjantami, która to okoliczność spowodowała opanowanie sytuacji i zlikwidowanie planowanych zajść.

Normalna praca w akademji W F.

(PAT) W związku **z demonstracyjnym jednodniowym wstrzymaniem się cywilnych słuchaczy akademji W. F.** od zajęć — po ukończonych w tej sprawie dochodzeniach dyscyplinarnych, przeprowadzonych przez władze akademji — dowiadujemy się z miarodajnych źródeł:

Demonstracja młodzieży, **jakkolwiek jej forma była wysoce niewłaściwa** na terenie uczelni, prowadzonej przez władze wojskowe, wypływała jednak **z dobrych intencyj.** Młodzież chciała dać wyraz swej **trosce o dobro studentów obecnych i poprzednich** roczników i poprzeć — w tak niefortunny sposób — prace nad przyspieszeniem wydania statutu akademji W. F.

Dochodzenia wykazały, że lekkomyślna demonstracja została wywołana przez czynniki z poza akademji, a jej podłożem było zbyt pochopne potraktowanie przez młodzież akademicką podanych jej w niewłaściwy sposób np. bałamutnych wiadomości o stanie prac nad statutem akademji.

Szybki **powrót do równowagi,** fakt samorzutnego podporządkowania się młodzieży władzom przełożonym oraz męska decyzja poniesienia konsekwencji — świadczą dodatnio o nastrojach i wartości młodzieży studjującej w akademji W. F. na Bielanach. Dają też gwarancję na przyszłość.

Po ostatecznem zlikwidowaniu incydentu **praca w akademji idzie normalnym trybem.**

Aptekarze żydzi stracili pracę w Niemczech.

(Z) Władze niemieckie ogłosiły rozporządzenie, iż z dniem 1 lutego b. r. **nie wolno będzie w aptekach niemieckich zatrudniać żydów,** nawet w charakterze sił pomocniczych.

W myśl tego rozporządzenia w dniu 1 bm wszystkie koncesje aptekarskie, przyznane ongiś żydom w Niemczech, straciły swoją ważność.

Zamówienia załatwią się odwrotną pocztą.

Przyjęcie w ambasadzie japońskiej.

W ambasadzie japońskiej w Warszawie odbyło się pierwsze przyjęcie popołudniowe w b. sezonie u p. ambasadorowej Sako. Na ilustracji grupa uczestników przyjęcia. Siedzą od lewej pp.: posłowa jugosłowiańska p. Vukcevic, ambasadorowa rumuńska p. Franassovici, ambasadorowa angielska lady Kennard, posłowa grecka p. Cillas, posłowa holenderska p. Bosch van Rosenthal, ambasodorowa turecka p. Ferid Tek, ambasadorowa japońska p. Sako. Stoją od lewej pp.: ambasador rumuński Franassovici, małżonka radcy ambasady francuskiej p. de Seguin, ambas. japoński min. Sako.

O dodatkowe możliwości handlowe w okresie wiosennym.

Czego potrzeba kupcowi, aby był zadowolony z odwiedzenia targów gospodarczych? Oto trzeba, aby dopisały następujące trzy warunki:

1) **liczny udział wystawców** z kraju i z zagranicy,

2) możność uzyskania na miejscu **wyczerpujących informacyj** z zakresu obowiązujących w danej chwili przepisów przywozowych i dewizowych,

3) możność nie tylko pokrycia normalnego zapotrzebowania towarowego, ale i istnienie nowych, dodatkowych **możliwości handlowych.**

Ten ostatni warunek wymaga omówienia. Co bowiem oznacza pojęcie „dodatkowych możliwości handlowych“? Mowa tutaj o dwu rodzajach tranzakcji: a) w zakresie produkcji krajowej chodzi o możność dokonania **zakupu interesujących, nowych towarów, jeszcze na rynku nie zaprowadzonych,** b) w zakresie zaś towarów zagranicznych chodzi o swego rodzaju „kupna okazyjne“, jakimi są zakupy towarów objętych t. zw. **nadkontyngentami targowymi,** uruchamianymi specjalnie dla danej imprezy targowej.

W **Targach Poznańskich,** choć to jeszcze cały kwartał dzieli nas od daty ich otwarcia, wrą przygotowania do takiego ich urządzenia, aby interesenci wynieśli z nich pełne zadowolenie i wszechstronną korzyść. Trzeba, aby powyższe trzy warunki dopisały. Istnieją po temu najlepsze widoki. — Ostatnio np. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wypowiedział się **za przyznaniem Targom Poznańskim nadkontyngentów przywozowych.** Wiadomość ta ucieszy naszych importerów stale cierpiących na „niedosyt kontyngentowy“; przemysłowców zaś polskich wiadomość ta niechaj nie niepokoi, bowiem listy omawianych nadkontyngentów tak ułożono, aby przemysł krajowy w najmniejszym nawet stopniu na tym nie ucierpiał.

Z DNIA.

Orły przykute do szynków.

(gs) **Fakt, iż pijany paroch strzelał w jakimś szynku do godła państwowego, wywołał żywe komentarze, stał się nawet przedmiotem dyskusji w sejmie; jednakże — o ile się zdaje — dotychczas nikt nie poruszył sprawy zapobieżenia tego rodzaju wydarzeniom na przyszłość.**

Najciekawszem byłoby rozstrzygnięcie pytania, skąd się wziął ten zwyczaj **ozdabiania szynków orłem,** czy też portretami najwyższych dostojników państwowych. Jak nas informowały organizacje przemysłowe, nie istnieje pod tym względem żaden przepis prawny, a nawet organizacje restauratorów oddawna wpływają na swych członków, ażeby unikali podobnych ozdób w lokalu, wychodząc z założenia, iż **lepiej godeł czy portretów nie narażać na nieprzewidziane wybryki podnieconej fantazji.**

Być może więc, iż zwyczaj umieszczania godła kultywowany zwłaszcza w co obskurniejszych szynkach jest **szczątkową pozostałością po dawnym zwyczaju zaborczym,** kiedyto każda koncesja na sprzedaż papierosów wymagała **jaskrawego oznaczenia godłem i barwami państwowemi.** Początkowe tolerowanie tej tradycji doprowadziło do tego, iż orły umieszczone na ustnikach papierosów czy pudełkach od zapałek *walały się masowo po rynsztokach i śmietnikach.* Ale pod tym względem nastąpiła już oddawna zdrowa reakcja, bo obecnie nadszedł czas na przeprowadzenie ostatniego etapu tej zmiany: na wyzwolenie orłów z oparów szynku.

Może najszybszym i najlepszym sposobem byłoby tu nie tworzenie nowych norm prawnych, ale **odpowiednie pouczenie tych urzędników, którzy najczęściej będą się z temi lokalami stykali,** tj. policji i funkcjonarjuszy kontroli skarbowej. Gdy ci bezpośredni przedstawiciele władzy wypowiedzą swoje zdanie, odniesie skutek — tak się wydaje — o wiele szybciej, niż uruchamianie groźnego aparatu prawnego z ustawy o ochronie godła państwowego.

„Kuryer Turystyczno-Zdrojowy i Komunikacyjny“.

zamieszczamy na stronach 20, 21, 22 i 23 dzisiejszego numeru „I. K. C.“

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

W IMIENIU PRAWA.

Prawnicy na cenzurowanem.

Prawnicy stanowczo **nie mają dobrej noty** w społeczeństwie. Zapewne — niesłusznie! Ostentacyjnie zwracają się do nich ludzi z szumnemi tytułami: „panie mecenasie!“ — „Wysoki Sądzie!“, zaś opuszczając gabinet adwokata mruczą gniewnie: „a to pieniacz!“ (Staropolski, barwny epitet: „kauzyperda“ poszedł trochę w zapomnienie).

Znak, którym oznacza się kolejność przepisów czyli tak zwany „paragraf“ (§) ma to do siebie, że czy to postawiony prosto czy odwrotnie, jednako się prezentuje. Osoby, które wierzą w znaki magiczne powiadają, że paragraf w tym stanie rzeczy symbolizuje krętactwo prawników.

Victor Hugo powiedział, że **„medycy i prawnicy winni zawsze nosić czarne suknie, jako żałobę po tych, których uśmiercają“** Adwokat w popularnem powiedzonku, to **„człowiek, który trzyma ręce w — obcej kieszeni“...** Gdy adwokat zdaje klientowi sprawę z wyniku sprawy, mówi:

— Ja wygrałem proces! — (gdy wyrok jest korzystny).

— Pan przegrał spór! — (gdy sprawa źle wypadła).

— Myśmy się pogodzili! — (gdy zawarł ugodę z przeciwnikiem).

Przysłowia, przypowieści i gadki ludowe, to skarbnica mądrości narodów. Bratem przyrodnim przysłowia jest cytat literacki, który wskutek czy to tkwiącego w nim dowcipu czy też zgrabnej formy, puszczony został w obieg i spopularyzował się. Do tej rodzinki należy także naturalna siostrzyczka: dobra anegdotka i wesołe **bon-mot.**

„Juristen sind böse Christen“ mawiano w XVIII wieku, gdy namnożyło się różnych „Halbdoktoren“, czyli wedle naszej nomenklatury pokątnych pisarzy. Znany jest nagrobek:

„Hic jacet advocatus et bonus homo“.
pod którym ktoś dopisał:

Duo homines
In uno sepulcro“.
(Tu leży adwokat i uczciwy człowiek.
Dwaj ludzie
W jednym grobie).

Molier w komedji „Chory z urojenia“, odróżniając **„prawników“** (hommes de loi) od **adwokatów**, mówi o pierwszych, że „znają sposoby, aby zgrabnie prześlizgnąć się obok prawa i dać rzeczy niedozwolonej cechy legalności“. Natomiast adwokaci uważają, że „to wielka zbrodnia rozrządzić mieniem z małem obejściem prawa. Ci panowie umieją tylko robić same trudności i nie mają pojęcia o pewnych kruczkach. I, jeśli kto chce popełnić małą niedokładność, nie należy o to radzić się adwokata...“

Młynarz z Sanssouci miał powiedzieć do Fryderyka Wielkiego: **„Ja, wenn das Berliner Kammergericht nicht wäre“.** (Tak, gdyby nie było sądu okręgowego w Berlinie“), czem może chciał podkreślić, że nad wszechwładzą absolutnego monarchy (dzisiaj powiedzielibyśmy: nad wszechwładzą administracji czy biurokracji), czuwa kontrolująca **działalność niezależnych sędziów.** Z tego powiedzenia wywodzi się powszechnie używana maksyma: **„Il y a des juges à Berlin“,** którą odmienia się w różnych warjantach, a więc „Są jeszcze sędziowie w Warszawie, Krakowie...“.

Hasło **„Pereat mundus, fiat justitia“** nie może się już dzisiaj w całej pełni ostać jako wyraz bezkrytycznego liberalizmu. Na wiedeńskiem c. k. ministerjum wojny widniał napis: **„Justitia est regnorum fundamentum!“**

KOR.

Pierwsze od 50 lat chrzciny w Białym Domu.

(Z) Po raz pierwszy od r. 1889 odbyła się w Białym Domu, w Waszyngtonie, uroczystość chrzcin.

Synek Franklina Roosevelta, (trzeciego zrzędu syna prezydenta Stanów Zjednoczonych) i jego żony Ethel du Pont, ochrzczony został w wielkiej sali obrad w rezydencji waszyngtońskiej. Niemowlęciu nadano imię ojca i dziadka, skutkiem czego w chwili obecnej znajduje się już **trzech Franklinów Rooseveltów w Ameryce.**

1000 domów odcięła powódź od świata.

Katastrofalny wylew Tamizy odciął od świata około tysiąc domów pod Londynem. Zdjęcie przedstawia zalaną drogę w m. Maidenhead.

Gdy nerwy odmówią Wam posłuszeństwa...

Czy wiecie o tym, że nerwowość jest najczęściej wynikiem niewłaściwego odżywiania?

Gdy pożywienie nie wprowadza do ustroju wszystkich niezbędnych substancyj odżywczych w dostatecznej ilości, następuje zachwianie równowagi.

Spróbujcie przez pewien czas pić na śniadanie Ovomaltyne, a przekonacie się, że organizm zacznie lepiej funkcjonować, Ovomaltyna bowiem jest idealnym uzupełnieniem pożywienia. Ovomaltyna jest przytem łatwostrawna, przechodzi w krew w ciągu paru minut i nie powoduje odkładania tłuszczu.

Najbardziej widoczne skutki odżywiania Ovomaltyną, to świeża, zdrowa cera, dobre samopoczucie i sprężystość ciała i umysłu.

Pijcie

OVOMALTINE

źródło energii i sił żywotnych

Nowe trzęsienie ziemi w południowej Ameryce.

Z Quito donosi (st): Z różnych okolic **Ekwadoru donoszą o niezwykle gwałtownych wstrząsach podziemnych, a równocześnie wulkan Catopaxi,** wznoszący się w bezpośredniem sąsiedztwie stolicy Quito, rozpoczął silną działalność erupcyjną. Z krateru wulkanu, wysokiego na 5943 m, dobywają się bezustannie **olbrzymie płomienie i czarne chmury dymu.** Położone na wschodnim stoku wulkanu osiedla rolnicze zostały pośpiesznie ewakuowane.

W samej stolicy wstrząsy podziemne wywołały **olbrzymią panikę** i przez cały dzień bito w dzwony, a w kościołach odprawiano nabożeństwa błagalne o odwrócenie niebezpieczeństwa. W Quito odczuto **pięć wstrząsów,** podczas gdy w pięciu innych miastach naliczono **9 wstrząsów. Liczne budynki zostały poważnie zarysowane,** a ludność w obawie przed katastrofą obozuje na polach poza miastem.

Fantazje o „państwie“ Wołoszyna.

Niemcy piszą o „ukraińskiej rewolucji narodowo-socjalistycznej“

(mr) **„National Zeitung“,** organ premjera Goeringa, przynosi w obszernem streszczeniu obejmującem kolumnę druku, program **„Ukraińskiej Partji Jedności Narodowej“,** powzięty onegdaj na posiedzeniu w Huszt. Przypomnieć warto, że na Rusi Zakarpackiej nie istnieją żadne inne partje, tak, że enuncjacje tego obozu są równoznaczne z rządowemi.

Program przyjęty przez „Ukraińców“ zakarpackich **jest niemal identyczny z programem narodowo-socjalistycznym.** Ruś zakarpacka będzie państwem totalistycznem na wzór Rzeszy niemieckiej. Ogólnym celem partji rządowej jest — podobnie jak w Niemczech — osiągnięcie jednolitej wspólnoty narodowej (ukrainische Volksgemeinschaft).

Członkiem partji rządzącej może być tylko **Ukrainiec z krwi i pochodzenia.** Natomiast punkt 11 deklaracji mówi, że „ukraińskie państwo zakarpackie“ uważa za równouprawnionych obywateli również i **tych rasowych Ukraińców, którzy mieszkają poza granicami Rusi Zakarpackiej bez względu na ich przynależność państwową. (!!)**

W następnych punktach czytamy, że państwo ukraińskie oprze się na chłopach jako na elemencie najstalszym. Przy tej okazji redaktorzy deklaracji nie odmówili sobie zacytować serję błędnych faktów historycznych propagowanych przez Berlin. A więc „Ukraińcy“ istnieją już 900 lat, że bohaterem ich był książę Włodzimierz Wielki i t. d. (Wiadomą jest rzeczą, że termin „Ukrainiec“ jest bardzo świeżej daty). Przy tej okazji deklaracja mówi wiele o **„polnizowaniu“ i „madjaryzowaniu“** Ukraińców.

Deklaracja zapowiada serję **radykalnych reform,** jak: reformę rolną i lasową, reformę obdłużeń rolniczych oraz zapowiada wszczęcie wielkiej akcji uprzemysłowienia kraju przez państwo.

W pracodawstwie **oparto się również na wzorach narodowo-socjalistycznych:** płace będą ustalone przez państwo, socjalne warunki robotników będą również kontrolowane przez państwo. **Nie będą istniały żadne klasy społeczne,** będzie tylko jeden ukraiński front pracy (Arbeitsfront), która to organizacja oparta będzie (podobnie jak w Niemczech) na przymusie członkostwa.

Centralny bank w Huszt obejmie finansowanie przemysłów, zaś rada gospodarcza państwa regulować będzie życie przemysłowe kraju. Handel zagraniczny będzie regulowany i kontrolowany przez państwo. Zostaje wprowadzony powszechny obowiązek pracy w organizacjach „Arbeitsfrontu“.

Moskiewskiej rewolucji — czytamy w deklaracji — naród ukraiński przeciwstawia **„ukraińską rewolucję ludową“ (ukrainische Volksrevolution).** Przeciw barbarzyńskim i azjatyckim metodom upodlenia przeciwstawiamy ideę utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego.

W następnych punktach przytoczono **serję antysemickich zarządzeń** identycznych z hitlerowskiemi.

Punkt ósmy deklaracji mówi o **„kaście Führerów“,** która ma być wybrana. Narazie nie powiedziano nic bliższego na ten temat — wiadomo tylko, że wszystkie gałęzie życia otrzymają swoich przywódców.

W zakończeniu dowiadujemy się, że również film, prasa, literatura, sztuka, będą poddane kontroli państwa.

Szeroki zasięg walki ze szkodnikami leśnemi.

(PAT). Personal lasów państwowych w roku 1936/37 walczył na powierzchni około **180 tysięcy hektarów lasów ze szkodliwemi owadami.** Walka ta wymagała dużo wysiłków i nakładu środków pieniężnych. Przeprowadzono na powierzchni około 85 tysięcy hektarów prace zmierzające do dokładnego określenia owadów szkodliwych i miejsc przez nie zagrożonych zapomocą próbnych poszukiwań. Rozwieszono około **24 tysiące sztucznych gniazd celem ochrony ptaków owadożernych.**

Walka z owadami nie wyczerpuje pracy w lasach państwowych z zakresu ochrony gospodarstwa lasów. Obejmuje ona ponadto **zwalczanie grzybów pasożytniczych,** — środki zapobiegawcze przeciwpożarowe, zapobieganie ujemnym wpływom atmosferycznym przy pomocy osłony szkółek leśnych przed suszą, pożarami i wiatrem oraz niszczenie szkodliwych chwastów itd.

Ogólny koszt ochrony lasów państwowych wyniósł w roku 1936/37 sumę 1.393,533 złotych.

Prywatna willa Roosevelta bez radja i telefonu.

(m) Nareszcie spełniło się marzenie prez. Roosevelta: będzie miał **własną willę,** przysłowiowy własny kąt, gdzie może nietylko wypocząć, uwolniony od nagabywania go przez interesantów, ale i pracować w skupieniu. Budowa tej willi już jest rozpoczęta i wkrótce, przy zastosowaniu amerykańskiego tempa pracy, będzie ukończona.

Willa stanie na zalesionem, malowniczo położonem wzgórzu, skąd rozpościera się rozległy widok na Hudson. Jest bardzo skromna, bynajmniej nie obszerna, bo składa się tylko z jadalni, z dwóch pokojów sypialnych dla prezydenta i jego małżonki, z kuchni i dwóch pokoików służbowych. Co najciekawsze, to **brak zupełny telefonu i radja** w całym budynku, aby żadne odgłosy z „wielkiego świata“ nie przeszkadzały lokatorom w pracy lub wypoczynku.

Plan budowy opracował sam prezydent Roosevelt na wzór małych domków pierwszych kolonistów holenderskich w Ameryce. Koszta budowy są nieznaczne w stosunku do kosztów robocizny i materjałów w Ameryce bardzo wysokich, wynoszą bowiem tylko 15.000 dolarów. Jak na willę prezydenta Stanów Zjednoczonych, to rzeczywiście bardzo mało.

Tajemnica zwęglonych zwłok em. urzędniczki — w szafie.

(sw) W jednym z mieszkań przy ul. Zakrzewskiej na Sielcach w Warszawie znaleziono w szafie napół zwęglone zwłoki mieszkającej tam emerytowanej urzędniczki jednego z ministerstw, 39-letniej **Elżbiety Dunin-Karwickiej.** Makabrycznego odkrycia dokonała ekspedjentka pobliskiego sklepu spożywczego, która, jak zwykle, przyniosła Karwickiej butelkę mleka. Już w przedpokoju uderzył ją zapach dymu, a kiedy uchyliła drzwi, wiodące do pokoju, **buchnęły kłęby dymu.**

Zaalarmowany dozorca wszedł z kilkoma lokatorami do mieszkania. **Dym wydobywał się przez szpary szafy.** Kiedy otworzono drzwi, ujrzano **zwęglone zwłoki Karwickiej** w pozycji siedzącej. Na dnie szafy znajdowały się kawałki drzewa, które były oblane benzyną i podpalone. Władze badają, czy zaszedł tu wypadek samobójstwa, czy też zbrodni.

Ś. p. Karwicka znajdowała się w ostatnich miesiącach w stanie silnego rozstroju nerwowego, z powodu którego przeszła na emeryturę, możliwy jest jednak również wypadek morderstwa, które zbrodniarze usiłowali zatuszować i dla zatarcia śladów podpalili zwłoki, pozorując samobójstwo.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Napad dwu uczenic na podróżnych.

Wielką sensację wzbudził w Stanach Zjednoczonych **napad dwóch 14-letnich uczennic, które steroryzowały kilkunastu kolejarzy i podróżnych.**

Odwiedziwszy kilka barów w Long Island w towarzystwie niebezpiecznych gangsterów, z którymi utrzymywały bliskie stosunki, dziewczęta pod ich wpływem dokonały w stanie nietrzeźwym napadu na pewnego automobilistę, którego **ograbiły,** poczem udały się na dworzec, gdzie zaczęły strzelać do kolejarzy i podróżnych, **raniąc kilka osób.** Wreszcie policja położyła kres tym niebywałym awanturom.

Sensacyjne śledztwo.

Z Nowego Jorku donosi (B): Sędzia nowojorskiego sądu odwoławczego, **Manton,** o którego podejrzanych transakcjach finansowych doniósł prokurator **Dewey** komisji sprawiedliwości Izbie poselskiej, **ustąpił** z zajmowanego stanowiska.

Minister sprawiedliwości zarządził zbadanie działalności służbowej sędziego Mantona. Słychać, że śledztwo obejmie także agendy **innych sędziów.**

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

Chmurno, lekki mróz, śnieg.

(PIM) W czwartek w godzinach popołudniowych w dzielnicach południowych oraz w Wielkopolsce i w Kieleckiem było pochmurno i miejscami padał śnieg. Na pozostałym obszarze kraju wystąpiły większe rozpogodzenia.

Temperatura o godz. 14-tej wynosiła od —3 stopnie w dzielnicach wschodnich do plus 4 na wybrzeżu. Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch —7 st. przy pogodnem niebie i słabym wietrze północnym, Pop Iwan —15 st. przy pogodnem niebie i umiarkowanym wietrze z zachodu.

W Warszawie o godz. 11 było pochmurno przy umiarkowanym wietrze z północnego zachodu. Temperatura wynosiła 0 st., ciśnienie 751.8 mm, wilgotność powietrza 89 procent.

O godz. 8-mej zanotowano w kraju temperatury: Warszawa —2, Białystok 0, Wilno —3, Lidga —2, Pińsk —1, Łuck —4, Tarnopol —9, Zaleszczyki —12, Kołomyja —10, Lwów —10, Lublin —2, Kielce —3, Kraków —3, Zakopane —9, Hala Gąsienicowa —15, Morskie Oko —16, Hala Chochołowska —13, Kasprowy Wierch —12, Pop Iwan —17, Krynica —6, Katowice —2, Łódź —2, Poznań —2, Toruń 0, Gdynia 1.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie w masie starego powietrza polarno-morskiego, które stopniowo nabiera cech kontynentalnych. Ośrodek obszaru wysokiego ciśnienia, który obecnie zalega nad Niemcami, przywędruje nad Polskę. W związku z tem bardzo słabe wiatry w dniu jutrzejszym spowodują w dzielnicach wschodnich i środkowych większe zachmurzenie przez chmury typu warstwowego.

PRZEWIDYWANY PRZEBIE POGODY W DNIU 3 B. M.

Ranek miejscami mglisty. W ciągu dnia chmurno z rozpogodzeniami. W dzielnicach południowych gdzieniegdzie jeszcze zanikające opady śnieżne. Nocą lekik mróz, dniem temperatura w pobliżu zera stopni. Słabe wiatry z kierunków północnych lub cisza.

UBIEGŁE ŚWIĘTO przeszło w Krakowie pod znakiem ponownego ocieplenia się. Temperatura znowu podniosła się, przyczem w ciągu dnia termometry w śródmieściu wskazywały kilka stopni ciepła. W ciągu czwartku niebo było zasnute chmurami a kilka razy padał śnieg. W dniu tym liczne rzesze Krakowian podążyły do kościołów, w których dokonano święceń gromnic. W święto Matki Boskiej Gromnicznej śpiewano po raz ostatni kolendy.

(bo) **ZJAZD DELEGATÓW LIGI DROGOWEJ.** Dn. 3—4 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Ligi Drogowej. Obrady zjazdu odbywać się będą w sali Domu Katolickiego, przy udziale przedstawicieli władz z ministerstwem komunikacji Obrady dotyczyć będą przedewszystkiem sprawy budowy dróg, organizacji ruchu drogowego, funduszu na budowę dróg gminnych, zwiększenia wykorzystania szarwarku i t. p.

(—) **ZNACZKI POCZTOWE NA BEZROBOTNYCH.** Od połowy bież. miesiąca ukażą się w sprzedaży w urzędach pocztowych nowe znaczki na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Sprzedawane będą poza znaczkami 25 gr. z nadpłatą 10 gr także znaczki 55 gr. z nadpłatą 15 gr. — Znaczki na rzecz bezrobotnych cieszą się dużym popytem wśród filatelistów i zagraniczne domy filatelistyczne zamówiły już większe ilości znaczków tej emisji.

DO 1 MARCA PŁATNY PODATEK DOCHODOWY. Izby skarbowe wydały przypomnienie dla płatników w sprawie płatności państwowego podatku dochodowego za rok ubiegły. Dla osób fizycznych i spadków wakujących termin ten mija wraz ze składaniem zeznań 1 marca. Obok zeznania wpłacona ma być połowa kwoty przypadającej według stawek wskazanych przez płatników w formularzach zeznań.

największe bogactwo treści najpiękniejsze ilustracje — to tygodnik uniwersalny

„NA SZEROKIM ŚWIECIE"

Cierpisz?... STOSUJ ZIOŁA MAGISTRA WOLSKIEGO

Na każdą chorobę specjalna mieszanka.

Przemówienie premjera Chamberlaina w Izbie gmin.

W ub. wtorek premjer Chamberlain złożył w Izbie Gmin oświadczenie na temat polityki zagranicznej, przyczem premjer nawiązał bezpośrednio do słów wypowiedzianych w poniedziałkowej mowie przez kanclerza Hitlera. Przemówienie było oczekiwane z niezwykłem zainteresowaniem. Na zdjęciu premjer angielski wraz z małżonką udaje się do Izby Gmin.

Wielkie brytyjskie towarzystwo filmowe w przededniu bankructwa?

(B) Jedno z największych brytyjskich towarzystw filmowych, **„Gaumont British Picture Corporation" znajduje się w przededniu krachu.**

Towarzystwem, które m. in. kontroluje 350 teatrów świetlnych, kierują żydzi, bracia **Ostrer.** Ich działalność budziła od dłuższego czasu nieufność. Na prośbę związku akcjonarjuszów, zamianowało ministerstwo handlu **komisarza,** który natychmiast przystąpił do badania księgowości i finansów towarzystwa. Od 1935 r. towarzystwo **przestało wypłacać akcjonarjuszom dywidendy.** Akcje towarzystwa, nominalnej wartości 10 szylingów, są obecnie sprzedawane na giełdzie po 4 szylingi. Fundusz rezerwowy towarzystwa wynosił w 1931 r. 2.5 miljona funtów, a w 1937 r. zmalał do 85.000 funtów.

Słychać, że stan interesów towarzystwa jest obecnie katastrofalny.

Przyjaciółka ostatniego bandyty korsykańskiego ułaskawiona.

(TP-mb) Bandytyzm korsykański przed wojną i w pierwszych latach powojennych był niemal sloganowy. Ci teroryści ludu i możnych urastali nieraz do rozmiarów popularnych bohaterów w wyobraźni Korsykanów. A jeżeli znalazł się taki bandyta, który umiał pozyskiwać sobie łaski tłumu, będąc szczodrym dla najbiedniejszych pozłupieniu możnych, ochraniano go i każde wystąpienie władz francuskich uważano za zamach na wolność ludności korsykańskiej.

Takim właśnie **„bandytą ludowym" był sławny Romanatti.** Jego sprawki napełniały rozgłosem Korsykę wszerz i wzdłuż. Dopiero w roku 1928, gdy plaga bandytów korsykańskich dawała się już zanadto we znaki władzom i turystom, udało się żandarmom **zapędzić w zasadzkę Ronattiego i zastrzelić go.** Korsykanie, którzy uważali go za swego niekoronowanego władcę, pochowali w Calotaggio, a w pogrzebie uczestniczyły tysięczne tłumy. Później **postawiono mu nawet pomnik.**

Władze francuskie tolerowały pobłażliwie pietyzm, którym otaczali Korsykanie pamięć Romanattiego, uważanego za bohatera. Nie mogłby on tak długo ukrywać się przed żandarmerją, gdyby nie pomoc jego przyjaciółki, znanej z urody **Magdaleny** Mancini. Za ukrywanie bandyty została Magdalena Mancini **skazana na dożywotnie roboty,** a następnie na 15 lat więzienia. — I ona cieszyła się olbrzymią popularnością na Korsyce. To też wiadomość o ułaskawieniu Magdaleny Mancini wywołała wśród Korsykanów wielką radość.

Niewątpliwie na uwolnienie spólniczki ostatniego bandyty korsykańskiego wpłynęła sytuacja polityczna. Rząd francuski dba obecnie **o życzliwy nastrój na wyspie,** do której jak wiadomo, roszczą sobie pretensję Włochy.

Gdy monarchowie znajdują się w podróży...

Nie łatwo jest przygotować podróż królewską.

(z) Wprawdzie do chwili wyjazdu królewskiej pary angielskiej do Kanady pozostaje jeszcze prawie pół roku czasu, przygotowania jednak do tej podróży zdawna się już rozpoczęły. Przed taką bowiem podróżą królewską, a specjalnie, gdy chodzi o „wizytę państwową" musi być cały program już zgóry **najdokładniej ustalony.** Wszystkie pociągi, okręty, samoloty, wiozące dostojnych gości, muszą przybywać wedle ustalonego planu z punktualnością co do minuty itd. Aby zaś cały taki wysoce skomplikowany aparat przejazdów, przyjęć, audjencyj, zwiedzań itd. mógł funkcjonować bez zarzutu, mnóstwo ludzi musi już przedtem przez długie tygodnie, a nawet miesiące pracować gorączkowo, istotnie „w pocie czoła".

Taki np.

bagaż królewski stanowi niesłychanie ważną kwestję

dl aosób, które są za tę sprawę odpowiedzialne. Wszystkie szaty, mundury itp. muszą być zgóry wybrane na każdą ewentualną okazję. Wszelkie odznaczenia i ordery muszą być starannie przeglądnięte, a na każdy wypadek musi „wyjechać w podróż" również duplikat każdego orderu. Królewska para pozatem nie wybiera się nigdy w podróż bez zabrania z sobą wszelakich strojów wchodzących w skład **oficjalnej żałoby.** Konieczność stosowania tego zwyczaju ukazała się np. podczas ostatniej wizyty księcia Pawła jugosłowiańskiego i księżny Olgi w Anglji. Oto, gdy byli oni już w drodze do Londynu, otrzymali nagle wiadomość o śmierci królowej szwedzkiej Maud. Dzięki zaopatrzeniu ich garderoby podróżnej w stroje żałobne ,mogli pojawić się już w pełnej żałobie w chwili przybycia na dworzec Victoria w Londynie.

Osoby, przygotowujące cały plan podróży monarszej, muszą też zwracać baczną uwagę na rozmaite drobiazgi. I tak np. ten i ów monarcha musi ze względów zdrowotnych **stosować się ściśle do takiej czy owakiej, przepisanej przez lekarzy djety.** Wony jest podać zgóry wszelkie potrzebne bec tego nadworny jego kucharz obowiązaprzepisy kulinarne i wskazówki naczelnemu kucharzowi tego dworu czy pałacu, do którego monarcha ma przybyć w gościnę.

Niemały kłopot sprawiał swojego czasu np. **sułtan Abdul Hamid** tym, do których przybywał z wizytą. Oto wiadomem było powszechnie ,że drób, który ma być podany sułtanowi, musi być bezwarunkowo **zabity w jego oczach.** W tym też celu codzień rano musiano przynosić przeznaczone na zabicie ptactwo do pokoju, który zamieszkiwał Abdul Hamid.

Wizyty państwowe na dworach obcych państw są tak w gruncie rzeczy męczące, że prawie nigdy

nie trwają dłużej, aniżeli trzy dni.

Żaden z monarchów bowiem nie poddałby się chętnie takim męczarniom na dłuższy przeciąg czasu. Zdarza się jednak niekiedy, że goście królewscy, po odbyciu oficjalnej części swej wizyty, wyrażają jeszcze życzenie pozostania dłużej w obcym kraju w celu zwiedzenia jego osobliwości. I tak np w Londynie dostojni goście zagraniczni w takim wypadku opuszczając pałac Buckingham, w którym odbyli już oficjalną wizytę, przenoszą się zazwyczaj **do sławnego hotelu** w dzielnicy West-End.

Był to niegdyś jedyny hotel w Londynie, który **odwiedziła królowa Wiktorja.** W hotelu tym spotkała się ona pewnego dnia z **cesarzową Francji, Eugenją.** W czasie historycznego tego spotkania cesarzowa Eugenja miała na sobie ostatnią kreację mody paryskiej: krynolinę. Królowa Wiktorja była tak zachwycona tą nowością, że zamówiła natychmiast dla siebie również piękną krynolinę, poczem odrazu strój ten przyjął się u wszystkich pań angielskich.

W czasie podróży królowie i książęta nie zajmują się nigdy osobiście płaceniem żadnych rachunków. Specjalnie wyznaczony do tej ceremonji

dygnitarz dworski podpisuje czeki

za rachunki hotelowe. Niejeden już z właścicieli wielkich hoteli mógł przy takiej okazji przekonać się, że tacy dygnitarze dworscy mają iście **sokoli wzrok...** Ten sam „nadworny kasjer" rozdaje również w czasie podróży monarchów napiwki w ich imieniu. Zdarza się jednak, że podróżujący królowie lubią pewnych starszych, zasłużonych członków personalu hotelowego obdarzać osobiście jakiemiś upominkami.

Królowa angielska Wiktorja wyjeżdżając w podróż na kontynent, nie pozwalała nigdy, by jej rachunki płacono czekami. Zabierała zawsze z sobą odpowiedni zapas złota, trzymając się ściśle zasady, że każdy rachunek ma być zapłacony złotem. Osobiście jednak **kontrolowała wszystkie rachunki.** Gdy zdarzyło się np. że zauważyła jakąś przesadnie wysoką cenę w rachunku hotelowym, regulowała wprawdzie ten rachunek bez słowa jakiejkolwiek uwagi, w przyszłości jednak noga jej nie przekroczyła już nigdy progu takiego hotelu...

Królowa piękności w Kalifornji.

W Pasadena w Kalifornji odbył się konkurs piękności, który przyniósł zwycięstwo urodziwej Loraine Fulton. Zwyciężczyni otrzymała ogromny puhar oraz zaangażowana została przez jedną z wytwórni filmowych do Hollywood.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Z KRAJU.

(7) **WYCIECZKA POLAKÓW Z NIEMIEC NA KASZUBACH.** 5-go bm. przybędzie do Zaborów Chojnic wycieczka Polaków z Niemiec z powiatów złotowskiego i bytowskiego. Gości zaprosił i podejmie krąg starszo-harcerski w Chojnicach, który opiekuje się rodakami za kordonem. Goście wezmą udział w uroczystym bankiecie i zabawie ludowej.

NIE BĘDZIE WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ. Wydział III karny stołecznego sądu okr. zakomunikował obronie Franciszka Rakowskiego oskarżonego w sensacyjnej sprawie fałszerstwa świadectw szkolnych o odmowie zmiany środka zapobiegawczego i wypuszczeniu oskarżonego na wolność do rozprawy sądowej za wysoką kaucją pieniężną. Rakowski stanie 18 bm. przed sądem za popełnienie licznych fałszerstw nie tylko w stolicy, ale i w Toruniu i różnych miastach Kresów wschodnich, m. in. w Baranowiczach.

(—) **ZMIANA W RUCHU POCZTOWYM.** — Z dniem 6 bm. zaprowadza się we wszystkich działach służby pocztowo-telekomunikacyjnej agencji pt. Rzejowice powiat Radomsko jednorazowe urzędowanie w dni powszednie od godz. 8—15 w miejsce dotychczas obowiązującego urzędowania dwurazowego od godz. 8—12 i 15-18. Godziny urzędowe w niedziele i święta pozostają bez zmiany. — Na czas od 1. II. do 30. IV. b. r. zaprowadza się we wszystkich działach służby pocztowo-telekomunikacyjnej agencji pt. Zawoja 1. jednorazowe urzędowanie w dni powszednie od godz. 8—15 w miejsce dotychczas obowiązującego urzędowania wg. kat. „L" tj. od g. 8—12 i 15—18. Godziny urzędowe w niedziele i święta pozostają bez zmiany.

SZCZAWNICKA „MAGDALENA"
usuwa nadmiar kwasu w żołądku. 651k

ZE ŚWIATA.

ZGON WYBITNEGO POLITYKA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO. Zmarł w Białogrodzie wybitny polityk jugosłowiański Kosta Timotijewicz, adwokat, senator, wieloletni poseł do parlamentu oraz b. minister sprawiedliwości i spraw wewn. Odgrywał on dużą rolę przez wojną światową w życiu politycznem Serbji, a następnie w Jugosławji. Prasa ogłasza liczne biografje Timotijewicza, omawiając jego działalność polityczną.

ZMIANA NAZWY WALUTY CZECHO-SŁOWACKIEJ. Większe instytucje bankowe utrzymujące kontakt z bankami w Czechosłowacji powiadomione zostały o zmianie oficjalnej nazwy waluty tego kraju. Nazwa „korona czeska" a w skrócie „k. c." zostaje zmieniona przez skasowanie dodatku „czeska". Inowacja ta motywowana jest zmianami w ustroju państw i zniknięciem z mapy Austrji, która również miała w swoim czasie walutę o nazwie korona. Obecnie odróżnienie przez dodanie przymiotnika „czeski" stało się zbędnem.

(z) **POLICJA INTERWENJOWAŁA W SZKOLE W PRADZE.** W piątej klasie jednej ze szkół powszechnych w Pradze, uczniowie zachowywali się tak zuchwale, że nauczyciel zapowiedział im, że będzie musiał wystawić im złe świadectwa. W dniu, w którym miało nastąpić rozdanie świadectw, uczniowie włamali się do szuflady biurka nauczyciela, zabrali z niej wszystkie świadectwa i podarli je wd robne kawałeczki wśród okrzyków głośnej radości. Kierownik szkoły zawezwał policję, która spisała protokół.

(—) **NIEUDAŁA WYCIECZKA W SZEROKI ŚWIAT.** W Lujeni k. Czerniowiec aresztowano 17-letniego Władysława Piesika i jego rówieśnika Władysława Kossowskiego, pochodzących z Krakowa, w chwili gdy zamierzali nabyć w kasie kolejowej bilety do Konstancji, przyczem chcieli płacić walutą polską. Chłopcy podali, że z Krakowa wyszli pieszo w styczniu br. i przekroczywszy w sposób nielegalny granicę rumuńską, zamierzając wyjechać nad morze Czarne, by wypłynąć na szeroki świat, celem użycia przygód. Zatrzymanych chłopców odstawiono do dyspozycji prokuratora wojskowego w Czerniowcach.

PANTERA RZUCIŁA SIĘ NA KSIĘCIA. Książę, następca tronu księstwa Johore, w czasie przechadzki w pałacowym ogrodzie zoologicznym napadnięty został przez panterę. Zanim przerażeni dozorcy wybiegli do powalonego na ziemię księcia, pantera zdążyła zadać mu dotkliwe rany na piersiach i plecach. Ciężko poranionego księcia oddano pod opiekę lekarzy. Panterę, która, jak się okazało, była wściekła, zastrzelono.

(MTP-mb) **UPRZEJMOŚĆ NIE POPŁACA — STWIERDZAJĄ POLICJANCI ANGIELSCY.** Statystyka wypadków samochodowych w Anglji wykazuje, że w roku 1938 było dwa razy tyle wypadków, co w latach poprzednich. Czemu należy to przypisać Oto okazało się, że — uprzejmości policjantów angielskich. Po raz pierwszy zastosowali oni metodę nie natychmiastowego karania automobilistów za zbyt szybką jazdę, lecz upomnienie, o ile automobilista nie był niepoprawnym recydywistą. Policjant ograniczał się do przemówienia, że zbyt szybka jazda jest postępowaniem wybitnie aspołecznem i powoduje nieszczęśliwe wypadki i wielkie szkody. Napominani okazywali skruchę, przyrzekali poprawę i — robili swoje. Wobec tego, że metoda uprzejmości nie okazała się skuteczna, postanowiły angielskie władze bezpieczeństwa wrócić do stosowania rygorystycznych kar wobec niepoprawnych automobilistów.

KŁOPOTY FRYZJERA. Samuel Lock, najbardziej znany w Londynie fryzjer męski, ma głęboką troskę, nie mogąc zgłębić dziwnej zagadki brody sławnego G. B. Shawa. Wielki dramaturg przychodzi co pewien czas do fryzjera z włosami, które mu dziwnie szybko odrastają, natomiast broda jego od kilku lat nie wydłużyła się ani nawet o milimetr. Martwi się więc p. Samuel Lock, nie mogąc rozwiązać dręczącej go zagadki.

MIASTO ROZWODÓW. Jedynym tytułem do sławy miasteczka Reno w stanie Nevada jest łatwość, z jaką można tam uzyskać rozwód. W ubiegłym roku nadwyżka rozwodów Reno nad zawartymi ślubami po raz pierwszy zmniejszyła się, gdyż za 7.876 małżeństw udzielono „tylko" 4.709 rozwodów.

Zjazd uczestników walk o szkołę polską.

W Warszawie odbył się zjazd Stowarzyszenia uczestników walk o szkołę polską. Na zdjęciu przemawia p. St. Dobrowolski, jeden z kierowników strajku szkolnego w zaborze rosyjskim przed 34 laty. Ag. fot. „Światowid".

TRAFNY WYBÓR LOSU
zabezpieczy przyszłość
oto kilka szczęśliwych numerów do wyboru:

117330						
117313	30263	108706	117352	140778	115434	117334
30269	27244	147432	108707	129410	147435	13422
11224	6404	30278	141316	30277	4799	4703
148080	33743	42230	8276	117356	18209	5514
6410	40811	11894	140777	33749	20378	11897

Kantor Kolektury tel. 125-93 „KLASOWKA" Kraków, Rynek gł. 5 Róg Siennej.

Duchy na usługach archeologji.

(T. P. m.) W Woodham w Anglji zmarł rektor miejscowego uniwersytetu, w którego zapiskach znaleziono wyjaśnienie głośnej swego czasu tajemniczej **„afery duchów"** na miejscowym cmentarzu. Afera ta napełniła przed kilkudziesięciu laty sensacyjnym rozgłosem szpalty dzienników europejskich i amerykańskich.

Podczas prac restauracyjnych na miejscowym cmentarzu natrafiła komisja archeologów, z którą współpracował rektor, na **mury starorzymskiej osady** z pierwszego stulecia. Były to komfortowe wille letnie bogatych rzymskich kolonistów, ozdobione ciekawemi rzeźbami i mozaikami.

Trudno było prowadzić prace wykopaliskowe ze względu na to, że bardzo religijni mieszkańcy miasta Woodham nie pozwoliliby pod żadnym warunkiem na dewastację cmentarza i usuwanie grobów swoich zmarłych. Wobec tego wpadł rektor w porozumieniu z Muzeum Brytyjskiem na następujący pomysł: Zaangażował zaprzysiężonych robotników, którzy **w ciągu dnia spali w jego domu** i w mieszkaniach innych członków komisji, w nocy zaś wykonywali prace wykopaliskowe w białych płóciennych ubraniach i chałatach, nadając sobie wygląd duchów. Nawet koniom nałożono białe pokrowce i podkuto je gumą, wskutek czego poruszały się cicho jak duchy.

Gdy już z zastosowaniem wszystkich środków ostrożności przeprowadzono prace wykopaliskowe, **doprowadzono cmentarz do dawnego porządku i wyglądu.** Nagle mniemane duchy, widziane przez tysiące świadków, przedmiot dociekań i sensacyjnych wzmianek w prasie, zniknęły z Woodham. Natomiast Muzeum Brytyjskie posiada do dziś dnia wspaniałe rzymskie mozaiki i rzeźby z cmentarza w Woodham.

WSZYSCY NA WSPÓLNY FRONT
DO WALKI Z GRUŹLICĄ

ISKIERKI.

Jak to najjaśniejszy pan cesarz Franciszek Józef I ryczał...

Gdy czytałem w rubryce „Zygzak!" wesołe przykłady **językowych kwiatuszków**, zebrane w książce **prof. Bystronia o komiźmie**, przypomniała mi się zabawna autentyczna historja z czasów zaborczych, gdy „miłościwie nam panował" cesarz Franciszek Józef I.

Żył mianowicie doniedawna we Lwowie pewien powstaniec 63-go roku, rodzony wuj autora niedzielnych feljetonów w „I. K. C." p. **Apolinary Sokołowski.** Niezmiernie zacny, miły i towarzyski ten staruszek odznaczał się do ostatnich lat swego długiego i pięknego żywota t. zw. absolutnym słuchem i pięknym młodzieńczym tenorem.

Zaopiekowała się więc powstańcem śpiewacza brać „Lutni" i innych pokrewnych towarzystw i wyrobiła mu posadę w administracji miejscowej „urzędówki". Tam w typowej c. k. biurokratycznej atmosferze, przy pękatem biurku o niskich toczonych nogach, nad zielonem suknem, zjedzonem przez ząb czasu i mole, zleciały staruszkowi lata mozolnej pracy, urozmaicanej poza służbą koncertami i solowemi popisami w lwowskiej katedrze i kościele OO. Dominikanów.

A że w owych czasach był jeszcze zwyczaj **wynagradzania za uczciwą pracę**, więc i na p. Apolinarego, mimo, że był powstańcem, po latach przyszła kolej przez nadanie mu **urzędowego aktu uznania.**

Nie przypominam już sobie dokładnie, czy w dekrecie tym chodziło o nadanie posady, czy pensji dożywotniej. W każdym razie pewne jest, że dokument ten, pociągający za sobą, doniosłe dla biednego powstańca, skutki natury finansowej, posiadał wszelkie **wymagane formy.** Był więc dwugłowy orzeł pośrodku u góry, wielka pieczęć u dołu i podpisy dwóch dygnitarzy namiestnictwa z ich c. k. urzędowemi tytułami.

Było też wówczas oczywiście wiadomem, że taki dyplom, w którym na wstępie powoływano się na cesarza jako szafarza wszelkich doczesnych godności, tytułów i łask, należało oprawić w ramy i powiesić sobie nad łóżkiem lub na innem honorowem miejscu. Chcąc więc p. Apolinaremu sprawę ułatwić, a przedewszystkiem oszczędzić wydatków, administracja dziennika duży dyplom odrazu oprawiła i postanowiła wręczyć go w **gotowej formie** wybrańcowi losu.

Ulubionej „k i r c h p a r a d y" wprawdzie nie było, ale uroczystość zapowiadała się mimo to wcale poważnie i dostojnie.

Wyciągnęli więc p. Apolinarego z jego ciemnej kancelarji, koledzy zrobili półkole, jakiś radca namiestnictwa wygłosił szumną przemowę i uroczyście wręczył szczęśliwcowi piękną złoconą ramę. Dziękuje oczywiście p. Apolinary, przyjmuje podaną do uściśnięcia dłoń pana c. k. radcy namiestnictwa, dziękuje za gratulacje kolegom, którzy go „h o n o r i s c a u s a" panem **redaktorem** zaczynają tytułować. Uroczystość ma się ku końcowi, wszyscy oglądają piękne ramy, czytają głośno treść dekretu. Spojrzał na piękny dyplom i p. Apolinary i głośno czyta:

„Najjaśniejszy pan cesarz Franciszek Józef I-szy w uznaniu zasług i długoletniej pracy itd. ryczał"...

— Raczył — poprawia ktoś z boku!

— Raczył, rozkazującym tonem powtarza pan c. k. radca wysokiego namiestnictwa!

— A właśnie, że ryczał — jak byk...

— Co takiego? — krzyknął przedstawiciel władzy.

— Ależ, panowie — spokojnie z uśmiechem mówi p. Apolinary — jak byk stoi przecież najwyraźniej napisane, że ryczał!...

Spojrzał na dyplom pan c. k. radca namiestnictwa i zdębiał! Pierwsza niepokojąca myśl, jaka zaświdrowała mu w mózgu była: **obraza majestatu!**

Ruch się zrobił w administracji lwowskiej urzędówki, jak w ulu. Nikt nie wierzył, każdy musiał, ale to koniecznie musiał, się przekonać, czy to prawda. Wspaniały temat do **kawiarni na wieczór.** Ale jak to możliwe, żeby nikt tego błędu nie zauważył, tyle osób miało dyplom w rękach. A to kołtun ten „s c h ö n s c h r e i b e r" z namiestnictwa! A ramarz, on powinien był jednak natychmiast zauważyć ten błąd. Ach ci rzemieślnicy!

* * *

Ostatecznie śmieszną tę historję postanowiono załagodzić w ten sposób, że p. Apolinary **sam sobie ten fatalny „lapsus scribae" poprawi, nikt z wyższych dygnitarzy namiestnictwa o tem się nie dowie i będzie wszystko w porządku...** Grunt, że stary powstaniec będzie miał pensję do końca życia i nie zginie z głodu wraz z liczną rodziną.

Zaniósł więc p. Apolinary złoconą ramę do domu, ale **błędu nigdy nie poprawił.**

Zaprosił do siebie liczną brać śpiewaczą na wesoły wieczór wokalno-muzyczny, wyciągnął z za pieca prezent od cesarza i pokazał przyjaciołom.

Był to jeden z lepszych kawałów, jaki przygotował sobie p. Apolinary na ubawienie licznych gości.

I pomyśleć: na co to czasem władza się naraża, gdy kiepskiego ma pisarza!

Rad.

Najszybszy franc. samolot pościgowy.

Oto najszybszy francuski samolot pościgowy na którym pilot Doret ustanowił nowy rekord wynoszący 560 km. na godzinę.

Z życia Polaków zagranicą.

(sw) **ZGON WYBITNEGO POLAKA AMERYKAŃSKIEGO.** W Cambridge Springs (Pensylwanja) zmarł Marjan B. Stęczyński, jeden z najwybitniejszych Polaków amerykańskich, pięciokrotny prezes Związku Narodowego Polskiego, a następnie zarządca i gospodarz Szkoły Związkowej. Za prezesury zmarłego powstał „Dziennik Związkowy" i odbył się ów pamiętny Kongres Polski w Waszyngtonie, na którym ś. p. Stęczyński postawił najważniejszy wniosek, uchwalony jako rezolucja: „My Polacy mamy prawo do bytu samodzielnego narodowego i uważamy za swój obowiązek dążyć do osiągnięcia niepodległości dla naszej Ojczyzny — Polski".

Jasno-
BLOND WŁOSY
czarują mężczyzn
gdyż jasne blondynki posiadają o 47% więcej sex appeal'u...
Naturalne jasne blondynki wywierają nieodparty czar na mężczyzn. Lecz blond włosy wymagają specjalnej pielęgnacji, gdyż są wrażliwsze i delikatniejsze od ciemnych, znacznie też szybciej matowieją i tracą kolor. Oto „złota" zasada: nie używajcie nigdy zwykłych środków do mycia włosów. Stosujcie zawsze STABLOND, jedyny specjalnie dla blond włosów spreparowany shampoon. STABLOND nie tylko zapobiega ciemnieniu jasno-blond włosów, lecz rozjaśnia już ściemniałe blond włosy o 2—4 odcienie. STABLOND nie jest środkiem tłuszczym, lecz przywraca włosom ów czarujący, naturalny „jaśniejszy" odcień, który czyni blondynki tak ponętnymi. Proszę wyprobować STABLOND dziś jeszcze. Jedna torebka wystarczy na dwukrotne umycie włosów.
CENA ZNIŻONA Ostatnie tylko 60gr
STA·BLOND
SPECJALNY SHAMPOO DLA BLONDYNEK
684k

Czytajcie ASA

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

• Teatr • Literatura • Nauka • Sztuka •

W pracowniach pisarzy.

(PIL) **LAUREAT NAGRODY MŁODYCH PRZYGOTOWUJE DRAMAT.** Autor „Ładu serc". Jerzy Andrzejewski, pracuje nad dramatem, który będzie miał tło historyczne, osnute dookoła przeżyć wielkiego papieża Grzegorza VII.

(PIL) **ZNANY POETA, JÓZEF CZECHOWICZ,** zapowiada nowy tom wierszy pt.: „Nuta Człowieka", oraz dramat pt.: „Czasu jutrzennego". Autor projektuje ponadto dwa nowe dramaty: jeden współczesny, drugi historyczny; w tym ostatnim bohaterem będzie król Bolesław Śmiały.

Dora Kalinówna,

świetna odtwórczyni typów charakterystycznych, posiadająca niezwykle zdolności aktorskie i mimiczne, niebywały nerw sceniczny, a zarazem odczucie i uwypuklenie każdego odtwarzanego fragmentu, wystąpi **w niedzielę, 5 bm. w Starym Teatrze.**

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE. Dziś w piątek po cenach zniżonych, tryskająca humorem komedja R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedja" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego z J. Ziejewskim, H. Brochocką, H. Bielską, R. Wrońskim, K. Opalińskim, K. Fabisiakiem, J. Romowicz, M. Arczyńską, J. Bobrowskim, A. Possartem, A. Fuzakowskim, G. Senowskim. — „Dlaczego zaraz tragedja?" powtórzona będzie w niedzielę po południu. Jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem ostatnia nowość repertuaru, komedja B. Corra i J. Achille „Miłość będzie naszym wynalazkiem" w reżyserji J. Karbowskiego, z Z. Jaroszewską, J. Karbowskim i W. Nowakowskim w rolach głównych.

(PAT) **SIEROSZEWSKI PO FRANCUSKU.** W Paryżu pojawił przekład książki Wacława Sieroszewskiego „Ol-Soni Kisan" w przekładzie Jacqueline Faury-Deguisne przy współpracy Józefa Teslera. Książka wyszła nakładem „Editions Edgar Malfere" w t. zw. „Collection Polonaise". Dzieło Wacława Sieroszewskiego nosi po francusku tytuł „La danseuse Coreenne" i jest siódmą z rzędu książką Sieroszewskiego przełożoną na język francuski.

(z) **VANSITTART PRACUJE NAD FILMEM O KITCHENERZE.** Jedno z angielskich towarzystw filmowych zamierza z początkiem kwietnia br. rozpocząć nakręcania wielkiego filmu, który przedstawiać będzie życie sławnego lorda Kitchenera. Dyplomatyczny doradca rządu angielskiego sir Robert Vansittart, który współpracował już swego czasu przy tworzeniu filmu, opiewającego życie królowej Wiktorji, oświadczył gotowość napisania scenarjusza do filmu o Kitchenerze. W filmie tym mają być po raz pierwszy przedstawione oficjalnie szczegóły zatopienia brytyjskiego krążownika „Hamshire", na którym, jak wiadomo, zatonął lord Kitchener w drodze do Rosji w czerwcu 1916 r.

BACHRIJE NURI HADZICZ ST. DRABIK I R. WRAGA W „TOSCE". W poniedziałek, dn. 6 bm. wystąpi gościnnie w Krakowie w operze G. Pucini'ego „Tosca" w partji tytułowej znakomita primandonna scen zagranicznych, Bachrija Nuri Hadzicz, artystka obdarzona wspaniałym głosem i wybitnym talentem aktorskim. W popisowej partji barona Scarpi wystąpi świetny basista Roman Wraga, zaś efektowną partję tenorową wykona Stan. Drabik. Obsady dopełnią W. Pastówna, St. Kruzer, A. Mazanek, J. Hlady, A. Mazurek i A. Wolak. Dyryguje J. Sillich, kapelmistrz opery warszawskiej.

(PIL) **PLASTYCY POLSCY W LONDYNIE.** Plastycy polscy, przebywający w Londynie, cieszą się w sferach artystycznych stolicy W. Brytanji wielkiem uznaniem. Duże echo wywołała wystawa prac kapitana Leszczyńskiego oraz wystawa rzeźb Magdaleny Gross, która niedawno wystąpiła przed objektywem i mikrofonem londyńskiej stacji telewizyjnej, demonstrując swoje rzeźby i opowiadając słuchaczom angielskim o pracy artysty-rzeźbiarza. Do wystawy przygotowuje się obecnie Rajmund Kanelba, który zasłynął w Londynie jako malarz dzieci. Karykaturzysta Feliks Topolski przygotownje ilustracje do wydania książkowego „Genewy" Bernarda Shaw, który zachwycony jest rysunkami polskiego artysty. Poza tem Topolski pracuje nad albumem rysunków, ukazujących w krzywem zwierciedle życie zaułków londyńskich. Album wyda jedno z największych wydawnictw angielskich.

(j) **CO CZYTAJĄ W ZAW. ZW. LITERATÓW W WARSZAWIE?** Tygodnik „Prosto z mostu" notuje, iż warszawski oddział Zw. zawodowego Literato uruchomił czytelnię czasopism krajowych i zagranicznych. Tygodnik warszawski zwraca uwagę na charakterystyczną jednostronność w doborze dzienników krajowych w czytelni Zw. zaw.: jest tam „Nasz Przegląd", a niema „ABC" ani „Kurjera Warszawskiego", „Sygnały" i „Czarne na białem", niema „Myśli narodowej". Z pism niemieckich można dostać wyłącznie „pisma emigracyjne". — Ciekawi bylibyśmy — czytamy w „Prosto z mostu" — wedle czyjego to guściku zaabonowano taki właśnie jednostronny komplecik czasopism"...

Z teatrów wileńskich.

„JEJ SYN"

sztuka w 4 aktach Walentyny Alexandrowicz.

Po premjerze krakowskiej „Jej syna" w roku ubiegłym, autorka a zarazem artystka zespołu wileńskiego p. W. Alexandrowicz, wystawiła swój pierwszy utwór sceniczny w Wilnie pod dyrekcją p. dr. **Pobóg-Kielanowskiego** i w jego reżyserji.

Sztuka znalazła się w wymarzonej dla każdego autora atmosferze niemal cieplarnianej. Ujrzeliśmy ją w całej pełni, ze wszystkimi zaletami, ale zarazem i wadami W innych warunkach, gdzieby dystans autora od sceny był większy „Jej syn" nabrałby innego oblicza. Skrzepnąłby, stężał w sobie i mocną nogą stanął na scenie polskiej, do której talentem zdobył sobie prawo obywatelskie. Bo sztuka jest dobra, bardzo dobra, może jedna z najlepszych młodego pokolenia. Postacie zarysowane są pewną męską ręką, sceny wiązane doskonale. Mniej da się to powiedzieć o aktach, bo drugi i trzeci dałyby się z wielkim pożytkiem skomasować.

W obecnych warunkach sztuka p. Alexandrowicz prosi się o duży ołówek reżyserski, o śmiałe cięcia chirurgiczne, bo bohaterzy autorki są albo zbyt rozgadani (Staszek, akt III, niania akt II) lub byt milczący (Jakób akt III). Najlepiej narysowanemi postaciami są matka i Iza, najsłabiej przepracowanym jest Józek. Te niedociągnięcia i przeciągnięcia z powodzeniem może skorygować ołówek reżyserski

Walentyna Alexandrowicz, autorka sztuki p. t. „Jej syn".

i do dr. Pobóg-Kielanowskiego autorka może mieć słuszny żal, że jej nie dopomógł do mocnego postawienia sztuki na scenie wileńskiej.

O ile reżyserja zawiodła zbytnią pobłażliwością, o tyle gra i wystawa były na wysokim poziomie. Przedewszystkiem p. **Nuna Młodzielowska-Szczurkiewiczowa.** Wniosła ona do roli matki-ziemianki coraz bardziej zanikające na scenie polskiej szlachetne formy i dystynkcję, utrzymane nawet w momentach silnych przełamań psychologicznych. Pełną wdzięku i umiaru w grze była p. **H. Łęcka jako Iza.** Odtwórca roli tytułowej Staszka p. **Jaśkiewicz** stworzył postać dobrze przemyślaną i wytrzymaną do końca mimo rezonerski ton aktu trzeciego. Była to jedna z lepszych ról p. Jaśkiewicza. Z niedociągnięciami rola Józka porał się szczęśliwie p. **L. Tatarski.** P. **Szczepańska** w roli niani miała dobrą maskę zewnętrzną i ładnie przeprowadzoną rolę. Majesteryczkiem była epizodyczna rola Kobyluka w ujęciu **St. Mertyki.** Z pośród innych nie można pominąć p. **Ilcewicza** w roli doktora, p. **M. Sierskiej** (Kaśka), p. H. **Buyno** (Cesia) i p. **Molskiej** (gosposia).

A wystawa? Jedna z najstaranniej, najszczegółowiej przemyślanych, jakie widzieliśmy na scenie wileńskiej. Każdy szczegół, każdy drobiazg mówił nam o typowym wnętrzu polskiego dworu ziemiańskiego.

F. Hr.

P.p. Halina Łęcka, St. Jaśkiewicz i W. Ilcewicz w jednej ze scen sztuki pt.: „Jej syn".

Niegdyś „Seminarjum Mortis" dziś „Alma Mater Aegrotorum".

„Medycyna urodziła się z niedoli, a rodzicami jej chrzestnymi były: miłosierdzie i współczucie".

Te słowa Władysława Biegańskiego posłużyły naczelnemu lekarzowi szpitala Karola i Marji w Warszawie prof. dr **Władysławowi Szenajchowi** za punkt wyjścia do napisania bardzo ciekawej a zarazem cennej książki poświęconej ideologji szpitala.

Stan szpitalnictwa w Polsce w chwili obecnej nie jest nadzwyczajny. To zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości. Szpitali jest stanowczo za mało, sale są przepełnione i nierzadko zdarza się czytać w prasie wiadomość, że w tym czy innem mieście wojewódzkiem **jeżdżą ludzie po kilka godzin od szpitala do szpitala z osobami ciężko i niebezpiecznie choremi i nie mogą ich ulokować...** z braku łóżek szpitalnych.

Nie temu jednak poświęcona jest książka prof. Szenajcha. Obok sprawy rozbudowy szpitali autorowi zależy raczej **na sprawie podniesienia poziomu istniejących szpitali,** które nie powinny być, jak przed stu laty „przytułkiem nędzy i ubóstwa, **seminarium mortis,** czy warsztatem lub fabryką naprawy zdrowia, lecz powinny **objąć swą opieką całego człowieka,** uwzględniając jego potrzeby, zarówno cielesne, jak psychiczne i społeczne" i stać się „macierzą chorych", **„Alma Mater Aegrotorum".**

Taki jest końcowy wniosek tej interesującej książki.

Zawiera ona na wstępie szereg ciekawych danych z historji szpitalnictwa. Wielu chorych, leżąc dziś w przestronnych, czystych i jasnych salach szpitalnych i mając staranną opiekę lekarską, napewno nie orjentuje się i nie wie,

czem był szpital dawniej

jaki był początek tej instytucji.

Pierwotnie **cel szpitala był czysto dobroczynny.** Chodziło o okazanie pomocy „ubogim, których podobało się Panu Bogu różnemi natury utrapieniami i kalectwami wieku podeszłego nawiedzić". W szpitalach tych, jako pewna osobliwość znajdowały się specjalne izby przeznaczone dla chorych. Były to więc raczej **przytułki dla biedaków.**

Najdawniejsze szpitale w Polsce powstały **w 12 wieku.** Szpital w **Jędrzejowie,** założony w 1152 roku przez biskupa gnieźnieńskiego Janisława, szpital **w Zamościu,** ufundowany w 1166 roku przez Henryka Mazowieckiego i szpital św. Michała **w Poznaniu,** założony w 1170 roku przez Mieszka Starego — to najstarsze pomniki szpitalnictwa w Polsce. Stopniowo ilość tych „przybytków ubóstwa i nędzy" wzrastała. Niemal przy każdym kościele parafjalnym wznoszono budynek przeznaczony na szpital. Jak wynika z danych „deputacji ogólnej do wejrzenia w stan i fundusze wszystkich w kraju szpitalij" powołanej w 1791 roku, **ogólna ilość szpitali w dobie porozbiorowej wynosiła 497.** Przedtem było ich więcej, lecz nie wszystkie się utrzymały.

Że szpitale w dawnych czasach były **„przybytkiem nędzy i ubóstwa"** mogą świadczyć zapiski w księgach miejskich starej Warszawy, gdzie jest wyraźnie mowa o tem, że chorych głodzono i niewątpliwieby z głodu pomrzeć musieli, gdyby „o żywność po mieście nie chodzili". Były jednak i szpitale dobrze urządzone i zagospodarowane, ale te znowu miały inną bolączkę. Napływ „chorych" do tych miejsc wygodnego bytowania był ogromnie liczny, i wkrótce przemieniały się one w „szpitale wesołe" przeciwko czemu biskupi niejednokrotnie ostro musieli występować. Najczęstszą wadą „chorych" w tych szpitalach było **pijaństwo i awantury.**

Filantropja więc dawała wręcz przeciwne rezultaty, niż oczekiwano. Sprawą **reformy szpitalnictwa** zajmowały się różne synody w 16, 17 i 18 wieku.

Dopiero jednak w końcu 18 stylecia kwestja szpitalnictwa wkroczyła na właściwe tory. Przyczynił się do tego przedewszystkiem **rozwój medycyny** oraz nauk przyrodniczych i fizycznych, z jednej strony, z drugiej zaś

zrozumienie przez państwo wartości życia i zdrowia ludzkiego.

W początkach XX wieku szpitalnictwo weszło w nowy okres rozwoju. **Idea opieki społecznej stała się jednym z głównych zadań czynników społecznych i państwowych.**

Dziś na całym niemal świecie kwestja szpitalnictwa jest tak postawiona, by szpital był rzeczywiście „macierzą chorych".

Książka prof. Szenajcha spełni niewątpliwie swoje zadanie. Jej ukazanie się w tej chwili jest bardzo cenne, gdyż mimo ogólnej tendencji czynników państwowych, samorządowych czy prywatnych, mało z pośród ludzi, którym powierzono opiekę nad szpitalami, zdaje sobie w pełni sprawę z powagi swoich zadań. Weźmy **tylko jedną Warszawą,** która przecież jest stolicą Rzeczypospolitej, a znajdziemy tu **dużo szpitali, gdzie zamiast ducha miłości,** panuje **duch tzawej litości lub ckliwej dobroczynności,** żeby już nie przypomnieć tej przykrej sprawy, jak ten fakt, kiedy to „z braku łóżka szpitalnego" odsyłano w jednem z miast prowincjonalnych kobietę chorą z 40 st. gorączki od jednego szpitala do drugiego i dopiero osobista interwencja prezydenta miasta skłoniła dyrekcję szpitala miejskiego do spełnienia tego elementarnego obowiązku, jakim jest przyjęcie ciężko chorego.

Brak szpitali i łóżek szpitalnych jest bezwątpienia wielką bolączką, ale bezwątpienia większą jest brak wniektórych z istniejących szpitali ducha miłości bliźniego.

Praca prof. Szenajcha napisana żywo i ciekawie, powinna znaleźć się na biurku każdego lekarza i każdej pielęgniarki, a także tych wszystkich osób, które z zagadnieniem szpitalnictwa mają do czynienia i nań wpływ swój wywierają.

B. Si.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

O cudach wzroku.

(Sm) Prof. Uniw. Poznańskiego dr. **Witold Kapuściński,** dyrektor uniw. kliniki okulistycznej, a zarazem jeden z głośniejszych okulistów w Polsce, wygłosił w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich odczyt, zatytułowany **„O cudach wzroku".**

Właściwie zły tytuł wykładu, bo mowa w nim była tylko o jednym cudzie, którym według prof. dr. Kapuścińskiego jest

nowoczesna metoda operacyjna oka,

wykorzystująca fenomenalną zdolność regeneracyjną oka. Chodzi tu o **operację zaćmy,** czyli katarakty. Operacyjne usunięcie zaćmy znane jest w obecnym sposobie jej przeprowadzania zaledwie kilkadziesiąt lat, chociaż sama choroba znana jest w historji ludzkości tysiące już zgórą lat. Zaistnienie zaćmy w postaci błonki zasuwającej soczewkę, znane było już **starym Egipcjanom.** Wówczas też były już próby usunięcia zaćmy drogą operacyjną. Przeprowadzali ją ludzie jarmarczni, „szachraje", jak ich nazwał prelegent.

Rozumowanie ich było proste.

Skoro w oku zaistniało ciało nowe, przeszkadzające wzrokowi, należy je usunąć. Czem było owe ciało, nie wiedziano. Przez wieki przypuszczano, że to jakiś płyn, który dostał się do gałki ocznej, nie wiadomo jaką drogą i zasłonił soczewkę. Skoro w gałce ocznej znalazło się ciało obce, należy je usunąć. Ale jak? Poprostu **należy je odsunąć od soczewki,** przesunąć na inne miejsce, a wówczas chory będzie musiał widzieć. Co się miało stać z owem ciałem, nie starano się dociec. Wystarczyło, że odsunięto je od soczewki.

Metoda operacyjna była tak samo prosta, jak ich rozumowania o sposobie usunięcia zaćmy. Poprostu taki „szachraj" wbijał w gałkę oczną sztylecik, którym po omacku starał się usunąć błonę zaćmową. Możliwe, dodał prelegent, że tu i tam istotnie zdołano odsunąć błonkę, ale

czy pacjent w ten sposób operowany bez stosowania aseptyki przetrzymał ją,

to już sprawa inna.

Później zajęli się usuwaniem zaćmy wprawdzie lekarze, ale metoda operacyjna pozostała bez zmiany.

Następowały kolejno ulepszenia metody operacyjnej, ale pojęcie o istocie zaćmy pozostało bez zmiany. Dopiero w pierwszej połowie ubiegłego stulecia medycyna stwierdziła, że katarakta jest błonką zasłaniającą soczewkę. Błonki nie należy odsuwać, lecz ją **usunąć z oka.** Po tem stwierdzeniu nauka ustaliła metodę usuwania błonki zaćmowej przez przecięcie gałki ocznej i wyjęcie błonki. Obecnie nauka tylko tę metodę stosuje zawsze ze skutkiem pozytywnym.

Gdzie tu cud? Cudem w tym wypadku jest

zdolność regeneracyjna oka,

która następuje wbrew wszelkim prawom natury, wbrew zasięgowi biologicznemu. Regeneracja znana jest w medycynie. Zagojenie się rany jest jednym z objawów tej regeneracji, ale dotąd obserwowano tylko **regenerację na organach mniej wartościowych.** Szlachetniejsze organa ciała ludzkiego nie posiadały tej zdolności zupełnie, przynajmniej u istoty tak wysoko rozwiniętej, jaką jest człowiek. Co innego objaw ten np. **u salamandry,** jako zwierzęcia gatunkowo niższego. Ludzkość na „odkrycie" istoty zaćmy czekała tysiące lat. Doszła obecnie do metody jej usunięcia. Metoda ta „daje idealne wyniki, o ile jakiekolwiek dzieło rąk ludzkich może być doskonałem".

Temi słowami zakończył prof. dr. Kapuściński swój interesujący wykład.

* * *

Na wstępie swego referatu prof. dr. Kapuściński omówił obszernie istotę cudu. Powołał się

na znane wypadki cudów notowane w Lourdes i w Częstochowie.

Opowiedział o wypadku, jaki zdarzył się w jego praktyce. Leczył chłopca, który uległ odczepieniu siatkówki wskutek wypadku z piłką. Po długiem, mozolnem leczeniu, siatkówka się na nowo przyczepiła, ale wkrótce chłopak upadł i **spowodował ponowne odczepienie siatkówki.** Groziła mu niechybna ślepota. Zdarzyło się to w czasie nieobecności prof. Kapuścińskiego. Rodzice chłopca wysłali go do Częstochowy, widząc tam tylko jedyny ratunek dla chłopca. — **Chłopak wrócił zdrów.** Siatkówka ponownie przyczepiła się do gałki.

Jak takie cuda tłumaczyć? Nie wystarczy powiedzieć, że to nieprawda. Na takie twierdzenie potrzeba zaiste bardzo mało inteligencji. Z punktu naukowego wszystko to co dzieje się **przeciwko prawom natury** a posiada jakiś cel i przynosi komu pożytek, albo szkodę — jest cudem. Nieznane nam są prawa przyrody, a jeżeli je znamy, to tylko w bardzo skromnym zakresie. Cudem w tem pojęciu jest operacyjne usunięcie zaćmy i skutki tej metody.

* * *

Wykład prof. dr. Kapuścińskiego ilustrowany był licznemi przeźroczami a nawet filmem krótkometrażowym ilustrującym operację katarakty ocznej przeprowadzonej przez prof. dr. Kapuścińskiego w klinice okulistycznej Uniwersytetu Poznańskiego.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

KURJER SPORTOWY

REKORDY ZAINTERESOWANIA I TOTALIZATORA.

„Demagogja" wygrywa „Wielką Nagrodę Tatr" na wyścigach Zakopiańskich.

Zakopane, 2 lutego (Ts). Wśród bardzo dobrych warunków śnieżnych i terenowych oraz pięknej i słonecznej pogody odbywały się gonitwy w 11 z rzędu dniu zimowych wyścigów konnych w Zakopanem 2 bm. Zainteresowanie dzisiejszemi wynikami ze względu na rozgrywanie wielkiej nagrody Tatr im. honorowego członka M. K. J. red. Marjana Dąbrowskiego było ogromne, co uwidoczniło się w wielkiej liczbie gości, przybyłych na tor zakopiański.

M. in. przybyli dzisiaj na wyścigi woj. krakowski dr. Tymiński, rektor U. J. Lehr-Spławiński, inspektor armji gen. dyw. Rómmel z małżonką, gen. Anders z małżonką, gen. Kleeberg, nacz. red IKC. p. Marjan Dąbrowski z małżonką, przedstawiciele zarządu m. Zakopanego i bardzo liczna publiczność.

Przebieg gonitw był bardzo ciekawy ze względu na

znaczną ilość koni.

Największą sensację budziła oczywiście gonitwa V. o wielką nagrodę Tatr, w której biegało 9 koni, i w której do końca toczyła się zacięta walka. — Bieg ten niespodziewanie wygrała klacz „Demagogja" L. Rosiecklego pod dżokejem Szymańskim. Również niespodzianką biegu było zajęcie drugiego miejsca przez ogiera „Marjasza" p Szulejewicza. Totalizator płacił za niego po franc. 102 zł.

Po gonitwie tej nastąpiła uroczystość dekoracji zwycięskiej klaczy, której dokonała p. Michalina Dąbrowska, małżonka nacz. red. IKC., która wręczyła nadto zwycięzcy piękną nagrodę honorową w postaci puharu, ofiarowaną przez nacz. red. IKC. M. Dąbrowskiego. Przy dekoracji byli obecni woj. dr. Tymiński, członkowie zarządu M. K. J., jury i członkowie zarządu m. Zakopanego.

Zainteresowanie totalizatorem było bardzo silne, co wyraziło się w znacznych obrotach w Zakopanem i w Warszawie, osiągając

najwyższy poziom

zarówno w obecnym sezonie, jak i w stosunku do lat poprzednich.

Przebieg poszczególnych gonitw był następujący:

Gonitwa I: 1000 zł. nagr. IKC., przeszkody, dla 5-letnich i st. konf. Dyst. ok. 4.200 m.: 1) „Turla" łatwo o 3 długości, j. Zierzbicki; 2) „Largo" p. Wójcik; 3) „Arkadia" o jedną długość, j. Kurowski, tot. 16, Warszawa 23.

Gonitwa II 400 zł. Nagr. tygodnika „As" płoty dla 4-let. i st. koni, dyst. ok. 2.600 m., 1) bardzo łatwo o 5 dług. „Lir II" j. Grzanka, 2) „Beduinka" j. Kurowski, 3) „Florencja II" o 3 dł. j. Wachowiak. Biegało 7 koni, tot. 20, 11, 12, Warszawa 23, 12, 19, 16.

Gonitwa III 1000 zł. nagroda Światowida, płoty dla 4-let. i st. koni dyst. ok. 2.800 m: 1) o 2 dł. „Memoria" ż. Wachowiak, 2) „Centurja" j. Szarata. „Kanciarz" odpadł wskutek upadku jeźdźca. Tot. 29, Warszawa 35.

Gonitwa IV 500 zł. nagr. tygodnika sportowego „Raz Dwa Trzy" dla 4-let. i st. og. i klacz. Dyst. ok. 1.600 m: 1) o szyję „Rynggraf II" ż. Szymański, 2) „Turenne" ż. Kończal, 3) „Kropidło" o niezlicz. ilość dług. ż. Wachowiak. „Nagroda II" została wycofana z powodu okulawienia. Tot. 14, 11, 10. Zwrot staw. 10, Warszawa 13, 10, 10

zwrot staw. 10.

Gonitwa V. 2.500 zł. Wielka nagroda Tatr im. hon. członka Ma.op. Klubu Jazdy Nacz. Red. IKC M. Dąbrowskiego. Nagrodę zdobywa w walce o 2 dług. „Demagogja" ż. Szymański, 2) „Marjasz" ż. Kempa, 3) o szyję „Busyrys" j. Dylik. Tot. 49, 22, 102, 37, Warszawa 97, 25, 68, 25.

Gonitwa VI 800 zł. Nagroda Pałacu Prasy dla 4-let. i st. og. i klaczy. Dyst. ok. 2000 m: 1) „Persja" o pół dług. j. Szarata, 2) „Katorżnik" ż. Balcer, tot. 18, 13, 15, Warszawa 23, 15, 18.

Następny dzień gonitw odbędzie się w sobotę 4 b. m.

* * *

Zapisy koni do gonitw na dzień 4 bm.

są następujące:

Gonitwa I. Przeszkody, dyst. 3600 m. Nagr. 400 zł: Zapisane konie „Winiet" i „Kropidło".

Gonitwa II. Płoty, 2600 m, 500 zł: „Borneo", „Carmen-Clia", „Styl", „Kropidło", „Karapet".

Gonitwa III. Płaska, 1400 m, 400 zł: „Fofikus", „Turenne", „Argentyna", „Tajfun".

Gonitwa IV. Płoty, 2400 m, 400 zł: „Okey", „Brysk", „Tęsknota", „Diomara", „Zorza", „Forum", „Sulinka", „Beduinka", „Forys".

Gonitwa V. Płaska, 1400 m, 600 zł: „Olaf", „Oberon", „Odaliska", „Mimoza", „Jorisaka", „Omara", „Baba Jaga".

Gonitwa VI. Płaska, 1800 m. 800 zł: „Arkadia", „Bystrzyca", „Alerte", „Fifikus", „Forys", „Kropidło", „Argentyna", „Borneo", „Firmament".

Mimo trudnych warunków terenowych i bardzo często atmosferycznych, stawiających uczestników tego zimowego raidu przed bardzo trudnem zadaniem, marsz szlakiem 2 brygady zdobył sobie w całej Polsce zasłużoną popularność, stając się z każdym rokiem imprezą coraz większą i gromadząc zarówno w konkurencji indywidualnej, jak i drużynowej, zespoły narciarskie wojskowe, P. W., klubów zrzeszonych w PZN i drużyny narciarskie. Tegoroczny marsz odbywa się na trasie Rafajłowa — Jabłonica — Werochta, podzielonej na 3 etapy.

W czwartek nastąpił

start do pierwszego etapu,

biegnącego z Rafajłowej do przełęczy Pantyrskiej. Krzyża na Rogodzie, Taupiszyrki i z powrotem do Rafajłowej. Start odbył się z przed budynku naczelnictwa w Rafajłowej. O godz. 7 mej wyruszyły pierwsze patrole. W konkurencji drużynowej bierze udział 71 patroli, każda złożona z dowódcy i trzech uczestników, wszyscy w pełnem uzbrojeniu, z obciążeniem plecaków o wadze 5 kg

W konkurencji indywidualnej wystartowało 38 zawodników, w tem jedna zawodniczka z Iwoskiego KPW — Kuranówna. Zawodnicy startujący indywidualnie nie mają żadnego obciążenia. Na starcie zjawili się gen. Łukowski, wicedyr. PUWF płk. Klementowski, liczni oficerowie, komitet marszu oraz tłumy miejscowej ludności. Wszystkie patrole w pierwszym odcinku pierwszego etapu pod historycznym Krzyżem na Rogodze składały wieńce, oczem w ten sposób pamięć bohaterów z 2 brygady legjonowej.

Na starcie zarówno patrole, jak i zawodnicy wykazali doskonałą postawę. Bardzo barwnie przedstawiały się

patrole regjonalne w liczbie 20,

występując w swych strojach z Łemkowszczyzny, Skolszczyzny, Podhala i Huculszczyzny.

Tegoroczny marsz odbywa się w warunkach wybitnie niesprzyjających, stawiających zawodników przed koniecznością zdobycia się na najwyższy wysiłek na trasie etapu pierwszego niejednokrotnie technika jazdy nie dochodziła do głosu, gdyż po części wypadło całe kilometry przebywać z nartami na ramieniu. Brak śniegu

uniemożliwiał bowiem posługiwanie się nartami.

Poza tem końcowy odcinek etapu, od Taupiszyrki do Rafajłowej, kończył się pod samą metą silnym zjazdem i ustawicznie dochodziło do silnych potłuczeń i okaleczeń. Mimo tych trudnych warunków wszystkie drużyny wykazały znakomitą formę i kondycję. Z marszu wycofały się tylko 3 drużyny: PTT Kołomyja, gmina Słoboda Rungurska i gmina Jabłonki.

Prawdziwie bohaterskiego wyczynu dokonał patrol PPW Leśników z Żywca, który dotarł do mety w kompleclе, mimo, że jak się okazało, zawodnik tego patrolu Miesiączak doznał pęknięcia kostni, jednak doszedł do mety pierwszego etapu, nie bacząc na straszliwy ból.

Pierwsza na metę o godz. 11.19 przybyła drużyna Z. S. Krynica.

Klasyfikacja pierwszego etapu

przedstawia się jak następuje: 1) Z. S. Zakopane 4:22,19, 2) WKS Bielsko 4:26,15, 3) P. W. Leśników Lwów 4:27,59, 4) WKS Rewera Stanisławów 4:28,45, 5) WKS Cieszyn 4:31,08, 6) PPW Kraków 4:33,22, 7) ZS Krynica 4:34,25, 8) ZS Raba Wyżna 4:43,33, 9) Straż Graniczna Stryj 4:45,25, 10) ZS Skole 4:49,44, 11) Straż Graniczna Sambor 4:50,39, 12) ZS Bielsko 4:54,29, 13) K. O. P. Dederkały 4:54,41, 14) Zw. Rezerwistów Krynica 4:54,44, 15) Gmina Poronin 4:55,17.

W poszczególnych klasach sklasyfikowały się:

W klasie 1 (patrole wojskowe) — kolejno: WKS Bielsko, WKS Rewera, WKS Cieszyn, Straż Graniczna Stryj, Straż Graniczna Sambor.

W klasie 2 (patrole P. W.) — kolejno: PW Leśników Lwów, PPW Kraków, PW Leśników Żywiec, ZS Krynica, ZS Raba Wyżna.

W klasie 3 (patrole sportowe) — kolejno: Z. S. Zakopane, Sokół Nowy Sącz, PZN Bieszczady, ZS Krynica.

W klasie 4 (patrole regjonalne) — kolejno: Gmina Poronin, Gmina Rafajłowa, Gmina Jabłonica, Gmina Berezów.

Klasyfikacja zawodników, startujących indywidualnie, jest następująca: 1) Kotarba (PW Leśn. Lwów), 2) Haly (PW Leśn. Lwów), 3) Kwiat (PW Leśn. Lwów), 4) Framuga (KPW Stanisławów), 5) Kukrzycki (PW Leśn. Lwów), 6) Fraś (KPW Lwów).

Jedyna zawodniczka Kuranówna sklasyfikowała się na 28 miejscu.

W piątek o godz. 7 rano nastąpi start do 2 etapu, prowadzącego z Rafajłowej do Jabłonicy.

Mistrz świata Allais nie może bronić swego tytułu.

Zakopane, 2 lutego (PAT) Wczoraj w czasie treningu na trasie z Kasprowego do Goryczkowej znany zawodnik francuski Allais, mistrz świata, uległ poważnemu wypadkowi, który prawdopodobnie uniemożliwi mu startowanie w obecnych zawodach F. I. S.

W czasie zjazdu, skutkiem małej ilości śniegu, naderwał ścięgno Achillesa prawej nogi. — Pozatem badanie lekarskie wykazało małą skazę na kości. Zawodnik francuski znajduje się pod troskliwą opieką dyrektora szpitala klimatycznego dr. Nowotnego. Z Goryczkowej zniesiono go na noszach.

Zawody narciarskie w Bystrzycy na Zaolziu.

Bystrzyca, 2 lutego (Al). Z okazji II ogólno-krajowego kongresu Tow. Turystycznego w Trzyńcu oraz VII ogólno-krajowego kongresu Zw. Robotniczych stow. sportowych, odbyły się w Bystrzycy na Zaolziu mistrzostwa narciarskie robotniczych Stow. Sportowych przy dużym udziale zawodników i zawodniczek śląskich.

Pociągi ze Lwowa i Warszawy z uczestnikami mistrzostw przybyły z dużem opóźnieniem.

We czwartek odbył się w Bystrzycy start do biegu złożonego. Warunki śnieżne dość ciężkie, różnica wzniesień 886 m, trasa początkowo z podejściami, potem z lekkiemi zjazdami, prowadziła z mostu nad Głuchową w Bystrzycy przez Fojci Grań. Pasieke, koło szkoły w Pastuszce z powrotem do miejsca startu.

Wyniki seniorów: trasa 18 km: 1) Bielesz (RKS Siła Bystrzyca) 1:20:45, 2) Turoń (Siła Bystrz.) 1:23,15, 3) Rainda (Siła Cieszyn) 1:24,26, 4) Oakwarek (Naprzód Bielsko) 1:28,16, 5) Pilch (Siła Bystrzyca) 1:28.23.

Juniorzy: trasa 12 km: 1) Rainda (Siła Cieszyn) 1:06,38, 2) Pietsch (Naprzód Bielsko) 1:08,35, 3) Bajtok (Siła Bystrzyca) 1:09,30, 4) Łabaj (Siła Leszna) 1:09,31, 5) König (Naprzód Bielsko) 1:10,04.

Panie: 8 km: 1) Nożanka (Siła Bystrzyca) 1:03,04, 2) Łakocianka (RKS Kat.) 1:11.50, 3) Gryniówna (Bystrzyca) 1:20,58, 4) Lipkówna (Siła Bystrzyca) 1:21,23, 5) Nihówna (Siła Jaworze) 1:24.17.

Poza konkursem w grupie seniorów na pierwszem miejscu przybył znany lekkoatleta Kościelny z WKS Bielsko w czasie 1:18,09. Organizacja zawodów wzorowa.

W niedzielę 5 bm. o godz. 13-tej na skoczni w Nydku odbędzie się konkurs skoków przy udziale czołowych skoczków Zaolzia. Poza tem odbędą się w Cieszynie zawody hokejowe Śląsk — Warszawa oraz zawody ciężkoatletyczne Śląsk — Warszawa.

Fiasko mistrzostw narciarskich Wilna.

Wilno, 2 lutego (N). Zapowiadane zimowe mistrzostwa narciarskie Wilna zakończyły się wielkiem fiaskiem organizacyjnem. Zawodnicy w przeddzień biegu na 18 km prosili organizację o konieczne przeprowadzenie zawodów chociaż warunki nie dopisały.

Ostatecznie organizatorzy postanowili wytknąć chorągiewkami trasę biegu na przestrzeni 18 km. Na starcie zgromadziło się 20 biegaczy już przed startem wiadomem było, że bieg odbędzie się w anormalnych warunkach. Przedewszystkiem brak było dostatecznej ilości śniegu (około 5 cm) przytem wiał silny wiatr, który zmiótł słabo zatknięte chorągiewki. Jakież było zdziwienie, gdy po godzinie z za wzgórza ukazało się kilkunastu wolno kroczących narciarzy. Wszyscy zawodnicy zmylili trasę. Bieg nie odbył się.

Łyżwiarze norwescy niepokonani.

St. Moritz, 2 lutego (PAT) w St. Moritz zakończone zostały 2-dniowe międzynarodowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie.

W ostatniej konkurencji, na 5.000 m. zwyciężył Ballangrud w czasie 8:28,2 min. przed Staksrudem 8:31,5 min. i Engnestangenem (wszyscy trzej Norwegowie).

W łącznej punktacji 4-ch dystansów zwyciężył Engnestangen 140,15 pkt., 2) Ballangrud 140,80 pkt., 3) Staksrud, 4) Krog (też Norwegja). 5-te miejsce zajął Węgier Ladanyi, 6-te również Węgier Hidveghi.

Staniszewski zwycięża Kusocińskiego w biegu na 1000 m.

Warszawa, 2 lutego (A. Sz.). We czwartek w hali Akademji W. F. na Bielanach odbyły się zimowe męskie lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy. Najciekawszym punktem programu był bieg 1000 m., w którym zmierzyli się Staniszewski i Kusociński. Do ostatniego wirażu dwójka ta biegła razem wraz z zawodnikiem Liberg. Potem wyszedł na czoło Staniszewski, pociągając za sobą Liberg, a Kusocińskiego zostawiając na trzeciej pozycji. Kusociński rozpoczął finisz, ale nieco spóźniony. Zdołał on minąć Liberg, ale do zrównania się ze Staniszewskim zabrakło mu paru metrów. Bieg był interesujący od początku do końca. Uważamy, że czas mógłby być znacznie lepszy, gdyby Staniszewski nie zwolnił na wirażach.

Staniszewski wykazał, że znajduje się w zadowalającej formie i jest dostatecznie przygotowany na start w berlińskiej „Deutschlandhalle" 9 bm. Spotka się on tam w biegu na 1500 m z Wegrem Igloi oraz Niemcami Schemburgiem, Soetcherem i Stadlerem, a zatem silną średniodystansowcową Rzeszy.

Dobrą formę wykazał także Sulikowski, który wygrał trzy konkurencje. Gierutto natomiast, mimo dwóch pierwszych miejsc, dalekim jest od swej najlepszej formy. Ciekawie wypadł pojedynek Hermana z Wirkusem na 3 km., zakończony zwycięstwem pierwszego na finiszu.

Wyniki zawodów

były następujące:

50 m — 1) Sulikowski (AZS) 6.3; 2) Staszek (PZL) 6.3; 3) Ładnowski (Polonia) 6.4.

1000 m — 1) Staniszewski (Syrena) 2:43.2; 2) Kusociński (Warszawianka) 2:44; 3) Libera (Warszawianka) 2:46.

8000 m — 1) Herman (Polonia) 9:16; 2) Wirkus (Warszawianka) 9:17; 3) Gałuszka (KPW Orzeł) 9:27.2.

50 m płotki — 1) Sulikowski 7.4; 2) Gierutto (Warszawianka) 7.5; 3) Maciaszczyk (Polonia) 8.

Sztafeta wahadłowa 6×50 m — 1) Polonia 40.4; drużyna Policyjnego K. S. zdyskwalifikowana.

Sztafeta 3×800 m — 1) Polonia I 6:44,4; 2) Polonia II 6:54.6; 3) P. Z. L.

Skok w dal — 1) Sulikowski 648 cm; 2) Ounap (Polonia) 627; 3) Kowalski (Polonia) 615.

Skok wzwyż — 1) Gierutto 174 cm; 2) Gędziorowski (Polonia) 174; 3) Kowalski (Polonia) 615.

Skok o tyczce — 1) Maciaszczyk (Polonia) 330 cm; 2) Aniksiejew (Polonia) 320.

Pchnięcie kulą — 1) Gierutto 13.66; 2) Ounap 12.81. Widzów 800 osób.

W przeddzień zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Europy w jeździe parami.

Zakopane, 2 lutego (Ts) W dniu 3 bm. rozpoczynają się po raz pierwszy w Polsce zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy w jeździe parami. Urządzenie tych zawodów w Zakopanem spowodowane zostało dotychczasowym 10-letniem urządzaniem coroczne międzynarodowych zawodów łyżwiarskich przez Zakopiańskie Tow. Łyżwiarskie, które przy poparciu zarządu gminy wykazało odpowiednią rutynę i dobre zdolności.

Tegoroczne mistrzostwa zgromadziły 10 par z 6-ciu krajów Europy podczas gdy dotychczasowa konkurencja ta nie przewyższała nigdy 7-miu par.

Wystąpią po raz pierwszy w mistrzostwach Rumuni Jugosłowianie. Na lodowisku w Zakopanem wspaniale udekorowanym flagami, oraz kilimami sarpiańskiemi przy wspaniałem oświetleniu wieczór, odbywają się treningi. Lód jest znakomicie przygotowany. W dniu wczorajszym przyjechali Olimpijczycy mistrzowie pary mistrzowska świata Herber—Bayer (Niemcy), dalej Koch i Nosk, Graetz i Weiss, węgierska para Bess—Baresa. Przybył również sędzia ocenny p. Witt z Holandji.

Polskie Radio transmitować będzie z Zakopanego przebieg zawodów. Zawody odbywać się będą w dn. 4, 5 i 6 bm. o godz. 17-tej na lodowisku w Zakopanem.

O mistrzostwo juniorów okręgu podhalańskiego w narciarstwie.

Zakopane, 2 lutego (Ts) W dniu 2 lutego odbyły się w Zakopanem narciarskie zawody o mistrzostwo juniorów okręgu podhalańskiego, na które złożyły się biegi 8 km i 6 km, a następnie skoki na mniejszej skoczni pod Krokwią.

Trasa biegów prowadziła ze stadjonu wzdłuż Regli do Małej Łąki przez Bońdówkę i Księży Las z powrotem na metę pod Krokwię. Warunki śnieżne dobre. Biegi zorganizował Harcerski Klub Narciarski.

Wyniki biegu 8 km: 1) Krzeptowski Daniel (SNTT) 30, 2) Tapek (Wisła) 31.15, 3) Ciaptak (SNTT) 32.31, 4) Szczupalski (Sokół) 32.50, 5) Panek (Wisła) 33.12, 6) Szeliga (SNTT) 33.38, 7) Krzysztofiak (SNTT) 33.58, 8) Pawlica) (HKN) 34.09, 9) Kula Jan (SNTT) 34.11, 10) Karząbek Jan (Sok.) 31.25.

6 km juniorki: 1) Klimowski (Podhale N. Targ) 32.37, 2) Wielkiewicza (Podhale N. Targ) 32.41, 3) Drozd (Wisła) 33.18, 4) Gongola (Sokół) 35,27. Sklasyfikowano 28 juniorów.

Skoki juniorów na małej skoczni zorganizowała Makkabi. Wyniki były następujące: 1) Kula Jan (SNTT) 43 i 44, punktacja 147.7, 2) Gibas (Sokół) 38, 41, 136.4, 3) Kula Stan. (SNTT) 38, 37 — 135,7. 4) Szczepaniak (Wisła) 38, 42 — 135.4, 5) Klamerus Jan (Sokół) 37, 39 — 133.5, 6) Szyndler Jan (Wisła) 36.5, 38.5 — 133.2, 7) Krzeptowski Daniel (SNTT) 34, 36 — 131, 8) Jarząbek Józef (Sokół) 36, 38 — 137,7, 9) Klamerus Józef (Sokół) 35.5, 35 — 127.7, 10) Krzysztofiak 37, 37 — 126.4.

Wyniki biegu złożonego o mistrzostwo 4 okręgu: mistrzem został w kategorji juniorów Krzeptows' Józef Daniel (SNTT) 291 pkt. 2) Kula Jan (SNTT 268.7, 3) Tapek Mieczysław (Wisła) 258.5, 4) Jarząbek Józef (Sokół) 249.7, 5) Krzysztofiak Stanisław (SNTT) 249.4 Kolegjum sędziów stanowili: płk. Wegner jako przewodniczący, inż. Kulig, Tatar, Kubiński i Wnuk.

Marsz z nartami na ramieniu.

Zimowym szlakiem drugiej brygady Legjonów Polskich.

Rafajłowa, 2 lutego (PAT). Na terenach Huculszczyzny rozpoczęła się w czwartek największa impreza narciarska Karpat Wschodnich, odbywająca się pod nazwą „Marsz narciarski szlakiem 2 brygady Legjonów polskich". Na historycznych szlakach Czarnohory, które przed 25 laty zostały obficie zroszone krwią bohaterskich żołnierzy 2-giej brygady legjonowej, odbywa się od 6 lat zimowy marsz narciarski, który ma na celu uczczenie czynu 2 brygady Legjonów.

Porażka i zwycięstwo bokserów pomorskich we Lwowie.

Lwów, 2 lutego (Fk) We środę wieczór rozegrane zostało w hali sportowej międzyokręgowe spotkanie bokserskie Pomorze—Lwów. Barw Lwowa bronił drugi garnitur. Pomorze wystąpiło osłabione brakiem Lady, Martysiaka, Karola i Łukowskiego, nadto lekarz nie dopuścił Krzemińskiego I. z powodu gorączki.

Spotkanie stało na słabym poziomie i zakończyło się nieznacznem zwycięstwem Lwowa 9:7. Z zawodników Lwowa wyróżnili się Różański, Sauer, a drużyny pomorskiej najlepszy Lelewski, który nie miał większego pola do popisu, gdyż wygrał w pierwszem starciu.

Wyniki poszczególnych walk w kolejności wag: Kuźmiński (Lwów) zremisował z Jarnuszewskim, — Szoldra (Lwów) wypunktował Grabowskiego, Rinke (Pomorze) zwyciężył na punkty Tabina, Różański (L) wygrał na punkty z Krzemińskim II, Lelewski (P) znokautował Peszka w pierwszem starciu, Sauer (L) wypunktował Piechowskiego, Wezner (P) zwyciężył na pkty Baranowskiego, Pomirko (L) wygrał na pkty z Lutobarskim. Sędziował w ringu p. Wójcik, punktowali pp. Moskal i Stefanicki.

W spotkaniu rewanżowem,

rozegranem we czwartek, Lwów wystąpił w najlepszym składzie, mimo to zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Pomorza w stosunku 9:7. Lwowowi coprawda 4 pkty odpadły w. o. z powodu nadwagi Olberta i Sidelnikowa. Tym razem spotkanie stało na nieznacznie lepszym poziomie. Wyróżnili się Chrostek, Podkowicz i Szwarkowski (L) oraz Lelewski w szeregach Pomorza.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: Lubiński (L) remisuje z Jarnuszewskim. Wynik krzywdzi Pomorzanina, który zasłużył na zwycięstwo. Krzemiński I wygrywa w. o. skutkiem nadwagi Olberta. W spotkaniu towarzyskiem Krzemiński wygrał w pierwszej rundzie przez k. o.

Rinke (P) wygrał w. o. z powodu nadwagi Sidelnikowa. W spotkaniu towarzyskiem Sidelnikow wygrał na pkty. Zwycięstwo Sidelnikowa nieuzasadnione. Rinke zasłużył conajmniej na remis. Chrostek (L) zwyciężył Krzemińskiego II na pkty. Lelewski (P) zwyciężył Bilyja w trzeciej rundzie przez k. o. Kita (L) Podkowicz (L) zwyciężył na pkty Wezners. Szwarkowski (L) zwyciężył w 1-ej rundzie przez k. o. Lutobarskiego. Sędziował w ringu p. Wójcik, punktował p. Moskal.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Konkurs potęgi skoku w Berlinie.

Berlin, 2 lutego (PAT) We środę późnym wieczorem zakończony został w Berlinie **konkurs potęgi skoku** o nagrodę im. **marszałka Goeringa.** Do konkursu zgłoszono 114 koni, w tem **8 polskich.**

Po 3-krotnej rozgrywce zwyciężył **por. Temme** (Niemcy) na koniu **„Nordland"**, 2) por. Brinkmann (Niemcy) na „Erle", 3) por. Huck (Niemcy) na „Arture", 4) **rtm. Rylke (Polska)** na „Bimbusiu". Miejsce 6-te i dalsze podzielone zostały pomiędzy 12 jeźdźców, wśród których znajduje się **dwaj jeźdźcy polscy, por. PoPhorecki** na „Bohunie" i **rtm. Komorowski** na „Zbiegu".

Konkurs powyższy odbył się **w ramach „Dnia Pomocy Zimowej".** Na zawody przybył **kanclerz Hitler** w towarzystwie ministrów dr **Fricka,** dr **Goebbelsa** i **Darre.**

Pierwszy parcours w konkursie potęgi skoku przebyło **bezbłędnie trzydziestu paru jeźdźców,** w tej liczbie **17 niemieckich,** po **5-ciu polskich** i belgijskich oraz po jednym przedstawicielu Francji i Włoch.

Po podwyższeniu przeszkód parcours przebyli bezbłędnie **tylko 4-ej jeźdźcy,** w tej liczbie **rtm. Rylke.**

Pomiędzy tymi 4-ma jeźdźcami zarządzono jeszcze **jedną, trzecią rozgrywkę.** Na torze ustawiono dwie przeszkody, każda wysokości 180 cm. W rozgrywce tej **„Bimbuś" zrzuił obie przeszkody** i wskutek tego zajął 4-te miejsce

Na 5-tem miejscu sklasyfikował się jeździec belgijski, **kpt. Genze,** na koniu „Ali-Baba".

Wyniki polskich jeźdźców w konkursie szybkości.

Berlin, 2 lutego. (PAT). W czwartek zakończony został konkurs szybkości o nagrodę im. ministra spraw zagr. Rzeszy. Wszyscy jeźdźcy polscy startowali poprzedniego dnia, podczas gdy w czwartek sadzen 8 polskich zawodników nie wziął udziału w zawodach.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i nagrodę imin. Ribbentropa zdobył. kpt. **Conforti** (Włochy) przed Niemcami: por. Brinckmannem i por. Huckem.

Z Polaków **7-me miejsce zajął por. Skulicz,** 8-ym był rtm. **Rylke.**

W czwartek późnym wieczorem odbył się konkurs skoków, w którym jeźdźcy polscy nie brali udziału.

Gwiazda (Warszawa)—Elektrit (Wilno) 8:8.

Rotholc bije zdecydowanie Lendzina na punkty.

Warszawa, 2 lutego (A Sz). We czwartek w południe w sali teatru Nowości rozegrany został mecz bokserski pomiędzy warszawską **Gwiazdą** i mistrzem Wilna. **Elektritem,** zakończony wynikiem remisowym 8:8.

Najciekawszym punktem programu było spotkanie w wadze muszej pomiędzy **Rotholcem i Lendzinem,** uważanych obecnie, obok Jasińskiego, za **najlepsze „muchy" polskie.** Walkę tę wygrał zdecydowanie zawodnik warszawski. W pierwszej rundzie Lendzin obrał niezią taktykę ciągłego cofania się i walczenia **na dystans, skutkiem czego wiele ciosów Rotholca szło w próżnię.** W drugiej rundzie walczono głównie w zwarciach, widać było że zadecyduje trzecia runda. Tutaj **Rotholc przechodzi do generalnego ataku,** przeważa coraz bardziej i Lendzin, zainkasowawszy kilka ciosów, schodzi z ringu **wyraźnie pokonany.**

Z drużyny wileńskiej wyróżnić należy **Malinowskiego i Berga,** zaś w zespole Gwiazdy dobrym był **Zysman.** Walka w wadze ciężkiej pomiędzy **Blumem i Albertem** bardzo nieciekawa.

Wyniki walk były następujące: Waga musza: **Rotholc** (G) bije Lendzina (E) na punkty. Waga kogucia: **Zauszniecki** (G) zwycięża na punkty Bolcewicza (E). Waga piórkowa: **Zysman** (G) wygrywa z Krasnopiórowem (E) na punkty. Waga lekka: **Malinowski** (E) bije Żytnika (G) na punkty, choć sam był lepszy na zmianach do sześciu. Waga półśrednia: **Kuiesza** (E) bije Zatela (G) na punkty. Waga średnia: **Berg** (E) bije przez k. o. w 2-giej rundzie Międzyrzeckiego (G). Waga półciężka: **Jeleń** (G) bije Borysa (E) na punkty. Waga ciężka: **Blum** (E) zwycięża na punkty Alberta (G).

Sędzia w ringu p. **Link,** na punkty pp. **Gołębiowski, Golański i Gurdyk.**

Czortek kontuzjonowany na meczu

K. S. Gayer—Okęcie (Warszawa) 9:7.

Łódź, 2 lutego (r) We czwartek walczył w Łodzi zespół pięściarski stołecznego Okęcia, który spotkanie z wicemistrzem K. S. Gayer **przegrał nieznacznie w stosunku 7:9.** Łodzianie walczyli **w niekompletnym składzie** bez **Mikołajczyka i Ostrowskiego,** to też sukces ich zasługuje **na tem większą uwagę.**

Mecz odbył się **bez wagi ciężkiej,** zamiast której walczyły dwie pary w kategorji półciężkiej.

Największe zainteresowanie wzbudził **start Czortka,** obecnie najlepszego obok Kolczyńskiego reprezentanta Polski, oraz **Pisarskiego,** który wystąpił w kategorji wyższej, t. zn. w półciężkiej. Czortek **nie nie stracił ze swej wielkiej formy.** Przeznaczono mu „na pożarcie" mało rutynowanego, lecz ambitnego **Dolatę,** którego — jak chciał, pokonał na punkty.

Czortek był klasą dla siebie,

atakował z błyskawiczną szybkością, popisywał się bardzo bogatym repertuarem ciosów i pięknemi unikami, lecz w przeciwniku widział tylko sparrinpartnera i nie wypuszczał ciosów z całą siłą. Dzięki temu Dolata wytrzymał do końca, chociaż w trzeciej rundzie wyraźnie się słaniał. Czortek wygrał wprawdzie **bardzo wysoko na punkty,** lecz względy, któremi otaczał przeciwnika, przysłaci **kontuzją** (rozcięcie brwi), co w związku ze zbliżającym się meczem międzypaństwowym Polska—Węgry jest dla nas **specjalnie niepryjemne.**

W drużynie Okęcia wyróżniali się jeszcze rutynowany **Bąkowski** oraz **Tworek,** który potrafił poradzić sobie z silnym **Bagińskim.**

K. S. Gayer miał najlepszego pięściarza w **Pisarskim,** który w żywiołowem tempie przeprowadził swą walkę. Ze sposobu jej zdaje się wynikać, że

Pisarski odzyskuje swą dobrą formę.

Drugim jaśniejszym punktem łódzkiego zespołu był **Augustowicz.** Po pamiętnej porażce przez k. o. ze Spodenkiewiczem, Augustowicz powoli dochodzi do siebie i walczy bardziej planowo, chociaż ciągle jeszcze zdradza skłonność do akcyj chaotycznych. Bagiński nie wniósł do drużyny spodziewanych korzyści i zawodzi nadal. Niespodziewanie dobrze wypadł **Jaskuła,** który pokonał znacznie cięższego od siebie Urbana. Sukces Jaskuły **zadecydował o zwycięstwie** łódzkiej drużyny. Pozostałe spotkania na niskim poziomie i **nieciekawe.**

Wyniki: (Na pierwszem miejscu zawodnicy K. S. Gayer): **Usielski** w pierwszej rundzie przez k. o. pokonał **Kopczyńskiego,** walka trwała tak krótko, że o formie Łodzianina nie konkretnego nie da się powiedzieć. **Bagiński** dwukrotnie napominany za ciągłe zatrzymywanie przegrał zdecydowanie na punkty z **Tworkiem.** W półkrowej **Dolata** przegrał barúdzo wysoko na punkty z **Czortkiem,** który wyraźnie oszczędzał przeciwnika i walczył popisowo dla widowni. W lekkiej **Augustowicz** szybkością i celnością ciosów górował nad Milerem, który ratował się przytrzymywaniem lecz przegrał na punkty. W półśredniej **Kulbabka** nie był w stanie sprostać rutynowanemu Bąkowskiemu, jako słabszy technicznie przegrał na punkty. W średniej walka **Mirowskiego z Grejnerem** miała przebieg wyrównany i zakończyła się wynikiem remisowym. W pierwszej parze półciężkiej **Pisarski** pokonał przez **techniczny k. o.** Leoniaka. Pisarski z miejsca rozpoczął energiczne ataki, w pierwszej rundzie miał ładną serję, w drugiej miał Leoniaka na deskach do pięciu, w ostatniej do siedmiu. Potem przewaga była już tak znaczna, że sędzia przerwał nierówną walkę. W drugiej parze **Jaskuła** niespodziewanie pokonał na punkty znacznie cięższego od siebie, lecz prymitywnie walczącego Urbana.

Wysoka porażka bokserów Floty.

Syrena—Flota 13:3.

Warszawa, 2 lutego (A. Sz.). W czwartek w sali Syreny przy ul. Mlynarskiej na Woli rozegrany został mecz bokserski pomiędzy Syreną i WKS Flotą z Gdyni, zakończony **zwycięstwem Syreny w stosunku 13:3. Zwycięstwo gospodarzy było całkiem zasłużone,** choć w dwóch walkach decyzja sędziowska **spaczyła właściwy przebieg walki.** W wadze muszej pokrywało zwodnika Syreny, a w wadze lekkiej zawodnika Floty.

Zawody stały na **bardzo dobrym poziomie.** Doskonałą formę wykazali **Kolczyński, Kozłowski i Baśkiewicz** z Syreny, a **Gwardzik, Wasiak i i Węgrowski** z Floty, zawiedli natomiast nieco **Sobkowiak i Doroba I.** Słabym punktem Floty był **Kniga II-gi.**

Wyniki walk

przedstawiają się następująco:

Waga musza: **Baśkiewicz** (S) **remisuje z Iwańskim** (F). Baśkiewicz przeważał cały czas i już w pierwszej rundzie miał przeciwnika do czterech na deskach. Decyzja jest **zupełnie niezrozumiała.**

Waga kogucia: **Sobkowiak** (S) **zwycięża Gwardzika** (F) **na pkt.** Zwycięstwo Sobkowiaka niezbyt znaczne. Gwardzik trafiał zawodnika Syreny często i skutecznie kontrował. Sobkowiak miał lepszą ostatnią rundę, ale nadal **wykazuje bardzo niezaszczególną** formę.

Waga piórkowa: **Kozlowski** (S) **zwycięża Kolackiego** (F) **na pkt.** Zawodnik Syreny walczy doskonale i przez wszystkie trzy rundy często trafiając wykazuje **zdecydowaną przewagę.**

Waga lekka: **Wasiak II** (S) **wygrywa z Jaworskim** (F). Walka zupełnie wyrównana. Remis byłby tutaj **najsprawiedliwszem orzeczeniem.** Publiczność głośno protestowała przeciwko decyzji.

Waga półśrednia: **Kolczyński** (S) **wygrywa przez techniczny nokat w drugiej rundzie z Wasiakiem I** (F). W pierwszej rundzie inicjatywa należy do Kolczyńskiego, ale Wasiak trafia nawet dwa razy skutecznie. W drugiej rundzie Kolczyński zwiększa tempo i po chwili **panuje zdecydowanie** na ringu. Wasiak jest kilkoma ciosami **zupełnie oszołomiony i sędzia przerywa walkę.**

Waga średnia: **Wiesiowski** (S) **bije Błaszaka** (F) **na pkt.** Walka mało ciekawa, choć dosyć żywa.

Waga półciężka: **Doroba II** (S) **wygrywa na pkt. z Kniją II** (F). Przewaga młodszego Doroby, który **zadebjutował** w wadze półciężkiej (dawniej w średniej) całkowita. Kniga II bardzo słaby.

Waga ciężka: **Węgrowski** (F) **zwycięża przez technicznv nokaut w pierwszej rundzie Dorobę I** (S) Już po paru ciosach marynarza idzie Doroba I na deski do sześciu, potem wstaje z trudem, opiera się o sznury. Węgrowski „poprawia" i Doroba jest **całkowicie „groggy",** skutkiem czego sędzia przerywa walkę.

Sędziował w ringu p. Chrostowski.

Cztery rekordy pływackie

Siemianowice, 2 lutego. (tel). **Pływackie mistrzostwa Śląska w klasie I., odbywające się w Siemianowicach Śląskich, stały pod znakiem doskonałych wyników które świadczą o systematycznym postępie** pływatwa polskiego.

Największą zdobyczą tych mistrzostw — **to zdobycie przez Heidricha z Dąbu na 200 m czasu 2.43.6,** zbliżającego się wyraźnie do klasy światowej. Wynik ten jest oczywiście **nowym rekordem Polski i tylko o 5 sek. gorszym od rekordu świata.** Wynik ten **nie będzie mógł być uznany za oficjalny,** ze względu na **nieprzepisowe wymiary basenu.** Heidrich również na dystansie 100 m uzyskał **czas lepszy od rekordu Polski o 3.5 sek.,** a mianowicie 1.14 min.

Również **Bollówna** (EKS) uzyskała **czas lepszy od rekordu Polski** w obydwu konkurencjach klasycznych.

Jędrysek uzyskał czas na 400 m niezły, jednak znać było, że nie wyszłał się zbytnio, a ograniczał się do zdobycia 1 miejsca.

Wyniki zawodów.

Panowie. 400 m dowolny: 1) **Jędrysek** (Giszowiec) 5.26, 2) Heidrich (Dąb) 5.34.6, 3) Bąk (Giszowiec) 5.45.6.

200 m klas.: 1) Heidrich (Dąb) 2.43.6 (wynik lepszy od ofic. rek. Polski), 2) Rusin (EKS) 2.55 6. 2) Heidrich (KPS) 2.59.8.

100 m na wznak: 1) **Priebe** (Dąb) 1.16.4, 2) Mackowski (Dąb) 1.19.2, 3) Machura (KPS) 1.21.

200 m. dowolny: 1) **Jędrysek** (Giszowiec) 2.30.8, 2) Gąk Dąb Gisz.) 2.38, 3) Wypukol (Pokgon) 2 39.6.

100 m klas.: 1) **Heidrich I** (Dąb) 1. 14 (lepszy od rekordu Polski), 2) Rusin (EKS) 1.19. 2) Heidrich II (KPS) 21.6.

100 m dow.: 1) **Jędrysek** 1.05, 2) Priebe (Dąb) 1.07.6, 3) Bąk (Giss) 1.11.

Panie. 400 m dow.: 1) **Materówna** (Dąb) 6.39.6, 2) Hadierówna (Dąb) 7.03.8, 3) Maniurzanka (Pogoń) 7 32.

200 m klas.: 1) **Bollówna** (EKS) 3.14.8 (czas lepszy od ofic. rekordu Polski), 2) Stankówna (Pogoń) 3 46, 3) Kosiłkówna (KPS) 3.51.

100 m na wznak: 1) **Fenfarówna** (EKS) 1.31, 2) Pioszczykówna (Dąb) 1.39.8, 3) Fankini (Dąb) 1.49.

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zdobył **Dąb Katowice** 600 pkt przed EKS Katowice 462 pkt. i TPG Giszowiec 273 pkt

Cracovia—Garbarnia 4:1.

W czwartek odbył się w Krakowie pierwszy w bieżącym roku mecz piłkarski między drużynami Cracovii i Garbarni. Zawody toczyły się na ośnieżonem boisku. W obu drużynach wystąpiło kilku zawodników z drużyn rezerwowych.

Zespół ligowej Cracovii górował nad benjaminkiem ligowym, Garbarnią, niemal przez cały okres gry. Bramki zdobyli: **Myszkowski, Młynarek, Korona i Madryga.** Dla Garbarni jedyny punkt uzyskał **Pazurek II.**

* * *

Drużyna ligowej Wisły odbyła w dniu wczorajszym pierwszy trening.

INFORMACYJNE ZEBRANIE SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ CRACOVII. Zarząd sekcji lekkoatletycznej Cracovii zawiadamia wszystkich zawodników-lekkoatletów, jak również i sympatyków tego sportu, iż doroczne zebranie informacyjne sekcji lekkoatletycznej odbędzie się w dniu 5 bm. w lokalu sekcji narciarskiej K. S. Cracovia przy ul. Feliciank L. 6. Początek zebrania o godz. 5 popołudniu

WALNE ZEBRANIE WKS KRAKÓW. W dniu 7 bm. o godz. 17 odbędzie się w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem przy ul. Zyblikiewicza Nr. 1 doroczne walne zgromadzenie Wojskowego Klubu Sportowego „Kraków".

KURS NA SĘDZIÓW BOKSERSKICH. Krakowski Okręgowy Wydział Spraw Sędziowskich urządza kurs dla kandydatów na sędziów bokserskich. Kurs rozpocznie się dn. 15 bm. i trwać będzie 6 tygodni. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretarjat KOZB w Krakowie, ul. P. Michałowskiego L. 3, parter. Przy zgłoszeniu należy wpłacić taksę administracyjną zł 3.

ANTONI KOLCZYŃSKI nadesłał do redakcji naszej pismo, w którem wyraża podziękowanie publiczności krakowskiej i Tow. Sport. Wisła za życzliwe przyjęcie jego i klubu warszawskiego Syrena z okazji ostatnich zawodów bokserskich w kinoteatrze „Świt".

(A. Sz). **WĘGRY ZAPRASZAJĄ POLSKICH PŁYWAKÓW.** Polski Zw. Pływacki otrzymał od Związku Węgierskiego propozycję przyjazdu na Węgry reprezentacyjnej polskiej drużyny waterpolowej wraz z jednym pływakiem w stylu dowolnym i w stylu klasyczny do konkurencyj indywidualnych. Węgrzy wysunęli termin od 12—17 sierpnia proponując starty w trzech miastach węgierskich Kassai, Eger i Miskole. Zaproszenie zostało zasadniczo przyjęte.

(PAT) **W CZWARTEK ODBYŁ SIĘ W ŁODZI KOBIECY MECZ GIMNASTYCZNY MIĘDZY REPREZENTACJAMI MAZOWSZA I ŚLĄSKA.** W ogólnej punktacji zwyciężyło odniosła reprezentacja Mazowsza, zdobywając 159 pkt przed Śląskiem 145 pkt. — W reprezentacji Mazowsza występowały: Warszawianki, Łodzianki i Pabianiczanki; w reprezentacji Śląska: sokolice z Katowic, Nowego Bytomia, Bogucic i Chorzowa. Indywidualnie najlepsza finów (reprezentacja Mazowsza).

H. BUGGE MAHRT

Pojedynek nad fiordami

Z upoważnienia autora przełożyła **Helena Hellerówna**

5

ROZDZIAŁ IV.

Pozostawiwszy pocztę w Hammerfest, przelatujemy ponad bezmierną, białą powierzchnią prowincji Finmark. Wicher wieje z boku, a śnieg przestał już padać. Zaczyna się mrok, jakkolwiek pierwsza zaledwie minęła.

Już u schyłku dnia ukazuje się zorza północna.

Na wschodniej części widnokręgu zjawiają się szerokie pasy migotliwego światła i rozpraszają się po niebie. Promienie ich roztapiają się i przeobrażają w blade snopy. Jeszcze jedna chwila i ni stąd ni z owąd stają się potwornemi ramionami, wykonującemi ciągle ruchy, jak złowrogie znaki, ustawione dla przestrogi okrętów. Barwa ich wydaje się wówczas dziwna. Nigdy takiej nie widziałem. Pod nami, na lodowej pustyni, rzuca ona złowieszczy cień.

Motor staje się jeszcze hałaśliwszy w tych ciemnościach, spowodowanych mrozem i zawieją. W regularnych odstępach otrzymuję ze stacji w Vardö wykazy, określające położenie, VRF—VRF—VRF i słabsze znacznie sygnały z Tromsö.

Notuję położenie i wręczam notatkę Krogowi, który wstrząsa głową. Zmienia kierunek na północ. Północne światło rzuca dziwne żółte i zielone plamy na dolną część jego twarzy, podczas gdy jego oczy, zakryte okularami, pozostają w cieniu. Jego energiczna broda występuje naprzód. Obserwując go, doznaję znów dziwnego uczucia, jakie niegdyś we mnie wzbudzał. Jest to coś pośredniego pomiędzy wstrętem a sympatją.

Na ziemi od czasu do czasu ukazuje się, jak czeluść czarna i straszliwa, wejście do któregoś z fiordów. A potem znów zjawia się biała przestrzeń, bez końca. Zapisuję, iż lecimy w kierunku Vardö, a więc zbaczamy z normalnej trasy. Ale warunki lotu stają się w ten sposób lepsze i zabezpieczamy sobie możność wodowania w razie nagłego niebezpieczeństwa.

Podczas przelotu nad fiordem Tana otrzymuję wiadomość z Vardö: „Wichura na południowym wschodzie, która przeobrazi się prawdopodobnie wieczór w burzę. Chwilowo widzialność dobra".

Przypominam sobie nagle — nie wiem czemu — pewien jesienny wieczór, podczas którego Elza stała ze mną przed wystawą jakiejś owocarni przy ulicy Karl Johan w Oslo.

Patrzyliśmy na kuszący kosz złotawych, pokrytych meszkiem brzoskwiń, obok których leżały mandarynki.

Krog leciał wówczas na Spitzberg, sam na pokładzie. A myśmy gorączkowo wykorzystywali czas na hulanki. Przed ową wystawą wziąłem Elzę pod ramię i powiedziałem: „Gdyby się zabił, kupilibyśmy za otrzymane od towarzystwa ubezpieczeń pieniądze willę na Jasnym Brzegu. Wyrzekłem te słowa, gdyż upadając się, doznawaliśmy dziwnej przyjemności. Chcieliśmy osiągnąć najwyższy stopień nikczemności. Im dalej się posuwaliśmy, tem bardziej nas to upajało...

Oto zbliża się latarnia sygnałowa w Makkaur, najsilniejsza w Norwegji; przeszywa ona ciemności rytmicznemi blaskami światła. Zorza polarna dogorywa. Na widnokręgu pozostaje jeszcze tylko odblask żaru.

Śnieżna mgła powraca znowu. A potem, po długiej podróży w tej poświacie księżyca, przedziera się przez kłęby chmur. Zaraz znajdziemy się nad Vardö. Światła wyspy Horn zaznaczają się obecnie pod nami. Nieco dalej zarysowują się mury cytadeli, zbudowanej w kształcie gwiazdy, wielkie słupy telegrafu bez drutu, na których księżyc wywołuje odblaski, następnie na krańcach widnokręgu zaznacza się skrawek ziemi, pokrytej śniegiem i ograniczającej cieśninę Busse. Głuche ciosy burzy wstrząsają aparatem, podczas gdy rozpoczynamy przelot nad potężnym fiordem Varanger. otwartą czeluścią na ocean Północny.

ROZDZIAŁ V.

Musimy wzbić się na wysokość 3.000 metrów, ażeby wydostać się z niebezpiecznej strefy, w której zamieć śnieżna i wicher zmieniają się kolejno po wielkich dziurach w powietrzu. Możnaby przypuszczać, że jest się na pokładzie małego czółna na pełnym Atlantyku, gdyż jesteśmy podrzucani na wszystkie strony, miotani, popychani... Czasami aparat spada nagle, a czasami — o ile jego skrzydła natrafiają na opór — wznosi się; siedzenie trzeszczy, a druty rozpinające kadłub samolotu drżą. Wokoło nas istna matnia. Nie orjentujemy się już dokładnie, w jakim kierunku się posuwamy, chyba tylko w tych rzadkich chwilach, w których zawieja pozwala nam wytchnąć. Wykorzystujemy to, ażeby zorjentować się przy pomocy radja. Otrzymujemy z Vardö oraz z sowieckiej radjostacji w Aleksandrowsku regularne i wyraźne komunikaty, określające nasze położenie.

Jest zaledwie czwarta po południu. Korzystaliśmy z dnia jedynie przez godzinę. Doznajemy wrażenia, że od naszego wyjazdu w Tromsö upłynęły wieki. Ziewam i wyjmuję biszkopty, czekoladę i termos, w którym jest kawa. W chwilach uspokojenia pijemy i jemy nasze zapasy. Jestem głodny jak wilk.

Burza wzmaga się jeszcze.

Krog kreśli parę słów w notatniku w kształcie bloku:

„Gruby szron na skrzydłach, zwłaszcza na lewem, kierowanie utrudnione, utrzymanie wysokości niemożliwe, będę może zmuszony opuścić się na fiord. Prześlij do Vardö wiadomość o naszem położeniu".

Odpowiadam:

„Wodowanie bardzo ryzykowne, morze wzburzone, staraj się utrzymać wysokość, za pół godziny będziemy koło Kirkenes".

Za całą odpowiedź wskazuje mi wysokomierz. Opadliśmy do 800 metrów. Burza jest teraz tak gwałtowna, że kołyszemy się w miejscu, prawie że nie posuwając się naprzód.

(C. d. n.).

© digitalizacja: mbc malopolska.pl

Przegląd prasy.

Gen. Sosnkowski na Zamku.

„Dziennik Poznański" zajmuje się w korespondencji z Warszawy ostatniemi pogłoskami politycznemi, jakie powstały bądź to z pewnemi naradami i audjencjami, bądź też z przebiegiem posiedzeń komsji sejmowej. Tak więc

„żywszą uwagę sfer politycznych zwróciła *konferencja, jaką Prezydent R. P. odbył z gen. Sosnkowskim*. Gen. Sosnkowski jest przecież tym człowiekiem, którego najszersze koła polityczne a nawet masy społeczeństwa uważają za autorytet, który rzucony w odpowiedniej chwili na szalę zdarzeń, może w decydujący sposób spowodować *normalizację wewnętrznych stosunków politycznych* oraz skonsolidować wreszcie społeczeństwo".

„Normalizacja stosunków politycznych w kraju jest także przedmiotem *ciągłych narad w kołach politycznych opozycji*. Stronnictwo Ludowe radzi co kilka dni w swej naczelnej komórce organizacyjnej pod przewodnictwem p. Rataja. Ostatnio przeprowadzono w kołach ludowych analizę przemówienia senatora Tomaszkiewicza z O. Z. N., który o Stronnictwie Ludowem i PPS-ie wyraził się bardzo życzliwie, natomiast ostro wystąpił przeciw Str. Narodowemu. To przemówienie będzie także niewątpliwie przedmiotem komentarzy na radzie naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej, jaka została zwołana na dzień 25 i 26 lutego".

■

Kto wejdzie do „Klubu Niezależnych"?

O sytuacji na terenie Sejmu zamieszcza „A. B. C." następującą wiadomość:

Zorganizowany Klub parlamentarny posłów niezależnych, nie skupia w swem gronie wszystkich posłów, którzy nie współpracują z Klubem parlamentarnym Obozu Zjednoczenia Narodowego, a reprezentują samodzielne poglądy polityczne. *Nie wyrazili swej zgody* na współpracę z „niezależnymi" poseł dr *Józef Putek*, poseł *Wawrzkowicz* i poseł *Pieniążek*, chociaż wyrazili zgodę poparcia wszystkich wniosków tej grupy, które nie będą kolidować z ich światopoglądem.

■■

W obronie „dziadków".

W związku z tendencjami totalistycznemi pojawianie wychowania narodowego, jakie ujawniły się na komisji sejmowej w czasie obrad nad budżetem ministerstwa oświaty, a zwłaszcza w związku z mową p. posła Stahla, czytamy w tygodniku „Obrona Kultury":

„Pan poseł Stahl wytoczył niezmiernie dziwną argumentację przeciwko dzisiejszemu stanowi rzeczy, tę mianowicie, że trzeba raz skończyć z praktykowanym dziś zwyczajem, *że na młode pokolenie wpływ wywierają nie tyle rodzice, ile dziadkowie*.

Zabawna historja! Czy ma wyjść ustawa, zabraniająca młodzieży widywania się z dziadkami? Czy wszystkich dziadków odeślemy do obozów odosobnienia, czy jeszcze inaczej? *Dziadkom dzieje się krzywda*. Tem bardziej niezasłużona, że oni to są najbardziej zainteresowanem pokoleniem w dobrodziejstwach karjer państwowych i oni to łatwiej pojmują integralnego Polaka, niezwiązanego z pomyślnemi wiatrami sytuacyjnemi. *To przecież dziadkowie wychowali to pokolenie bojowe*, które odzyskało dla Polski wolność. Sam wiecznej i chwalebnej pamięci *Józef Piłsudski*, niedarmo nazywany był przez legjonistów, a potem przez społeczeństwo „Dziadkiem". *Dziadkowie — to szacowny element*, to już tradycja, historja i powaga. Wielkie doświadczenie, spokój, opanowanie. Stanowczo protestujemy przeciw banicji dziadków".

■■

O tempo gospodarki narodowej.

W prasie toczy się dyskusja **na temat metod i dróg gospodarki narodowej** i jej większego lub mniejszego dynamizmu.

W związku z tem interesujący jest artykuł zamieszczony w ostatnim numerze organu kół wojskowych „Polska Zbrojna".

Organ wojskowy wysunąwszy tezę, że polityka gospodarcza narodu jest niczem innem jak tylko sharmoniziwaniem głównych procesów gospodarczych z całokształtem dążeń państwowych, występuje za **przysposzonem tempem polityki gospodarczej:**

„W chwilach wątpliwości, *czy stosowanie pewnych zasad, przyjętych gdzieindziej, jest u nas możliwe* i wskazane, dobrze jest odwoływać się do zdrowego rozsądku. Ten mówi, że na świecie można do czegoś dojść jedynie pracą, a nie dobrowolnem czy przymusowem choćby najlepiej teoretycznie uzasadnionem lenistwem. Jeśli w bogatej Francji rzucono dziś hasło *„heroicznej produkcji"* dla wyrównywania luk, które powstały na skutek kilkoletniego jej osłabienia, to nas tem bardziej na powolne tempo nie stać.

I zdrowy rozsądek mówi, że jeśli *z dwu obok siebie położonych krajów jeden pracuje* pełnią swych zdolności, sprawniej i wydajniej, *a drugi zatrudnia tylko część* swych zdolności wytwórczych, resztę pozostawiając odłogiem — to wmawianie, że ten pierwszy idzie ku katastrofie, a drugi do dobrobytu — jest widocznem nieporozumieniem, opartem na kryterjach zbyt oddalonych od rzeczywistości".

■■

Robotnicy przeciw zniesieniu święta M. B. Gromnicznej.

Ilustrowany Miesięcznik Liturgiczny „Msza Święta" pisze w ostatnim numerze lutowym:

„Gdy w roku 1925 Stolica Święta zawarła z Rzeczpospolitą Polską konkordat, zniesiono kilka świąt, m in. święto Matki Boskiej Gromnicznej w dniu 2 lutego. Wtedy to powstały *rozruchy między robotniczą ludnością Warszawy*. Tłumy zebrane na Placu Trzech Krzyży i w innych punktach zaczęły demonstrować, wołając: „Niech żyje Matka Boska Gromniczna i republika sowiecka — *nie damy sobie zabrać tego święta* — to wymyślili panowie — chcą, aby biedny lud umierał bez gromnicy".

„Na te i inne bezsensowne okrzyki J. E. ksiądz kardynał Kakowski zwrócił się do Rzymu, aby tego święta nie znosić, bo lud nasz do niego jest tak bardzo przywiązany".

„Msza Święta" pisze, że **dzięki tej interwencji święto Matki Boskiej Gromnicznej pozostało nadal w kalendarzu polskim.**

Z kraju od korespondentów „I. K. C."

Kronika warszawska.

Oszukańczy magazyn futrzarski.

(A) Notoryczni złodzieje, karani wielokrotnie za kradzieże i oszustwa, **Henoch Zabłocki** i **Mojsze Gerc** powzięli myśl zbogacenia się tanim kosztem i bez ryzyka, jakie grozi im przy dokonywaniu zwykłych kradzieży. Po długich namyślaniach kanciarze **założyli przy ul. Leszno magazyn-kuśnierski.**

Ponieważ ceny robót były niezwykle niskie, magazyn prosperował znakomicie przez kilka tygodni. Liczna klientela zaczęła się jednak niepokoić o losy futer, których „poprawianie i przeróbka" zaczęły się przedłużać w nieskończoność.

Jeden z klientów **Icek Fastman,** oddawszy do przeróbki dwa futra wartości 2.000 zł i zapłaciwszy zgóry za pracę 200 zł, zaczął coraz natarczywiej **dopominać się o zwrot futer.** Nie spodobało się to kuśnierzom i gdy klient przyszedł jeszcze raz z wymówkami, **rzucili się na niego i pobili.**

Pobity Fastman pobiegł do komisarjatu, gdzie złożył zameldowanie. „Kuśnierze", czując, że ziemia im się pali pod stopami, **zwinęli interes i znikli z horyzontu.**

Energiczne śledztwo doprowadziło jednak do odnalezienia kryjówki i **aresztowania bandy.**

Ofiarą oszustów padło kilkanaście osób. Straty ich sięgają 2.500 zł. Przyjmowane do naprawy futra złodzieje sprzedawali zmiejsca zawodowym paserom, z którymi byli w kontakcie.

(A) **ZWROTY KOSZTÓW PODRÓŻY URZĘDNIKOM.** Resortowi ministrowie wydali zarządzenia o zwrocie kosztów dla urzędników państwowych, mających własne środki lokomocji. Urzędnikom państwowym w zależności od jakości samochodu zwracane będą koszty podróży w sprawach służbowych od 25 do 30 gr za km.

(A) **I NA WŁASNE POTRZEBY SOLI WARZYĆ NIE WOLNO.** Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie, mające znaczenie zasadnicze dla ludności zamieszkałej w pobliżu żup solnych i źródeł solankowych. Izba karna Sądu Najwyższego uznała, że przewidziany przepisami monopolowemi zakaz wytwarzania i puszczania w obieg soli, co stanowi monopol państwa, obejmuje również warzenie soli dla własnego użytku. Należy nadmienić, iż argumentem tym bronili się często chłopi, oskarżeni w licznych procesach o naruszenie monopolu solnego.

(A) **W OKRESIE OD 22 DO 28 B. M. ZAREJESTROWANO 14 PRZYPADKÓW DURU BRZUSZNEGO** i 1 zamiejscowy, co stanowi o 22 mniej, niż w poprzednim tygodniu. 29 — szkarlatyny i 3 zamiejscowe (o 15 mniej), 39 — dyfterytu i 7 zamiejscowych (o 9 więcej). 31 — odry i 1 zamiejscowy (o 5 mniej). 41 — kokluszu (o 14 mniej), 4 — jaglicy (o 2 mniej). 10 — róży i 7 zamiejscow. (o 8 mniej). 2 — dretwicy karku (o 1 więcej). 2 — zakaźnego popołogowego (o 1 mniej), 4 — pokąsań — przez zwierzęta wściekłe (o 2 więcej), wreszcie 47 — gruźlicy i 18 zamiejscowych (o 37 więcej).

Kronika lwowska.

Bezczelna prowokacja bezczelnego djaka.

(C) Na polecenie prokuratora **aresztowano we Lwowie djaka cerkwi Reformatów Fedora Postygę,** który w cerkwi **uderzył w twarz niejaką Marję Buszkowską za to, że wychodząc przemówiła do swego dziecka po polsku.**

Zuchwały djak wyraził się przytem, że „w cerkwi rozbrzmiewać może tylko język ukraiński".

(C) **SPRAWA [illegible] EKSCESÓW NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM** zmalazła dalsze echo. Jak nas informują, młodzież akademicka nie solidaryzująca się z niemi wysyła w piątek do Warszawy zbiorową delegację. Delegacja ta złoży na ręce premjera gen. Składkowskiego i min. oświaty prof. Świętosławskiego pismo, w którem przedstawi sytuację na wyższych uczelniach lwowskich i domagać się będzie zabezpieczenia jej spokoju w studjach. Delegacja tej młodzieży przyjęta została we środę przez starostę grodzkiego dra Klimowa.

(C) **NAWOŁYWAŁ DO BOJKOTU WYBORÓW.** W sądzie karnym w Kamionce Strumiłowej odbyła się rozprawa przeciw miejscowemu prezesowi UNDO drowi Iwanowi Lemiszce, oskarżonemu o nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych i rozpowszechnianie niepokojących wieści. Dr. Lemiszko został skazany na łączną karę 3 mies. aresztu z zawieszeniem i grzywnę 50 zł.

(C) **SKANDALICZNA AFERA OBYCZAJOWA.** Władze śledcze we Lwowie ujawniły skandaliczną aferę obyczajową i zlikwidowały tajny dom rozpusty, którego klientkami były przeważnie nieletnie dziewczęta. W związku ze śledztwem aresztowano kilka osób.

(C) **NIELETNI ZBIEGLI ZE SCHRONISKA.** Ze schroniska dla nieletnich chłopców przy ul. św. Zofji we Lwowie zbiegło 4-ch chłopców: Paweł Mikutowicz, Tadeusz Polański, Tadeusz Łuczko i Władysław Szklany. Policja wdrożyła za zbiegami poszukiwania.

6158

Podniosła uroczystość w dniu Imienin P. Prezydenta R. P.

(PAT) Komitet pracowniczych kół kulturalno-oświatowych **przedsiębiorstw i zakładów wojskowych** w Warszawie, pragnąc uczcić dzień imienin Pana Prezydenta RP. zorganizował w sali Rady miejskiej uroczystą **akademję** z bardzo bogatym programem. Protektorat nad akademją objął p. wiceminister spraw wojskowych gen. bryg. inż. **Litwinowicz.**

Salę Rady miejskiej przybrano flagami o barwach narodowych, na frontonie umieszczono w obramowaniu ośmiu flag państwowych godło państwa polskiego „Orzeł Biały".

O godz. 12 powitany marszem generalskim przybył na akademję gen. **Litwinowicz** w towarzystwie szefa gabinetu ministra spraw wojskowych płk. **Killińskiego.** Poza tem na akademji byli obecni dyrektorzy fabryk przemysłu wojskowego i wytwórni, grono wyższych wojskowych oraz sen. Wojtek-Malinowski.

Po odegraniu przez orkiestrę Hymnu narodowego i „Pierwszej Brygady", wygłosił odczyt inż. Józef **Michałowski,** pracownik jednej z wytwórni amunicji, omawiając życie i zasługi Dostojnego Solenizanta w służbie dla państwa polskiego. W zakończeniu przemówienia inż. Michałowski wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P., a orkiestra odegrała Hymn narodowy.

W części wokalnej chór mieszany pracowników głównej drukarni wojskowej pod dyr. **Szymanowskiego** wykonał szereg utworów, a chór męski jednej ze zbrojowni odśpiewał szereg pieśni.

Odegraniem przez orkiestrę mazura z opery Halka Moniuszki zakończyła się akademja, która zgromadziła liczne rzesze pracowników przemysłu wojennego.

†

STEFAN BOGUMIŁ CYRUS-SOBOLEWSKI

OBYWATEL ZIEMSKI

urodzony w Niepreszni 16 XII 1861 r. po krótkich, a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 2 lutego 1939 r. w Popędzynie.

Eksportacja zwłok do kościoła w Uściu Solnem nastąpi w sobotę, dnia 4-go bm. o godzinie 9-tej rano, a następnie zwłoki Zmarłego złożone zostaną w grobowcu rodzinnym na miejscowym cmentarzu, o czem zawiadamia i zaprasza Krewnych i Znajomych nieutulona w żalu

Żona i najbliższa rodzina.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Dziś w Teatrze Miejskim: „Dlaczego zaraz tragedja".

■

Zjazd geografów krakowskich.

W piątek 3 bm. rozpocznie się w Krakowie 2-dniowy zjazd **geografów krakowskich,** którego inauguracja nastąpi na uroczystem posiedzeniu plenarnem ogodzinie 10.30 w sali Instytutu Geograficznego przy ul. Grodzkiej 64..

* * *

O godzinie 18-tejw sali Kopernika U. J. wygłosi odczyt o zwyczajach świątecznych Bożego Narodzenia w Niemczech i Polsce p. Elfryda v. **Fuerstenfeld** znana badaczka sztuki ludowej w Polsce i wybitna jej propagatorka na terenie Rzeszy niemieckiej.

Reduta Prasy w Krakowie.

We środę w salach Grand Hotelu w Krakowie odbyła się tradycyjna **Reduta Prasy,** urządzona staraniem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, która ze względu na dobór towarzystwa i atmosferę, w jakiej się bawiono, stała się punktem szczytowym bieżącego sezonu karnawałowego.

Przestronne sale Grand Hotelu wypełniło około 1000 osób, reprezentujących sfery towarzyskie **Krakowa** i **Śląska.** Na zabawę dziennikarzy przybyło z prowincji wiele rodzin ziemiańskich.

Przybywających gości witał prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich **dr Lankau.** Z pośród przedstawicieli władz krakowskich i sfer towarzyskich wymienić należy pp.: wicewojewodę **dra Małaszyńskiego,** wiceprez m. **dra Klimeckiego,** b. min. **Dudeka,** ławnika zarządu m., prezesa Izby skarbowej p. **Gregera,** Franciszka **hr. Potockiego,** dyr. poczty **Spetta,** dyr. **Paschalskiego** i innych.

Dla urozmaicenia zabawy komitet przygotował wiele niespodzianek i konkursów, które cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Teatr Miejski im. J. Słowackiego w Krakowie

W niedzielę, dn. 5 lutego br.
godz. 16: **„DLACZEGO ZARAZ TRAGEDJA?!"**
godz. 20: **„MIŁOŚĆ BĘDZIE NASZYM WYNALAZKIEM".**
778k

MSZA ŚW. ZA DUSZĘ ŚP. K. H. ROSTWOROWSKIEGO, w pierwszą rocznicę zgonu, odprawiona zostanie w sobotę, 4-go lutego o godz. 10-tej w kościele OO. Kapucynów, na którą zaprasza Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie. 87g

ZA POLEGŁYCH W WALCE O ŚLĄSK W 20-TĄ ROCZNICĘ. W sobotę 4 bm. o godz 8-mej rano odprawione zostanie w kościele OO. Kapucynów w Krakowie Msza św. żałobna za poległych Polaków w walkach z Czechami o Śląsk Cieszyński w dwudziestą rocznicę bohaterskich zmagań.

DO KRAKOWA PRZYBYŁ we czwartek major wojsk angielskiego, p. Longthn, komisarz wystawy sztuki angielskiej w IPS-ie. Wraz zmim przybył do naszego miasta p. Sykes delegat przedstawicielstwa w Polsce British Consul (Rada Brytyjska dla Spraw Propagandy Kultury). Major Longthn przybył do Krakowa w zw.ązku z zorganizowaniem wystawy grafiki angielskiej, która prawdopodobnie otwarta będzie na wiosnę.

WIELKĄ ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ w salach Związku kolejowców przy ul. św. Filipa l. 6 urządzają pracownicy elektrowni miejskiej w dniu 4 lutego bm. o godz. 21. Zabawy pracowników elektrowni miejskiej zyskały rekordowe powodzenie, gdyż komitet zapewnia najlepszą zabawę i nader niskie ceny wstępu i bufetu.

(—) **ODCZYT.** Staraniem Sekcji odczytowej oddz. Zw. Leg. Pol. w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się 3 bm. o godz. 19-ej w sali odczytowej w Oleandrach odczyt p. t. „Zagadnien a międzynarodowe", wygłoszony przez dr. J. Regułę. — Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

ODCZYT O BALZACU. Znakomity znawca epoki romantycznej, p. Marcel Bouteron z Paryża, autor książki „La Pologne romantique", nagrodzonej przez Tow. Przyjaciół Polski, wygłosi w piątek 3 bm. w sali odczytowej przy ul. Basztowej L. 8 odczyt pt.: „Balzac au travail". Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

W KRAKOWSKIM INSTYTUCIE MUZYCZNYM odbędzie się w dniu 5 bm. wieczór koncert dla uczczenia śp. prof. Konstantego Kuliginina, wybitnego artysty śpiewaka i pedagoga, zmarłego w ubiegłym miesiącu.

(—) **WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK MOTOCYKLISTY.** We czwartek koło godz. 8-mej wydarzył się na ul. Wielopole w pobliżu gmachu PKO wstrząsający wypadek. Motocykl z przyczepką jadący ze znaczną chyżością, najechał na przechodzącą przez jezdnię urzędniczkę PKO Władysławę Grocel, lat ok. 30, zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 5. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził wprawdzie tylko lekkie kontuzje wewnętrzne, ale równocześnie silny wstrząs mózgu, połączony z krwotokiem mózgowym. Nieprzytomną ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

ZMARŁ NAGLE na ul. Bogdana Zaleskiego emer. ppłk. 65-letni Adam Witold Rostowski, zamieszkały w Rakowicach, ul. Pocztowa 169. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANIE PASERA. We wtorek policja zatrzymała znanego pasera z Chrzanowa, który usiłował wywieźć z Krakowa przedmioty, pochodzące niewątpliwie z kradzieży: a to impregnowaną narzutę lnianą do nakrywania wozów, poplamioną krwią zwierzęcą, 260 cm/190 cm, płaszcz męski koloru ciemnego i drugi koloru jasno-brązowego, wełnurowy. Kurtkę męską podbitą czarnym barankiem z takim samym kołnierzem, dwa nakrycia na łóżka, a wreszcie nakrycie na stół. Przedmioty te pokrzywdzeni mogą ogląd.ć w wydziale śledczym w Krakowie, przy ul. Siemiradzkiego L. 24.

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Strachy" (E. Bodo, H. Karwowska, J. Andrzejewska).

Apollo: „Suez" (Annabella, Loretta Young, Tyrone Power).

„Atlantic": „Żebrak w purpurze" (Ronald Colman) i „Ostrożnie profesorze" (Harold Lloyd).

Dom Żołnierza: „Pensjonarka" (Deanna Durbin).

LOPP: „Tygrys z Esznapuru" i „Indyjski grobowiec" (2 serje razem).

Muzeum: „Pasażerka na gapę" (Shirley Temple).

Promień: „Walka o szczęście" (Bette Davis, Errol Flynn).

Scala: „Alpejskie osły" (Flip i Flap).

Stella: „Wrzos" (Engelówna Brodniewicz).

Sztuka: „Przy drzwiach zamkniętych" (Olga Czechowa, Iwan Petrowicz).

Świt: „Kłamstwo Krystyny" (Barszczewska, Ćwiklińska, Stępowski).

Uciecha: „Walka o szczęście" (Errol Flyn i Bette Davis).

Wanda: „Powrót o świcie" (Danielle Darrieux).

Zorza: „Królowa Dżungli" (Dorota Lamour).

FOTOPLASTIKON, Szczepańska 5: „Wyspa Jawa" (część II).

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

TELEGRAMY.

Roosevelt działał w obawie nowego Monachjum.

(Telegram własny „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

Nowy Jork, 2 lutego.

W kołach zbliżonych do senatu oraz do kongresu Stanów Zjednoczonych, przeważa zdanie, że **Roosevelt wyraził gotowość poparcia Francji i Anglji, aby zapobiec drugiemu Monachjum,** które, zdaniem prez. Roosevelta, miałoby nastąpić w ciągu jednego roku, a może nawet już w lecie r. b. Prez. Roosevelt uważa Francję i Anglję nie tylko za główne podpory demokracji, ale również **za bastjony hamujące wtargnięcie obcych wpływów ideologicznych na zachodnią półkulę ziemską.** Z tego też powodu zaznaczył, że granice Stanów Zjednoczonych znajdują się we Francji.

Nadto prez. Roosevelt i jego doradcy wojskowi są przekonani, że **Chamberlain ustąpił w Monachjum przedewszystkiem wobec przewagi włoskiej i niemieckiej broni lotniczej,** a obecnie Niemcy i Włochy będą usiłowały znowu wykorzystać te słabe punkty Anglji i Francji. Jeżeli zatem Francja i Anglja zostałyby pośpiesznie zaopatrzone przez Amerykę w samoloty, wówczas **mocarstwa te miałyby ułatwione stanowisko w rokowaniach z przeciwnikami.**

Z drugiej strony w amerykańskich kołach dobrze poinformowanych **sądzą, że prez. Roosevelt nie oświadczył się za nieograniczonem poparciem mocarstw zachodnich,** albowiem opinja amerykańska nie jest jeszcze na to przygotowana. Chodziło mu natomiast o podkreślenie **całkowitego poparcia Anglji i Francji w dziedzinie gospodarczej.**

Francja i Anglja pierwszą linją obronną Ameryki.

Nowa wersja oświadczenia prez. Roosevelta.

Nowy Jork, 2 lutego (B). „New York Herald Tribune" przynosi **nową wersję** oświadczenia prezydenta Roosevelta w komitecie wojskowym senatu. Według dziennika Roosevelt powiedział: **Pierwszą linję obronną Ameryki stanowi Francja i Anglja.** Jeśliby ta linja kiedyś załamała się, wówczas trzebaby uważać Amerykę Południową i Stany Zjednoczone za leżące na najbliższej linji faszystowskich ataków.

Po debacie w senacie postanowili republikańscy członkowie komisyj wojskowych na osobnem posiedzeniu, **domagać się jawnych obrad** i jasnego przedstawienia amerykańskiej polityki zagranicznej i handlu bronią. W ciągu posiedzenia występowano także ostro przeciw niebezpiecznym sojuszom. Republikanie wypowiedzieli się wkońcu za programem zbrojeń w ramach budżetu. Program nie może być zbyt wielki, nie może spowodować nieznośnych ciężarów podatkowych.

Paryż oficjalny zachowuje rezerwę.

(Od naszego politycznego korespondenta).

Paryż, 2 lutego.

(Lt) „Le Temps", odzwierciedlający opinję Quai d'Orsay, poświęca dzisiaj deklaracji Roosevelta artykuł wstępny, utrzymany w tonie uderzająco **ostrożnym,** prawdopodobnie aby **nie urazić Berlina.**

Dziennik nie chce umniejszać wartości ewentualnej pomocy dla Francji i Anglji w postaci dostawy broni i amunicji, przestrzega jednak, że „z deklaracyj nie należy wyciągać konkluzyj zbyt formalnych".

Prasa lewicowa i dzienniki, przeciwne „monachijskiej" polityce Bonneta, uważają deklarację za **najdonioślejsze wydarzenie dyplomatyczne** w ostatnim okresie, które zmusi państwa totalne do **porzucenia planów wojowniczych.**

Niemcy nazywają prezydenta Ameryki podżegaczem.

Generalny atak prasy berlińskiej na Stany Zjedn., Anglję i Francję.

Berlin, 2 lutego.

(PAT) Zapowiedź kanclerza Hitlera, iż opinja niemiecka nie będzie utrzymywana **w nieświadomości** o antyniemieckiej propagandzie, uprawianej zagranicą, która spotykać się będzie każdorazowo z ostrą **odprawą i kontrakcją,** wprowadzana jest w czyn. Wszystkie dzienniki niemieckie przystąpiły do kontrakcji na kilku frontach.

Ostrej odprawy udzielono **finansjerze amerykańskiej** i angielskiej za rzekome spowodowanie w przede dniu przemówienia kanclerza **spadku kursów giełdowych** i zarobienie na następnej zwyżce.

Niemniej stanowczo występuje się przeciwko prasie **brytyjskiej,** która zajęła negatywne stanowisko wobec niemieckich roszczeń kolonjalnych, **poddając w wątpliwość autentyczność** oświadczeń kilku brytyjskich polityków, ogłoszonych przez „12 Uhrblatt", wypowiadających się za zwrotem kolonij Niemcom.

Najsilniejszą retakcję wywołało jednak doniesienie o treści przemówienia **prezydenta Roosevelta,** wygłoszonego w komisji wojskowej senatu Stanów Zjednoczonych. Zdanie, rzekomo wypowiedziane przez prezydenta Roosevelta, iż „granice Stanów Zjednoczonych znajdują się we Francji" oraz fakt sprzedaży przez Stany Zjednoczone samolotów Francji, wywołały tu **wielkie oburzenie.**

Wynurzenia, jakie miał poczynić prezydent prasa niemiecka określiła, jako **„podżegawcze".** Dzienniki niemieckie, cytując głosy nieprzychylnych prezydentowi dzienników nowojorskich, dowodzą, że przypisywane prezydentowi oświadczenie na komisji wojskowej senatu nie spotkało się z przychylną oceną społeczeństwa amerykańskiego.

Reakcja, jaką doniesienia o przemówieniu prez. Roosevelta wywołało we Francji, wskazuje, według opinji kół politycznych Berlina, że Francja **nie ma zamiaru** przyczynić się do stwarzania dobrych stosunków sąsiedzkich z Niemcami. Panuje tam — zdaniem Berlina — wciąż jeszcze **duch Wersalu,** który występuje ponownie za każdym razem, gdy znajduje zachętę z zewnątrz. Tego rodzaju taktyka — mówi się tutaj — wobec pokojowych zamiarów Rzeszy, jak tego dowodzi ostatnie przemówienie kanclerza w Reichstagu, musi się spotkać **ze stanowczą reakcją ze strony Rzeszy.**

„Marjonetka w rękach żydów w służbie bolszewizmu"

Berlin, 2 lutego (HH). Enuncjacja prez. Roosevelta na komisji wojskowej senatu jest w dalszym ciągu tematem gorącej polemiki w prasie niemieckiej.

Dzienniki niemieckie zwalczają prez. Roosevelta dwoma argumentami: 1) opinji prez. Roosevelta nie można uważać za opinję **narodu** amerykańskiego, ponieważ pomiędzy postawą prezydenta, a żądaniami Amerykanów leży jakoby **przepaść.**

2) wystąpienie Roosevelta świadczy o tem, że stoi on **w służbie bolszewizmu,** gdyby więc świat dał się powodować Roosveltowi wpadłby nieodwołalnie w otchłań czerwonego teroru.

„Angriff" ogłasza artykuł, usiłujący wykazać, że prez. Roosevelt jest **marjonetką w rękach żydowskich** polityków i że za kulisami jego wystąpień stoi **Baruch,** jako przedstawiciel żydowskiej finansjery. Ale Stany Zjednoczone zaczynają już poznawać niebezpieczeństwo żydowskie — pociesza dziennik swoich czytelników — a z obozu antysemitów wyjdzie nowa opozycja przeciw Rooseveltowi.

Gen. Skwarczyński i min. Kościałkowski w Wilnie.

Wilno, 2 lutego. (PAT). W czwartek w godzinach popołudniowych w świetlicy P. P. W. w Wilnie odbyło się zebranie członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którem szef Obozu, poseł gen. **Skwarczyński** omówił ogólną sytuację polityczną.

Następnie minister opieki społecznej poseł Marjan Zyndram Kościałkowski przedstawił sytuację gospodarczą Wileńszczyzny, omawiając **plan prac inwestycyjnych na rok bieżący.**

—o—

Pośrednictwo Jugosławji w sporze węgiersko-rumuńskim.

Praga, 2 lutego (Li) Rumuński minister spraw zagr. **Gafencu opuścił we czwartek wieczór Belgrad.** Przed odjazdem przyjęty on został na audjencji przez ks. regenta Pawła. Według informacyj ze źródeł jugosłowiańskich pomiędzy min. Gafencu, a prem. Stojadinowiczem doszło do **porozumienia, na mocy którego Rumunja i Jugosławja** postępować będą odtąd współnie we wszystkich ważnych zagadnieniach międzynarodowych, stwarzając całkowitą zgodność swoich interesów. Wkońcu słychać, że premjer Stojadinowicz miał się podjąć pośrednictwa w kwestji doprowadzenia do **ugody pomiędzy Rumunją i Węgrami.**

Czechosłowacja zezwoli na przejazdy wojsk niemieckich.

Praga, 2 lutego (Li). „Prager Zeitung Dienst", organ narodowo-socjalistyczny dra Kundta, **wystąpił ze znamiennem oświadczeniem,** w którem zaprzecza pogłoskom, jakoby w wyniku rokowań berlińskich ministra spraw zagr. Czecho-Słowacji **Chvalkovsky'ego,** miało dojść pomiędzy Czecho-Słowacją i Niemcami do zawarcia układu wojskowego.

Natomiast przyznaje organ dra Kundta, że w ramach umów zawartych ostatnio pomiędzy Pragą i Berlinem doszło do porozumienia w tym kierunku, iż w specjalnych wypadkach **będą mogli żołnierze niemieccy przejeżdżać z Wiednia do Wrocławia przez Berno czeskie,** a zatem przez terytorjum Czecho-Słowacji w pociągach zamkniętych. Na transporty wojsk niemieckich tego rodzaju **udzielił już centralny rząd praski** swego zezwolenia.

Niemcy rozbudowują swą flotę.

(Telegram własny „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

Berlin, 2 lutego (ch) Urzędowo komunikują: W grudniu ub. r. rząd niemiecki zawiadomił rząd angielski, iż ma zamiar **skorzystania z praw, przysługujących mu na podstawie angielsko-niemieckich układów flotowych** z 18 czerwca 1935 i 17 lipca 1937. Dnia 30 grudnia ub. r. odbyły się w Berlinie przyjacielskie narady nad pewnemi sprawami, wynikającemi **z wykorzystania tych praw przez rząd niemiecki.** — Rząd niemiecki obiecał wtedy przysłać rządowi angielskiemu odpowiedź na piśmie.

Dnia 18 stycznia br. rząd niemiecki doręczył rządowi angielskiemu ten komunikat pisemny o sprawie swych zamiarach, przedstawionych na powyższych naradach. **Według tego komunikatu rząd niemiecki rozbuduje swój tonnaż łodzi podwodnych aż do parytetu z Imperjum brytyjskiem,** począwszy od maja 1939 aż do uzyskania granicy traktatowej. Dalej rząd **niemiecki uzbroi budowane obecnie oba krążowniki K i L po 10 tysięcy tonn w ten sposób, że z krążowników podklasy B zostaną krążowniki podklasy A.**

—o—

Niemcy uzbrajają... Rosję sowiecką?

Londyn, 2 lutego (ZG) Według pogłosek Rzesza zaofiarowała Sowietom **kredyt w wysokości do 300 miljonów marek. Berlin gotów jest dostarczyć Sowietom materjału wojennego za tę sumę.**

— — — i czerwoną Hiszpanję?

Londyn, 2 lutego (ZG) Premjer Negrin wystąpił dzisiaj na zebraniu kortezów w mieście Tigueraz ze sensacyjnem twierdzeniem, że rząd barceloński **kupował broń, gdzie się dało** i że część tej broni pochodziła ze **szmuglu z Niemiec i Italji.**

Co będzie przedmiotem konferencji międzynarodwej.

Londyn, 2 lutego. W angielskich kołach politycznych twierdzą, że **sprawa zwołania konferencji międzynarodowej jest przesądzona.**

Poprzedzą ją niewątpliwie **narady niemiecko-włoskie dla przedyskutowania i ustalenia postulatów „osi".**

Program obrad konferencji międzynarodowej obejmować ma **5 zasadniczych spraw:**

1) **Nowy podział terenów kolonjalnych,**
2) **Uregulowanie form wymiany handlowej,**
3) **Tereny emigracyjne,**
4) **Sprawa żydowska,**
5) **Ograniczenie zbrojeń.**

Konferencja zwołana będzie nie wcześniej, niż **na wiosnę.**

—o—

Pogłoski niemieckie o odbudowie aljansu z r. 1914.

Berlin, 2 lutego. W niemieckich kołach politycznych utrzymuje się z uporem **wersja o zbliżeniu angielsko-sowieckiem** w ostatnim czasie. Nowy ambasador angielski w Rosji sowieckiej miał po wręczeniu Stalinowi listów uwierzytelniających, **długą i bardzo szczegółową rozmowę z ministrem spraw zagranicznych, Litwinowem,** która, zdaniem Niemiec, toczyła się dookoła ożywienia angielsko-rosyjskich kontaktów.

Celem tego rzekomego zbliżenia angielsko-rosyjskiego ma być **dążenie mocarstw Zachodu do odbudowy aljansu z r. 1914.**

—o—

Szkoły w Kownie zamknięte z powodu grypy.

Ryga, 2 lutego (PAT). Prasa donosi z Kowna, że **epidemja grypy** przybrała tam tak duże rozmiary, że **większość szkół jest nieczynna** z powodu choroby uczniów.

Również w biurach i urzędach praca jest utrudniona gdyż około 30 proc. personalu choruje.

—o—

Ilu uchodźców żydowskich przybyło do Anglji?

Londyn, 2 lutego. (A) W odpowiedzi na interpelacja posła majora **Stourtona** minister spraw wewnętrznych sir Samuel **Hoare** oświadczył, że od 1 lipca 1938 do 27 stycznia 1939 r. do Anglji **przybyło 7.550 uchodźców** z Niemiec, Austrji i Czechosłowacji, mianowicie: 3897 dorosłych i 2.843 dzieci z Niemiec i Austrji, 650 dorosłych i 160 dzieci z Czechosłowacji.

—o—

Delegacja obrony Palestyny na konferencji Okrągłego Stołu.

(PAT) Ostatecznie **skład delegacji partji obrony Palestyny na konferencję Okrągłego Stołu** został ustalony.

W skład delegacji wejdą: Ragheb bey Naszaszibi jako przewodniczący oraz Fakri Naszaszibi, Issa Elissa i Mohamed Yunes Husseini — jako członkowie.

—o—

Turcja nie przyjmie emigrantów żydowskich.

Stambuł, 2 lutego (PAT) Nowy premjer Refik **Saydam** w wywiadzie prasowym oświadczył między innemi, że **żydzi, będący obywatelami Turcji, korzystają z praw, przysługujących każdemu Turkowi.** Natomiast rząd **nie zgodzi się na imigrację do Turcji żydów** z innych krajów.

W Turcji pracują, jako fachowcy, żydzi zagraniczni. W okresie trwania ich kontraktu rząd pozwoli im sprowadzić swych najbliższych krewnych, jednak pod warunkiem, że nie będą ubiegać się o otrzymanie obywatelstwa tureckiego.

—o—

Antyżydowski kurs w Słowacji.

Bratysława, 2 lutego (ry). Rząd słowacki urządził w pobliżu Bratysławy obóz dla żydów, których obywatelstwo nasuwa wątpliwości. Obecnie przebywa w tym obozie 128 żydów, pod strażą gwardji ks. Hlinki.

W całej Słowacji prowadzona jest energiczna akcja **antyżydowska.** Przed sklepami żydowskiemi stoją gwardziści, ostrzegając ludność, aby **nie wchodziła do sklepów.** Bojkot żydów w innych dziedzinach życia gospodarczego jest **niemniej ostry.**

—o—

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Sowiety zerwały stosunki dyplomatyczne z Węgrami.

(Specjalna służba informacyjna „St" dla „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

Moskwa, 2 lutego.

Olbrzymią sensację w tutejszych kołach dyplomatycznych wywołał sowiecki komunikat urzędowy, donoszący o zerwaniu stosunków dyplomatycznych Rosji sowieckiej z Węgrami. Jako powód tego kroku podają przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego.

* * *

Urzędowy komunikat sowiecki ma brzmienie następujące:

„Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Litwinow poinformował posła węgierskiego w Moskwie, że rząd sowiecki postanowił zlikwidować swoje poselstwo w Budapeszcie i oczekuje również zamknięcia poselstwa węgierskiego w Moskwie".

Sowiecka agencja telegraficzna Tass dowiaduje się z miarodajnego źródła, że decyzja rządu sowieckiego jest następstwem **układu monachijskiego,** po zawarciu którego Węgry znalazły się pod silną presją ze strony kilku państw.

Polityka rządu węgierskiego — mówią w Moskwie — świadczy, że gabinet węgierski **uległ temu** naciskowi **i zatracił** w wysokim stopniu swoją **niezależność.**

Specjalnie przystąpienie Węgier do paktu **antykominternowskiego** nie jest usprawiedliwione interesami państwa węgierskiego. Decyzja Węgier nastąpiła pod wpływem **nacisku zewnętrznego** i z tego powodu dalsze utrzymanie stosunków dyplomatycznych Unji sowieckiej z Węgrami **nie da się usprawiedliwić.**

Stosunki między Zw. Sow. i Węgrami — brzmi komunikat „Tassa" — mogą być w przyszłości utrzymywane przez przedstawicieli obu państw w stolicy jakiegoś **trzeciego państwa.**

Co mówią w Budapeszcie?

(Specjalna służba inform. „St" dla „K.C.")

Budapeszt, 2 lutego. Polityczne koła budapeszteńskie nie zostały do czwartku wieczór powiadomione oficjalnie przez rząd sowiecki o zerwaniu bezpośrednich stosunków dyplomatycznych między Sowietami i Węgrami.

Koła polityczne przychylają się do opinji, że Rosja sowiecka chce przez ten krok **wywrzeć nacisk** na kilka państw Europy południowo-wschodniej i **odstraszyć je** od przystąpienia do paktu antykominternowskiego. Poza tem oświadcza się, że krok sowiecki nie jest nawet formalnie uzasadniony, ponieważ Węgry wprawdzie oświadczyły gotowość podpisania paktu antykominternowskiego, paktu tego jednak dotąd **nie podpisały.**

Premjer Spaak został znieważony czynnie

Niespodziewany finał awantur w parlamencie.

Bruksela, 2 lutego.

(PAT) **Premjer Spaak został we czwartek wieczorem napadnięty w pobliżu swego mieszkania przez demonstrantów i zraniony w czoło.**

* * *

Demonstranci czekali przed mieszkaniem premjera na jego powrót z gmachu parlamentu. Gdy premjer. Spaak, na krótko przed godz. 22, przybył przed swe mieszkanie w towarzystwie szefa gabinetu, samochód jego został **otoczony przez demonstrantów.** W chwili, gdy Spaak opuścił samochód i usiłował przecisnąć się przez tłum demonstrujących, nieznany sprawca **uderzył go w twarz,**

raniąc go w czoło.

Zawezwana policja utorowała premjerowi drogę wśród tłumu i umożliwiła mu wejście do domu. Przy willi prezydenta wystawiono posterunki policyjne.

Żądają ustąpienia premjera.

Bruksela, 2 lutego.

(PAT). Bliższe szczegóły napadu na premjera Spaaka są następujące:

Spaak, który pracował w swym gabinecie ministerjalnym, otrzymał w ciągu wie-

Premjer Spaak.

czoru telefoniczną wiadomość, że dom jego **otoczony jest przez demonstratnów,** poczem natychmiast udał się samochodem do domu.

W pobliżu mieszkania samochód jego został otoczony przez tłum, z którego **kilkanaście osób** rzuciło się na premjera, zdarło mu kapelusz i zadało mu **kilka uderzeń pięściami w twarz.**

Rana w czoło odniesiona przez Spaaka **nie jest ciężka.** Natychmiast po napadzie przeprowadził premjer w swem mieszkaniu rozmowę z przewodniczącymi obydwu **antyflamandzkich** związków kombatanckich, którzy żądali, aby **złożył urząd premjera.**

Spaak odpowiedział jednak, iż **nie zamierza podać się do dymisji** i za swoją działalność odpowiedzialny jest **jedynie przed królem i parlamentem.**

Wkrótce po tem przybył do mieszkania Spaaka królewski prokurator, celem przeprowadzenia na miejscu dochodzenia.

* * *

Napad na prem. Spaaka, zorganizowany został, jak się okazuje, przez **b. kombatantów** i członków organizacji **„Ognisty Krzyż",** demonstrujących przeciw powołaniu flamandczyka dra Martensa, skazanego swego czasu na karę śmierci, na członka Akademji flamandzkiej. Demonstracje poprzedzone zostały przez burzliwe awantury w parlamencie, które obrazuje depesza, zamieszczona poniżej.

Jak doszło do incydentu?

„Dajcie mi święty spokój — mam tego dość!"

Burzliwa demonstracja lewicy przeciw Spaakowi.

Paryż, 2 lutego.

Izba deputowanych była we czwartek widownią **gwałtownych incydentów.**

Już na wstępie obrad atmosfera była wybitnie **podniecona** z powodu zgłoszenia przez deputowanego Baillona (katolik z Brukseli) wniosku o **rewizji** ustawy amnestyjnej dla separatystów **flamandzkich.**

Rewizja ta miała **uniemożliwić** nominację wybitnego działacza flamandzkiego, skazanego w swoim czasie na **karę śmierci** za zdradę stanu, **dr. Martinsa** na członka królewskiej flamandzkiej **akademji nauk.**

Gdy zkolei Izba przeszła do głosowania nad sprawą przystąpienia do obrad nad nagłym wnioskiem deputowanego socjalistycznego Truffota, zmierzającego do

przekształcenia Belgji w państwo federacyjne

na wzór Szwajcarji, doszło do gwałtownego starcia między premjerem, który w tym momencie wszedł na salę, a opozycją lewicową. Prem. Spaak, który natychmiast wszedł na trybunę, aby zareagować na wniosek deputowanego Truffota, oświadczył.

„Codziennie wzywa się rząd do pracy, lecz stale rzuca mu się kłody pod nogi, aby się potknął. Mam tego dość".

Wstęp ten wywołał **gwałtowną burzę na lewicy.** Premjer wyraźnie podrażniony krzyknął:

„Dajcie mi święty spokój, z jednej strony chcecie, aby rząd zajmował się poważnemi sprawami, a z drugiej strony przeszkadzacie mu. Albo Izba będzie współpracować z rządem, albo sobie pójdę".

W sposób zupełnie nieoczekiwany wysunięto na porządek dzienny wniosek o **wysoce poważnym** charakterze — dodał premjer — nie dając rządowi czasu do namysłu. Tego rodzaju postępowanie **ośmiesza parlament.**

To krótkie i gwałtowne oświadczenie premjera wywołało

prawdziwą burzę.

Wnioskodawca deputowany Truffot starał się bronić swego stanowiska, twierdząc, iż wniosek jego bynajmniej nie stanowi niespodzianki. Lewica tymczasem demonstrowała gwałtownie przeciwko premjerowi, którego natomiast **poparto na prawicy.**

Ponieważ zaczęło dochodzić do bójki między deputowanymi, przewodniczący **zawiesił posiedzenie.**

Debata nad planem Truffaut, urozmaicona ustawicznemi scysjami pomiędzy posłami flamandzkimi i walońskimi zakończyła się wreszcie głosowaniem, w którem wniosek **przepadł** 111 głosami przeciw 62.

Następnie głosowano nad sprawą powołania prof. Martensa na członka Akademii. Nominacja **przeszła 88 głosami przeciw 82.**

Zbrojenia Szwajcarji.

Berno, 2 lutego (B). Szwajcarska rada narodowa uchwaliła w czwartek przed południem 96 głosami, przeciw 2 głosom, projekt uchwały federalnej, w myśl której rada federalna zostaje upoważniona do **wystawienia w 1939 r. kontyngentów wojskowych, jak dalece i jak długo będą tego wymagały okoliczności.**

Ta nadzwyczajna służba ma być uważana nie za mobilizację, ale za **„służbę instruktorską".** Pełnomocnictwo dla rady federalnej uzasadniono „nieprzejrzystą i w pewnych okolicznościach wymagającą szybkiej decyzji, europejską sytuacją ogólną".

Generał Prchala przybył do Huszt.

Praga, 2 lutego (PAT). Bawiący w Pradze od 10-ciu dni **gen. Prchala wyjechał do Huszt.** Przed wyjazdem przeprowadził on kilka rozmów z poszczególnymi członkami rządu praskiego.

W poniedziałek wyjechał również do Huszt min. **Rewaj,** który podczas swego kilkudniowego pobytu w Pradze omówił z miarodajnemi czynnikami rządowemi **kilka spraw dotyczących Rusi Podkarpackiej.**

Teror bojówek Wołoszyna.

Ungwar, 2 lutego (PAT). Ponowny przyjazd gen. **Prchali** na Ruś Podkarpacką wywołał **w sferach wołoszynowskich prawdziwą wściekłość,** która znalazła swój wyraz **w terorze bojówek** wobec pozostałych na Rusi Podkarpackiej Czechów. W Swalawie doszło do **ostrego starcia pomiędzy bojówkarzami Wołoszyna a osiadłymi tam urzędnikami i kolonistami czeskimi.** W obronie mieszkańców czeskich stanęło wojsko, które otwarło ogień **z karabinów maszynowych na bojówkarzy.** Po obu stronach są zabici i ranni.

Krwawe wypadki w Swalawie spowodowały **rozbrajanie w wielu miejscowościach bojówek wołoszynowskich** przez wojsko z rozkazu generała Prchali. W paru miejscowościach ogłoszono nawet stan wojenny.

Ungwar, 2 lutego (PAT) W miejscowości Velke Lazy na Rusi Zakarpackiej bojówki „siczowców" w bestjalski sposób **pobiły miejscowego działacza karpatoruskiego z partji Brodyia,** nauczyciela Hrywniaka, którego władze „rządu" Wołoszyna zwolniły ze służby z powodu przekonań narodowych. Zmasakrowanego Karpatorusina w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Również w miejscowości Ardovce pod Sewljuszem uzbrojona banda wołoszynowców **pobiła w okrutny sposób miejscowego nauczyciela Bohoteja,** znanego działacza karpatoruskiego, należącego do partji Brodyja. Pobitego do nieprzytomności w ciężkim stanie przewieziono następnie do obozu koncentracyjnego w Rachowie.

Wylewają mleko, by nie dać go Czechom.

Ungwar, 2 lutego. (PAT). Agitacja antyczeska kół rządowych na Rusi Podkarpackiej nie przebiera w środkach. Władze były zmuszone **skonfiskować** w organie siczy „Nastup" nie tylko ustępy artykułów donoszących o wypadkach na Rusi Podkarpackiej, lecz nawet bardziej jaskrawe ustępy **z przemówienia Wołoszyna.**

Niektóre miejscowości ulegają jednak tej agitacji, co wyraża się we **wrogich** wystąpieniach wobec Czechów. Donoszą np., że wsi wsi Tyrnowo miejscowi chłopi **odmówili** dostarczenia żandarmom czeskim **mleka,** a nie mogąc go zużytkować w gospodarstwach, **wylewają je,** aby nie być zmuszonym do oddania go Czechom.

Japończycy obsadzili wyspę na terytorjum sowieckiem.

Moskwa, 2 lutego (st). Jak wynika z ogłoszonego tu komunikatu oficjalnego, doszło w dniu 31 stycznia br. do poważnego **starcia między oddziałem japońskim i sowieckim,** w którego wyniku 7 żołnierzy japońskich miało zostać zabitych lub rannych, zaś po stronie sowieckiej 1 oficer ma być ranny od wystrzału karabinowego.

W komunikacie powiedziano, że oddział **japoński, złożony z 18 ludzi, obsadził wyspę nr. 278, znajdującą się na terytorjum sowieckiem.** Wyspa ta znajduje się na rzece Argun, w pobliżu ujścia drugiej rzeki Huron. Japończycy mieli rozpocząć strzelaninę, przyczem strzały skierowane były do znajdującej się na wyspie załogi sowieckiej, złożonej z oficera i 5 żołnierzy.

Przedstawiciel dyplomatyczny Sowietów w Tokio otrzymał polecenie wniesienia do rządu japońskiego **ostrego protestu** w związku z tym incydentem.

Protestuje... Mandżurja.

Hsinking, 2 lutego. (PAT). Rząd Mandżukuo założył wobec konsula sowieckiego w Charbinie **ostry protest** przeciwko nowemu pogwałceniu granicy, jakie miało miejsce w dniu 31 stycznia br.

Według doniesień mandżurskich, przebieg incydentu miał być następujący:

Około 100 żołnierzy regularnych wojsk sowieckich **przekroczyło** granicę sowiecko-mandżurską pod Mengkosili, miejscowości położonej w odległości 100 km na północ-wschód od Manszuli. Żołnierze ci **ostrzeliwali** japońskie posterunki graniczne. Po 4-godzinnej potyczce japońskie patrole graniczne zdołały wyprzeć napastników, którzy pozostawili na placu 5 zabitych i 3 rannych. Japończycy nie odnieśli żadnych strat.

Marsz. Budienny zastępcą Woroszyłowa.

Moskwa, 2 lutego (PAT). Ogłoszono następujące zmiany na wyższych stanowiskach wojskowych:

Marszałek **Budienny** oraz dowódca armji drugiej rangi **Kulik** zostali mianowani **zastępcami** ludowego komisarza obrony Z. S. R. R. Marszałek Budienny, jak wiadomo, jest dowódcą moskiewskiego okręgu wojennego i stanowisko to **zatrzymuje.**

Dowódca wojennego okręgu leningradzkiego Chozin został mianowany naczelnikiem akademji wojskowej im. Frunzego, a dowódcą leningradzkiego okręgu wojennego mianowany został dowódca korpusu Miereckow, dotychczasowy dowódca wojennego okręgu nadwołżańskiego. Dowódcą okręgu nadwołżańskiego mianowano dowódcę dywizji **Szewaldina,** dotychczasowego zastępcę dowódcy okręgu nadwołżańskiego.

✝

Dr LUDWIK GRABCZAK

lekarz miejski, kapitan rez. W. P.

przeżywszy lat 52, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 1-go lutego 1939 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu Rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę, dnia 4-go bm. o godzinie 2-giej po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 6-go bm. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Krzyża.

Osobnych zawiadomień rozesłać się nie będzie.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Mussolini naradza się z Hitlerem
nad odpowiedzią dla Roosevelta.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Praga, 2 lutego (Li). Sensacyjna deklaracja prezydenta Stanów Zjednoczonych **Roosevelta** jest w dalszym ciągu powodem niebywałego poruszenia w łonie gabinetów wszystkich państw europejskich.

Do Pragi nadeszły informacje jednej z wielkich agencyj prasowych, wedle których Mussolini zaniechał w ostatniej chwili wygłoszenia swej wielkiej mowy politycznej, wyznaczonej na ub. środę, a to na wyraźną prośbę Berlina. Krążą pogłoski, że

kanclerz Hitler połączyć się miał telefonicznie z Mussolinim,

odradzając mu wygłoszenia mowy politycznej, z uwagi na konieczność zajęcia wspólnego stanowiska państw osi wobec deklaracji Roosevelta.

Zakończenie rozmów w sprawie emigracji żydów z Niemiec.

(Specjalna służba inform. „St“ dla „IKC“).

Berlin, 2 lutego. Przewodniczący komitetu niesienia pomocy uchodźcom **Rublee** zawiadomił, że **zakończył** swoje rozmowy z rządem niemieckim w sprawie możliwości **emigracji żydów z Niemiec.**

Członkowie delegacji komitetu wyjechali w czwartek wieczór do Londynu. Zabrali oni z sobą **memorjał,** zawierający warunki, pod jakiemi rząd niemiecki zgadza się na emigrację żydów z Niemiec.

Memorjał ten przedłożony zostanie w dniu 12 lutego na posiedzeniu podkomisji międzynarodowego komitetu niesienia pomocy uchodźcom. W dniu 13 lutego memorjałem zajmie się pełny komitet.

Rublee **nie chciał** udzielić informacyj o treści memorjału. Memorjał ten nie stanowi jeszcze układu, słychać jednak, że rząd niemiecki przystąpi szybko do jego realizacji, o ile znajdzie aprobatę komitetu uchodźczego.

Lambeth-walk zakazany w Niemczech.

Berlin, 2 lutego (HH). Organ nar.-socjalistycznego związku studentów „Die Bewegung“ ogłasza odezwę przywódcy studentów w Heidelbergu dr. Scherbergera, **zakazującą** studentom i studentkom tańczenia **modnych tańców** „Swing“ i „Lambeth-walk“.

Tańczenie tych i podobnych im tańców nie da się pogodzić z narodowo-socjalistycznym światopoglądem niemieckich studentów. Student powinien także w towarzystwie podkreślać swoje nar.-socjalistyczne poglądy, ignorując takie tańce.

Dr. Scherberger podkreśla, że wydanie takiej odezwy było **konieczne** i wyraża nadzieję, że zakaz zostanie rozszerzony **na wszystkich studentów niemieckich.**

Mieszkania kawalerskie — niedopuszczalne!

(Od naszego korespondenta).

Berlin, 2 lutego (HH). „Angriff“ występuje z protestem przeciw tzw. **mieszkaniom kawalerskim,** stwierdzając, że wobec braku mieszkań przedsiębiorcy powinni budować mieszkania dla rodzin **z licznem potomstwem,** przedewszystkiem mieszkania dwu-pokojowe.

Budowa mieszkań dla kawalerów jest **niedopuszczalnem** obciążeniem rynku surowcówi absorbowaniem wykwalifikowanych robotników. Kawalerowie powinni — zdaniem pisma — mieszkać w umeblowanych pokojach. Mieszkania kawalerskie należy zwalczać nie tylko dlatego, że są luksusem **z żydowsko-liberalnej epoki budownictwa,** ale przedewszystkiem dlatego, że stoją w jaskrawej sprzeczności z dążeniami **populacyjnemi** Rzeszy.

Nowe sposoby konserwacji środków spożywczych.

(Od naszego korespondenta).

Berlin, 2 lutego (H). Niemieccy chemicy badają pilnie nowe metody **konserwacji** środków żywności, bardzo ważne w czasie pokoju, ale o decydującej doniosłości w czasie wojny.

Według artykułu, zamieszczonego w czasopiśmie „Chemja stosowana“, konserwacja artykułów żywności w zimnych pomieszczeniach odbywa się znacznie korzystniej przez dodanie **kwasu węglowego** do powietrza.

M. in. niektóre gatunki owoców utrzymują się w takiem powietrzu trzy razy dłużej, przy dodatku 10 proc. kwasu węglowego, mięso trzyma się dwa razy dłużej, ryby trzy razy dłużej i t. d.

Rumunja dalej wydala obcokrajowców.

Czerniowce, 2 lutego. (PAT) Inspektorat pracy w Czerniowcach **odebrał zezwolenie na wykonywanie zawodu 285 obywatelom obcym i zarządził wydalenie ich z kraju** w ciągu 8 dni.

Prawie wszyscy wydaleni przebywali w Rumunji już od wielu lat.

W Palestynie bez zmian.

Jerozolima, 2 lutego (PAT). Wojska angielskie otoczyły i przeszukiwały wieś Deir Ballut w amarji. W akcji tej brał również udział **samolot,** którego pilot, oficer angielski, podczas przymusowego lądowania **poniósł śmierć na miejscu.**

Na zachód od Rampeh znaleziono zastrzelonego Araba. W Jerozolimie wybuchła **bomba** przed biurem jednego z przedsiębiorstw żydowskich, wyrządzając znaczne szkody.

Dziś po raz ostatni
FLIP I FLAP
jako
ALPEJSKIE OSŁY
„SCALA“
Jutro w sobotę dawno oczekiwany arcyfilm Józefa Lejtesa
SYGNAŁY
w gł. rolach: ŻELICHOWSKA, JUNOSZA-STĘPOWSKI, ĆWIKLIŃSKA, PICHELSKI, SIELAŃSKI I INNI.

Do końca życia służyć będą oficerowie armji niemieckiej.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Berlin, 2 lutego (HH). Naczelne dowództwo armji niemieckiej wydało zarządzenie, **znoszące granicę wieku** w obowiązku służby wojskowej dla oficerów.

Zarządzenie obejmuje wszystkich oficerów niemieckich i urzędników wojskowych w randze oficerskiej, a więc czynnych, oraz znajdujących się w stanie spoczynku. O ile dawniej oficerowie podlegali obowiązkowi służby do 45 roku życia, to obecnie przedłużono te granice do **końca życia.**

Cytowane zarządzenie obowiązywało faktycznie już od 2 lat, ponieważ powoływano oficerów do służby bez granicy wieku. Obecne zarządzenie ma znaczenie czysto prawne.

12 miljardów złotych na zbrojenia Anglji.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Londyn, 2 lutego (B). „News Chronicle“ donosi z miarodajnego źródła, że w ciągu posiedzenia gabinetu w środę omawiano sprawę **obrony i projekt budżetu poszczególnych gatunków broni.**

Wydatki na flotę będą wyższe (w przeliczeniu) o około **400 miljonów złotych,** niż w roku poprzednim, wydatki na armję lądową — o 520 miljonów złotych, a na lotnictwo — o 2 miljardy złotych. Minister lotnictwa Wood zapowiedział, że wydatki na lotnictwo wyniosą około 5.2 miljardów złotych. — Ogółem przewidziano **na cele obrony około 12 miljardów złotych.**

Koncentracja wojsk rumuńskich w Dobrudży.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Praga, 2 lutego (Li) **Większe transporty wojsk rumuńskich przybyły w ostatnich dniach do Dobrudży.** Według informacyj ze źródeł angielskich zarządzenia te znajdują się w ścisłym związku z **żądaniami Bułgarji, dotyczącemi losu mniejszości bułgarskiej w Dobrudży.** Przypomnieć należy, że Bułgarja musiała odstąpić Dobrudżę Rumunji natychmiast po zakończeniu wojny światowej. Te same źródła donoszą, że konflikt bułgarsko-rumuński w sprawie Dobrudży stanie się przedmiotem szczegółowych narad w czasie bliskiej już konferencji państw Zw. Bałkańskiego, zwołanej tym razem do stolicy Rumunji.

Nowy szef rumuńskiego sztabu generalnego.

Bukareszt, 2 lutego. (PAT) Agencja Rador donosi o mianowaniu **gen. Iliaševici szefem kancelarji wojskowej króla, generała zaś Filrea Tzenesco — szefem sztabu generalnego.**

Zmarł ostatni potomek słynnej „dynastji“ katów francuskich.

(Telegram własny „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“).

Paryż, 2 lutego. (Lt) Człowiek, który w ciągu ostatnich 40 lat stracił więcej aniżeli **400 ludzi,** francuski kat Anatol **Deibler,** zmarł we czwartek **nagle w tunelu paryskiej kolejki podziemnej.**

Zgon, spowodowany udarem serca, nastąpił w czasie, gdy Deibler wjechał na dworzec, skąd miał się udać do Rennes, aby w piątek o świcie **stracić** skazanego przez tutejszy sąd na karę śmierci mordercę Pilorge.

Syn, wnuk i prawnuk katów Anatol Deibler pełnił swój zawód samodzielnie od śmierci ojca swego Ludwika, t. j. od 1899 r. Przedtem asystował przy egzekucjach w charakterze katowskiego pomocnika. Deibler, który liczył 76 lat, **nie pozostawił syna.** To też po raz pierwszy od 120 lat kat francuski będzie nosił **inne nazwisko.** Nominację na kata otrzyma prawdopodobnie **siostrzeniec i pomocnik** zmarłego Obrecht.

Pensja Deiblera wynosiła 18.000 franków rocznie. Nie wystarczyłoby to na utrzymanie dla niego i jego rodziny, gdyby nie **znaczne dodatki** za każdą egzekucję.

Rekordowym rokiem dla Deiblera był rok 1921, kiedy wykonał on **23 wyroki śmierci.** Najcięższy „kryzys“ przebył Deibler między rokiem 1906 a 1909, kiedy prezydent Fallieres **ułaskawiał z zasady wszystkich skazanych.**

Sejsmografy warszawskie zanotowały trzęsienie ziemi w Chile.

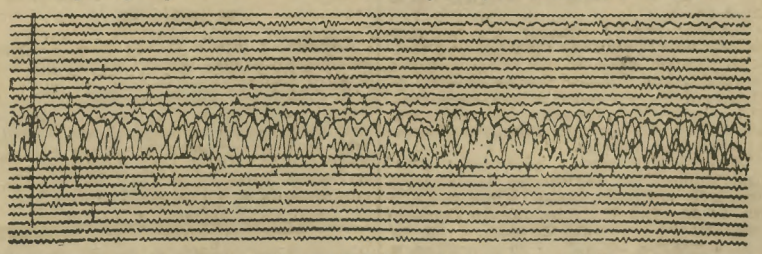

Straszliwe trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło w ostatnich dniach Chile, zostało zarejestrowane także przez sejsmografy warszawskiego obserwatorjum. Oto sejsmogram tego trzęsienia ziemi.

Prez. Roosevelt weźmie udział w manewrach floty.

Guant Anuamo (Kuba), 2 lutego. (PAT). Urzędowo donoszą, że prezydent **Roosevelt** weźmie udział na pokładzie krążownika „Houston“ **w manewrach floty Stanów Zjednoczonych** na morzu Karaibskiem.

Założeniem manewrów będzie obrona kontynentu amerykańskiego przed atakiem flot nieprzyjacielskich.

—o—

6.000 samolotów chce mieć Ameryka.

(Specjalna służba inform. „St“ dla „IKC“).

Waszyngton, 2 lutego. Przewodniczący Izby reprezentantów May zwołał poufne posiedzenie komisji wojskowej Izby reprezentantów. Na posiedzeniu rozważany ma być projekt **podwyższenia** wojskowych sił lotniczych Stanów Zjednoczonych z **2.320 samolotów na 6.000.**

Poseł republikański Half Church (Illinois) zażądał zaproszenia na posiedzenia sekretarza stanu Hulla dla złożenia wyjaśnień, jak daleko stosunki zagraniczno-polityczne Stanów Zjednoczonych z innemi krajami zostały dotknięte przez program zbrojeniowy.

—o—

Ciężki stan zdrowia sen. Boraha.

Praga, 2 lutego. (Li) Wedle doniesień jednej z angielskich agencyj prasowych, stan zdrowia sen. Boraha, przewodniczącego komisji senatu Stanów Zjedn. dla spraw zagranicznych, **jest bardzo poważny.**

Sen. Borah zachorował na ciężką influenzę, połączoną z zapaleniem płuc. Liczy on lat 73.

—o—

Narady rządu francuskiego.

Paryż, 2 lutego. (PAT). W czwartek wieczorem odbyła się pod przewodnictwem prem. Daladiera konferencja, w której wzięli udział: Bonnet, Reynaud i minister lotnictwa Guy Lachambre.

Przedmiotem rozmowy była sprawa **zakupu samolotów zagranicą.**

—o—

Złagodzony kurs Litwy wobec chrześć. demokracji.

Kowno, 2 lutego. (PAT) „20 Amzius“ donosi, że znany działacz chrześcijańsko-demokratyczny dr Leon Bistras, wysłany w grudniu ub. r. za działalność przeciwpaństwową na 6-miesięczny przymusowy pobyt na prowincji, a ostatnio ułaskawiony, będzie znowu prowadził przegląd prasy litewskiej w radjo kowieńskiem.

Poza tem radjo kowieńskie udzieliło w swych programach pół godziny tygodniowo organizacji młodzieży katolickiej „Pavasaris“, liczącej obecnie około 50 tys. członków. Wskazuje to na chęć rządu litewskiego łagodzenia niedawnych wstrząsów.

—o—

Strajk głodowy 4000 więźniów.

San Quentin (Kalifornja), 2 lutego. (PAT) W tutejszem więzieniu, największem w Stanach Zjednoczonych, wybuchł **strajk głodowy 4000 więźniów** na znak protestu przeciwko złemu odżywianiu.

Dyrektor więzienia ogłosił zakaz opuszczania cel przez więźniów do czasu zakończenia strajku.

Młotkiem w herb angielski.

Londyn, 2 lutego (ry). Zamaskowani napastnicy napadli ubiegłej nocy na odźwiernego uniwersytetu w Cork w południowej Anglji i skrępowawszy go, **rozbili następnie młotkami herb angielski,** znajdujący się nad wejściem do gmachu uczelni.

Napastnicy, za którymi wszczęto poszukiwania, zdołali zbiec bez śladu.

—o—

Baza lotnicza niem.-japońska na Karolinach.

Waszyngton, 2 lutego. (st) Poseł Maas, członek komitetu marynarki wojennej izby reprezentantów, oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, iż posiada informacje, że Niemcy wespół z Japonją przystąpiły do budowy bazy lotniczej na Karolinach. Pos. Maas zapowiedział równocześnie, że odnośny materjał dostarczy w najbliższym czasie kompetentnym władzom.

W odpowiedzi na to, przewodniczący komitetu admirał Cook, oświadczył, że do tej pory nie otrzymał żadnych informacyj, mogących potwierdzić rewelacje ujawnione przez pos. Maasa.

—o—

Polowanie na groźnego mordercę w Japonji.

Tokjo, 1 lutego (PAT). W Kiso po długotrwałej walce, **zatrzymano nieuchwytnego bandytę, który zabił 4 osoby, w tej liczbie 2 kobiety.**

W poszukiwaniu bandyty brało udział **200 policjantów,** a do obezwładnienia go i aresztowania przyczyniła się również zawezwana przez policję **straż ogniowa.**

Niebezpieczny bandyta nazywa się Yoszizi Kanda, liczy 22 lata i niedawno powrócił z Mandżurji. W połowie ubiegłego miesiąca w pobliżu Kobe zamordował on w Himeci żonę inżyniera walczącego w Chinach, **celem morderstwa był rabunek.**

W ciągu następnych 10 dni Yoszizi Kanda w drodze do Tokjo popełnił jeszcze 3 morderstwa. Bandyta usiłował popełnić samobójstwo, ale zamiar ten został udaremniony.

(PAT) **Z POWODU TRUDNOŚCI W OTRZYMANIU POTRZEBNYCH DEWIZ,** odwołany został w Wiedniu wyjazd dwóch wielkich transportów emigrantów żydowskich, którzy mieli udać się do Palestyny.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Wojna w Hiszpanji w fazie końcowej?

Rzym, 2 lutego (PAT). Redaktor dyplomatycznej Agencji Stefani pisze: „Zwycięstwo wojsk gen. Franco w Katalonji pociągnie za sobą w konsekwencji **całkowite zamknięcie granicy w Pirenejach.** Armja czerwona zamknięta w obszarze Walencja — Madryt — Kartagena, będzie miała jeszcze pewne możliwości otrzymywania środków żywnościowych i materjałów wojennych drogą morską. Jednak droga ta będzie bardzo niebezpieczna ze względu na ożywioną i skuteczną działalność sił powietrznych i morskich gen. Franco.

Drugą konsekwencją zwycięstwa w Katalonji będzie możność rozporządzania siłami narodowemi które dotychczas operowały w Katalonji, a które będą mogły być użyte na froncie centralnym i wschodnim.

Całkowite obsadzenie granicy w Pirenejach uskutecznione ma być w ciągu lutego. **Wojnę w Hiszpanji należy uważać za znajdującą się w fazie końcowej.**

Dalszy pochód zwycięski wojsk narodowych.

(Telegram własny „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“).

Barcelona, 2 lutego (B). **Narodowy komunikat wojenny donosi, że zdobyto ważne miasto okręgowe Vich,** 3 miejscowości, położone na zachód od Vich i 4 miejscowości, położone na południe od tego miasta. Prócz tego na północ od **Granollers** zdobyto 3 miejscowości, leżące przy gościńcu do Vich. Na południe od miasta okręgowego **Berga obsadziły wojska narodowe pasma górskie La Guardia i Olban.**

* * *

Barcelona, 2 lutego (PAT) Wojska powstańcze wkroczyły do prowincji **Gerona,** gdzie czynią szybkie postępy, zbliżając się do miasta tej samej nazwy. Padające w ostatnich dniach deszcze uszkodziły poważnie drogi, zwłaszcza w okolicy Igualada, gdzie wre obecnie gorączkowa praca wojsk technicznych nad naprawą tych dróg i mostów. Mimo tego nie przestają ze wszystkich stron Hiszpanji nadchodzić do Barcelony transporty żywności.

Minister robót publicznych oświadczył, iż z dniem jutrzejszym zostanie **przywrócona komunikacja kolejowa między Leridą a Barceloną,** co w znacznej mierze ułatwi zaopatrywanie w żywność tego wygłodzonego miasta.

Ewakuacja Barcelony przez wojska republikańskie dokonana została w tak błyskawicznem tempie, że na miejscu zostały **olbrzymie ilości dokumentów oraz archiwa ministerjalne.** Wśród osób uwolnionych przez powstańców znajduje się **biskup — Msgr. Irurita,** który przez dłuższy czas ukrywał się w piwnicy jednego z domów, aby uniknąć aresztowania.

Barcelona, 2 lutego (PAT) Zdobyte przez powstańców miasteczko **Vich posiada duże strategiczne znaczenie** jako najważniejszy punkt oporu armji republikańskiej w Katalonji północnej. Vich leży w pobliżu szosy i linji kolejowej Barcelona—Puigerda—granica francuska i jest od tej granicy oddalone o 55 km.

Już tylko 35 km od granicy francuskiej.

Barcelona, 2 lutego (PAT). Powstańcy znajdują się obecnie w odległości **35 km od granicy** hiszpańsko-francuskiej.

Grupa wojsk powstańczych posunęła się w niedzielę na południe od miejscowości Vich, zajmując osady **Seva, Taradell i Ruideperas.** Na skutek tych operacyj Sierra de Montsey odcinek, na którym dowództwo wojsk republikańskich skoncentrowało znaczne ilości artylerji, został ze wszystkich **stron otoczony.**

Katedra barcelońska ponownie poświęcona.

Barcelona, 2 lutego. (ch) W święto Oczyszczenia N. M. P. została **katedra w Barcelonie ponownie poświęcona** i oddana do użytku. Ceremonja poświęcenia i otwarcia odbyła się przy tłumnym udziale wiernych.

Czerwona peseta 3, narodowa 114 centimów.

Paryż, 2 lutego. (ch) Na giełdzie paryskiej rejestruje się stały spadek kursu dewiz czerwonego rządu hiszpańskiego, którego peseta **spadła do wartości 3 centimów** francuskich, mając zatem zaledwie względną wartość waluty historycznej.

Natomiast peseta rządu narodowego w Burgos ma **kurs 114.**

Przenoszą się już do Walencji.

Barcelona, 2 lutego (B): Wobec beznadziejnej sytuacji w północnej Katalonji, **podejmują czerwoni rozpaczliwe wysiłki,** by resztę swych wojsk i materjałów wojennych przetransportować do Walencji, celem stawiania dalszego oporu generałowi Franco.

Z Perpignan donoszą, że czerwony premjer **Negrin** nawiązał z francuskim komunistycznym deputowanym **Marty** rokowania, by za pośrednictwem marksistów francuskich **uzyskać zezwolenie przewiezienia przez Francję do Walencji pozostałych jeszcze czerwonym materjałów wojennych.** W ciągu rokowań z marksistami francuskimi, domagał się minister spraw zagr. czerwonej Hiszpanji **del Vayo,** by marksiści uzyskali od rządu francuskiego zezwolenie na przewiezienie czerwonych wojsk z Katalonji przez Francję do Walencji.

Wobec tego, że w Geronie **liczą się z niedalekiem załamaniem się czerwonej armji katalońskiej,** rozpoczęto już przenoszenie się do Walencji. Różni oficerowie czerwonej armji otrzymali rozkaz udania się natychmiast **w podróż przez Francję do Walencji.** Celem zapobieżenia ucieczce czerwonych oficerów z Francji do Hiszpanji narodowej lub pozostaniu ich we Francji, zatrzymano w Katalonji **ich rodziny jako zakładników.**

Obozy koncentracyjne dla milicjantów.

Paryż, 2 lutego.

(PAT). **Władze francuskie zdecydowały się na masowe internowanie hiszpańskich milicjantów.**

W pobliżu port Vendres i Argeles sur Mer organizowane są olbrzymie **obozy koncentracyjne,** które będą mogły pomieścić tysiące rozbrojonych milicjantów. W obozach tych obowiązywać będzie wojskowa dyscyplina i oddane będą pod zarząd czynników wojskowych.

Zagadnienie to nabrało takiego znaczenia, iż w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie rady ministrów dla omówienia taktyki rządu francuskiego w tej sprawie.

Kiedy Francja wyśle przedstawiciela dyplomatycznego do Burgos?

„Sprawa czyni postępy“. — Kandydatury.

Paryż, 2 lutego. (B) Premjer **Daladier** przyjął delegację t. zw. francusko-hiszpańskiej grupy parlamentarnej, z b. premjerem **Flandin** na czele. Flandin zażądał wysłania **natychmiast przedstawiciela Francji do Burgos.** W związku z tem donosi „Ordre“, że Daladier oświadczył, iż **„sprawa czyni postępy“** i rząd powziąć w odpowiednim czasie decyzję **kwestji ambasady przy rządzie Franco.** Dziennik wnioskuje z tego, że **projekt wysłania przedstawiciela dyplomatycznego do Burgos spotkał się u premjera francuskiego ze zrozumieniem.** Zachodzi tylko pytanie, czy wskazane jest wysłanie natychmiast ambasadora, czy też — najpierw na pewien czas przedstawiciela w specjalnej misji.

„Epoque“ zaznacza również, że sprawa zamianowania francuskiego przedstawiciela w Burgos robi postępy, jednak decyzja nie zapadnie natychmiast, ponieważ Rada ministrów musi powziąć odpowiednią uchwałę. Jako **kandydatów na stanowisko ambasadora** przy rządzie narodowym wymienia się deputowanego **Malvy,** b. ministra **Frossard** i senatora **Fourcade.** Na razie myśli się jednak tylko o „czasowo ograniczonej misji“ przy rządzie narodowym, która ma zostać powierzona generałowi **Catroux** Generał Catroux jest komendantem XIX korpusu armji w Algerze, a dawniej był komendantem w Maroku, gdzie swego czasu utrzymywał doskonałe stosunki z generałem Franco, ówczesnym gubernatorem Maroka hiszpańskiego.

Przeciw przekraczaniu granicy franc. przez niepożądanych uchodźców.

Perpignan, 2 lutego (PAT) Ministrowie **Sarraut i Rucart** zakończywszy swą podróż inspekcyjną opuścili wczoraj wieczorem Perpignan, udając się do Paryża. Ministrów żegnali na dworcu ambasador Francji w Hiszpanji Jules **Henry,** prefekt departamentu Pirenejów Wschodnich oraz generał dowódca 16-go korpusu.

Po przybyciu do Paryża minister Sarraut oświadczył dziennikarzom, iż wydane zostały wszystkie **zarządzenia, mające na celu zapobieżenie przekraczania granicy francuskiej przez niepożądanych uchodźców.** Wydano też odpowiednie zarządzenia celem uniknięcia przeniesienia do Francji chorób epidemicznych.

DWA OBLICZA PREMJERA CZERWONEJ HISZPANJI.

Na użytek wewnętrzny: wojna!

— w głębi duszy pragnie „honorowego“ pokoju.

Paryż, 2 lutego (PAT) Według nadesłanych tu doniesień, w podziemiach zamku w Figueras premjer rządu republikańskiego Negrin zwołał ub. nocy posiedzenie kortezów.

Na zebranie to przybyło tylko 62 posłów. Pozostałych 106 posłów, z pośród których wielu **zbiegło do Francji,** poprzestało na nadesłaniu zawiadomienia, iż **zgóry przyjmują uchwały,** powzięte przez zebranych.

Prem. Negrin wygłosił przemówienie, zapowiadając **dalsze prowadzenie walki** na obszarze Katalonji, a w wypadku porażki **przeniesienie walk pod Madryt.** Premjer nie ukrywał **powagi sytuacji,** poczem zebrani uchwalili **dalsze prowadzenie wojny.**

Wielu posłów do kortezów zwróciło się ostatnio do przedstawicielstwa francuskiego w celu uzyskania wiz paszportowych na wjazd do Francji.

3 warunki pokojowe.

Francja pośrednikiem?

(Od naszego korespondenta politycznego).

Paryż, 2 lutego.

(Lt) **W tutejszych dyplomatycznych kołach mówią znowu o możliwości kompromisu, a nawet ostatecznego zlikwidowania wojny domowej w Hiszpanji.**

Zwraca się przytem szczególną uwagę na deklarację premjera Negrina w kortezach, który, jako warunki zakończenia wojny postawił:

1) Zagwarantowanie **niezależności** Hiszpanji;

2) pozostawienie Hiszpanom wolności obrania **ustroju;**

3) odwołanie wszelkich **represyj** politycznych.

W tutejszych kołach sądzą, że warunki powyższe będą mogły być rozpatrzone w Burgos i nie jest wykluczone, że Francja chciałaby w tym względzie **objąć rolę pośrednika.**

Wkońcu zwraca się uwagę i na **wymianę telegramów pomiędzy gen. Franco a b. królem Hiszpanji Alfonsem.**

B. król Alfons XIII złożył w swej depeszy **życzenia dla gen. Franco i prowadzonej** przez niego walecznej armji oraz wyrazy **wdzięczności** swej, jako Hiszpana, wraz z zapewnieniami o swem **zaufaniu i solidarności** z odradzającym się narodem.

Podobną depeszę wystosował również trzeci syn b. króla Alfonsa XIII infant Don Juan do gen. Franco, który na oba telegramy odpowiedział wyrazami **podziękowania.**

Niemcy oszczędzają:

Masowe kasowanie pociągów.

Berlin, 1 lutego. (PAT) **Kasowanie wielu pociągów** pospiesznych w Niemczech przybiera coraz **większe rozmiary.** Do dnia dzisiejszego skasowano **60 pociągów** pospiesznych, z czego około 20 przypada na samą **dyrekcję berlińską.**

Kursowanie wielu pociągów, t. zw. podmiejskich, ograniczono do sobót, niedziel i poniedziałków.

Zbierać zapasy żywności — radzi ponownie rząd angielski.

Londyn, 2 lutego (PAT). Doradca rządu do spraw obrony ludności cywilnej sir Auckland Geddes, który w czasie wielkiej wojny stał na czele podobnej organizacji obrony, wygłosił ostatnio przemówienie, w którem nawoływał gospodynie do **gromadzenia zapasów** w domach prywatnych. (Donosiliśmy o tem niedawno. — Red.). Do sprawy tej powrócono w czwartek w Izbie gmin.

Minister handlu Stanley do pewnego stopnia **poparł wywody** sir Auckland Geddesa, oświadczając, że nie widzi żadnych powodów, aby zgłaszać zastrzeżenia co do gromadzenia w domach prywatnych pewnych niewielkich zapasów żywności, stanowiących ekwiwalent jednotygodniowego zwykłego zużycia.

Tego rodzaju zapasy, oświadczył minister, stanowiłyby **pożyteczne uzupełnienie** ogólnych zapasów kraju. Rzecz oczywista, że w razie potrzeby zapasy domowe **mogłyby ulec zarekwirowaniu,** o ile by rząd brytyjski uważał to za konieczne w interesie publicznym.

Rząd brytyjski miałby jednak poważne zastrzeżenia, gdyby w okresie dla narodu **krytycznym,** osoby prywatne gromadziły żywność **ponad normalne zużycie.** Właściciele sklepów oraz przemysłowcy handlujący środkami spożywczemi, winni mieć na uwadze — zaznaczył wreszcie minister — że celowem jest w miarę możności utrzymywanie zapasów conajmniej na obecnym poziomie, a nawet — o ile to możliwe — **powiększenie** zapasów towarów i środków spożywczych.

Reorganizacja armji krajowej w Indjach.

Londyn, 2 lutego (PAT) Gen. de **Burk** mianowany został szefem sztabu generalnego w Indjach.

W tutejszych kołach wojskowych oczekują w związku z tą nominacją zasadniczej **reorganizacji tamtejszej armji krajowej.** Nowomianowany brytyjski minister koordynacji obrony lord **Chatfield** złoży po swym powrocie z Indyj do Londynu odpowiednie w tej sprawie wnioski.

Czytajcie **RAZ DWA TRZY**

Kronika telegraficzna.

(A) **MIN. BECK** przyjął w dniu 1 bm. ambasadora japońskiego, p. Sakoah i posła belgijskiego, p. Aleksandra Paternotte de la Vaillee.

(PAT) **KRÓL BUŁGARSKI BORYS** opuścił Rzym po 14-dniowym pobycie w charakterze gościa monarchy włoskiego.

(PAT) **BRYTYJSKI MINISTER OŚWIATY** lord de la Warr, który powrócił na kilka godzin do Londynu, odleciał z powrotem do Paryża.

(PAT) **MUSSOLINI PRZYJĄŁ SZEFA SZTABU S. A. LUTZEGO,** poczem uLize złożył wizytę sekretarzowi partji faszystowskiej, min. Starace i ministrowi Ciano.

W PARYŻU ZMARŁ W CZWARTEK RANO GEN. BARATIER, b. szef francuskiego sztabu generalnego w latach 1926 do 1932 oraz dawny bliski współpracownik marszałka Focha. Generał Baratier liczył 68 lat.

(PAT) **DELEGACJA 7-MIU KOMENDANTÓW POLICJI WŁOSKIEJ,** bawiąca w Niemczech, przybyła z Berlina do Monachjum.

(PAT) **STRAJK WINDZIARZY W N. JORKU.** Personal, obsługujący windy w 600 drapaczach chmur w dzielnicy handlowej Nowego Jorku, przystąpił do strajku.

(PAT) **ZATONĄŁ STATEK TRANSPORTOWY.** W czasie gwałtownej burzy zatonął wczoraj na rzece Tejo w pobliżu Santarem statek transportowy. Pięciu członków załogi utonęło.

(PAT) **NASTĘPCA TRONU IRANU,** narzeczony egipskiej księżniczki Fauzia, złoży 3 marca oficjalną wizytę w Egipcie. Ślub odbyć się ma w kwietniu br.

(PAT) **WSZYSCY ADWOKACI I NOTARJUSZE ŻYDZI W GDAŃSKU** zostaną z dn. 28 bm. skreśleni z listy adwokatów i notarjuszy gdańskich. Jako obrońcy i doradcy prawni ustanowieni będą wyłącznie dla ludności żydowskiej konsulenci, wybrani przez władze gdańskie z pośród wyeliminowanych adwokatów i notarjuszy-żydów.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Książki nadesłane do Redakcji

MICHAŁ RUSINEK — Polska zaczyna się w Gdyni (str. 87) Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie.
ZOFJA KOSSAK — Na Śląsku (str. 135) Państw. Wydawn Książek Szkolnych we Lwowie.
TADEUSZ MAYZNER — Chopin (str. 76) Państw. Wydawn. Książek Szkolnych we Lwowie.
FLORJAN JERNAS — Podcharążowie (str. 162) Poznań 1938. Wyd. Drukarnia Państwowa w Poznaniu.
EGMONT COLERUS — Od tabliczki do różniczki (matematyka dla wszystkich (str. 355). Państw. Wydawn Książek Szkolnych we Lwowie.
HELENA RADLIŃSKA — Książka wśród ludzi (str. 307) Państw. Wydawn. Książek Szkolnych we Lwowie.
Nauka Polska — jej potrzeby, organizacja i rozwój (str 587) Wydawn Kasy im. Mianowskiego.
JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — Fryderyk Szopen (str. 103) Państw. Wyadwn. Książek Szkolnych we Lwowie
JAŁU KUREK — Zamurowana rzeka (str. 157) Państw. Wydawn. Książek Szkolnych we Lwowie.
JÓZEF PIŁSUDSKI — 22 stycznia 1863 (str. 95) Państw Wydawn Książek Szkolnych we Lwowie.
K. MALECZYŃSKI, T. MANKOWSKI, F. POHORECKI i M. HYROWICZ — Lwów i ziemia Czerwieńska (str. 324) Państw. Wydawn. Książek Szkolnych we Lwowie.
STEFAN PAPÉE — XX lat Rzeczypospolitej Polskiej 1919—1938 Państw. Wydawn. Książek Szkolnych we Lwowie.
CZARTORYSCY — trzydzieści sześć życiorysów — (str. 251) Kraków 1938 r. Drukarnia Uniw. Jagiellońskiego.
WIKTOR OSTROWSKI — Na szczyt świata (str. 59) Gebethner i Wolff.
EDWARD CRESSY — Na wielkich szlakach kolejowych (str. 89) Wydawn. Gebethnera i Wolffa.
JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — Dwa opowiadania (str. 279) Wydawn. Gebethnera i Wolffa, Warszawa.
GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI — W Beniaminowie (str.129) Wydawn. Gebethnera i Wolffa.
BOGUSŁAW KUCZYŃSKI — Starzy ludzie (str. 264) Wydawn Gebethnera i Wolffa.
MARJA KANN — Pilot gotów (str. 108) Wydawn. Gebethnera i Wolffa.
JULJUSZ ŁUKASIEWICZ — Polska jest mocarstwem (str. 61) Wydawn. Gebethnera i Wolffa.
JANINA BRZOSTOWSKA — Naszyjnik wieczności (str. 61) Wydawn. „Skawa", Warszawa 1939 r.
K. A. CZYŻOWSKI — Mak syn błękitnego pułku (str.190) „Nasza księgarnia", Warszawa 1939 r.
MARYTA MORSZTYNKIEWICZÓWNA — Klasa trzecia rozpoczyna bieg (str. 34) „Nasza księgarnia", Warszawa 1938 r.

Pozbądź się reumatyzmu

I ciesz się znowu życiem

Jeżeli przy każdem poruszaniu odczuwamy w stawach dotkliwe bóle, przyczyną tego może być reumatyzm. Zazwyczaj zdarza się to wtedy, gdy w stawach gromadzi się osad kwasu moczowego. Należy przeciwdziałać tworzeniu się tego osadu.

Sole Kruschen są połączeniem różnych soli: niektóre z nich pomocne przy usuwaniu nadmiaru kwasu moczowego inne przy wydalaniu zbędnych substancyj z organizmu.

Sole Kruchen dostarczają organizmowi soli odżywczych w proporcji wymaganej przez naturę

Sprzedaż w aptekach zł. 2.20 i 1.50. 319k

SOLE KRUSCHEN

Do sprzedania

zespoły dieslowe w ruchu:

1) **Silnik dieslowy,** bezsprężarkowy, mocy 60 Km, 300 obr min. 1 cylindrowy, leżący, wyroby Stoczni Gdańskiej, syst Körting z kompletnemi urządzeniami pomocniczemi, sprężony pasem z prądnicą prądu stałego Fabr Siemens Schuchert typu G M S 262 2×230 V, 190 A 46 Kw 800 obr/min wraz z tablicą rozdzielczą marmurową, kompletnie wyposażoną
2) **Silnik dieslowy,** mocy 50 Km i 250 obr/min sprężony z prądnicą prądu stałego fabr Bergmann E A G typu S F 8/3 2×240 V, 83,5 A 40 kW wraz z tablicą rozdzielczą marmurową kompletnie wyposażoną

Poza tem: Liczniki prądu stałego wyrobu Siemens typu A3, A4 oraz A E. G. typu E F. 1 — sztuk 300

Powyższe zespoły i liczniki są do oglądnięcia w Elektrowni Gminnej w Helu

Oferty nadsyłać Zarząd Gminy Hel w Jastarni

Bliższych wyjaśnień może udzielić: Doradca techn Gminy Hel Inż L Jekielek. Gdynia, Ujejskiego 26 tel 25 22 409k

OGŁOSZENIE.

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza

przetarg nieograniczony
na dostawę 20.000 m³ piasku do robót brukarskich.

Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w referacie gospodarczym Oddziału Drogowego — Plac Wolności 14, pokój nr. 34. w godz. 10—12-ej codziennie Termin składania ofert upływa dnia 20 lutego 1939 roku o godzinie 12-ej otwarcie ofert o godz. 12.15. Wadium w wysokości 3% należy złożyć w przeddzień przetargu w Kasie Miejskiej.

Łódź, dnia 30 stycznia 1939 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi. 436k

Lokale

LOKAL frontowy, dwie ubikacje, zaraz do wynajęcia: Kraków, Gertrudy 7. 1257k

MIESZKANIA 2, 3, 4-pokojowe z komfortem, ciepłe, suche, słoneczne, wolne od podatku lokatorskiego, czynsze przystępne — zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Administracja Nieruchomości ZUS, Kraków, Pomorska 1, drzwi 2, w godzinach od 10—13 oraz w poniedziałki i czwartki w godzinach od 16—18. Telefon 115-88. 1293k

NOCLEGI przyjezdnym, wygodne, od 1.50: Kraków, Wielopole 24, II p. m. 4. 2024

MIESZKANIA każdej wielkości — wolne zaraz: Florjańska 20, Kraków, Szachowski — centralne Biuro Mieszkaniowe. — 1297k

POKÓJ czysty, umeblowany zaraz dla solidnej osoby: ul. Szczepańska 7, m 9. 2010

DO wynajęcia pokój pełnokomfortowy, cichy, ciepły, panu na stanowisku: Kraków, Pędzichów Boczna 2, m. 3. 1938

MIESZKANIA — śródmieście — także pojedyncze — sklepy: **przedwojenne** Biuro „Jan Szachowski", Kraków, Karmelicka 17. 1321k

WIĘKSZE LOKALE PRZEMYSŁOWE, bramą wjazdową, blisko dworca towarowego, Al. 29 Listopada — do wynajęcia. — Rehbam Kraków, Stanisława 6. Tel. 154-73 1347k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKI, francuski, niemiecki metodą Ansona: Kraków, Krowoderska 5. Zł. cztery miesięcznie. 1860

KSIĘGOWOŚCI półroczny Kurs Nowaka — wpisy: Kraków, Florjańska 38 — Sześciotygodniowe kursy maszynopisma. 1289k

„BUCHALTERYJNE — Współczesne Wykłady" Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodzie dzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie 1113k

Zdrojowiska

ZAKOPANE. — „LEŚNY GRÓD", nowoczesny pensjonat pierwszej kategorii poleca pokoje jedno-, dwu-, trzech-, czteroosobowe. Ceny na „Fis" do zł. 13. 314g

Różne

ZARZĄD Kasyna Oficerskiego Pułku Piechoty w Suwałkach ogłasza przetarg na dzierżawę stołowni i bufetu Kasyna od dnia 1 kwietnia b r — Po szczegółowe warunki dzierżawy należy zgłaszać się do Zarządu Kasyna w terminie do dnia 15 lutego 1939 r. 1280k

CIAŁA swędzenie oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa Krem Lain Gąsieckiego. Idealny nieszkodliwy preparat, usuwający wady naskórka 1258k

NAJSMACZNIEJSZE ciastka pieczywo otrzymać można w nowootwartej cukierni, Kraków, Krupnicza 22. 1014k

30—35.000 zł. ulokuję w rentownem, chrześcijańskiem przedsiębiorstwie z współpracą. Przedsiębiorstwo kupię, ewent. przyjmę zastępstwo, najchętniej C. O. P. lub Lwów. Szczegółowo oferty do dnia 15 lutego b r: I K. C., Lwów. Akademicka 14. **„Nr 166".** — 1321

KORZYSTAJCIE Bliźni z prawdziwych horoskopów u Polki Grafologin Wintarskiej. — Kraków Kościuszki 50, m. 9. 1962

DZIEŃ dobry! Jak zdrowieł Buba. 946g

PANOWIE! Poradnik wysyła każdemu Doktór Medycyny Parczewski, Warszawa, Żórawia 3. 1287k

ZABŁĄKANY owczarek do odebrania do dni 14. Prądnik Czerwony, Plebanija. 2013

CZERWONOŚĆ I SWĘDZENIE nosa, twarzy i rąk (zwłaszcza **PO ODMROŻENIACH)** usuwa Krem Redera Syberyjski. Wyrób Apteki Redera. — Kraków, Karmelicka 23. 1346k

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że I. Jan Keller, szofer, zamieszkały w Gdyni, Kolonia Obłuże nr. 28, a czasowo w Pogórzu syn Walerjana Kellera rolnika, zamieszkałego w Palubicach powiatu Kartuskiego i jego żony Anny z domu Bigusówny zmarłej ostatnio zamieszkałej w Palubicach, powiatu kartuskiego, 2. Franciszka Pszczuła, robotnica, zamieszkała w Gdyni, przy ulicy Robotniczej nr. 242, córka Antoniego Pszczoły, robotnika i jego żony Stanisławy z domu Andrzejakówny, zamieszkałych w Czarnej Niwie, powiatu kolskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni, w Sekretarjacie Pogórze, w Zarządzie Gminnym Kosakowo, pow. morski oraz w Czarnej Niwie pow. kolski przez „Ilustrowany Kuryer Codzienny". Gdynia, dnia 31 stycznia 1939 r. Urzędnik stanu cywilnego Reinhardt. 68Gd

FILATELIŚCI! Ilustrowane cenniki-katalogi znaczków polskich, zagranicznych 0.75 wysyła Poppers Przemyśl. 2046

NOWE serje artykułów bardzo obniżone. Sprzedaż inwentarzowa. Fabryka bielizny „EGA". Szewska 23. 1337k

DŁUGIE rzęsy, gęste włosy, nawet na łysinie, daje „Superkrem". Sprzedają drogerje. Wysyła również Laboratorjum J. Stępniewskiej, Stanisławów. 786g

DZIECINNE łóżeczka, kocyki, kołdry, materje meblowe, firanki, chodniki — Dembiński Kraków, św. Marka, narożnik Florjańskiej 26. 1785

3.000.— złotych oraz długoletnią praktykę, noże przemysłowe rolnicze posiadam. Przystąpię jako spólnik w C. O. P. IKC. Poznań, św. Marcin 48 — „72". 82P

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty Józefy Perużyńskiej, Kraków. 2000

WŁOSÓW W ZUPIE

niema
GDY DOMOWNICY UŻYWAJĄ PŁYNU NA POROST WŁOSOW
MIA
HENRYK ŻAK

Zarząd miejski w Brzeżanach ogłasza

KONKURS

na stanowisko kierownika elektrowni i urządzeń mechanicznych miejskich.

Warunki: 1) Obywatelstwo Państwa Polskiego; 2) Niepoposiakowana przeszłość. 3) Dyplom inżyniera z działu elektrotechnicznego i maszynowego; 4) Conajmniej 3 letnia praktyka zawodowa, popsarta świadectwami, 5) Swiadectwo zdrowia 6) Nieprzekroczony 40 rok życia, 7) Uposażenie wedle umowy.

Podania z życiorysem i odpisami świadectw wnosić należy do dnia 25 lutego 1939 r.

Brzeżany, dnia 26 stycznia 1939 r.

Zarząd. 865k

OGŁOSZENIE.

Państwowy Bank Rolny Oddział w Łucku sprzedaje w drodze przetargu ustnego, poprzedzonego złożeniem ofert ośrodek w majątku SZPAKÓW o obszarze 19.8119 ha, położony w powiecie równieńskim w odległości 22 klm od miasta i st kol Równe (20 klm szosą dalej boczną drogą gruntową).

Ośrodek składa się z 8-ch działek oddzielnie położonych i zawiera:

16,8 ha użytków rolnych
2,5 „ lasu ochronnego
0,5 „ dróg i rowów.

Teren lekko falisty o glebie pszenno-buraczanej, utrzymanej w pełnej kulturze.

W ośrodku (na jednej z działek) znajdują się: dom mieszkalny murowany, kryty dachówką — 28,7×11,0 mtr., stajnia murowana kryta dachówką — 32,5×10,7 mtr i chlew drewniany; sad owocowy — 120 szt. drzew różnego gatunku

Cena wywoławcza ośrodka z budynkami, sadem owocowym i połową zbioru posiewów ozimych wynosi zł. 80.310.— Zadatek wymagany 50% ceny kupna. Reszta ceny kupna zostanie skredytowana do spłaty długoterminowej z oprocentowaniem po 5% rocznie, przy czym okres amortyzacji rozpocznie się od dnia 1. 7. 1939 r. i pierwsza rata płatna 1. 10. 1939 roku. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1939 r.

Przetarg ustny odbędzie się dnia 8 marca 1939 r. o godz. 10-ej w Wydziale Agrarnym Oddziału P. B. R. w Łucku, ul. Piłsudskiego 20.

Przy złożeniu ofert należy wpłacić wadium w wysokości 10% zadeklarowanej ceny kupna.

Bliższych informacyj co do warunków sprzedażnych udziela Państwowy Bank Rolny Wydział Agrarny w Warszawie, oraz Oddział w Łucku. 366k

L: 17850/38. Sanok, dnia 26 stycznia 1939 r.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Sanoku ogłasza

KONKURS

na stanowisko kierownika fachowego i administracyjnego do nadzoru 3-ch stacyj transformatorowych i sieci elektrycznej niskiego i wysokiego napięcia w Sanoku,

które będzie do objęcia z dniem 1. IV. 1939 r. za wynagrodzeniem według umowy.

Od kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje:
1) obywatelstwo polskie;
2) nieprzekroczony wiek 40 lat;
3) wykształcenie przynajmniej średnie (Szkoła Wawelberga i Rothwanda w Warszawie lub tym podobne).
4) najmniej 2 letnia praca na stanowisku kierowniczym w tym samym dziale;
5) prawo do kierowania i prowadzenia robót przy sieci wysokiego napięcia;
6) zaświadczenia o dotychczasowej pracy;
7) fizyczne uzdolnienie i moralne prowadzenie się;
8) odbycie kursu przeciwlotniczo przeciwgazowego

Podania wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi przez odnośny Zarząd Miejski odpisami świadectw należy wnosić do Zarządu Miejskiego w Sanoku w terminie do końca lutego 1939 r. 410k

APARAT FOTOGRAFICZNY

sprzedasz korzystnie przez Drobne Ogłoszenia w I. K. C. Prospekt drobnych Ogłoszeń wysyła Administracja I. K. C. bezpłatnie.

OSTATNIE NOWOŚCI KOSMETYCZNE!

Nowy 'ETERYCZNY' PUDER DO TWARZY

1 10 odcieni pudru niezwykle twarzowych bezpośrednio z Paryża. Może je Pani zobaczyć przez mały otwór w pokrywce pudełka.
2 Puder cieńszy i delikatniejszy niż to kiedykolwiek zostało osiągnięte. Jest on eteryczny.
3 Wspaniały nowy zapach. Powiew świeżych kwiatów z Południa Francji.
4 Trzyma się cały dzień, gdyż jest zmieszany z Pianką Kremową (patentowany sposób)
5 Matuje cerę. Niema śladu połysku nawet podczas deszczu lub wiatru i mimo pocenia się.
6 Niezwykle gustowne nowe opakowanie—duże pudełko—do nabycia wszędzie.

Nowy Puder Tokalon spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon zł. 1.40 i 2.50

Może Pani przed kupnem **ZOBACZYĆ ODCIEŃ** PRZEZ SPECJALNY OTWÓR W POKRYWCE PUDEŁKA

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały) oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon Należy przesłać 50 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax, oddział 2—F, Warszawa, Stępińska 9. 412k

NERWOL
CHEMIKA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY:
REUMATYZMIE
KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZAŁ ISCHIASIE I T P
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1
848k

Niezwykłe Piękno Cery MINIMALNYM KOSZTEM

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Rok XI. Dodatek do Nru 35 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z dnia 4 lutego 1939 r. Nr 5

Kuryer turystyczno-zdrojowy i komunikacyjny

Po „czarnej zimie“ nareszcie zmiana.

Bezśnieżny styczeń a sezon zimowy w Karpatach.

Kraków, w lutym.

Bezśnieżny styczoń zaważył nader niekorzystnie na dotychczasowym sezonie zimowym. Wprawdzie **początek lutego przyniósł tak długo przez narciarzy oczekiwaną zmianę warunków,** ale daleko im jeszcze do miana sprzyjających wielkiemu ruchowi zimowo-turystycznemu. Zresztą oprócz braku śniegu działały także — zwłaszcza w Karpatach Wschodnich — **inne jeszcze przyczyny.** Sprawiły one, że

normalny ruch zimowy w tych stronach nie mógł się należycie rozwinąć.

Względnie obronną ręką wyszło z pierwszej połowy zimowego sezonu **właściwie tylko Zakopane.** Miało ono prawdziwie duży zjazd świąteczny, a zwłaszcza poświąteczny. Wnet potem **rozpoczęła się „czarna zima“,** która wypłoszyła z Zakopanego liczne rzesze miłośników Tatr zimowych. Dopiero teraz **zbliżające się wielkie zawody F. I. S. i nowe opady śnieżne** przy ustalającej się pogodzie powodują, że nasza stolica zimowa **zaczyna się na nowo zaludniać.**

W najbliższym też czasie będzie miało Zakopane wielki swój sezon. Dni od 11 do 19 lutego, tj. okres narciaskich mistrzostw świata, **pozostanie na długo pamiętny w historji Zakopanego.** Zjazd w tym czasie będzie niewątpliwie rekordowy. Zapominać zresztą nie można, że nasza zimowa stolica ma jeszcze inne doskonałe atuty **w grze o przedłużenie sezonu zimowego** do pory przedwiośnia, a nawet wczesnej wiosny.

Obie kolejki, a przedewszystkiem kolej Kuźnice-Kasprowy Wierch

ściągać będą przez marzec, kwiecień i maj liczne rzesze turystów i narciarzy.

Natomiast **w innych ośrodkach** ruchu zimowego w Karpatach — sytuacja ułożyła się w ciągu stycznia **naogół bardzo niekorzystnie.** Główną tego przyczyną był oczywiście brak śniegu. Odwołano cały szereg zapowiedzianych kursów i obozów, dobrze zapowiadająca się akcja wczasów zimowych doznała w styczniu poważnego uszczerbku, zamarł także, a raczej nie rozwinął się jeszcze ruch zimowo-turystyczny. **Przyniosło to oczywiście duże szkody.**

Niezależnie zresztą od tych dotychczasowych warunków śnieżnych — już od kilku sezonów obserwowaliśmy **znamienne przesuwanie się punktu ciężkości ruchu zimowego na zachodnią część Karpat.** Szczególnie zaś wielka koncentracja turystyki zimowej występuje w Tatrach, gdzie działa atrakcyjna siła kolejek górskich. Lokalnie przynosi to duże korzyści, ale jeśli idzie o upowszechnienie się ruchu zimowo-turystycznego w całych Karpatach

wymaga środków zaradczych.

Będą one niezbędne **przedewszystkiem w bieżącym sezonie.** Idzie o to, aby ośrodki ruchu zimowego, które już się rozwinęły, **nie doznały zbyt wielkich szkód** z powodu „czarnej zimy“ w styczniu W miarę więc poprawy warunków śnieżnych w całych Karpatach (co zresztą wydaje się kwestją najbliższych dni) należy poczynić starania, aby stroniący od tych ośrodków ruch, **na nowo do nich skierować i ożywić martwe narazie okolice.**

Godzi się przypomnieć, że nie tak dawno jeszcze całe niemal Karpaty wrzały ożywionym ruchem narciarskim. Wszędzie, w większych i mniejszych zimowiskach odbywały się **liczne kursy i zawody narciarskie,** które nietylko wnosiły życie do zapadłych kątów, ale stanowiły dla miejscowej ludności źródło niemałych zarobków. Dziś jednak z wielu miejscowości karpackich **dochodzą pesymistyczne wiadomości.** Nie dopisał zjazd zimowników, puste były przeważnie dotychczas shroniska górskie itp.

Tegoroczny sezon zimowy dopiero się rozpoczyna.

Kontyngent narciarzy w Polsce jest olbrzymi i może istotnie wykorzystać w całej pełni **rozległe tereny narciarskie,** jakiemi w Polsce rozporządzamy. Niestety dotychczasowa bezśnieżna zima **zniechęciła największych nawet zapaleńców** od przedsiębrania wypraw zimowo- turystycznych. Należy więc wykorzystać **pozostałe jeszcze**

Na szczycie Kasprowego Wierchu po świeżych śniegach.

miesiące zimy, aby ruch ożywić i starać się go równomiernie rozdzielić na całe Karpaty.

Do tego celu skutecznie prowadzić może **przedewszystkiem odpowiednia polityka pokaźniejszych zniżek kolejowych.** Zniżka bowiem kolejowa jest najskuteczniejszem **narzędziem propagandy.** Dziś właśnie idzie o taką propagandę ruchu w terenach zaniedbanych, czy też **przejściowo tylko opuszczonych.** Przyjąć bowiem można za pewnik, że wielka koncentracja turystyki zimowej w Tatrach, jest początkiem ożywiania się także innych zimowisk.

Zły początek zimy, a raczej niekorzystny przebieg pierwszej połowy sezonu — jest wcale **poważną klęską gospodarczą,** której w miarę możności trzeba zaradzić. Druga zatem połowa sezonu która jeszcze jest przed nami — winna być planowo i umiejętnie wykorzystana. Częściowo choćby

winna ona przynieść wyrównanie dotychczas poniesionych szkód.

Najważniejszym warunkiem powodzenia będzie przedewszystkiem **korzystny układ warunków śnieżnych.** Jednakże sam śnieg, choćby najlepszy — nie wystarczy. Większość obozów nie będzie mogła być powtórzona. Znaczna ilość turystów nie zjedzie już na dłużej do zimowisk. Pozostaje zatem do wyzyskania i do możliwie największego ożywienia **zwyczajny ruch częstotliwy.** Do tego celu jednak trzeba **szczególnych ułatwień przejazdowych i pobytowych.**

Bezśnieżny styczeń oznacza także **duży uszczerbek dla akcji wyszkoleniowej.** Z powodu złych warunków śnieżnych nie przybyło teraz — jak do roku — nowych adeptów narciarstwa. Rzesza więc zwolenników zimowych wędrówek **nie mogła się należycie powiększyć.** Jeszcze w grudniu liczono się z tem, że wszystkie kursy i obozy w Polsce obejmą **conajmniej kilkanaście tysięcy nowicjuszy.** W rzeczywistości jednak

akcja wyszkoleniowa musiała być prowadzona w daleko skromniejszych rozmiarach liczbowych.

Wymagać ona będzie **energicznego uzupełnienia** dopiero w przyszłorocznym sezonie.

Właściwą bowiem porą dla szerokiej akcji wyszkoleniowej jest **sam początek sezonu zimowego,** tj. okres świąteczny i miesiąc styczeń. Jeżeli z powodu złych warunków śnieżnych okres ten zawiedzie, to **wyniki akcji wyszkoleniowej w danym roku redukują się do minimum.** Następuje zahamowanie ekspansji narciarstwa i turystyki zimowej. Jest to zahamowanie oczywiście przejściowe. które **trzeba później w dwójnasób odrabiać.**

Bezśnieżny zatem styczeń był niekorzystny dla turystyki zimowej **nietylko pod względem gospodarczych nadziei,** jakie do sezonu zimowego przywiązuje teren. Był on także szkodliwy dla planowanego rozwoju narciarstwa i przyrostu nowej rzeszy turystów zimowych. Miejmy więc nadzieję, że ta część zimy, która jeszcze jest przed nami — przyniesie poprawę. Wielkie zaś **zawody F. I. S. w Zakopanem** będą stanowiły wielką propagandę na rzecz dalszego rozwoju ruchu zimowego w Polsce. **Skutki tej imprezy** okażą się niechybnie już w najbliższych sezonach.

Jeszcze jedna droga na Podhalu

może być atrakcją dla turystyki.

Kraków w lutym.

Niedawno zamieściliśmy na łamach „Kuryera Turystycznego“ wiadomości o **rozbudowie dróg turystycznych na Podhalu i w Pieninach.** Problem to obecnie nader aktualny z uwagi na przyłączenie do Polski nowych wspaniałych terenów **turystyki pieszej, górskiej i motorowej.** W związku z tym artykułem otrzymaliśmy wiele uwag z których przytaczamy spostrzeżenia p T. G. dotyczące połączenia Dębno—Frydman—Fałsztyn—Niedzica—Czorsztyn.

Drogę tę warto przypomnieć turystom zmotoryzowanym. gdyż jest ona **mało znana** i na ogół uważa się ją za niedostępną Po przebudowie jednak byłaby ona **bardzo urozmaicona i ciekawa.** Automobiliści rezygnują z tego połączenia głównie **z racji fatalnego przejazdu przez kilka odnóg rzeki Białki,** które mimo jednego większego mostu i trzech małych, stanowią przeszkodę bardzo dużą.

Przeszkoda ta broni dostępu do Frydmana z Dębna. **Zabytkowy kościółek w Dębnie** jest oczywiście łatwo dostępny dzięki drodze Nowy Targ—Szczawnica. Równie jednak cenny zabytek budownictwa kościelnego **we Frydmanie** nie jest już tak łatwy do osiągnięcia. **Zabytkowy charakter kościoła we Frydmanie** słynnego z oryginalnej wieży i bardzo ciekawej kaplicy, oraz **interesująca architektura „kasztelu“** z jego podziemiami nasuwają myśl, że te osobliwości architektury właściwej Spiszowi, powinny być **udostępnione od strony Dębna.**

Udostępnienie zaś Frydmana dla pojazdów mechanicznych da się uskutecznić **stosunkowo niewielkim kosztem.** Właściwie idzie tylko o wyłatanie wyboji na drodze **od kościółka w Dębnie do rzeki Białki,** następnię wybudowania 2-ch **mostków w miejscach,** gdzie większa woda stale przerywa drogę. Na odcinku **do Białki do Frydmana i w samym Frydmanie** droga wymaga jedynie **mniejszych naprawek,** jak np. wyrównania wyboji w przyczółkach mostków i zasypania większych wyrw.

Dalszym etapem w udostępnieniu północnej części Spisza dla ruchu samochodowego powinno być przedłużenie (naprawa) **drogi gminnej Frydman—Fałsztyn.** Odcinek ten wymaga budowy mostku na potoku tuż za Frydmanem, następnie **naprawy polnej drogi prowadzącej zboczem góry,** a wreszcie mniejszych naprawek w kilku miejscach.

Oczywiście idzie tu o tymczasową naprawę dróg i jakie takie przystosowanie ich do potrzeb ruchu motorowego. Umożliwi to **bezpieczny przejazd przepiękną okolicą,** której panorama zmienia się raz po raz. Turysta-kierowca nie znuży się napewno jadąc tą drogą, a raczej nieraz uczuje **emocję w trudniejszych partjach terenu.** Jadąc zaś z Nowego Targu w kierunku Szczawnicy ominie pełen kurzu nieciekawy odcinek szosy Dębno—Czorsztyn prowadzącej kotliną Dunajca.

Już obecnie, mimo naprawdę ciężkiej i trudnej drogi (a właściwie bezdroża) są śmiałkowie **amatorzy „cyrkowej jazdy“,** którzy drogę Dębno—Frydman—Fałsztyn—Niedzica przebyli samochodem i szczycą się takim wyczynem. **Takich jednak kierowców jest mało,** gdyż połączenie to w obecnym stanie jest dla większości **odstraszające.** Tymczasem tanim stosunkowo kosztem możnaby **udostępnić szerszemu ogółowi niemałą atrakcję turystyczną** jaką stanowi przejazd tą drogą.

Urzędowa komisja kwaterunkowa w Zakopanem ukończyła swe prace dla F. I. S.

Powołana rozporządzeniem Wojewody Krakowskiego specjalna **komisja kwaterunkowo-aprowizacyjna dla spraw F. I. S.** ukończyła niedawno akcję akwizycyjną opartą na zajmowaniu kwater, a nadmiar kwater przeważnie w II i III kategorji pensjonatów **został zwolniony z zajęcia.**

W związku z tem dalsze zapotrzebowania kwater należy kierować **do Ligi Popierania Turystyki w Zakopanem,** która prowadzi **ewidencjęwolnych pomieszczeń,** lub bezpośrednio do zarządów odnośnych pensjonatów.

Na czas zawodów F. I. S. został ustalony cennik potraw i napoi dla restauracyj, kawiarni i cukierni wszystkich kategoryj, przyczem **całodzienne utrzymanie w restauracjach I kategorji** wynosić będzie **5 zł dziennie od osoby.**

W Trzyńcu odbędzie się kongres robotniczych towarzystw turystycz.

W dniach od 2 do 4 lutego br. odbędzie się w **Trzyńcu ogólno-krajowy kongres robotniczych towarzystw turystycznych.** Bezpośrednio potem obradować będzie w dniach 4 i 5 lutego **kongres robotniczych stowarzyszeń sportowych.** Z okazji kongresu przewidzianych jest **szereg imprez sportowych na Zaolziu.**

Udogodnienia pocztowe dla turystów w czasie narciarskich mistrzostw świata.

Na bliskie już narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem **przygotowała poczta polska szereg udogodnień i atrakcyj.** Mimo wielkich trudności technicznych **zdołano pokaźnie powiększyć sprawność telekomunikacyjną** na przestrzeni Zakopane—Kraków. Założono **nowe linje telefoniczne,** które umożliwią nietylko sprawną obsługę licznych potrzeb prasowych. ale także **funkcjonowanie radja itp.,** niezależnie od normalnych rozmów międzynarodowych, które w czasie zawodów F. I. S. będą niewątpliwie nader liczne.

Pocztom poczta zwiększyła **w samem Zakopanem** i najbliższej jego okolicy **sieć nowych urzędów i placówek.** Będzie ich na terenie Zakopanego ogółem 12, przyczem ważniejsze z nich jak np. główny u-

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

rząd pocztowy czy też urząd obsługujący kwaterę prasową **funkcjonować będzie całą dobę bez przerwy. Pozatem uruchamia poczta letnie urzędy pocztowe na samochodach**, które dojeżdżać będą do miejsc największego skupienia widzów podczas poszczególnych imprez.

Niemałą atrakcją dla filatelistów będzie specjalnie na narciarskie mistrzostwa świata **wydany znaczek pocztowy w czterech wartościach, z wizerunkiem** górala na nartach i napisem upamiętniającym zawody F. I. S. w Polsce. Prócz tego urzędy zakopiańskie posługiwać się będą **specjalnemi datownikami i kasownikami**, które dla zbieraczy stanowić będą także niemałą osobliwość.

Jak z tego widać **pocztowa obsługa wielkiego zjazdu turystyczno-sportowego w Zakopanem** stać będzie na odpowiednim poziomie. Dzięki rozszerzeniu sieci urzędów **publiczność uniknie ścisku i straty czasu.** Dodać warto, że **cudzoziemcy będą załatwiani** w głównym urzędzie pocztowym w Zakopanem przez pracowników pocztowych władających **obcymi językami.**

Polski sprzęt narciarski budzi zainteresowanie w Indjach.

Wyrób **sprzętu turystycznego w Polsce, a przedewszystkiem produkcja nart** — od dłuższego już czasu stoją na odpowiednim poziomie. Niektóre fabrykaty **zadowolić mogą wygórowane nawet wymagania.** Najlepszym tego dowodem jest fakt, że szeroki **ogół naszych narciarzy zaopatruje się niemal wyłącznie w narty wyrobu krajowego.**

Ostatnio zaś narty produkowane w Polsce stosuje się **coraz powszechniej do specjalnych celów, jak np.** do biegów i skoków, oraz do zjazdów. Dla celów tych — jak wiadomo — używa się **sprzętu wypróbowanej jakości.**

Także i **zagranicą cieszą się** polskie wyroby narciarskie coraz większą popularnością. Miarą tego może być fakt, że niedawno nadeszło z Indyj pod adresem krakowskich sfer gospodarczych **zapytanie o większą partję sprzętu narciarskiego.** Podkreślono, **że narciarstwo w Indjach rozwija się coraz intenzywniej** i potrzebuje coraz większej ilości odpowiedniego sprzętu.

Indyjskie sfery kupieckie byłyby skłonne do nabycia **większej partji nart w Polsce,** pod warunkiem oczywiście, że pod względem ceny wytrzymają one porównanie z fabrykatami innych krajów. Należy też sądzić, że **nasi producenci nart wezmą te możliwości pod uwagę.**

Zmienione przepisy dewizowe wpłyną na ruch turystyczny.

Depesze doniosły niedawno **o zmianie dotychczas obowiązujących przepisów dewizowych.** Nowe zarządzenia mają nie małe **znaczenie** dla turystyki, a **zwłaszcza dla międzynarodowej wymiany turystycznej.** Ze zmian na uwagę zasługuje przedewszystkiem **zredukowanie kwoty dozwolonej do swobodnego wywozu z 200 złotych na 100 złotych.**

Nie ulega wątpliwości, że zmiany te, a zwłaszcza zmiejszenie kwoty dozwolonej do swobodnego wywozu, będzie miało **bardzo wielki wpływ na ukształtowanie się ruchu turystycznego w najbliższym sezonie. Spodziewać się można ograniczenia wycieczek do obcych krajów,** czego zapowiedzi były już zresztą widoczne w ciągu ubiegłego roku.

Doniesienia o zmianie dotychczas obowiązujących przepisów dewizowych nie tają, iż **jednym** z ważniejszych motywów wydania nowych przepisów była **tendencja przeciwstawienia się nadmiernej liczbie wyjazdów zagranicę.** Wywóz bowiem walut przez turystów stanowi w obecnych warunkach gospodarczych duże utrudnienie. Wiadomo zresztą, że **inne, daleko** od nas zasobniejsze kraje, **oddawna już weszły na drogę surowych ograniczeń turystycznych wyjazdów.**

W związku z tem spodziewać się można **zwiększonego ruchu wewnętrzno-krajowego. Dla jego** jednak rozwoju potrzebne będą nie tylko odpowiednie ułatwienia, ale także **wzmożenie akcji inwestycyjnej mającej na celu przystosowanie terenu do potrzeb zwiększonego ruchu.** Akcja inwestycyjna w turystyce dopiero w ostatnich latach weszła na tory realne i obecnie cieszyć się winna **możliwie wszechstronnem poparciem.**

Pospieszny autobus Kraków-Zakopane

Prócz wzmocnionego **rozkładu** jazdy pociągów na linji Kraków—Zakopane, zaprowadzony będzie **na czas narciarskich mistrzostw świata specjalny kurs pospiesznych autobusów,** które dowozić będą do Zakopanego wielu chętnych pasażerów. Autobus ten wyjeżdżał będzie z Krakowa we wczesnych godzinach rannych, aby zdążyć do Zakopanego na początek poszczególnych biegów czy konkursów. Powrót ustalony został na **późne godziny popołudniowe, względnie wieczorne.**

Ponieważ **droga na przestrzeni Kraków Zakopane** będzie przez cały czas **odśnieżana i utrzymywana w stanie nadającym się do ruchu motorowego,** przeto ten specjalny kurs autobusu pospiesznego cieszył się będzie dużem powodzeniem. Podróż tym autobusem będzie przedstawiała szczególne korzyści dla tych którzy zamierzają **wybrać się do Zakopanego na poszczególne dni atrakcyjnych zawodów.**

Będą przeprowadzone próby strącania lawin minami.

Komisja śniegowo-lawinowa Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa w pracach swych na rok bieżący przewidziała — pomiędzy innemi — także **próby usuwania lawin ze zagrożonych stoków zapomocą strzelania minami.** Sposób ten wypróbowany zagranicą **a zwłaszcza w Szwajcarji, dał doskonałe wyniki.** Jest to prawdziwy sposób **łatwy** i względnie tani do zastosowania w praktyce.

Narazie próby te są oczywiście — wobec braku śniegu i niewielkiego zagrożenia lawinowego w naszych górach — **mało aktualne.** W miarę jednak większych opadów śnieżnych próby te będą przeprowadzone a ich wyniki stanowić mogą nader cenną **wskazówkę na przyszłość.**

Usuwanie lawin ze zagrożonych zboczy **ma bardzo wielkie znaczenie dla ochrony ruchu turystyczno-narciarskiego. Zwłaszcza dziś,** gdy w góry idzie **bardzo dużo ludzi niedoświadczonych, jest** ochrona tego ruchu **szczególnie uzasadniona i konieczna.**

Motorowy wyciąg saniowy dla narciarzy.

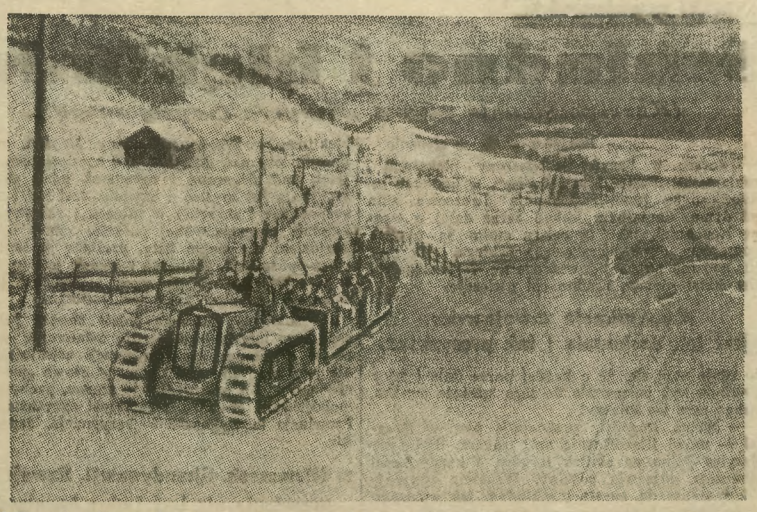

W Szwajcarji uruchomiono w tym sezonie nowy typ gąsienicowego wyciągu dla narciarzy. Ma on przewagę nad dotychczasowemi wyciągami, gdyż nie wymaga lin ani specjalnych urządzeń. — Na ilustracji wyciąg gąsienicowy w Flims, pokonujący 500 metrów różnicy poziomów w 12 minut.

Projekt utworzenia Rady Turystycznej spotkał się z ogólnem uznaniem.

Projekt utworzenia Państwowej Rady Turystycznej (o czem obszernie pisaliśmy w poprzednim numerze „Kuryera Turystyczno-Zdrojowego") nie przestaje żywo zajmować sfer turystycznych. Na temat **zadań i celów Państwowej Rady Turystycznej ukazało się spore głosów prasowych.** Dalsza dyskusja w tej sprawie będzie niewątpliwie nader ożywiona.

Nie można się zresztą temu dziwić, gdyż **utworzenie Państwowej Rady Turystycznej było postulatem od dawna wysuwanym.** Uważano, że **instytucja ta stanowić może ważny czynnik koordynujący** rozbieżne nieraz poczynania. Ogólnie też przypuszcza się, że dzięki Radzie ruszy z miejsca wiele dziedzin leżących **dotychczas odłogiem.** Jako organ opiniodawczy, a w niejednym wypadku także **inicjujący** — mieć będzie Państwowa Rada Turystyczna **bardzo poważny wpływ na dalszy rozwój turystyki w Polsce.**

Z artykułów, które na ten temat ukazały się **warto zwrócić uwagę na wywody podane w czasopiśmie „Turyzm Polski"** (oficjalne wydawnictwo Studjum Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego). **Autor tych wywodów, dr S. Leszczycki,** zajmuje w stosunku do Państwowej Rady Turystycznej **stanowisko podobne do tego jakiemu daliśmy wyraz w zeszłym tygodniu na naszych łamach.** Podkreślając wielkie znaczenie Rady podejmuje autor także próbę paewnych **sugestyj organizacyjnych** i wylicza **komisje jakie** Rada powinna powołać do życia.

W szczególności więc winny być powołane: **komisja spraw ogólnych,** komisja **organizacyjno-prawna, propagandy, inwestycyjna, komunikacyjna, ruchu wypoczynkowego i przemysłu turystycznego. Komisje te będą miały za zadanie** przepracować cały szereg zagadnień.

Niebawem już wszystkie **spostrzeżenia i wnioski** dotyczące przyszłej działalności Państwowej Rady Turystycznej zostaną **zebrane przez miarodajne czynniki i rozważone jako cenny materjał.** Dodać należy, że prócz głosów prasowych napływają **także opinje ze strony różnych organizacyj i instytucyj.**

Ponieważ opinje te są naogół dość zgodne, przeto spodziewać się należy, iż powołanie do życia Państwowej Rady Turystycznej **nastąpi jeszcze w sezonie wiosennym.**

W 30-lecie zgonu Mieczysława Karłowicza.

Kraków, w lutym.

Trzydzieści lat temu — w lutym 1909 roku — głuche i niespokojne wieści zaczęły krążyć po **Zakopanem: oto Mieczysław Karłowicz,** wielki **artysta a zapalony miłośnik gór nie wrócił na** noc do domu z niewinnej **wycieczki fotograficznej,** przedsięwziętej do **Czarnego Stawu Gąsienicowego.** Chyba mu się więc **jakieś nieszczęście** przydarzyło...

Nie chciano w nie uwierzyć. Karłowicz był **doświadczonym taternikiem i znakomitym w ówczesnych warunkach narciarzem.** Wycieczki zimowe uprawiał od lat paru i miał już w swoim dorobku **niejedno piękne wejście zimowe** (Kościelec, Liljowe i Zawory, Koprową Przełęcz...), wobec których wycieczka do Czarnego Stawu **była drobiazgiem. Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe** zorganizowało niemniej wyprawę ratunkową pod kierownictwem Marjusza Zaruskiego

Wyprawa podążyła niezwłocznie na Halę Gąsienicową

i stwierdziła trop nart Karłowicza dalej ku Czarnemu Stawowi. Te ślady urywały się u stóp Małego Kościelca, w sporych rozmiarów lawinie, jaka z jego wschodnich żlebków zeszła ku dolinie. Rozpoczęto gorączkowe **poszukiwania, które trwały dwa dni.** Rozkopywano złowrogą lawinę, drążono w niej studnie i korytarze. Wreszcie **przewodnik Jan Pęksa,** jeden z kopiących, natrafił na trupa. Było to w południe dnia 11 lutego, Karłowicz nie żył już od 60-ciu godzin.

Wrażenie tej śmierci było w całem polskiem społeczeństwie ogromne. Opłakiwała zgon wielkiego muzyka **cała sztuka polska — Karłowicz,** choć w chwili tragicznego zgonu liczył zaledwie lat 32, **należał do najwybitniejszych ówcześnie muzyków europejskich** — opłakiwali go niemniej **turyści górscy,** dla których Karłowicz był uosobieniem szczytnych ideałów i

najszlachetniej pojętego stosunku do przyrody.

Zakrzątnięto się więc około **trwałego uczczenia** pamięci wielkiego taternika. W parę miesięcy po tragicznym wypadku ustawiono w miejscu zgonu Karłowicza **kamień pamiątkowy.** W 1910 roku Sekcja Turystyczna T. T., której Karłowicz był najwierniejszym członkiem, wydała w formie luksusowego albumu piękne, romantycznym urokiem owiane **pisma taternickie i zdjęcia fotograficzne Zmarłego.**

Na kamieniu w Dolinie Gąsienicowej wyryto znak swastyki, który romantyk-Karłowicz przyjął za swój jako symbol indyjskiej filozofji i ducha sztuki, oraz wykuto napis **„Non omnis moriar".** Ten napis nagrobny wyraził głęboką prawdę. Jeżeli bowiem Karłowicz żyje dotychczas i zawsze żyć będzie jako wielki artysta polski — wielki pomimo śmierci, która już nie „w połowie drogi" ale niemal „u progu" przecięła pasmo jego życia — tak samo żyje i żyć będzie zawsze w pamięci turystów górskich, z którymi związał się wspólnem, najgłębszem umiłowaniem „ciszy i majestatu" szczytów.

Karłowicz jako turysta, jako taternik, jako narciarz,

był dzieckiem swoich czasów,

estetyzmu, Młodej Polski. Dał temu niejednokrotnie wyraz, głosząc przemożną wartość **„rozpływania się w otaczającym przestworze,** przestania się czuć wyosobnioną jednostką... chwilowego **powrotu do niebytu...** wiecznej pogody roztopienia się we wszechistnieniu". Jako narciarz, jako jeden z założycieli i wiceprezes **Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy** (pierwszego na Podhalu stowarzyszenia narciarskiego) był pionierem, który **docenił całkowicie rolę nart dla taternictwa** (napisał pierwszy: **„dla turysty pieszego stanowią Tatry zimą teren wprost nie do przebycia"**), ale uważał też narty tylko za jeden z technicznych środków pomocniczych taternictwa.

Jako taternik był rozważny, przewidujący, daleki od dzisiejszej sportowej brawury. Najtrudniejszych wspinaczek unikał (również przez wzgląd na spokój ukochanej matki), drogi dziś uważane za średnio trudne i przebywane przez setki turystów, dla niego były bardzo trudne lub nawet niedostępne. W sławnych w swoim czasie polemikach z przyjacielem Romanem Kordysem **zwalczał reprezentowany przez Kordysa kierunek sportowy,** przez co znalazł się w niewątpliwej rozbieżności z linją rozwojową taternictwa.

Credo idealogiczne Karłowicza brzmiało: „Idealnym typem turysty byłby dla mnie ten, coby, wyruszając w góry z jasno określonem pragnieniem szukania wrażeń w pierwszym rzędzie estetycznych, posiadał równocześnie tyle silnej woli, odwagi i wyrobienia,

ażeby wszelkie trudności stały się dlań tylko urozmaiceniem wyprawy".

Przyszłość przyznała jednak rację **Kordysowi** gdy twierdził, że „źródeł taternictwa szukać należy nie w szukaniu takich czy innych wzruszeń, jakiejkolwiek byłyby one natury, ale raczej w **biologicznej potrzebie człowieka wysilania się do ostatka".**

A jednak, gdy w dwudziestą rocznicę śmierci Karłowicza Mieczysław Świerz przypomniał (na łamach „Taternika") jego rolę w taternictwie, podkreślił — jakże słusznie! — że „właśnie Karłowicz, choć nie był najlepszym polskim wspinaczem, nie odkrył jakiejś zdumiewającej zuchwalstwem drogi skalnej ani nie stworzył nowej metody zwiedzania gór — stał się symbolem **najszczytniejszego pojmowania idei górskiej i** jego właśnie pamięć owiał nimb szczególniejszego uroku, szczególniejszego kultu". Podobnie w pięć lat później Roman Kordys (w „I. K. C." z 5 lutego 1934 r.) uwydatnił, że Karłowicz „pierwszy

wysunął sztandar idealizmu w taternictwie,

żądając oczyszczenia tego najszlachetniejszego ze sportów z deprawujących go narowów.

Oczyszczający wiew szedł od postaci Karłowicza w świat ludzi gór, **działał nawet mimo ich woli,** podnosił i uszlachetniał. W ten sposób stał się Karłowicz **ośrodkiem krystalizacyjnym** idealistycznego poglądu na sens taternictwa, wzniosłej ideologji, która do dziś przyświeca młodym adeptom tego niezrównanego sportu".

Słowa te brzmią po latach tak samo żywo, jak w czasie gdy były napisane, i nie stracą swej wagi jak długo taternictwo opierać się będzie na idealiźmie i bezinteresowności. Chociaż więc — zdaniem wielu — Karłowicz przestał być ideałem taternika, pozostał jednak — a znaczy to o wiele więcej! — **ideałem turysty górskiego,** t. j. człowiekiem, który — nie oglądając się na żadne programy sportu czy anti-portu — umie z gór wydobyć **maksimum wrażeń jakie dać mogą** i dla którego wrażenia te stają się istotną częścią życia, przetwarzanego wspaniale we własnej twórczości.

A fakt ten nietylko nie może oddalić postaci Karłowicza od uczuć ogółu turystów, lecz tembardziej każe pamiętać o życiu i czynach ofiary Małego Kościelca i widzieć w niej duchowego przywódcę tego, co w turystyce jest zawsze najlepsze.

J. A. Szczepański.

* * *

Dla upamiętnienia trzydziestej rocznicy zgonu wielkiego artysty i miłośnika gór, odbędzie się w Zakopanem w dniu 10-go lutego b. r. uroczysty koncert, organizowany przez Polskie Radjo wraz z Polskim Związkiem Narciarskim. Czysty dochód z tego koncertu przeznaczony jest na rozdawnictwo nart wśród młodzieży góralskiej na terenie Jaworzyny. Hołd, który cały zgromadzony w tym czasie w Zakopanem świat turystyczny — **składa pamięci wielkiego muzyka i piewcy Tatr,** zgromadzi niechybnie w sali koncertowej wielkie rzesze turystów i narciarzy oraz wielbicieli talentu niezapomnianego artysty.

Najwygodniej podróżować zimą.

Zniżki kolejowe — tanie pobyty.

Co należy uczynić celem najlepszego wykorzystania urlopu zimowego? Należy w któremkolwiek z biur podróży, lub w przedstawicielstwie LPT na stacji kolejowej zaopatrzyć się w kartę uczestnictwa i wyjechać do jednej z miejscowości, objętych akcją zimowych pobytów ryczałtowych. Posiadacz karty uczestnictwa **turysta z 66% zniżki kolejowej,** z całkowitego zwolnienia lub zniżki taksy klimatycznej i ceny zabiegów lekarskich, oraz z **szeregu udogodnień na miejscu.**

Kuponem wartości zł. 30.— zawartym w karcie uczestnictwa można płacić należność za pobyt **w każdym pensjonacie.** Za tą cenę można spędzić mniej więcej **8 dni w najtańszej miejscowości** i pensjonacie III-ej kategorji, wszakże ceny pensjonatów w kategorji I-szej i II giej w miejscowościach, gdzie zorganizowano zimowe pobyty ryczałtowe są również niewysokie. I tak np. pensjonat kategorji I-szej kosztuje **w Bystrej 5.50, w Krynicy 9 zł., w Wiśle 7 zł., w Zwardoniu 6.50 itp.** Należy podkreślić że za tę cenę otrzymuje się **mieszkanie, całkowite utrzymanie, światło i obsługę.**

„Tramwaj" autobusowy w Zakopanem

Turyści i narciarze, którzy niebawem już zjadą do **Zakopanego na zawody FIS., z dużem zadowoleniem powitają ważną inowację komunikacyjną,** jaką zastaną na miejscu. Będzie nią **stały tramwaj autobusowy,** jadący regularnie po ulicach **Zakopanego i łączący ze sobą wszystkie najważniejsze punkty,** interesujące turystów i sportowców. Tramwaj ten zorganizowany będzie **na cały miesiąc luty z tem, że w czasie zawodów FIS utrzymywane będą wzmocnione kursy.**

Przewidziano uruchomienie trzech, względnie nawet **czterech stałych linij,** które będą obsługiwane przez autobusy P. K. P. W ważniejszych punktach Zakopanego i okolicy urządzone będą **przystanki.** Wozy będą odpowiednio przystosowane do przewozu **sprzętu sportowego.** Największem oczywiście powodzeniem cieszyć się będzie **główna linja, łącząca stację kolejki widokowej na Gubałówkę, poprzez Krupówki, stadjon narciarski z koleją w Kuźnicach.** Prócz tego będą jeszcze linje poprzeczne, oraz specjalne połączenie nowej stacji **postojowej z miastem.**

Łotwa organizuje swą turystykę.

Na Łotwie powstał ostatnio komitet dla spraw turystyki, którego zadaniem jest opracowanie szeregu **projektów ustawodawczych** z dziedziny turystyki. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele **instytucyj państwowych i samorządowych,** mających łączność z zagadnieniami komunikacji i turystyki. Ponadto do komitetu wchodzą także przedstawiciele klubów samochodowych, uzdrowisk, przemysłu hotelarskiego itp.

Jako jedno z ważniejszych zadań komitetu uznano **skoncentrowanie zagranicznej propagandy turystyki w jednym resorcie.** Komitet będzie współpracował z utworzoną niedawno **komisją dla spraw turystyki państw bałtyckich.** Pomiędzy innemi stawia sobie za zadanie, aby wyzyskać przyszłoroczne przejazdy na olimpjadę we **Finlandji,** celem uchwycenia części tranzytu turystycznego na rzecz państw bałtyckich.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Kolejka linowa ponad jeziorem zurychskiem.

(c) Z okazji tegorocznej **wystawy krajowej szwajcarskiej** w Zurychu, buduje się **ponad jeziorem Zurychskiem atrakcyjną kolej linową**, długości 900 m, wspartą na dwóch wysokich, oryginalnie pomyślanych wieżach ustawionych na przeciwległych brzegach jeziora.

Co **cztery minuty** będą krążyły od brzegu do brzegu **dwie kabiny**, mogące pomieścić 20 pasażerów tak, **że w ciągu godziny tam i z powrotem przewiozą 600 osób** z szybkością jazdy 22 kmg.

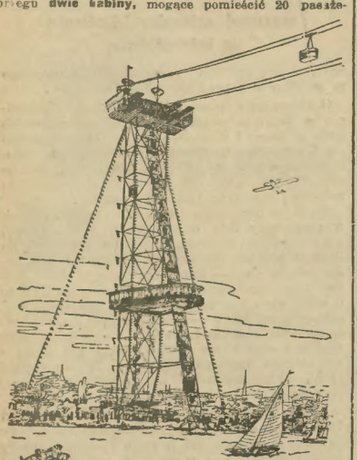

Kolej linowa nad jeziorem.

Linny są u brzegów rozpięte **na wysokości 75 m**, a na środku jeziora uginają się do 20 m ponad poziom wody. Na szczyt wieży, celem jazdy i zejścia, dostają się pasażerowie **spacjalnemi wyciągami elektrycznemi** w kabinach po 7 osób.

Na szczycie wieży znajduje się **obszerna terasa**, restauracja na 180 osób i oddział urzędowy. Z terasy roztacza się **wspaniały widok** na całą okolicę.

Po latach zastoju w turystyce ma Francja rekordowe osiągnięcia

Francja ma do zanotowania **poważny wzrost dochodów z ruchu turystycznego.** Już w 1937 r. osiągnęła turystyka francuska dawno nie notowane sukcesy, osiągając **około 900 tys. cudzoziemskich turystów**, którzy zostawili we Francji **trzy i pół miljarda franków.**

Jednakże **rok ostatni (1938) pobił dotychczasowe rekordy.** Jako przykład przytacza prasa francuska, że **w ciągu jednego tygodnia od 17—24 lipca ub. r.** wylądowało we Francji **blisko 18 tysięcy amerykańskich turystów, którzy przybyli na 21 statkach.**

Ten ożywiony ruch turystyczny we Francji spowodowany jest — jak ogólnie stwierdzają zainteresowane sfery — nietylko **wielkiemi udogodnieniami** w rodzaju zniżek kolejowych, kart turystycznych, tańszej benzynie itp., lecz także **odpowiednią propagandą i niskiemi cenami.**

Szczególnie korzystne dla rozwoju turystyki cudzoziemskiej we Francji są **niskie ceny**, które są następstwem **znacznej obniżki franka w stosunku do innych walut.** Dziś można utrzymać się we Francji za 70 fr. dziennie. **We wszystkich zaś zakładach gospodnich ceny są kontrolowane**, to też turysta płaci zawsze według ustalonych cenników.

Hotelarski kredyt inwestycyjny uruchomiono w Grecji.

Jak donosi czasopismo „Hotel“ (ze stycznia) **w Grecji powstał bank kredytowy dla hoteli.** Na wniosek podsekretarjatu stanu dla spraw turystyki powołano do życia t. zw. **bank kredytowy dla inwestycyj hotelowych**, przyczem zadaniem tej nowej placówki będzie przydział pożyczek **na budowę nowych i rozbudowę starych hoteli w miejscowościach o większym ruchu turystycznym.** Bank, którego kapitał zakładowy wynosi 200 miljonów drachm, będzie pomocny także **w akcji oddłużenia przedsiębiorstw hotelowych.**

Przy tej sposobności warto podkreślić, że **także i w Polsce zagadnienie kredytu na inwestycje hotelowe jest jednym z najbardziej palących postulatów ogólno-krajowej turystyki.** Niestety inwestycje hotelowe są **niemal zupełnie wyłączone z możliwości korzystania z odpowiedniej pomocy kredytowej.** Stanowi to główny czynnik **hamujący** rozbudowę hotelarstwa w Polsce. Układ stosunków jest pod względem kredytów inwestycyjnych **wręcz niekorzystny dla hotelarstwa.** Od dawna też zainteresowane sfery zabiegają o rewizję postanowień pożyczkowych, dotyczących hotelarstwa.

Zwardońskie tereny wycieczkowe są dla karwińskich turystów niedostępne

Mieszkańcy osad przemysłowych na **Śląsku Cieszyńskim**, a to w zagłębiu Karwińskiem, Boguminie, Cieszynie i Trzyńcu odbywali dotychczas **wycieczki niedzielne latem i zimą w góry Słowaczyzny, względnie w Tatry.** Obecnie porzestają na wycieczkach w góry polskie. W okolicy Jabłonkowa śnieg taje dość wcześnie, natomiast wspaniałe i długie zaśnieżenie posiada **Zwardoń i okoliczne góry.**

Spodziewano się więc, że powstanie dla mieszkańców zagłębia Karwińskiego **możliwość niedzielnych wycieczek narciarskich do Zwardonia.** Tymczasem rozkład jazdy trzech pociągów tranzytowych przez Czaczę jest tego rodzaju, że **wyjazd z Karwiny na wycieczki narciarskie do Zwardonia jest prawie niemożliwy.**

Jeden pociąg, mający wagon bezpośredni Cieczyn—Zwardoń wychodzi z Cieszyna dopiero o godz. 21 i przybywa do Zwardonia o północy. Drugi, wychodzący z Karwiny po godz. 6 rano, ma złe połączenie, gdyż w Jabłonkowie trzeba całą godzinę czekać na pociąg tranzytowy przez Czaczę do Zwardonia, którym przyjeżdża się na miejsce dopiero po godz. 11 18, zbyt późno na rozpoczynanie wycieczek narciarskich. A w dodatku już o godz 16.10 odchodzi ostatni pociąg ze Zwardonia do Karwiny.

Kartki szwajcarskie.

Schludno i błękitnie.

(Korespondencja własna „Kuryera Turystycznego“).

Bazylea, w końcu stycznia.

Dworzec w Bazylei zawieszony plakatami i reklamami **„Basler Musternaesse“**, w budkach telefonicznych ruch, restauracja dworcowa sina od dymu. Chciałbym jechać zaraz dalej w stronę **Neuchatel,** jako że celem moim są okolice pogranicza szwajcarsko-francuskiego. Ale jest już godzina późna i dowiaduję się, że pociągu do Neuchatel niema. Trudno mi uwierzyć.

Komunikacja szwajcarska jest tak doskonała i tak precyzyjna,

że zdaje nam się, że o każdej porze dnia i nocy **powinno** być połączenie do tego właśnie punktu, dokąd nam się spieszy!

— Niema tragedji, przenocuje pan **w Bazylei** — mówi filozoficznie mój tragarz. Ba, kłedy Bazylea pełna na skutek targów, a każdy hotel grzecznie odmawia gościny. Wreszcie znajduję jakąś mansardę, **czystą i schludną, jak wszystko w tym kraju** i zasypiam po dwunastu godzinach drogi przez Niemcy pod ćwirk kaloryferów.

Czysta i **składna** jest Bazylea, miasto historji i wspaniałych gmachów, miasto słynnych **Böcklinów** i wzorowych szpitali, romantycznych murów miejskich i — **szpiegów.** Rwie pociąg w lekkiej mgle rannej zawiewającej od **Renu,** który wczoraj rozjarzał się i rozbiegał w światłach, gdyśmy godnie i z postanowieniem stukali po moście z niemieckiej na szwajcarską stronę. Znowu: schludna i czysta jest **trzecia klasa** tej kolei, która niema sobie **równej,** jeżeli idzie o mądrą wygodę, punktualność i dobre rozplanowanie w całej chyba Europie. Podróż koleją w Szwajcarji to zawsze **nowa przyjemność.**

Jakże czysty i ładny jest **dworzec** w Neuchatel, niewielkiem mieście, które — porównując wzory Niemiec czy Anglji — chciałoby się nazwać raczej **miasteczkiem!** Wszystko jest na tym dworcu: wszystkie pomoce i informacje, biura i składy, widna i estetyczna restauracja, gdzie podają ci obiad z wyszukaną uprzejmością, na rażąco białych obrusach.

Schludne i jasne jest to miasto nad jeziorem,

błękitnem w przeczuciu wiosny. Mroźna, czysta pogoda leży nad domami, nad zamieciennemi alejami, nad skwerami i **ogrodami,** gdzie drzewa zaczynają już myśleć o okwicie. Jest ład i skład gospodarny i skrzętny w ulicach i sklepach, na świetnie zorganizowanej **poczcie,** gdzie odrazu znajdziesz dla siebie listy, prasłane w terminie i bez opóźnienia. Schludne i ucciwe jest to życie w Neuchatel, w obliczu wody i pagorów, które zataczają taneczny krąg nad jeziorem.

I rozumiemy, dlaczego ludzie chodzą po ulicach tego miasta **pogodni.** Bo ostatecznie — życie w Neuchatel, życie prowincji szwajcarskiej, nie jest takie straszne, panowie! Słowo **„prowincja“** posiada u nas brzmienie **groźne,** pachnie samobójstwem, chandrą, złamanemi egzystencjami. Prowincja to wygnanie — rezygnacja, depresja Ale

w Niemczech, Skandynawji, Szwajcarji prowincja nie jest żadną kazamatą ani więzieniem.

Istnieje sobie spokojna i schludna **i nie zazdrości** znowu tak bardzo wielkim miastom.

Ma się tu przecież **wszystkie wygody wielkiego miasta:** doskonałe mieszkania, magazyny, kawiarnie, kina. Szanse uprawiania **sportów.** Świetną komunikację kolejową i bajeczne szosy. Za dwie godziny jest się w wielkiem centrum. Czy jest zatem sens zazdrościć?

I dlatego twarze mieszkańców prowincji Niemiec, Skandynawji czy Szwajcarji **nie są ponure.**

Na ulicach Neuchatel jest schludo i błękitnie, w domach Neuchatel jest wygoda i słońce. Prowincja szwajcarska **wie jak żyć** i ceni sobie swoje życie. Kiedyż stanie się to — **w innych krajach?**

Na wysokim murze ogrodowym, który zamyka sad, słońce piecze już na dobre. Zapachem Południa wieje od jeziora, od białych will, od nieba.

Jakże gorąco będzie tam wysoko — **na śniegu!**

Zbigniew Grabowski.

Szwecja na nartach

Narciarstwo jest najpopularniejszym sportem w Szwecji, który uprawia z zamiłowaniem i zapałem zarówno młodzież jak i starsi. Trzeba przyznać, że do rozwoju tego sportu wśród szerokich mas przyczynia się niemało **nieustanna propaganda,** podnosząca walory i zalety sportu narciarskiego.

Sport ten popularny jest w całym kraju, największą jednak atrakcję stanowią **północne okręgi Szwecji,** które posiadają idealne tereny. Stale zwiększa się na północy kraju **liczba hoteli i stacyj turystycznych,** które odwiedzane są masowo przez entuzjastów sportu narciarskiego. Również w roku bieżącym przeprowadzono **szereg nowych inwestycyj.**

W znanym ośrodku narciarskim **w Storlien** wybudowano **nowy hotel obliczony na 140 osób.** Zarówno ośrodek ten jak i szereg mniejszych stacyj narciarskich znajduje się **pod zarządem Szwedzkiego Związku Narciarskiego.**

Aby uprzyjemnić pobyt licznym zwolennikom sportu narciarskiego z kraju i zagranicy **Szwedzki Touring Klub** zmodernizował znany **hotel turystyczny w Abisko, w Laplandii,** gdzie, podobnie jak w innych ośrodkach narciarskich w tej części kraju, sezon sportowy rozpoczyna się wprawdzie najpóźniej **trwa jednak do końca czerwca.**

W roku bieżącym Szwedzki Touring Klub wybudował w **Abisko domki campingowe** dla sportowców, przeczem każdy domek zaopatrzony jest **w elektryczne ogrzewanie i elktryczną kuchenkę.**

O wielkiej popularności sportu narciarskiego w Szwecji świadczy również **rozwój przemysłu produkującego sprzęt narciarski,** który w roku bieżącym osiągnął cyfry rekordowe. W sezonie obecnym sklepy sportowe sprzedały w kraju **ponad 400.000 par nart,** ponadto eksportowano narty zagranicę, głównie do **Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych.**

„W głębi Karpatów — w Zakopanej“.

Wspomnienie z lat dawnych.

Kraków, w lutym.

Zakopane jest obecnie na ustach wszystkich: FIS, nowe inwestycje, zjazd międzynarodowy, konkurencje we wszystkich działach sportu, przepełnione pensjonaty i hotele, gwarne ulice i lokale...

Pani **H. Zatorska,** która swój **„wyjątek z dziennika“** drukowała w **„Gwiazdce Cieszyńskiej“ z r. 1857,** widziała zupełnie co innego. W „Zakopanej“ stanęła **po dwudniowej podróży,** wśród jasnej miesięcznej nocy. „Nie będę opisywać wrażenia jakie na mnie na pozór cicha, zewsząd niebotycznemi górami osłoniona **Zakopana zrobiła,**

kto raz tam był, ten pewnie uczuł jakieś ocklenie się w duszy...

Na widok szczytów, oblanych tajemniczo bladym promieniem księżyca, autorka rymuje:

...stojąc na Gewoncie lub na szczycie Nosala,
Czuję się bliższą nieba, bliższą mej ojczyzny:
A świat co mnie tak zranił, u stóp mi się wala,
I zda błagać, przepraszać, za zadane blizny

Nazajutrz całe towarzystwo, przybyłe do Zakopanej w celu zwiedzenia jej okolic, obserwuje **deszcz ranny i „spłakane góry“;** dopiero po południu zwiedzono małą łączkę, zwaną **Jaworynka** (Jaworzynka). „Droga do niej skalista i poprzerzynana strumieniami; łączką zewsząd skałami zamknięta, zda się umyślnie stworzona **dla wypoczynku znużonego wędrowca...“**

Dzień następny poświęcono **„oglądaniu wnętrza Zakopanej,** to jest jej **fabryk,** których

huk nieustanny młotów,

warczenie kół wraz z szumem na nie spadającej wody nie dają się opamiętać, że jesteśmy w głębi Karpatów“. Autorka opisuje **pracę dzieci górników i „hamerników“.** Chłopcy 7—10-letni stojąc przy kowadłach, **„z uderzającą szybkością“** sporządzają **gwoździe.** Pani Zatorska początkowo litowała się nad malcami, ale widok ich roześmianych twarzy uspokoił ją; z powodu tak wczesnie rozpoczętej ciężkiej pracy fizycznej snuje autorka rozważania **na temat losu i życia górala,** który tylko w górach czuje się szczęśliwy, a gdy pójdzie „w równie“ staje się smętny, skryty, „w niczem nie podobny góralowi w swem gnieździe, w Karpatach“.

Źródło Białego Dunajca nie zrobiło wrażenia na autorce: „W każdem innem miejscu — pisze — źródło to zachwyciłoby każdego, ale na Tatry, gdzie przyzwyczajeni jesteśmy widzieć

naturę tworzącą same cuda,

to za blade, za małe“. Natomiast droga do Kościeliska, same Kościelisko, źródło Czarnego Dunajca, **wypływającego z pod ogromnej skały,** przywiązane do tych miejsc podania o zbójnikach — wszystko to nastraja naszą podróżniczkę **poważnie i sentymentalnie.** Aby dać wyraz uczuciom, autorka uwiecznia swe nazwisko na skale, pokrytej już napisami. **„wśród których znaleźliśmy dużo znajomych“...**

Ciekawy jest opis **„wiejskiego całkiem podwieczorku“,** na zaproszenie „majętnego górala Krzeptowskiego, któren dla swego wieku i znaczenia jest

niejako ojcem całej gminy“.

Zaproszeni goście postanowili zrobić gospodarzowi niespodziankę i „w nadgrodę jego gościnności **w strojach góralskich do niego przybyć“.** Na przeciw gości „wyszedł gospodarz domu, staruszek osiemdziesiątletni, **długie białe włosy spływały wraz z śliczną brodą na kołnierz haftowanej koszuli,** lekko ciemną guńką osłoniętej, **pas suto nabijany,** białe obcisłe spodnie i sznurkowane kyrpce kończyły to malownicze ubranie. Zdziwił się mocno, ujrzawszy i naszych panów w tymże stroju...“

Następuje szczegółowy opis świetlicy zastawionego stołu, różnych wiejskich przysmaków. „Dwie hoże dziewczęta, **córki Krzeptowskiego i tegoż synowa** podejmowały gości, których późnym wieczorem odprowadzano z pochodniami z łuczywa, „przerywając ciszę letniego wieczoru piosnkami **tworzonemi na cześć naszą“.**

„Przeciężem

w drodze do Morskiego Oka“

— zapisuje p. Zatorska w swym dzienniczku pod datą 28 sierpnia „jest ono koło mil pięciu od Zakopanej odległe“. Wobec tak wielkiej odległości **trzeba było zatrzymać się na noclegu w Bukowinie,** karczmie na pół drogi leżącej. Wieczorem. „wyszedłwszy w górę, chcąc **nacieszyć się cudnym widokiem,** żegnaliśmy dojutra Tatry wraz z opuszczającem nas słońcem, które tęskne z tego rozstanku, jeszcze raz rozlewa po całym ich paśmie swe złote promienie...“ itd. itd. — autorka w pada w sentymentalny patos. **Opis drogi z Bukowiny do Morskiego Oka jest ciekawszy:** „Wyruszyliśmy częścią konno lub na małych góralskich wózkach, na dwie tylko osoby uprzężonych, i to jeszcze **część drogi odbywaliśmy piechotą,** już dla złej drogi lub dla rozrywki. Na polanie Łysa,

gdzie ostatnie ludzkie mieszkanie,

wypoczywaliśmy chwilę“. Chcąc odmalować groźne piękno Morskiego Oka, przytacza autorka słowa Czajkowskiego:

I patrzy się słupem w oczy słońca
I patrzy bez zmrużenia i patrzy bez końca.
A słońce wzrok odwróci i przymknie na wiatrach
Bo Morskie Oko trupie, już nie ma powieki,
Morskie Oko wypłakał Ocean przed wieki.
Wypłakał wśród potopu i zostawił w Tatrach.

Turyści **próbowali obejść jezioro,** okazało się jednak, że gruzy i skały „zbytnio drogę utrudzają“; wobec tego **wsiedli na tratew umyślnie w tym celu zbitą** i wyjechawszy na środek, podziwiali brzegi jeziora: prostopadłe granitowe skały, śnieg w rozpadlinach, okryty bujną roślinnością wał północny. Jednak źle spojona tratwa, w dodatku obciążona zbyt wielką ilością osób, zaczęła przepuszczać wodę — **niebezpieczeństwo zdawało się czyhać** i „usta szeptały ciche modlitwy“. Wyprawa skończyła się jednak dobrze, a wracając...

„Oglądałam się ciągle, by jeszcze pożegnać te miejsca cudne, powtarzałam w myśli ich imiona, jak gdyby drogich osób, od których się oddalamy. **Nazwa góry Mnich była ostatnią w mej myśli,** bo chociaż niezbyt wysoka, **szczególna jednak kształtem.** Góra Opalony, zwana od pożaru leśnego, jeszcze pomnożyła moje tęskne usposobienie, stojąc w ciemnej szacie niby pokutnica popiołem posuta“.

Naiwny wierszyk wypływa z tych rozważań:

O! bo tylko z naturą dumanie,
I tam tylko z Bogiem prawdziwa rozmowa,
Dla tego w góry poszły te pany, te panie,
Bóg i natura ich myśli przechowa...

Wrażenia z pobytu w Karpatach kończy zdaniami, w których wyraża swój podziw dla natury, tworzącej tak wielkie cuda. „Kilka tygodni“ być w Tatrach, to **ledwie cień ich poznać można;** bo

przyroda to nie przedstawienie teatralne,

gdzie za jednym rzutem oka wszystko objąć jesteś w stanie...“

H. M.

Zagraniczne połączenia kolejowe w okresie FIS'u.

Dla udogodnienia przyjazdu podróżnych **z Wiednia i Berlina do Zakopanego i z powrotem w okresie** FIS'u uruchomione będą codzienne **specjalne kursy wagonów bezpośrednich** klasy 2 i 3 w następujących pociągach:

Z Wiednia w okresie **od 9 do 19 lutego** w pospiesznym pociągu odchodzącym o godz. 23 min. 20 do Krakowa i dalej w pociągu osobowym z przyjściem do Zakopanego o godz. 13 min. 05. **W drodze powrotnej** wagon ten odchodzić będzie **z Zakopanego od 10 do 20 lutego** w pociągu osobowym, odchodzącym o godz. 16 min. 41 do Krakowa i dalej w pociągu pospiesznym z przyjściem do Wiednia o godz. 6 min. 35.

Z Berlina w okresie **od 10 do 20 lutego** w pospiesznym pociągu odchodzącym o godz. 23 min. 28 do Krakowa i dalej w pociągu osobowym z przyjściem do Zakopanego o godz. 15 min. 55 **W drodze powrotnej** wagon ten odchodzić będzie **z Zakopanego** w okresie od 10 do 19 lutego w pociągu, odchodzącym o godz. 12 min. 41 do Krakowa i dalej w pociągu pospiesznym z przyjściem do Berlina o godz. 7 min. 19.

Ponadto uruchomiony będzie **1-razowo z Berlina do Zakopanego w dniu 9 lutego o godz. 23 min. 45 bezpośredni pociąg z wagonami 1, 2 i 3 kl.,** który przybędzie **do Zakopanego w dniu 10 lutego o godz. 16 min. 14.** W drodze powrotnej pociąg ten odejdzie z Zakopanego **w dniu 21 lutego o godz. 1 min. 15** i przybędzie do Berlina tegoż dnia o godz. 17 min. 23.

Nowe przejścia graniczne w Tatrach i Pieninach.

W Tatrach nastąpiły **przesunięcia urzędów celnych** na granicy polsko-słowackiej. Ustalono **nowe punkty przejść granicznych i odprawy celnej** pojazdów motorowych. Dotychczasowe nasze graniczne urzędy celne w **Jurgowie i na Łysej Polanie zostały całkowicie zniesione.** Na ich miejsce ustanowiono **jeden urząd celny w Podspadach.**

Jeśli idzie o **zachodni odcinek pogranicza,** to dotychczasowy **posterunek celny w Chochołowie został zniesiony,** a zamiast niego ustanowiono **nowy posterunek celny w Głodówce.** Natomiast po stronie wchodniej tj. już nad Dunajcem, dotychczasowy **polski urząd celny w Niedzicy pozostał bez zmian.** Wszystkie wyżej wymienione urzędy i posteruki celne posiadają **prawo odprawy pojazdów mechanicznych.**

© Digitalizacja mobilnemagazyn.pl

Rallye Monte-Carlo 1939

Francuski przemysł odnosi niebywały sukces.

(Korespondencja własna „Kuryera Komunikacyjnego").

Paryż, w końcu stycznia.

Tegoroczne, 18 zkolei, **zawody wielkiego tyruzmu samochodowego**, wielka batalja Rallye Monte-Carlo, zakończona została w **warunkach wyjątkowo pomyślnych**. Dlatego też, pomimo różnorodnych, a jednak w sumie pomyślnych komunikatów, nadchodzących z krajów, któremi prowadziła trasa zawodów —

można było typować zwycięzców.

Jedno było prawie pewne — 99 proc. szans mają **ekipy francuskiego** a tylko „poważne" szanse przedstawiciele innych krajów. Sytuacja to jasna dla tych, którzy zdają sobie sprawę, jak **wielką wagę przywiązują do Rallye Monte-Carlo przedstawiciele francuskiego przemysłu motorowego** ze względu na swój prestiż międzynarodowy zwłaszcza w latach ostatnich, po stracie jakichkolwiek atutów w prestiżowym wyścigowym sporcie międzynarodowym.

Ogólnymi faworytami byli **zawodowi kierowcy długodystansowi** na seryjnych coprawda ale **fabrycznie przygotowanych** maszynach: para **Trevoux—Lesurque** na Hotchkiss oraz nieco mniej znani zawodnicy **Contet-Paul na Delahaye.** Dopiero za nimi typowano np. ekipę **Bakker Schut — Nortier** na Fordzie, której nie przepowiadano zbyt wielkich sukcesów. **Przewidywania sprawdziły się.**

Dwie czołowe ekipy Francji zajęły pierwsze miejsca

ex-aequo, zasługując zresztą zupełnie na taką ocenę. Dwie te ekipy dysponowały **prawie równorzędnemi maszynami**, nawet ciężary ich pokrywały się w zupełności: 1470 kg. Dwie czołowe firmy samochodowe Francji, broniące barw swego kraju w sporcie międzynarodowym, spełniły swe zadanie — piszą Francuzi, upajając się swym sukcesem.

Tymczasem nie mają wcale powodów do tak wielkiego entuzjazmu. **Ze strony angielskiej** wystąpiła plejada 40 zapaleńców-**sportowców, ze strony niemieckiej** zgłoszono kilka maszyn **prywatnych**, podobnie jak ze strony **polskiej** czy innego kraju. Nieoficjalne fabryczne ekipy Francji miały za przeciwników **„czystych" sportowców.** Pamiętając wozy zwycięzców, **wszystkie pozostałe były klasą wyrównaną**, demonstrując swoje tegoroczne ulepszenia techniczne typów nawskróś seryjnych.

Podczas gdy w klasie maszyn ponad 1500 ccm. podkreślić należałoby **udowodnienie praktycznej wartości** elektro-magnetycznej skrzynki biegów Cotal to w rubryce maszyn do 1500 ccm. zanotować należy **sukcesy tych jako całości.** Zwycięska para zawodników **Gordini-Scaron** na specjalnie przygotowanym („seryjnym") Fiacie odniosła **druzgocące zwycięstwo w swej klasie**, gdy w klasie do 750 ccm pierwsze 3 miejsca zajmuje DKW przed serją Fiatów.

Tegoroczne Rallye Monte-Carlo dowiodło wartości nowych modeli

zwłaszcza przez **mały procent defektów** natury konstrukcyjnej, powstałych na trasie raidu, jak też **podczas prób zrywu i hamowania i wyścigu** na wzniesieniu, o szeregu niebezpiecznych zakrętów. **Francuskie maszyny** aznaczyły swą wartość nie tylko podczas raidu ale też i podczas prób końcowych. Maszyny zwycięzców ex-aequo osiągnęły podczas próby szybkości **identyczne czasy:** 1 min. 12,6 sek., podkreślając równowartość swego resorowania, hamulców, trzymania drogi.

Francuska maszyna **zwyciężyła w Rallye Monte-Carlo po raz 12-y**; amerykańskie odniosły do roku bież. — 3 zwycięstwa, angielskie — 2, raz zwyciężył samochód włoski.

Zwycięzcy dotychczasowych 18 Rallye M. C. startowali dotychczas: 4 razy z Aten: 1934, 1936, 1938, 1939; 3 razy z Stawanger: 1931, 1935, 1937; po jednym razie z Tallina (1933), Umea — 1932, Jasseo — 1930, Sztokholmu — 1929, Bukaresztu — 1928, Królewca — 1927, John O'Groats — 1926, Tunisu — 1925, Glasgowa — 1924, Berlina — 1912, Paryża — 1911.

W klasyfikacji ogólnej

tabeli pierwszych dziesięciu miejsc (na 100 klasyfikowanych) zajęły obsady następujące:

1. ex-aequo: Trevoux — Lusurque (Hotchkiss) oraz Paul — Contet (Delehaye) 843,20 pkt.
3. Mustaerts — Konwenberg (Ford) 833,20 pkt.
4. Jouillie — Levengh (Matford) 832,60 pkt.
5. Bakker Schut — Nortier (Ford) 831,40 pkt.
6. Van der Hoeck — Ton (Ford) 830,60 pkt.
7. Gastonides — Barendregt (Ford) 830,20 pkt.
8. Panie: Simon — Largeot (Hotchkiss) 827,40 punktów.
9. I. W. Whalley (Ford) 825,80 pkt.
10. ex-aequo: I. Harrop (SS Jaguar) oraz Lahaye — Quatresous (Renault) 825,60 pkt.

Zwycięzcy **kat. do 1500 ccm.** Gordini — Scaron (Fiat Simcahuit) — 13 miejsce w og. klas. Zwycięzcy **kat. do 750 ccm.** Cornelius — Buyze (DKW) — 55 miejsce w og. klas. Nagrody dla pań — 1 miejsce ekipa Simon — Largeot (Hotchkiss).

* * *

Polskie ekipy,

które z 6 projektowanych wystartowały w ilości pięciu — **zajęły w dwóch wypadkach dobre miejsca.** Obsada polsko-jugosłowiańska **Prunaszko — Bellen** na Fordzie **zajęli 17 miejsce w ogólnej klasyfikacji, 28 — Mazurek — Lubieński, 31 — Marek — Pajewski** (Opel), 69 — Wierzba (Chevrolet), **Borowik** (Lancia). Największy sukces to **5 miejsce w kat. do 1500 ccm.**, jakie zajęła para inż. Marek — Pajewski na swym Oplu Olympii.

Oceniając odpowiednio

olbrzymie wysiłki naszych ekip

musimy stwierdzić, że dały wiele z siebie. Jeśli nie zajęły miejsc lepszych w ogólnej klasyfikacji, to **przypisujemy to ostrej konkurencji międzynarodowej.**

Zagraniczny „wypad" naszych kierowców był **dobrym przyczynkiem propagandy naszego sportu motorowego**, który dla wielu bezpośrednich obserwatorów Rallye był **pewnego rodzaju sensacją.** Można tylko wyrazić pewne niezadowolenie, że nie znalazła się ani jedna ekipa, która **wystartowałaby na polskim rdzennie samochodzie**, choćby budowanym nawet z licencji. Dalsze nawet miejsce takiej ekipy miałoby dla propagandy polskich wysiłków większe znaczenie, niż start pięciu ekip na maszynach obcego pochodzenia.

Międzynarodowa turystyka i sport motorowy

mogą oddać naszej propagandzie wielkie usługi

zwłaszcza teraz, kiedy zachód Europy patrzy jeszcze na Polskę jako na kraj 100-procentowo motoryzacyjnie dziki. Jak powiedziały fakty, nie wszystkie czynniki zapatrywały się przychylnie na starty tegoroczne naszych ekip w Rallye M. C. **Sytuacja ta przed Rallye 1940 powinna się gruntownie zmienić.**

* * *

Większość ekip polskich, startujących w Raidzie do Monte Carlo **wybrała jako punkt startowy Tallin**, skąd wyruszyła na pokonanie w ciągu zaledwie 4-ch dni **trasy o długości około 4.000 km.** Trasa biegła **z Tallina przez Rygę, Kowno, Królewiec, Warszawę, Berlin, Bruksellę, Grenoble do Monte Carlo.**

Trasa więc niesłychanie urozmaicona. Przebycie **zaśnieżonych dróg w Estonji**, gołoledzi na drogach łotewskich i litewskich, **śliskich i rozmiękłych dróg w Polsce**, autostrad w Niemczech oraz pierwszorzędnych dróg w Francji — oto zadanie, które stanęło przed kierowcami, samochodami i oponami.

Walory kierowców i maszyn omawialiśmy już na innem miejscu. Obecnie pragniemy podkreślić, **że tysiące kilometrów liczącą trasę przebyły w dużem tempie**, w warunkach drogowych i atmosferycznych, pokonane zostały w dużej mierze **dzięki oponom „Stomil"**, w które wyposażone były w większości samochody ekip polskich. **Wyjście z takiej próby zwycięsko jest dla** polskiej opony „Stomil" świadectwem **najwyższej jakości i ale przeciętnych walorów konstrukcyjnych.**

Jorris.

Przegląd motoryzacyjny.

Anglja.

WALKA Z BRAKIEM OSTROŻNOŚCI. Utworzono niedawno lotną brygadę policyjną, składającą się z 800 ludzi, której zadaniem jest zmusić „rycerzy kierownicy" do poprawnego zachowywania się. Chodzi tu głównie o mniejsze przewinienia i nieostrożności w czasie jazdy. Przyłapany na gorącym uczynku kierowca musi przedewszystkiem wysłuchać ojcowskiego napomnienia ze strony organów policyjnych, poczem otrzymuje do ręki kartkę, w której powiedziane jest: „Zwracamy Panu uwagę na niebezpieczeństwa, wynikłe z najmniejszej nawet nieostrożności, grożące nie tylko Panu, ale i innym. Co się nas tyczy, to robimy wszystko, co leży w naszej mocy, aby zapobiec wypadkom. Ale bezpieczeństwo na drodze zależne jest od automobilistów. Pomóżcie nam, abyśmy mogli wam pomóc".

U. S. A.

GŁOŚNIKI POMAGAJĄ POLICJI. W chwili, gdy ktoś pragnie na ulicach Nowego Jorku zaparkować swój samochód (co jest zresztą jednym z najcięższych problemów komunikacji), odzywa się naraz tubalny głos: „Na tej ulicy może pan tylko parkować przez 45 minut!" — Głos ten pochodzi z samochodu policyjnego, który powoli posuwa się po ulicach. Oczywiście, że nie wszyscy kierowcy, którzy zaparkowali swoje samochody, są w danej chwili na miejscu, ale częstokroć piechotą krążą po sąsiednich ulicach i tam dochodzi do nich głos ostrzegawczy. Ten nowy system przyjmuje się coraz bardziej w wielu miastach amerykańskich. Automobiliści przyzwyczajeni do sygnałów świetlnych lub innych, nie reagują na nie w tym stopniu, jak na nowy sygnał fonetyczny. Może dzieje się to dlatego, że jest to nowość.

106 PATENTÓW CHRONI JEDEN WYNALAZEK. Nowo wprowadzony na rynek przez Chryslera aparat, który umożliwia jazdę każdym samochodem, do którego został wbudowany, bez posługiwania się zmianą biegów, chroniony jest aż 106-ciu patentami. Problem jazdy bez biegów przy pomocy tego urządzenia został podobno rozwiązany w sposób praktycznie doskonały.

Niemcy.

SAMOCHÓD LUDOWY NA TEGOROCZNEJ WYSTAWIE. Sensację tegorocznego salonu samochodowego w Berlinie (17. II. — 5. III.) stanowić będzie niemiecki samochód popularny tzw. KdF-Wagen. Wystawiony on będzie jako limuzyna i jako kabrio-limuzyna.

Francja.

WZROST PRODUKCJI SAMOCHODÓW. W roku 1938 francuska produkcja samochodów w ilości 218.000 wyższą jest o 8 proc. w porównaniu z rokiem 1937. Niemniej jest ona o 447 000 niższą od angielskiej i o 340.000 od niemieckiej. Według urzędowej statystyki, w pierwszych dziesięciu miesiącach ubiegłego roku sprzedano we Francji 168.864 samochodów, w czem było 4.386 pochodzenia zagranicznego. Na samochody ciężarowe przypadło 18.371 jednostek, na omnibusy 1.318. Wyeksportowano 20.965 o wartości 618.9 miljonów franków.

PONAD 500.000 OBCYCH SAMOCHODÓW W PARYŻU. W roku ubiegłym Paryż gościł u siebie ponad pół miljona zagranicznych samochodów, pochodzących ze wszystkich niemal krajów świata. Wśród tych przybyszów największy kontyngent stanowili Holendrzy.

Pod znakiem motocykla ludowego.

Włoska wystawa motocykli.

(Korespondencja własna „Kuryera Komunikacyjnego").

Medjolan, koniec stycznia.

W hali średniej wielkości, otoczonej szeregiem mniejszych sal, bez jakichkolwiek dekoracyj i propagandowej pompy zorganizowano ad hoc **wystawę włoskich motocykli**, podobnie nerwowo i **bezplanowo**, jak działo się to dotychczas, w latach poprzednich. Wystawa medjolańska

różni się krańcowo od motocyklowych wystaw innych krajów,

będąc obliczoną tylko na rynek wewnętrzny. Obcokrajowców, kupców czy też obserwatorów technicznych, widzi się nie wielu; **Anglicy** nie mają tu co szukać, **Niemcy** — przyjeżdżając — wykorzystują okazję „przewietrzenia się" nad morzem, nie mając

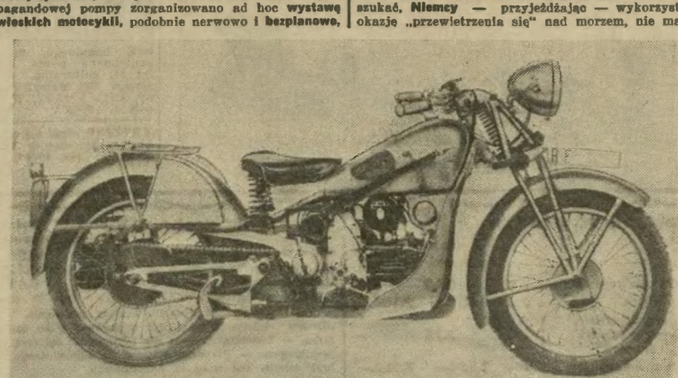

Najnowszy typ „Moto-Guzzi" 500 ccm., przeznaczony do jazdy terenowej.

w innym wypadku „uzasadnionych" podstaw dla otrzymania dewiz.

Włoski przemysł motocyklowy, produkujący po wojnie absyńskiej **przeciętnie 10.000 maszyn rocznie**, posiada bardzo ciekawe piętno. Oto przemysł różniący się skrajnie od niemieckiego czy angielskiego tem, **że produkuje doprawdy piękne motocykle**, buduje je dobrze, będąc jednak raczej rodziną rozmiłowanych techników-eksperymentatorów, niż **grupą przemysłową**, produkującą motocykle według ścisłej **kalkulacji handlowej** i opracowującą ich rozwiązania przy uwzględnieniu **seryjnych możliwości wytwarzania.** Każdy włoski motocykl, to **cacko** starannie wypieszczone,

o budowie nieraz niezrozumiałej.

Zrozumienie jednak mentalności motocyklistów włoskich powie nam, że właśnie **tylko tak „indywidualnie" budowane motocykle mają tam powodzenie**, przy jednoczesnej niemożliwości sprzedaży motocykli, opracowanych — w naszem zrozumieniu — seryjnie.

Motocyklista włoski podobny jest do Anglika, który — jak wiemy — rozkochany jest w maszynie klasycznej, skomplikowanej, konserwatywnej. Włoch jednak przewyższając Anglika cechami wybujałego temperamentu i **rozmiłowaniem w jaskrawych barwach** — chce mieć maszynę koniecznie **„inaczej"** lakierowaną od maszyny swego przyjaciela. Chce, żeby miała wiele części chromowanych. Potem dopiero wymaga, **żeby była bardzo szybka.** Niema nigdzie tak wiele maszyn malowanych barwnie, **czerwonych, zielonych, niebieskich, żółtych** — jak tutaj. A wszystko to są **maszyny bardzo szybkie**, o rasowych, górnozaworowych silnikach.

Pomimo jednak wielkiego zamiłowania Włochów do motocykla i pomimo znaków niesłabnącego powodzenia motocyklowego sportu — przemysłowcy włoscy stroskani spoglądają w stronę **małego samochodzika Fiat Topolino**, widząc w nim straszliwie silnego przeciwnika motocykli. Topolino, montowany i u nas jako Fiat „500",

stworzył właściwie popularny automobilizm Włoch.

Dlatego też **motocyklowy** ich przemysł chce się ratować budową nieznanego jeszcze **typu motocykla ludowego, który teraz tu wystawiono.**

Miller — Balsamo pokazuje właśnie 2-taktową 200-ke ze skrzynką o 4 szybkościach i nożnym zmienniku. **Sensacją w tej maszynie** jest zastosowanie zupełnego całkowicie blachą — przepraszam — uformowanego właśnie z blachy **elementu nieosiowego**, który zastępuje ramę. Tylne koło osadzono w **wahliwym widelcu**, przednie koło w widelcu prasowanym, osłoniętym też **niezrozumiałej wartości blaszanym pokrowcem.** Tem samem stworzono **ciekawą maszynę**, przypominającą rozpowszechnianą przed laty w Polsce francuską bezramową konstrukcję New Roy. Przyglądając się temu, włoskiemu ludowemu Millerowi trudno powstrzymać się od uwagi, że **konstruktor jej zdaje się nie mieć wogóle pojęcia** o podstawowych zasadach konstruowania **dla taniej fabrykacji.**

Inne włoskie maszyny, łącznie z typami dużych pojemności

nie reprezentują nic specjalnie nowego.

Powinno zwrócić uwagę, że dla zakurzonych dróg włoskich tylko **Moto-Guzzi** stosuje w swych dziewięcznych maszynach **filtry powietrzne**, co dla tanych zdaje się być nonsensem. Innem ciekawem stwierdzeniem będzie fakt zarzucenia (tylko z małemi wyjątkami) regulowania stopnia resorowania tylnego koła.

We włoskich **maszynach wyczynowych** stosuje się minimalne tylko zmiany, mające na celu **podniesienie górnych ich granic szybkości.** Jak wiemy, w kat. 250 ccm tylko Guzzi dotrzymuje kroku rekordowo szybkiej DKW. **Sytuacja ta ma zmienić się na korzyść włoskiej maszyny już w sezonie tegorocznym**, gdyż tym 250-kom tutejszym potrafiono — podobno — podnieść maks. szybkość (typy torowe) **aż... 190 klm-godz.** Również i prestiżowa włoska 500-ka **Gilera-Rondino**, jedyna 4 cyl., chłodzona wodą kompresorowa 500-ka świata, będąca **jedynym poważnym konkurentem** dla najszybszej wyścigówki świata (BMW 500) ma być jeszcze szybsza.

Włoscy konstruktorzy motocyklowi należą do czołowych w świecie. Co dadzą najnowsze wyniki ich pracy, to pokażą **wyścigi obecnego sezonu.**

(azy)

Hotel turystyczny nad Neckiem ma być na wiosnę wykończony.

Hotel turystyczny **nad jeziorem Necko** w Augustowskiem, znajdujący się od dłuższego czasu w budowie, **zostanie ostatecznie wykończony z wiosną br.** Budynek obszernego schroniska-hotelu został wzniesiony i pokryty dachem **jeszcze w ciągu zeszłego roku**, a cały dom został nawet częściowo wyposażony w instalację i inne potrzebne urządzenia.

Budująca ten hotel **Liga Popierania Turystyki** przerwała roboty głównie ze względu na **skoncentrowanie akcji inwestycyjnej w Zakopanem.** Obecnie, po zrealizowaniu tych zadań, podejmuje **wykończenie oddawna oczekiwanego przez turystów budynku schroniska w Augustowskiem.**

Praca całkowitego wykończenia budynku i urządzenia go w sposób zapewniający **wszelkie wygody zwolennikom życia turystycznego nad wodami** — przewidziane jest odpowiednie **urządzenie na brzegu jeziora.**

W szczególności przewidziane jest **założenie parku**, wybudowanie przystani dla jachtów i łodzi, wzniesienie **garaży samochodowych**, budowy drogi itp. — Wszystkie te roboty mają być ukończone **w ciągu najbliższych miesięcy.**

Niemcy chcą pomóc państwom europejskim w budowie autostrad

(c) Onegdaj miał **przedstawiciel paryskiego dziennika „Paris Midi"** wywiad u niemieckiego ministra gospodarki państwowej dra Funka. Minister oświadczył, że Niemcy **gotowe są pomóc Europie w budowie autostrad**, dostarczając pracowników fachowych, jak również rozwinąć w tym kierunku **niemiecko-francuską współpracę.**

Odpowiedzi redakcji.

P. R. L., KATOWICE: Ciężarówka Leyland jest fabrykatem angielskim. Reo — amerykańskim. Dla celów Pana wystarczy budować specjalne nadwozie w jednej z krajowych wytwórni na ciężkiem podwoziu, które z konieczności musiałby Pan sprowadzić z zagranicy. Podwozia tego typu w wykonaniu niemieckiem można dostać w przedstawicielstwach polskich bez większych trudności. Niemcy stosują dla tych podwozi z reguły silniki Diesla.

P. KAMIL STEINERT, KRAKÓW: Nie znamy specjalnych klubów dla uprawiania turystyki motocyklowej. Zechce się Pan zwrócić o radę do Polsk. Zw. Motoc., Warszawa, Nalewki 4, m. 15, dom Funduszu Kwaterunku Wojsk. Organizacja ta łączy 60 sportowych klubów rejonowych. Siłą rzeczy należałby Pan do okręgu krakowskiego.

P. A. CZ., BERLIN: Nadesłanego artykułu — na temat u nas wielokrotnie omawiany — drukować nie będziemy. Na wystawę wysyłamy specjalnego sprawozdawcę.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Co grają w teatrach

w piątek, 3 lutego 1939 r.

Warszawa: Wielki: „Eugenjusz Oniegin", Narodowy: „Grube ryby", Nowy: „Żywy ładunek", Letni: „Madame Sans Gene", Polski: „Maskarada", Mały: „Temperamenty", Kameralny: „Dom warjatów", Malickiej (na Karowej): „Poprostu człowiek", (na Marszałkowskiej) „Madame Bovary", Ateneum: „Dziewczę z lasu", Buffo: „Niech przyjdzie 1-go", 8.15: „Roxy i jej drużyna", Wielka Rewja: „Szukamy gwiazd", Małe Qui Pro Quo: „Nieczynny. W sobotę premjera: „Pod parasolem", Instytut Reduty: „Ucieczka mi przepióreczka", Teatr Artystów „Cricot": „Mąż i żona".

Kraków. Teatr miejski im. J. Słowackiego: „Dlaczego zaraz tragedja".

Lwów. Teatr Wielki: „Dzień bez kłamstwa". Rozmaitości: nieczynny.

Stanisławów. Teatr im. Moniuszki: „Opowieści Hoffmana".

Zabrze. Teatr im. St. Wyspiańskiego z Katowic: „Pan Jowialski".

Bydgoszcz. Teatr Miejski: „Krysia Leśniczanka".

Toruń. Teatr Ziemi Pomorskiej: „Chory z urojenia".

Częstochowa. Teatr Miejski: „Pygmaljon".

Kalisz. Teatr im. Bogusławskiego: „Romantyczna noc".

Łódź. Teatr Miejski: „Kordjan". Teatr Polski: — „Temperamenty".

Wilno. Teatr Miejski: „Jej syn".

Skarżysko. Teatr Ziem. Centr. Wsch.: „Pygmaljon".

Tarnobrzeg. Obj. Teatr Lwowski: „Licytacja świata".

LOKAL NA FRYZJERNIĘ zaraz do wynajęcia w Krakowie, ul. Lenartowicza 14. Wiadomość u dozorcy. 1328k

UWAGA!
Za zwrot fotografij, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wolne posady

MAGISTRA farmacji potrzebna na czteromiesięczne zastępstwo. Zgłoszenia do II. Kuryera Codziennego" Kraków, **„Nr 01829"**. 1829

ENERGICZNYCH do przyjmowania zamówień na portrety „Semi Emalj" poszukuje zakład portretowy **EMALIT**, Kielce, Sienkiewicza 42. 1231k

ASYSTENT dentystyczny, dzielny w operatywie i pracach technicznych, poszukiwany od 1 marca b. r. Refleksje się tylko na solidną siłę, władającą językiem niemieckim. Oferty z odpisem świadectw i fotografją nadesłać do IKC. Kraków, **„851g"**. 851g

ASYSTENT chrześcijanki, poszukuje do otworzenia sklepu modniarsko-haftciarskiego, podgórskiej o kolicy, do spółki lub bez Zgłoszenia IKC. Kraków, Wielopole 1. „922g". 922g

KANCELARJA notarjalna w Nowym Targu przyjmie na czas 3—4 miesięcy starszego aplikanta lub młodszego asesora od 15 lutego br. Posada aplikanta może być ewentualnie dłużej. 923g

POTRZEBNA kulturalna, młoda, miłej prezencji chrześcijanka do opieki domowej popołudniu — wieczorem. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, **„Nr. 1065"**. 1065

WIĘKSZE przedsiębiorstwo przemysłowe na Górnym Śląsku poszukuje pierwszorzędnej stenotypistki, stenografującej biegle po polsku i po niemiecku, wykazać się mogącej dłuższą praktyką. — Oferty do IKC. Kraków, Wielopole 1. pod **„1336k"**. 1336k

SEKRETARKA energiczna, sympatyczna, posiadająca prawo nauczania maszynopisma, stenografji, komercjalistka poszukiwana. Zgłoszenia podaniem warunków IKC, Kraków, Wielopole 1. „Nr 2036". 2036

INSTYTUCJA BANKOWA na Górnym Śląsku poszukuje rutynowanej stenotypistki polsko-niemieckiej oraz urzędnika bankowego z kilkuletnią praktyką. Oferty pisemne z odpisami świadectw pod „WK 304" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11. 1358k

Posad poszukują

KREŚLARZEM technicznym, samodzielnym konstruktorem zostanie się — kończąc roczne Kursy Kreśleń Wiedza Techniczna, Warszawa, Traugutta 6. Zapisy codziennie 5—9 wieczorem. Nowy kurs od lutego. 1296k

DRUKARZ maszynista z Poznania poszukuje posady. IKC. Poznań, św. Marcin 48 „70". 80P

PIELĘGNIARKA egzaminowana przyjmie pracę do chorych lub Sanatorjum Dzieci. Dobra opieka. S. Ludwika, Węgierska Górka, Cięcina 60. 941g

REPREZENTANT poważnej fabryki lakierów na Wschodnią Małopolskę obejmie ewentualnie zastępstwa branży chemicznej. Propozycje pod „Renomowany" Nowa Reklama, Lwów, Szajnochy. — 197L

KWINTET kwartet firmowy, potrójne instrumenty, aparatura mikrofonowa — wolny marca. I. K. C., Toruń, **„24"**. 24T

JĘZYKÓW niemieckiego i francuskiego uczy pedagog-specjalista w domach prywatnych. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, **„Nr. 1991"**. 1991

PANNA dobrego domu szuka posady zarządzającej, skończona szkoła gospodarcza, praktyka ogrodniczo-podwórzowa, paromiesięczna hotelowa, wymagania skromne. Zgłoszenia: „PAR", Poznań pod „53.211". 1326k

KUCHARZ żonaty, bezdzietny poszukuje posady na ordynarje. Dobrze polecony 419 Chorostków — 949g

RZĄDCA, Poznańczyk, kawaler, lat 37, z lepszej rodziny Ziemiańskiej — szkoła rolnicza i niemiecka i kilka lat praktyki, uczciwy, energiczny, szuka od 15 lutego lub 1 marca, pod dyspozycję lub samodzielne stanowisko. Również jako pisarz gosp IKC. Kraków, Wielopole 1. **„921g"**. 921g

RZĄDCA gospodarczy, teorja 17 lat praktyki, księgowość, pilny, sumienny, pozciwy, bez nałogów, ostatnia posada 7 lat, szuka posady. — Zgłoszenia Najdrowska, Grudziądz, Pferackiego 60. 927g

1.50 dziennie szyje w domach kwalifikowana, z dobrym krojem. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków **„Nr. 2015"**. 2015

FRYZJER męski, trwała, pierwszorzędny — wolny. Karta rzemieślnicza. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków. — **„Nr. 1990"**.

Kupno

INGUAPHON język włoski kupię zaraz, Łaskawe oferty: IKC. Toruń „26".

ACRO otwarte, tylko w pierwszorzędnym stanie kupię. Szczegóły IKC. Lwów, „nr. 169". 195L

Cała Anglja buduje schrony przeciwlotnicze.

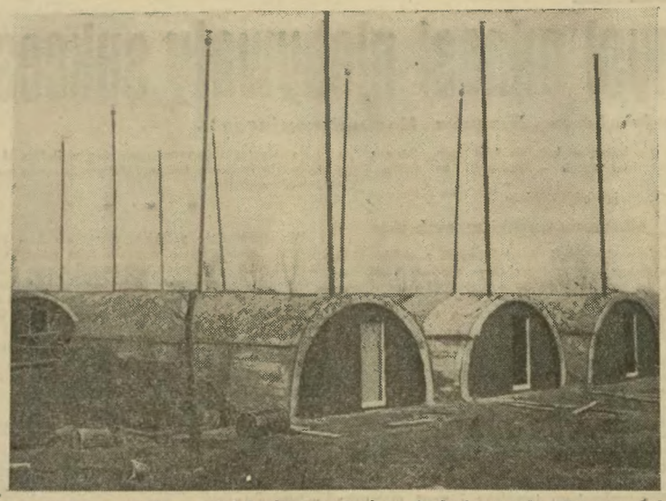

Na zarządzenie władz w całej Anglji przystąpiono do budowy schronów przeciwlotniczych. Rycina przedstawia kilka takich schronów betonowych zbudowanych pod Londynem. Schrony zaopatrzone są w wysoko sterczące odwietrzniki.

KASĘ ogniotrwałą dużą (N. 2) względnie szafę żelazną w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pisemne z podaniem wielkości, oraz ceny kierować do IKC. Kraków, Wielopole 1. **„934k"**. 934k

PIANINO kupi (gotówką) początkujący — może być stare — tanio. I. K. C., Kraków, **„1366k"**. 1366k

Sprzedaż

MASZYNY do pisania — walizkowe, biurowe — Triumph najwyższa klasa poleca Michalski, Lwów, Fredry 7. 181L

CYKLOSTYLE 35.—, biurowe przybory dostarcza całej Polsce na podstawie cenników: Ziembicki, — Kraków, Marjacki 2. 1208k

PELIKANA, Watermanna, Parkera, Cracovia pióra wieczne, — prowincji reperuje odwrotnie, solidnie, własny chrześcijański warsztat: Ziembicki, Kraków, Marjacki 2. Cenników żądajcie! 1206k

KUPUJCIE przybory geodezyjne, kreślarskie, papiery, kalki, szkicówki — żądajcie cenników od Ziembickiego, — Kraków, Marjacki 2. Będziecie zadowoleni. 1209k

WYTWORNE MATERJAŁY WEŁNIANE
na ubrania wizytowe, spacerowe, sportowe
poleca 297k
„LESZCZKÓW" skład w Krakowie, ul. Sławkowska 3

KSIĘGI handlowe, kartoteki, papiery dekoracyjne, abażurowe: Ziembicki, — Kraków, Marjacki 2. — Cenników żądajcie! 1207k

SPRZEDAM dochodową willę drewnianą — 2 mieszkania 5-cio pokojowe, piękne położoną, z dużym ogrodem, przy jednej z głównych ulic Zakopanego. — Informacje: Zakopane — poste restante dla okazicieła dowodu osobistego ser. D. Nr. 143592. 1095k

W PORZE ZIMOWEJ ZAOSTRZA APETYT MUSZTARDA I OCET Z FABRYKI GABLENZ I SYN KRAKÓW, TELEF. 120-80 1134

OBRAZÓW artystycznych duży wybór, najniższe ceny — raty, wiele okazyj. Wawrzecki, Kraków, — Wiślna 9. 1453

DETALICZNA sprzedaż lamp elektrycznych własnej produkcji po najniższej cenie: Józef Terlecki, Kraków, Łobzowska 11. 1284k

MIOD jasny kuracyjny złotych 16.—, pięciokilowe opłacone „Źródłowoo" Zaleszczyki. 750g

LOKOMOBILE 35, 150, motory 16 25 KM, sprzedam. Hofbauer, Solec Kujawski. 940g

MOTOR Diesla dwutaktowy na ropę 60 KM w biegu w dobrym stanie 7.000 zł. Zgłoszenia St. Kowalczak, Oborniki Poznańskie. 935g

TRAKI szybkobieżne, **wózki** szybkochwytne. — **strugarki** 3-stronne, **wahadłowe** piły, **kapówki, złożenia** pił tarczowych, modele 1939 — produkuje Fabryka Maszyn i Urządzeń Tartacznych Z. Rübner — Żywiec. 932g

GÓRNY ŚLĄSK. Sprzedam dom z kuźnią i narzędziami. Cena 9.500 zł. Rupalla, Mała Dąbrówka. 226Kt

GRZYBY i tewskie wysyłam na zamówienie. Żądać cennika. — Mikuczewska, poczta Marcinkańce. — 1225k

NA FIS kompletny sprzet narciarski oraz łyżwy, sanki kupisz tanio: „Dom Sportu Polskiego". Basztowa 16. Cenniki bezpłatnie. 1854

ANTYCZNE szafy, stół, komoda, kanapa, krzesła, świeczniki: Szpitalna 7/1, m. 14. 1898

WYPRAWY kuchenne — kompletne, emalja 65.—, aluminium 99.— z młynkami, żelazkiem i t. d. Rentschner, Lwów Legjonów 37. Rok założenia 1858. 135L

F. I. S. Narty, łyżwy, uprzęże narc., buty tanio, sanki wyścigowe „Boby". „Dom Sportu Polskiego". Basztowa 16 Cenniki bezpłatnie. 1850

MEBLE NOWOCZESNE. Dywany, chodniki, firanki, materjały meblowe, tapczany własnego patentu — poleca po cenach konkurencyjnych **M. PLESZOWSKI,** Kraków, Mały Rynek 2. — Udogodnienia przy kupnie. 1290k

LUSTRA belgijskie, szyby do mebli, samochodów, odnawia stare lustra, Woroniecki, Kraków, Krowoderska 9. — 1135k

ZŁOTO malarskie — fejnes oranże Doppelgold 72 książeczki a 25 blatów — sprzedam. Oferty z ceną do IKC. Poznań, św. Marcin 48 pod **„71"**. 81P

MŁYN wodny z powodu wyjazdu, sprzedam tanio wraz 16 morgami, w tem rybołówstwo i sad, blisko Lublina, poczta Głusk, — Mętów. 777g

FIAT 1.500, karetkę czterodrzwiową, po 24.000 km, okazyjnie sprzeda Inż. Grabowski, Kraków, Basztowa 18. 2039

SALON duży mahoniowy, piękny sekretarzyk, pas słuoki, dywanik Bucharan Hala licytacyjna, Kraków, Bracka 6. 1937

DROGERJA dobrze prosperująca na Zaolziu tanio do nabycia. Potrzeba 8.000 zł. — Zgłoszenia do IKC. Kraków, Wielopole 1. „944g". 944g

KORZYSTNIE sprzedam 4 parcele a ½ morgi położone przy urządzonej ulicy w Lesznie (Wielkopolska): IKC. Toruń „27". 27T

Matrymonialne

NIE banalnego, miłego gentelmana pozna Pani lat 34, kulturalna, przystojna. Cel matrymonjalny. IKC. Kraków, Wielopole 1. **„948g"**. 948g

FRYZJER ożeni się z fryzjerką. Zgłoszenia: IKC. Kraków, **„Nr. 2001"**. 2001

KONKURS NA PLAKAT „LESZCZKÓW"

Termin nadsyłania projektów PRZEDŁUŻONY do dnia 15 lutego b. r
Informacje: Związek St. Arch. Politechniki Warsz., Koszykowa 55. 433l

Humor i satyra.

(„Die Woche").

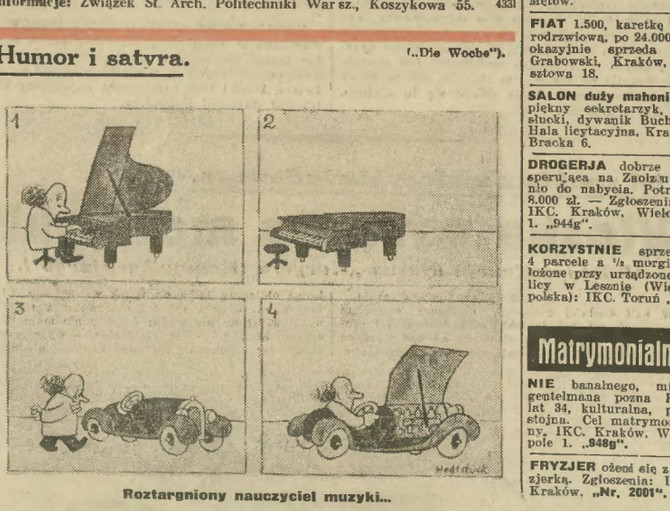

Roztargniony nauczyciel muzyki...

KURYER RADJOWY.

Program stacyj radjowych

na piątek, 3 lutego 1939 r.

Warszawa (1339). Godz. 6.30: Kiedy ranne; 6.35: gimnastyka; 6.50: płyty; 8: audycja szkolna; 11: **audycja dla dzieci starszych: Poeta z krainy Roztok;** 11.25: płyty; 11.57: sygnał czasu; 12.03: **audycja południowa;** 15: **zagadki muzyczne dla młodzieży;** 15.20: poradnik sportowy; 15.30: koncert orkiestry z Katowic; 16: dziennik popołudniowy; 16.08: wiadomości gospodarcze; 16.20: rozmowa z chorymi; 16.35: **recital skrz. St. Mikuszewskiego z Krakowa;** 17: feljeton M. Sobańskiego z Katowic: Pierwsze polskie przedstawienie teatralne na Śląsku; 17.15: **koncert H. Łosakiewicz-Molickiej i A. Książkiewicza z Krakowa;** 17.45: skrzynka techniczna; 18: **audycja dla wsi;** 18.30: **audycja z Katowic: Rupiecie, według nowell M. Rodzlewiczówny;** 19: **pogadanka z Zakopanego: Europa na lodzie;** 19.10: **koncert orkiestry sal., J.** Arjana i Br. Nagujewskiego z Łodzi; 20.35: dziennik wieczorny, kom. meteor., kom. sport; 21: **koncert chóru miesz. Hasło i orkiestry symf. i sol.** z Wilna; 22: gawęda podhalańska A. Stapińskiej: Krokusy; 22.20: płyty; 22.55: przegląd prasy; 23: ostatnie wiadomości, kom. meteor.; 23.05: wiadomości francuskie: FIS.

Warszawa II (217). Godz. 14: **koncert zespołu St. Rachonia;** 15: płyty; 16.05: **koncert kam. M. Trombini-Kazuro i M. Szałeskiego;** 16.40: kom. sport.; 16.45: informacje; 16.50: **koncert wok. M. Skórewiczowej;** 17.10: pogadanka gospodarcza; 17.25: życie kulturalne; 17.35: program na sobotę; 17.40: płyty; 21.05: **koncert O. Oharskiej i J. Lawiny;** 21.40: **reportaż słowno-muz.: W rytmie walca przez dwa stulecia;** 22.35: płyty; 23.05: płyty.

Warszawa SP 31 i SP 48. Godz. 20: dziennik; 20.15: koncert tria i sol.; 21.05: program z Warszawy II.

Warszawa SPW, SPD, SP 19 i SP 25. Godz. 24: zapowiedź; 0.05: koncert sol.; 0.25: uczmy się piosenki polskiej; 0.45: dziennik polski i angielski; 0.58: program po angielsku; 1.03: koncert orkiestry wojsk.; 1.20: Wiersze o Kurpiach; 1.30: audycja: Wesele na Kurpiach; 2: pogadanka: Nowe inwestycje w Warszawie; 2.10 koncert kam.; 2.50: program na sobotę.

PIĄTEK, 3 LUTEGO.

18.00 Istota i wartość przeżycia muzycznego, wygł prof. dr Z. Jachimecki, z Krakowa.
21.00 „Olaf Trygvason" Griega (chór, ork., soliści) z Wilna.

Katowice (396). Godz. 5.30: płyty; 6.30: program; 14: Z. Stuglik: Odporność niektórych zwierząt na mróz; 14.10: koncert życzeń; 14.50: Radjofonizacja kraju; 14.55: wiadomości bieżące i giełda; 17.45: M. Tobiasz: Karol Miarka w świetle książki A. Bara; 17.55: audycja Wł. Studenckiego: Śląski Wernyhora; 18.15: inż. St. Szmura: Aktualne ustawodawstwo rolnicze; 18.25: komunikat sport.; 22.55: informacje.

Kraków (294). Godz. 6.57: Kiedy ranne; 8.10: płyty i wiadomości bieżące; 14: płyty; 14.20: **audycja dla dzieci;** 14.50: program na sobotę; 14.55: sprawy gospodarcze; 17.45: Dokąd jechać w święto; 17.50: **A. Choczner: Sport a frekwencja turystów;** 18: **audycja dra Z. Jachimeckiego: Istota i wartość przeżycia muzycznego;** 18.15: płyty; 22.55: informacje.

Lwów (377) Godz. 6.57: pieśń poranna; 8.10: **godzina gospodyni;** 14: gazetka ukr.; 14.10: płyty; 14.30: **wyjątek z powieści Z. Kossak-Szczuckiej: Trembowla;** 14.45. kom. sport.; 14.50: giełda rolnicza; 14.55: program na sobotę; 17.45: wiadomości bieżące; 17.50: **koncert kam. K. Bańkowskiej, I. Lipczyńskiej, E. Towarnickiego, R. Krupy i W. Krzemieńskiego;** 22.55: informacje.

Poznań (346). Godz. 8.10: program; 8.15: płyty; 8.55: pogadanka dla kobiet; 11.25: płyty; 14: giełda; 14.10: płyty; 14.55: wiadomości bież.; 17.45: rozmaitości; 18: skrzynka rolnicza; 18.15: **B. Lam: Towarzystwo Czytelni Ludowych dawniej i dziś;** 18.25: komunikat sportowy.

Audycje zagraniczne.

Godz. 6.30: Berlin koncert; 8.30: Kolonja muzyka poranna; 10.30: Hamburg, muzyka rozrywkowa; 12: Monachjum, koncert orkiestry wojsk.; 13.30: Budapeszt, muzyka cygańska; 14: Koenigswusth., koncert; 15.15: Berno, koncert ork.; 16: Lipsk, koncert symf.; 17: Medjolan, recital skrz. Ginette Neveu; 17.15: Rzym, muzyka tan.; 18.10: Hamburg, koncert szopenowski St. Szpinalskiego; 18.20: Lipsk koncert szopenowski J. Straussa; 18.45: Londyn, koncert ork.; 19: Londyn, koncert fort.; 19.30: Strasburg, koncert kwartetu; 20: Bruksela flam., koncert szopenowski; 20.10: Monachjum, koncert symf.; 20.30: Berlin, koncert beethovenowski; 21: Medjolan, koncert sym., 21.10: Praga, koncert ork.; 21.45: Tuluza, muzyka taneczna; 22: Strasburg, koncert; 22.30: Lipsk, muzyka rozrywkowa; 22.35: Monachjum, koncert rozrywkowy; 23: Droitwich, opera Wolf-Ferrariero: Tajemnica Zuzanny; 23.15: Rzym, muzyka tan.

„POETA KRAINY ROZTOK". Dzieło poetyckie Władysawa Orkana staje się z każdym dniem bardziej aktualne. Dnia 3 b. m. o godz. 11.00 nada rozgłośnia krakowska dla dzieci starszych audycję słowno-muz. Juliana Szynalika p. t.: „Poeta krainy roztok". Przedstawi ona dzieje młodości Orkana, życie jego wielkiej matki, piękno ziemi gorczańskiej i jej ludu na tle utworów pieśniarza „ziemi tej i wiecznych cieni".

ZAPOMNIANE PIEŚNI POLSKIE. O godz. 17.15 śpiewacy Hanna Łosakiewicz-Molicka i Adam Książkiewicz wykonają pieśni E. Kanii, W. Troszla, I. Korowskiego, J. Kleczyńskiego, E. Nowakowskiego, L. Grossmanna — autora opery „Duch Wojewody" i A. Mincheimera — kompozytora opery „Mazepa". Akompaniuje Wacław Geiger.

„OLAF TRYGVASON" GRIEGA. Do dramatu Björnstierne Björnsona „Olaf Trygvason" skomponował Grieg muzykę, której treścią są dzieje potomka królewskiego rodu norweskiego. Olaf, wyposażony w wszelkie przymioty ducha i ciała postanawia nawrócić swój lud na chrześcijaństwo. Początek walki wypełnią sceny muzyczne Griega. Pogańskie zwyczaje i wierzenia, mitologiczny świat bogów germańskich, stare tańce religijne i t. p. są tłem i prelekstem dla bardzo barwnej muzyki, której istotą jest duch norweski dobrze znany z innych utworów Griega. Utwór ten, rzadko wykonywany, rozgłośnia Wileńska nadaje o godz. 21.00. Wykonawcami będą: Chór „Hasło" i Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Jana Żebrowskiego, Wanda Kalinkiewicz, M. Sobolewska i E. Romanowski.

CENY OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Na 1-cj i 2-ej stronie . . . zł.	3.—	3.75
Cała 2-ga strona . . . . . „	5.040.—	6.300.—
Na 3-ej stronie . . . . . „	2.—	2.50
Cała 3-cia strona . . . . . „	3.360.—	4.200.—
Na dalszych stronach . . . . „	1.60	2.—
Cała strona . . . . . „	2.688.—	3.360.—
Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie i osobiste . . . „	2.50	3.20
Teksty artykułowe . . . . . „	10.—	12.50

Reklamy za tekstem:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogłoszenia zwyczajne . . . zł.	0.50	0.65
Cała strona . . . . . „	1.680.—	2.184.—
Na ostatniej stronie, lub wśród ogłoszeń drobnych . . . „	0.75	—
Cała strona ostatnia . . . . „	2.520.—	3.350.—

Nekrologi w tekście do 100 mm w 2-ch łamach 50% taniej.
Reklamy w dodatkach tygod. zł. 2 za 1 mm w 1 łamie.
Reklamy w dodatku ilustrowanym zł. 3— za 1 ctm².

Ogłoszenia drobne:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogł. drobne za słowo . . . zł.	0.20	0.25
Dla poszukujących pracy . . „	0.10	0.12
Matrymonialne . . . . . „	0.30	0.40

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

„Drobne" ogłoszenia mogą być drukowane tylko czarną farbą. — Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" ogłoszeń nie przyjmujemy. — Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji.

Ogłoszenia drobne przyjmujemy **wyłącznie za gotówkę.**
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%
Za układ tabelaryczny „ „ 50%
Za druk czerwony „ „ 100%
Przy druku kilkukolorowym dolicza się za pierwszy kolor 100%, za każdy następny kolor 50% do zasadniczej ceny ogłoszenia. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.

Uwagi ogólne:

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. **Zastrzeżone miejsca** obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 25% nadwyżka. — **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się. — Zniżek nie udziela się.

Rozmiar strony druku: Wysokość 420 mm, szerokość 275 mm. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. — Strona w tekście ma 4 łamy á 68 mm. Strona za tekstem ma 8 łamów á 34 mm

Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor: Jan Stankiewicz. — Zakłady graficzne „Ilustr. Kuryera Codz.". Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Csajki.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl